

Damian Szymczak

Sojusznicy i rywale, polityka i okupacja. Austro-Węgry i Rzesza Niemiecka w Królestwie Polskim w okresie I wojny światowej

Wstęp

Niniejszy rozdział poświęcony został relacjom niemiecko-austriackim na ziemiach Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem tła, jakim była dla nich tzw. sprawa polska. Państwa te, połączone sojuszem i „niepodważalną wiernością” – jak głosiły propagandowe hasła – w odniesieniu do szeroko rozumianego polskiego problemu znalazły się po przeciwnych stronach barykady. Zmusiło je to do przyjęcia względem siebie podwójnej strategii; z jednej strony formalnego traktowania partnera jako „sojusznika”, dążącego do realizacji wspólnych celów wojennych, z drugiej strony, nieoficjalnie, jako „rywala”, gdyż owe cele coraz bardziej się z biegiem lat rozchodziły. Stąd w tytule rozdziału – „sojusznicy i rywale”. Owa rywalizacja wynikała z różnych, a nawet konkurencyjnych koncepcji politycznych, jakie mocarstwa centralne zamierzały realizować w odniesieniu do ziem Królestwa Polskiego. Wszystko to odbijało się w pewnym stopniu nie tylko na wzajemnych relacjach, ale również na stosowanych praktykach okupacyjnych.

Niniejszy rozdział koncentruje się zasadniczo na czterech kwestiach: po pierwsze, polityce monarchii habsburskiej względem Królestwa Polskiego w okresie Wielkiej Wojny i rozważanych koncepcjach odnośnie tzw. rozwiązania austro-polskiego. Przyjęty punkt widzenia nie jest naturalnie równoznaczny z całościową analizą polityki względem powyższej koncepcji. Na tym polu istotne znaczenie miały także działania podejmowane przez galicyjskich Polaków oraz zwolenników idei połączenia z monarchią habsburską w Królestwie Polskim. Ten aspekt, poruszany już w historiografii wielokrotnie, zarówno w monografiach¹, jak i przyczynkowych publikacjach,

¹ W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do Aktu 5 listopada 1916 roku)*, Wrocław 1992; J. Lewandowski, *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier 1914–1918*, Warszawa 1986; J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier wobec*

choćby autorstwa Włodzimierza Sulei czy Jerzego Gaula, stanowi w poniższych rozważaniach margines. Po drugie, treść rozdziału skupia się na prowadzonych w Królestwie Polskim praktykach okupacyjnych. I tutaj literatura jest obfita, by wymienić podstawowe prace: przedwojenną Arthura Hausnera² oraz powstałą niemal pół wieku później monografię lubelskiego historyka Jan Lewandowskiego³. Niniejszy tekst stara się więc pewne wątki jedynie uzupełnić, wskazać na wielorakie codzienne problemy wynikające z realizowania zadań okupacyjnych. Nie pomija tarć, jakie na tym tle występowały pomiędzy instytucjami i organami państwa Habsburgów. Po trzecie, rozdział przybliży relacje niemiecko-austriackie na tle kwestii polskiej, przede wszystkim pod względem koegzystencji dwóch sąsiadujących ze sobą aparatów okupacyjnych. Na ten temat literatura przedmiotu jest zdecydowanie szczuplejsza, zwłaszcza jeśli chodzi o codzienność owych stosunków⁴. Wreszcie po czwarte, starano się w miarę możliwości ukazać stosunek władz austriackich do powstających jeszcze w czasie I wojny światowej polskich instytucji politycznych, najpierw Tymczasowej Rady Stanu, a następnie Rady Regencyjnej. Zarazem tekst nie jest kroniką dziejów austriackiej okupacji ziem polskich. Ma za zadanie wskazać problemy, jakie z owej okupacji wynikały i jak władze monarchii usiłowały sobie z nimi na różnorakich płaszczyznach radzić.

Rozdział został podzielony na trzy części, te zaś na mniejsze podrozdziały. Pierwsza część rozpoczyna się jeszcze w okresie przedwojennym, by zamknąć się na momencie zajęcia przez państwa centralne całości Królestwa Polskiego. Zostało tu naświetlone miejsce kwestii polskiej w polityce monarchii habsburskiej, początki wojny i początkowe działania dyplomatyczne

radikalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918, Warszawa 2006; tenże, *Czarno-żółty miraż. Sprawa Józefa Piłsudskiego w monarchii habsburskiej 1896–1918*, Warszawa 2018; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Warszawa 1962; H. Lemke, *Allianz und Rivalität. Die Mittelmächte und Polen im Ersten Weltkrieg*, Berlin 1977.

² R. Mitzka, *Die K.U.K. Militärverwaltung in Russisch-Polen*, w: *Die Militärverwaltung in den von den Österreichisch-Ungarischen Truppen Besetzten Gebieten*, Wien 1928, s. 9–52. A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte und die österreichisch-ungarische Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*, Wien 1935; S. Lehnstaedt, *Das Militärgeneralgouvernement Lublin. Die „Nutzbarmachung“ Polens durch Österreich-Ungarn im Ersten Weltkrieg*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa Forschung”, B. 61, 2012, s. 1–26; T. Scheer, *Zwischen Front und Heimat. Österreich-Ungarns Militärverwaltungen im Ersten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 2009.

³ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Lublin 1980; E. Kołodziej, *Gospodarka wojenna w Królestwie Polskim w latach 1914–1918*, Warszawa 2018.

⁴ Porównania obydwu systemów okupacyjnych dokonał niemiecki historyk Stephan Lehnstaedt. S. Lehnstaedt, *Dwie (różne) okupacje? Polityka gospodarcza Niemiec i Austro-Węgier w Królestwie Polskim w latach 1915–1918*, „Dzieje Najnowsze”, z. 1, 2013, s. 17–33.

państwa Franciszka Józefa w stosunku do Królestwa Polskiego, a następnie wstępną fazę kształtowania się polityki okupacyjnej. Część druga obejmuje okres, w którym uformował się po wyparciu Rosjan z Kongresówki administracyjno-polityczny kształt organizacji obszarów okupowanych przez mocarstwa centralne. Rozdział ten kończy się wraz z ogłoszeniem Aktu 5 listopada, który inicjuje nową rzeczywistość polityczną na ziemiach tzw. rosyjskiej Polski. O owej nowej rzeczywistości, związanej z powołaniem pierwszych polskich instytucji politycznych: Tymczasowej Rady Stanu i później Rady Regencyjnej, traktuje trzecia część pracy. Cezura kończąca rozważania związana jest z rozpadem rządów okupacyjnych, najpierw austriackiego, później niemieckiego.

W rozdziale nie zdołano poruszyć oczywiście wszystkich zagadnień związanych z obecnością Austro-Węgier na ziemiach rosyjskiej Polski w latach 1914–1918. Wiele z nich zostaje tylko zasygnalizowanych. Okazuje się że Królestwo Polskie pod okupacją austriacką, mimo dużego dorobku historiografii, ciągle jeszcze oferuje badaczom wiele obszarów do eksploracji naukowej. Przydałyby się badania prozopograficzne dotyczące Polaków służących w c. i k. aparacie urzędniczym, funkcjonowania propagandy wojennej⁵, studia dotyczące codzienności. Ponadto należałoby uwzględnić nastawienie do szeroko rozumianej kwestii polskiej różnych podmiotów politycznych w samej monarchii habsburskiej, a także zamieszkujących ją narodowości. To jednakże temat na zupełnie inną pracę, zgłoszony tu w formie postulatu badawczego. W tekście przyjęto austro-węgierski punkt ujęcia powyższych kwestii, do którego omówienia wykorzystano przede wszystkim zasoby austriackich archiwów.

Na koniec kilka wyjaśnień dotyczących się kwestii terminologicznych. Ze względu na stylistykę niektóre nazwy są stosowane wymiennie, przy całym zrozumieniu umowności tego zabiegu i uproszczeń stąd wynikających. W pierwszym rzędzie odnosi się to do Królestwa Polskiego, gdzie jako synonimy tej nazwy będą używane „Królestwo Kongresowe”, „Kongresówka”, „rosyjska Polska” lub po prostu „Królestwo”⁶. Zresztą pod pojęciem „Polski” zarówno Niemcy, jak i Austriacy rozumieli właśnie obszar Królestwa Polskiego w granicach z 1815 r. W przypadku Austro-Węgier jako zamiennik funkcjonuje termin „Austria”, „monarchia habsburska”, „naddunajska monarchia”, albo także

⁵ W tym względzie przyczynkowy artykuł: D. Szymczak, „*Wir können hinter den Deutschen nicht zurückbleiben*”. *Sprawa polska a polityczne i propagandowe działania władz monarchii habsburskiej w czasie I wojny światowej*, w: *Kwestia polska w propagandzie w okresie pierwszej wojny światowej*, pod red. W. Molika, T. Schramma, D. Szymczaka, Poznań 2018, s. 75–98.

⁶ Do ziem zaboru rosyjskiego poza Królestwem Polskim będzie używany termin Ziemie Zabrane.

samo „monarchia”. „Austriacy” to kolejne uproszczenie stosowane w tekście. W zbiorze tym, jeśli chodzi o przynależność państwową (obywatelstwo), można umieścić Niemców, Czechów, Polaków, Chorwatów, Węgrów. itd. Inną rzeczą jest naturalnie tożsamość narodowa, niemniej z punktu widzenia np. społeczeństwa Królestwa Polskiego, okupantów ze względu na przynależność państwową określano właśnie mianem „Austriaków”. Wreszcie w stosunku do austriackiego Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego będzie stosowana konsekwentnie nazwa Militärgeneralgouvernement in Polen i następnie jej skrót MGG, choć w zasobach Archiwum Głównego Akt Dawnych używane jest określenie Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie, stąd skrót MGGL. Używa go również część literatury. Zastosowany został w niniejszym opracowaniu w przypisach materiałów z zasobów AGAD.

Od wybuchu wojny do wyparcia Rosjan z Królestwa Polskiego

Kwestia polska w polityce monarchii habsburskiej przed wybuchem I wojny światowej

Sytuacja polityczna w Europie przed 1914 r. charakteryzowała się wysokim stopniem napięć politycznych i wiele wydarzeń zwiastowało nadchodzącą zbrojną rozprawę między antagonistycznymi obozami – Ententą i trójprzymierzem. Nie inaczej oceniano ją w monarchii habsburskiej, wchodzącej w skład tego drugiego bloku. Nad Dunajem z prawdopodobieństwem wybuchu wojny liczono się od dawna. Do najważniejszych przeciwników monarchii sędziwego Franciszka Józefa zaliczały się: młode i dynamiczne Królestwo Serbii, gdzie rządząca dynastia Karadziordziewiczów marzyła o zjednoczeniu wszystkich Serbów w jednym państwie (także tych zamieszkujących Austro-Węgry), i stojący za nim potężny patron – carska Rosja. Państwa te prowadziły politykę dążącą do zdestabilizowania sytuacji wewnętrznej naddunajskiej monarchii. Petersburg energicznie przewodził akcji neopansławistycznej, w ten sposób próbując oddziaływać na zamieszkujące ją słowiańskie narody. O ile Rosja i Serbia klasyfikowały się do kategorii jawnych nieprzyjaciół, to dwaj inni sąsiedzi: Włochy i Rumunia, mimo formalnych sojuszy – do tych ukrytych. Wybuchające niemal regularnie międzynarodowe kryzysy polityczne prowadziły do eskalacji napięcia. Trwały przygotowania wojenne, powiększono armie i arsenały, w prasie szafowano militarną retoryką. Monarchia habsburska oczywiście również brała udział w wyścigu zbrojeń. W kolejnych budżetach państwa wojskowi starali się powiększyć pulę wydatków na armię, kosztem innych

przedsięwzięć i inwestycji⁷. Sztab generalny pod kierownictwem „architekta apokalipsy”⁸ – uchodzącego za wybitnego sztabowca, ale i wojskowego technokratę nowego stylu – gen. Franza Conrada von Hötzendorfa, przygotowywał pełne rozmachu plany wojenne. Było to nie lada wyzwanie strategiczne, gdyż jak wyżej wspomniano, naddunajską monarchię otaczał wieniec niechętnie lub wrogo nastawionych państw. Należało uwzględnić wszystkie te czynniki i w najgorszym wypadku przygotować się do zmagania na kilku frontach.

Do kluczowych obszarów, na których musiały toczyć się walki, należało pogranicze rosyjsko-galicjskie. Jak zwracał uwagę austriacki historyk Wolfdieter Bihl – w latach 1908–1914 Galicja stała się jednym z najbardziej zapalnych obszarów europejskiej polityki⁹. Tereny te zajmowały w planach austriackiego sztabu ważne miejsce¹⁰. W Galicji znajdowała się najpotężniejsza twierdza monarchii habsburskiej – Przemyśl. Austriacka doktryna wojenna nie zakładała jednak postawy defensywnej. Wręcz przeciwnie, w armii krzewiono ducha ofensywnego i do ofensywnych działań się szykowano.

W sztabie głównym myślano o każdym środku, który pomógłby w zwycięstwie nad Rosją. Wywiad austro-węgierski od dawna przyglądał się z zacięciem wszelkim ruchom politycznym w monarchii Romanowów, które dążyły do rozbicia tego imperium. Do takich należały grupy polskich rewolucjonistów spod szyldu Polskiej Partii Socjalistycznej. Partia i jej Organizacja Bojowa w czasie rewolucji 1905–1907 r. z bronią w ręku wystąpiły przeciwko armii carskiej, dążąc do wybuchu powstania w Królestwie Polskim¹¹. Ważną rolę odgrywał tu charyzmatyczny lider socjalistów Józef Piłsudski. Rosja jednak przezwyciężyła kryzys, a insurekcji nie udało się wywołać. Ścigani przez Ochronę lewicowi rewolucjoniści znaleźli bezpieczną przystań na terenie monarchii Franciszka Józefa. Tu nawiązano współpracę z austriackimi służbami wywiadowczymi. Roztoczyły one parasol ochronny nad Piłsudskim i jego ludźmi, w zamian oczekując informacji wywiadowczych¹². W miarę

⁷ Co nie udawało się w wymiarze satysfakcjonującym sfery militarne. M. Zgórnjak, *1914–1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987, s. 44.

⁸ L. Sondhaus, *Franz Conrad von Hötzendorf. Architekt der Apokalypse*, Wien-Graz 2003.

⁹ Przy czym chodziło nie tylko o kwestię polską, ale w nie mniejszym stopniu ukraińską. W. Bihl, *Die Beziehungen zwischen Österreich-Ungarn und Russland in Bezug auf die Galizische Frage 1908–1914*, w: *Galizien um die Jahrhundertwende. Politische, Soziale und Kulturelle Verbindungen mit Österreich*, Wien 1990, s. 35–50.

¹⁰ R. Maleszyk, *Plany wojenne Austro-Węgier przeciwko Rosji (1881–1914)*, Annales UMCS, vol. LVIII, Sectio F, Lublin 2003, s. 97–120.

¹¹ T. Nałęcz, *Irredenta polska. Myśl powstańcza przed I wojną światową*, Warszawa 1987; W. Podkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002.

¹² Relacje Piłsudskiego z monarchią habsburską szczegółowo omawia monografia Jerzego Gaula. J. Gaul, *Czarno-żółty miraż*.

zaostrożenia się konfliktu z Rosją brano coraz realniej pod uwagę możliwość wykorzystania tych sił w celach dywersyjnych na terenie Królestwa Polskiego, gdzie jak przekonywał Piłsudski – dysponowały one rozległą siatką zakonspirowanych, gotowych na wszystko bojowników. Inna rzecz, że grupy te były stosunkowo dobrze inwigilowane przez wywiad rosyjski, który ponoć lepiej orientował się w ich naturze niż władze cywilne w Wiedniu¹³.

Strategia wykorzystania sił polskich do konfrontacji z państwem carów miała również mocne zaplecze ideologiczne w Galicji. Jego podstawą była tzw. orientacja austro-polska. Różne koncepcje przymierza polsko-habsburskiego formułowano już od okresu zaborów¹⁴. Jednak prawdziwy przełom w tym względzie nastąpił po zmianie kursu monarchii habsburskiej względem Polaków w latach 60. XIX w. Znamienny jest w tym względzie rok 1866 ze słynną rezolucją Sejmu Krajowego Galicyjskiego „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy...”. Wcześniejszy upadek powstania styczniowego, ale także koncepcji ugody polsko-rosyjskiej margrabiego Aleksandra Wielopolskiego oraz klęska Francji w wojnie z Prusami i państwami niemieckimi sprawiły, że sojusz z Franciszkiem Józefem stał się w pewnym momencie opcją postrzeganą jako bezalternatywna. Co istotne, także monarcha potrzebował wsparcia Polaków, by przeprowadzić niezbędne reformy w przeżywającym kryzys państwie¹⁵.

W efekcie polskie elity polityczne w Galicji możliwość odbudowy państwowości polskiej przed wybuchem I wojny światowej widziały tylko w sojuszu z Austro-Węgrami, jako jedynym zaborcą respektującym narodowe prawa Polaków. Co więcej, Polacy osiągnęli znaczące stanowisko w naddunajskiej monarchii, pełniąc liczne i odpowiedzialne funkcje¹⁶. Przed wybuchem I wojny światowej mieli zatem sporo do powiedzenia w Wiedniu. Także wśród polskiej opinii publicznej generalnie panowały nastroje prohabsburskie, a Franciszka Józefa traktowano niczym króla Polski¹⁷. Równocześnie żywiono wrogie bądź niechętnie uczucia wobec Rosji, kultywując pamięć krwawo stłumionego powstania styczniowego¹⁸. Duże wrażenie w Galicji wywołały również wydarzenia rewolucyjne w Królestwie Polskim w latach

¹³ K. Bachmann, *Ein Herd der Feindschaft gegen Russland. Galizien als Krisenherd in den Beziehungen der Donaumonarchie mit Russland (1907–1914)*, München 2001, s. 259.

¹⁴ S. Kieniewicz, *Orientacja austriacka w Polsce porozbiorowej*, „Roczniki Historyczne”, R. XCIII, Poznań 1949; W. Suleja, *Plany rozwiązania austro-polskiego w latach 1866–1913*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1135, Historia LXXVIII, Wrocław 1991.

¹⁵ S. Pijaj, *Między polskim patriotyzmem a habsburskim lojalizmem. Polacy wobec przemian ustrojowych w monarchii habsburskiej (1866–1871)*, Kraków 2003.

¹⁶ W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. Monarchii*, Poznań 2013.

¹⁷ R. Hołda, *„Dobry władca”: studium antropologiczne o Franciszku Józefie*, Katowice 2008.

¹⁸ L. Michalska-Bracha, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864–1939)*, Kielce 2011.

1905–1907. W rezultacie Rosję traktowano jako głównego wroga polskości, choć rosnące wpływy galicyjskiej narodowej demokracji przygaszały te nastroje, podnosząc argument zagrożenia germańskiego. Endecy postrzegali monarchię habsburską jako państwo niemal satelickie, idące na pasku potężnej Rzeszy, bezwzględnie tępiącej polskość na swych ziemiach¹⁹.

Polityczny realizm panujący w Galicji nie pozwalał równocześnie wierzyć w możliwość odbudowy niepodległości dzięki insurekcji. Bez pomocy jednego z mocarstw wszelkie wysiłki zbrojne musiały zakończyć się porażką. Stąd w polskich gremiach związanych ze środowiskiem konserwatywnym, tzw. Stańczykami, stawiano na koncepcję tzw. trializmu. Zakładano zatem, że w wyniku wojny i zwycięstwa nad Rosją, oderwie się od tej ostatniej Królestwo Polskie i przyłączy do Austro-Węgier jako trzeci człon tego państwa. Powstanie w ten sposób nowy organizm – Austro-Węgry-Polska. Stańczycy uważali utworzenie trialistycznej monarchii za jedyne racjonalne wyjście. Nie wierono w możliwość odbudowy całkowicie niepodległego państwa polskiego, gdyż uniemożliwiała to geopolityka. Mała Polska, otoczona wielkimi mocarstwami, wcześniej czy później musiałaby popaść w zależność od któregoś z sąsiadów. Ideę utworzenia państwa polskiego w ramach monarchii habsburskiej ochrzczono mianem koncepcji austro-polskiej.

W pozornie krystalicznie logicznym wywodzie trialistycznym roiło się jednakże od znaków zapytania i niejasności. Po pierwsze, czy trializm jest też koncepcją, pod którą podpiszą się władze monarchii? Otóż – jak pisał już po zakończeniu wojny zwolennik austro-polskiego rozwiązania Konstancy Srokowski²⁰ – polscy politycy jedynie zakładali, że władze państwa w momencie wybuchu konfliktu opowiedzą się za tą koncepcją. Pisemnie, ani ustnie, ani choćby półoficjalnie, żadnych przyrzeczeń, obietnic, strategii im nie przedstawiono. Polacy wyszli bowiem z założenia, iż Austro-Węgry innego wyjścia nie mają i muszą ich poprzeć, co było naturalnie myśleniem życzeniowym. Równoległe podobną koncepcję rozwijali Ukraińcy, domagając się ponadto podziału Galicji i utworzenia z jej wschodniej części osobnej prowincji. Po pokonaniu Rosji połączyłaby się ona z Ukrainą Naddnieprzańską, tworząc trializm austriacko-węgiersko-ukraiński²¹. Z polskiego punktu widzenia plany te wyglądały na zgoła fantastyczne, ale ukraińscy politycy zyskiwali w Wiedniu coraz bardziej na znaczeniu i czynnik ten należało uwzględnić. Także austriackie naczelne dowództwo nie wykluczało wykorzystania

¹⁹ Tworzyło to poważne dylematy dla galicyjskiej endecji, bowiem dostrzegano antyniemiecki potencjał Rosji, przy całej szkodliwości jej polityki względem Polaków w Królestwie Polskim. A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 roku*, Szczecin 2002, s. 291.

²⁰ K. Srokowski, *N. K. N. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 71–72.

²¹ Plany te wiązały się z ideą Galicji jako „Ukraińskiego Piemontu”. I. Łysiak-Rudnycki, *Między historią a polityką*, Wrocław 2012, s. 373.

w jakimś stopniu austro-ukraińskiego scenariusza, byle przyczyniło się do zwycięstwa²². Wreszcie zaciętymi kontestatorami jakichkolwiek zmian w dualistycznej strukturze monarchii pozostawali Węgrzy, co uderzało zresztą zarówno w koncepcje polskie, jak i ukraińskie.

Polacy w Galicji nie tylko stawiali na teoretyczne rozważania. Przystąpili również do działania, organizując ruch strzelecki. Paramilitarne ugrupowania, wśród których znajdowały się oddziały Piłsudskiego, szykowały się *de facto* do wojny z Rosją. Konserwatywny polityk, związany ze środowiskiem krakowskich Stańczyków Michał Bobrzyński, pełniący w latach 1908–1913 funkcję namiestnika Galicji, bacznie obserwował rozwój tych formacji. Czy je popierał? Odpowiedź powinna brzmieć pozytywnie, ponieważ podzielał ich antyrosyjskie stanowisko. Jednakże w sierpniu 1914 r., tuż po niepowodzeniu powstańczej eskapady Piłsudskiego, Bobrzyński przekonywał najważniejszych decydentów monarchii habsburskiej, iż zawsze przestrzegał przed wspieraniem radykalnego, niepewnego elementu socjalistycznego²³. Niemniej przed wybuchem wojny na gruncie antyrosyjskiego doszło do porozumienia galicyjskich partii politycznych, których efektem było powstanie Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Instytucja ta wzięła na siebie polityczny patronat nad ruchem strzeleckim. Równocześnie Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim wydało deklarację w duchu austro-polskim i antyrosyjskim. Zapewne bez aprobaty wpływowego Bobrzyńskiego konstelacja taka powstać by nie mogła. W działania włączyli się nawet sceptyczni wobec monarchii habsburskiej narodowi demokraci, ale raczej aby trzymać „rękę na pulsie”, niż myśleć na serio o walce z Rosją²⁴.

Polityka Austro-Węgier w kwestii polskiej w pierwszych tygodniach Wielkiej Wojny

Mimo utrzymującej się od wielu lat wojennej atmosfery wybuch konfliktu z końcem lipca 1914 r. dla szerszej opinii publicznej był sporym zaskoczeniem. Wprawdzie śmierć następcy tronu Franciszka Ferdynanda w zamachu sarajewskim wieściła kataklizm, ale następne tygodnie przyniosły pozorne uspokojenie sytuacji. Jak wspominał pełniący wówczas obowiązki kierownika Ministerstwa dla Galicji Zdzisław Morawski: „Pomimo dusznej nad wyraz atmosfery politycznej, życie w następnych dniach w Wiedniu zdawało się

²² Patrz podrozdział „Scenariusz habsburski” w pracy: A. Wilson, *Ukraińcy*, Warszawa 2004, s. 101–120 oraz G. Skrukwa, *Formacje wojskowe ukraińskiej „rewolucji narodowej” 1914–1921*, Toruń 2008.

²³ Österreichisches Staatsarchiv, Haus-, Hof- und Staatsarchiv (dalej HHStA), PA I, 522, k. 783.

²⁴ A równocześnie tworzyć we wschodniej Galicji militarną przeciwwagę dla ukraińskich organizacji siczowych. A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji*, s. 297–299.

powracać do normalnego trybu”²⁵. Elita polityczna naddunajskiej monarchii rozjechała się na urlopy. Nie inaczej postąpili ministrowie c.k. rządu, choć na ostatniej przedwakacyjnej radzie przedlitawskich²⁶ ministrów premier Karl Stürgkh zobligował kolegów do informowania o każdej zmianie miejsca pobytu. Chodziło o to, aby w razie nagłej potrzeby gabinet mógł się błyskawicznie zebrać. Także wojsko kontynuowało normalny tryb ćwiczeń. W kręgach militarnych panowało zresztą przeświadczenie o braku gotowości armii do konfrontacji z Rosją. Na najbliższe lata planowano raczej kontynuowanie wzmoczonych wysiłków modernizacyjnych, a nie wejście w otwarty konflikt²⁷. Inne nastroje panowały jednak na Ballhausplatzu²⁸, gdzie od początku postanowiono wykorzystać zamach do rozprawy z krnąbrną Serbią. Zwłaszcza po otrzymaniu *carte blanche* od niemieckiego sojusznika, jako bodźca do asertywnego działania. Berlin zachęcał jednym słowem do zdecydowanych kroków, bez oglądania się na możliwe konsekwencje. Według ówczesnego wspólnego ministra finansów i wielkorządcy Bośni i Hercegowiny Leona Bilińskiego, dobrze poinformowanego i wpływowego polskiego polityka, o wybuchu wojny zadecydowano 3 lipca 1914 r.²⁹

Sekwencja wydarzeń przyspieszyła po 20 lipca. Ultimatum dla Serbii, a następnie wypowiedzenie temu państwu wojny przez Austro-Węgry 28 lipca oznaczało zwycięstwo frakcji „jastrzębi” w wiedeńskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ten krąg dyplomatów z dużą dezynwolturą przyjął tezę o zwycięskiej wojnie jako skutecznym panaceum na wewnętrzne trudności państwa³⁰. Monarchia habsburska, uznawana powszechnie za chwiejący się, „próchniejący” organizm, odważnym krokiem w nieznaną pokazałaby

²⁵ D. Szymczak, *Dzdzisław Morawski – Wielkopolanin, który został austriackim ministrem*, „Zapiski Dzdzysława Morawskiego z lat 1914–1916”, „Niepodległość”, t. LXVI, Warszawa 2015, s. 239.

²⁶ Monarchia habsburska była krajem dualistycznym, tj. składającym się z dwóch części, posiadających własne parlamenty i rządy. Łączyła je osoba cesarza oraz pewne wspólne instytucje. Część „austriacką” potocznie nazywano Przedlitawią, a „węgierską” Zalitawią. Nazwa pochodziła od niewielkiej rzeczki, płynącej ok. 50 km na wschód od Wiednia, a będącej historyczną granicą pomiędzy Dolną Austrią a Królestwem Węgier.

²⁷ W ten sposób wyraził się wobec gen. Tadeusza Rozwadowskiego minister wojny Alexander Krobotin, wskazując zwłaszcza na zaniedbania w dziedzinie artylerii. T. Rozwadowski, *Wspomnienia Wielkiej Wojny*, Warszawa 2015, s. 57–58.

²⁸ Ballhausplatz, nazwa placu znajdującego się przy Hofburgu, miejscu urzędowania cesarza, gdzie od 1749 r. mieściła się siedziba Ministerstwa Spraw Zagranicznych monarchii habsburskiej. W skrócie instytucję nazywano również Ballplatzem.

²⁹ O spacyfikowaniu południowego sąsiada myślano w Wiedniu od lat, szukając odpowiedniego pretekstu. F. Fellner, *Vom Dreibund zum Völkerbund. Studien zur Geschichte der internationalen Beziehungen 1882–1919*, München 1994, s. 118–119.

³⁰ M. Rauchensteiner, *Der Erste Weltkrieg und das Ende der Habsburgermonarchie*, Wien-Köln-Weimar 2013, s. 61.

energię, zdecydowanie, żywotność. Przy czym niejedynemu lokatorowi domu przy Ballhausplatzu wierzył naiwnie, że poturbowana niecałe dziesięć lat wcześniej przez Japonię Rosja nie podejmie ryzyka kolejnego konfliktu i wsparcie dla Serbii okaże się tylko werbalne. Stało się dokładnie odwrotnie. 29 lipca austriacki konsul generalny w Warszawie Leopold von Andrian donosił o panującej wśród rosyjskich oficerów pewności, co do wybuchu wojny z Austro-Węgrami³¹. Na wspólnej radzie ministrów 31 lipca 1914 r. Biliński proroczo stwierdził, że nadchodzący konflikt będzie dla państwa Franciszka Józefa walką o egzystencję³². Równy tydzień później, 6 sierpnia 1914 r. monarchia habsburska znalazła się w stanie wojny z państwem Mikołaja II.

Tego samego dnia otwarto pierwszy rozdział polskiej polityki Wiednia w czasie I wojny światowej. Wczesnym rankiem z krakowskich Oleandrów, żegnana przez komendanta Piłsudskiego, wyruszyła w kierunku rosyjskiej granicy Pierwsza Kompania Kadrowa. Formacja ta, składająca się z członków ruchu strzeleckiego, miała zainicjować wybuch powstania antyrosyjskiego w Królestwie Polskim. Na rozruchy i chaos wywołany na rosyjskich tyłach bardzo liczyli patronujący przedsięwzięciu austriaccy wojskowi. Oczekiwania te rozwiały się w ciągu kilkunastu zaledwie dni. Wprawdzie w kolorowej prasie wiedeńskiej pojawiły się ilustracje z polskimi strzelcami rzekomo gromiącymi Kozaków w bitwie pod Miechowem, ale było to dzieło austriackiej propagandy wojennej³³. Atmosfery powstańczej w Kongresówce zdecydowanie się nie czuło. Nie brakowało natomiast nastrojów sympatii do armii carskiej, którą traktowano jako swoją³⁴ i gestów niechęci do Strzelców. W takiej sytuacji wojskowi postanowili zakończyć powstańcze przedsięwzięcie. Krążące pomiędzy c. i k. jednostkami grupki amatorów w nie wiadomo jakiego rodzaju mundurach, na dodatek próbujące ustanawiać na terenach operacji wojennych własne rządy, budziły irytację austriackich dowódców. Piłsudski otrzymał od wojskowych ultimatum nakazujące w ciągu doby likwidację oddziałów strzeleckich, co *de facto* oznaczało koniec jego militarno-politycznych planów³⁵.

Jednak wybuch wojny zmusił także dyplomację monarchii habsburskiej do wyjścia z inicjatywą w sprawie polskiej. Nie czyniła tego z wielkim zapałem, lecz raczej z konieczności. Większość wiedeńskich polityków była do polskiego problemu nastawiona obojętnie. Także w kołach

³¹ Telegram L. v. Andriana z Warszawy z 29 VII 1914, HHStA, Botschaft Berlin, K. 200, Separat Akten V/4-VI B, 1914-1917.

³² M. Komjáthy, *Protokolle des Gemeinsamen Ministerrates der Österreichisch-Ungarischen Monarchie (1914-1918)*, Budapest 1966, s. 158.

³³ „Illustrierte Kronen Zeitung”, nr 5246 z 11 VIII 1914, s. 1.

³⁴ M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914-1918*, Kielce 2003, s. 301-304.

³⁵ M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy 1914-1918. Polityczne i organizacyjne zaplecze Legionów Polskich*, Kraków 2017, s. 101.

dypomatycznych obszary rosyjskiej Polski nie budziły istotniejszego zainteresowania. W Warszawie funkcjonował wprawdzie austriacki konsul, będący głównym źródłem informacji odnośnie sytuacji w Królestwie Polskim, lecz monarchia zwracała się – jak słusznie podkreślał wybitny znawca epoki Janusz Pajewski – raczej w kierunku bałkańskim³⁶.

Na czele wiedeńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych stał od 1912 r. Leopold Berchtold, potomek jednego z najbogatszych rodów arystokratycznych w monarchii habsburskiej i zwolennik ostrego kursu wobec Serbii³⁷. Berchtold już 6 sierpnia 1914 r. – czyli w momencie wybuchu wojny – powiadomił polskiego posła konserwatywnego do austriackiej Rady Państwa Ignacego Rosnera o rozpoczęciu negocjacji z Niemcami w sprawie polskiej³⁸. Rosner, trochę literat, człowiek sztuki, wcześniej wpływowi urzędnik w Ministerstwie dla Galicji, od wielu lat obracał się w wiedeńskich sferach rządowych, gdzie doskonale go znano i posiadał bezpośredni dostęp do wielu wybitnych osobistości ówczesnej sceny politycznej³⁹. Szczegółowiej w arkana polskiej problematyki miał wejść bliski współpracownik ministra Berchtolda, szef jego gabinetu politycznego Aleksander Hoyos, co świadczyło o jej niepośledniej randze. Równocześnie do szefa Biura Prasowego MSZ dotarli przedstawiciele Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Usiłowali w rozmowach z jego szefem Oskarem Montlongiem bezskutecznie przenieść czyn strzelecki z poziomu czysto militarnej akcji (co wyczerpywało zainteresowanie c. i k. armii) na grunt polityczny⁴⁰.

Dnia 9 sierpnia 1914 r. Rosner spotkał się z ambasadorem Rzeszy w Wiedniu Heinrichem Tschirschky. Był to krewki dyplomata, potrafiący apodyktycznie potraktować nawet austriackich ministrów, szeregujący się w gronie orędowników bezpardonowego postępowania w stosunku do Serbii. W sprawie polskiej Tschirschky wprawdzie nieoficjalnie, ale bez nie-domowień, oświadczył Rosnerowi, że myśli jego mocodawców w Berlinie grawitują w stronę idei utworzenia niezależnego państwa polskiego. Co więcej, zasugerował swemu rozmówcy potrzebę przyjazdu do stolicy Niemiec w towarzystwie cieszącego się wielkim autorytetem politycznym Bobrzyńskiego, aby omówić kompleks polskich spraw⁴¹.

³⁶ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 43.

³⁷ Sylwetka ministra przybliżona w: H. Hantsch: *Leopold Graf Berchtold. Grandseigneur und Staatsmann*, Band 1–2, Graz-Wien-Köln 1963.

³⁸ Biblioteka Narodowa (dalej BN), *Dziennik I. Rosnera*, sygn. akc. 12496, k. 1.

³⁹ Rosner w tym okresie pełnił rolę zaufanego pośrednika między sferami rządowymi a czołowymi polskimi politykami. Zob. R. Taborski, *Ignacy Rosner – między polityką, literaturą i teatrem*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 6, 2002, s. 89–98.

⁴⁰ J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier*, s. 52.

⁴¹ BN, *Dziennik I. Rosnera*, sygn. akc. 12496, k. 3.

Rosner powiadomił o wszystkim premiera Stürgkha, który wiadomościami o rokowaniach w sprawie polskiej „był niesłychanie zdziwiony”. Jeszcze tego samego dnia wieczorem zorganizowano konferencję z udziałem Rosnera, Stürgkha i Berchtolda. Ten ostatni ze zdumieniem tłumaczył, że dotychczas Niemcy wobec rozwiązania austro-polskiego żadnych wątpliwości nie wysuwały i razem ze Stürghkiem wypowiedział się zdecydowanie przeciw pomysłowi państwa buforowego. „Obaj ministrowie – zanotował w dzienniku Rosner – wyrażali się nieco ironicznie o niemieckich zamysłach bardzo daleko idącego okrojenia Rosji”⁴². Koronny argument Austriaków wysuwany przeciwko berlińskiej koncepcji brzmiał: powstanie Polski bez Galicji wywoła w tej prowincji irredentę antyaustriacką. Stanowi to groźbę dla integralności monarchii habsburskiej, wstęp do jej dezintegracji. Rosner ze swej strony przedstawił na mapie Europy zawieszanej w gabinecie szefa dyplomacji zasięg polskich roszczeń terytorialnych. Oprócz Królestwa Polskiego z Chełmszczyzną obejmowały one ziemie Litwy i Białorusi. Zgodzono się wówczas co do potrzeby sprowadzenia do Wiednia przebywającego na urlopie we Włoszech Bobrzyńskiego i powołania go na doradcę austriackiego rządu do spraw polskich. Natomiast wszelkie kwestie problematyczne, wyłaniające się na niemiecko-austriackim styku, należało „na gorąco” wyjaśnić. Sprzymierzeńca zresztą Berchtold odsyłał po łupy do Belgii. Faktycznie, na drugi dzień Bobrzyński otrzymał telegram od ministra spraw zagranicznych wzywający go do Wiednia⁴³. O wszystkim poinformowano cesarza, w rezultacie nominacja Bobrzyńskiego otrzymała znaczącą formę „najwyższego postanowienia”.

Znad Sprewy napływały jednak coraz bardziej niepokojące informacje. Dnia 11 sierpnia 1914 r. wyekspediowano z Ballplatzu prośbę do władz w Berlinie, aby w odezwach i ulotkach nie wzywały ludności polskiej w Królestwie Kongresowym do walki o odbudowę niezależnego państwa polskiego, gdyż jest to sprzeczne z interesami monarchii⁴⁴. Natomiast 12 sierpnia (kilka dni po rozmowie z Rosnerem) Berchtold prosił w prywatnym liście skierowanym do ambasadora monarchii nad Sprewą Ladislausa von Szögyény-Maricha o wyjaśnienie pogłosek, jakoby Niemcy przygotowywały plan utworzenia niezależnych państw: polskiego i ukraińskiego, jako krajów buforowych, mających chronić Rzeszę przed Rosją⁴⁵. Ambasadorowi polecono

⁴² Tamże, k. 5.

⁴³ W. Łazuga, *Ostatni Stańczyk*, Poznań, s. 132.

⁴⁴ Szyfrogram z austriackiej ambasady w Berlinie do ministra Berchtolda z 11 VIII 1914, w: M. Wrzosek, *Problem zbrojnego powstania przeciwko Rosji na terytorium Królestwa Polskiego w świetle dokumentów Austro-Węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXXII, 1989, s. 282.

⁴⁵ List L. Berchtolda z 12 VIII 1914 r do ambasadora L. von Szögyény-Maricha, HHStA, PA I, K. 522, k. 723–726.

wyłuszczyć sojusznikom bezalternatywność dla monarchii habsburskiej rozwiązania austro-polskiego. Indagowany przezeń Sekretarz w Urzędzie Spraw Zagranicznych Gottlieb von Jagow obiecał sprawę zreferować kanclerzowi i szefowi sztabu generalnego. Zapewniał wprawdzie o wstępnej zgodzie na austriackie plany co do przyszłości Królestwa Polskiego, równocześnie tłumacząc, iż na szczegółowe rozstrzygnięcia jest jeszcze za wcześnie⁴⁶. Następnego dnia wdzięczny Berchtold ustami ambasadora Szögyény'ego zdążył jeszcze podziękować za odpowiedź. Mogła ona świadczyć albo o nieszczeroci lub niewiedzy (w co raczej trudno uwierzyć) Jagowa, bądź o trwającej w Berlinie „burzy mózgów” odnośnie sprawy polskiej.

Jak wynikało choćby z nieoficjalnych wiedeńskich wypowiedzi Tschirschky'ego, to jednak wcześniejsze obawy Berchtolda okazały się zasadne. Berlin bowiem kwestii polskiej przespać nie zamierzał, choć na razie żywił sojusznika iluzjami. Także tu – z równie dużą dozą naiwności jak w Wiedniu – liczono na wywołanie antyrosyjskiego powstania w Królestwie Polskim (a nawet na Ukrainie). 31 lipca 1914 r. Wilhelm II obwieścił zbliżonemu do dworu pruskiemu arystokracie polsko-niemieckiego pochodzenia Bohdanowi Hutten-Czapskiemu zamiar utworzenia po zwycięskiej wojnie z Rosją niezawisłego państwa polskiego⁴⁷. Koncepcja ta w dość mglisty sposób była w następnych dniach podnoszona przy różnych okazjach przez kanclerza Theobalda Bethmanna Hollwega. Ostatecznie stała się elementem słynnego memoriału z 9 września 1914 r., w którym nakreślono zasięg i rozmiar niemieckich celów wojennych⁴⁸. Jednym z nich było utworzenie Środkowoeuropejskiego Związku Gospodarczego pod patronatem Rzeszy. Wśród jego komponentów znalazłoby się oderwane od Rosji Królestwo Polskie⁴⁹. Koncepcja ta stała się oczywiście w sprzeczności z austro-polskimi planami rozwijanymi w monarchii habsburskiej.

Tymczasem w Wiedniu 19 sierpnia 1914 r. odbyła się narada z udziałem premiera Stürgkha, ministra Berchtolda oraz premiera Węgier Istvana Tiszy. Dyskutowano nad formą prawnopolskiego związku rosyjskiej Polski z monarchią habsburską⁵⁰. Okazało się, że preferowana przez Polaków forma trilateralizmu zyskała poważnego przeciwnika w osobie zalitawskiego premiera⁵¹.

⁴⁶ Telegram z ambasady austriackiej w Berlinie do Berchtolda z 15 VIII 1914 r., HHStA, PA I, K. 522, k. 760.

⁴⁷ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009, s. 21.

⁴⁸ F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht*, Düsseldorf 1964, s. 90–94.

⁴⁹ P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie: polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009, s. 77.

⁵⁰ HHStA, PA I, K. 522, k. 780–781.

⁵¹ Jak już wspomniano (przyp. nr 25), monarchia habsburska od 1867 r. dzieliła się na część węgierską, czyli Kraje Korony Św. Stefana, nazywane potocznie Zalitawią, oraz część

Ten wybitny polityk, znany z upartego charakteru i stanowczości, trializm bezdyskusyjnie odrzucał, gdyż był on zaprzeczeniem korzystnego dla Węgier dualistycznego paradygmatu monarchii. Podobnie negatywnie Tisza zapamiętywał się na powołanie niezależnego Królestwa Polskiego (niemiecka idea państwa buforowego), gdyż to w dłuższej perspektywie oznaczało utratę Galicji. Ziemie rosyjskiej Polski według węgierskiego premiera należało w jakiś sposób na trwałe związać z monarchią habsburską⁵², co utemperowałoby także coraz bardziej jego zdaniem roszczeniowych austriackich Niemców⁵³. Myślał więc o utworzeniu „Wielkiej Galicji” (Gross-Galizien), którą przyłączy się do Przedlitawii⁵⁴. W zamian zażądał jednak włączenia w skład krajów Korony Św. Stefana Bośni i Hercegowiny oraz (wchodzącej w skład Przedlitawii) Dalmacji⁵⁵. Dwa dni później potwierdził zresztą w rozmowie z ambasadorem Tschirschky, że Królestwo Polskie musi zostać zespolone z monarchią habsburską⁵⁶. Obecny przy wymianie zdań szef sekcji w wiedeńskim MSZ Johann Forgach wskazał na możliwość aneksji przez Rzeszę północnej części Kongresówki. Hoyos zaś dzień później przedstawi Tschirschky’emu pomysł utworzenia na tych terenach „Państwa Mazurskiego” pod berłem niemieckiego księcia⁵⁷. Byłaby to rekompensata dla sojusznika za zgodę na austriackie nabytki. Dodatkowo Berchtold próbował przenieść akcję austro-polską do Watykanu. Polecił przedstawicielowi monarchii przy Stolicy Piotrowej, aby oddziaływał na tamtejszym terenie (także wśród bawiącego nad Tybrem polskiego kleru) na rzecz krzewienia wśród księży w Królestwie Polskim proaustriackiej propagandy. Miano kusić obietnicami, że po włączeniu w obręb Austro-Węgier duchowieństwo Kongresówki odzyskałoby dawne przywileje i pozycję⁵⁸. Akcja ta nie przyniosła oczekiwanych efektów.

austriacką, czyli Królestwa i Kraje Reprezentowane w Radzie Państwa zwane Przedlitawią. Każda z części posiadała własny rząd, na czele którego stał premier.

⁵² List do ówczesnego ministra węgierskiego przy dworze królewskim w Wiedniu – Istvana Buriana z 11 VIII 1914 r., Graf Stefan Tisza, *Briefe (1914–1918)*, Band, I Berlin 1928, s. 50–54.

⁵³ Równocześnie widział możliwość utworzenia odrębnej ukraińskiej prowincji składającej się ze wschodniej Galicji i Bukowiny. F. Pölöskei, *István Tisza. Ein ungarischer Staatsmann in Krisenzeiten*, Budapest 1994, s. 113.

⁵⁴ H. Tschirschky do Berlina z 31 VIII 1914, Das Politische Archiv des Auswärtigen Amts (dalej PA AA), Grosse Hauptquartier, R 22420.

⁵⁵ HHStA, PA I, K. 522, k. 781.

⁵⁶ Treść telegramu Tschirschky’ego z Wiednia z 21 VIII 1918, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

⁵⁷ Telegram A. Zimmermanna do G. Jagowa z 22 VIII 1918, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

⁵⁸ Zakładano w tym celu także współpracę z pruskim delegatem przy Watykanie. J. Gaul, *Austro-Węgry wobec Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim (sierpień 1914 – sierpień 1915)*, „Kwartalnik Historyczny”, 2005, z. 4, s. 79.

20 sierpnia 1914 r. odbyła się w Wiedniu kolejna narada. Tym razem w gabinecie ministra spraw zagranicznych spotkali się ponownie obydwaj premierzy, a ponadto węgierski minister przy Dworze Królewskim Istvan Burian, wspólny minister finansów Leon Biliński oraz Michał Bobrzyński. Ten ostatni przede wszystkim zdystansował się od nieudanego przedsięwzięcia Piłsudskiego (związki strzeleckie nie posiadają żadnej wartości militarnej, podkreślał Bobrzyński), poinformował o zebraniu „polskich notabli” z Galicji w Krakowie, którzy, jako zachowawczy, odpowiedzialny element postanowili wziąć sprawę w swoje ręce i powołali do życia jednolitą organizację polityczną. Miałaby ona zająć się tworzeniem regularnych ochotniczych formacji wojskowych – Legionów Polskich, które będą walczyć u boku c. i k. jednostek na zasadzie oddziałów austriackiego pospolitego ruszenia (*Landsturm*). Wreszcie Bobrzyński podniósł kwestię wydania deklaracji do ludności Królestwa Polskiego, która jasno przedstawi zamiary Austro-Węgier i tym samym zastępuje szkodliwą propagandę rosyjską, straszącą podziałem Kongresówki między Wiedeń i Berlin.

Finalnym efektem spotkań, narad, dyskusji, stała się oficjalna notatka z 25 sierpnia 1914 r., którą nowy ambasador c. i k. monarchii nad Sprewą Gottfried Hohenlohe wręczył podsekretarzowi Arturowi Zimmermannowi. Wyłożono w niej otwarcie i jasno poglądy monarchii na kompleks polskich zagadnień. Przede wszystkim wskazano, że utworzenie niepodległej Polski stanowiłoby groźbę zarówno dla monarchii habsburskiej, jak i dla Prus. Byłaby ona bowiem magnesem przyciągającym Polaków żyjących pod berłami Habsburgów i Hohenzollernów. Ich dążenia do zjednoczenia się z rodakami rozpałyby w Poznańskim i Galicji ogniska irredenty. Pozostaje zatem przyłączenie rosyjskiej Polski do Austro-Węgier, co oznacza jedynie nadanie Polakom autonomicznego samorządu, a nie całkowitej samodzielności. Takie stanowisko wykluczało polskie marzenia o uzyskaniu „pozycji węgierskiej” (trializm) w powojennej monarchii. Nie można zatem obiecywać Polakom szeroko rozumianej niepodległości, licząc na chwilową militarno-polityczną korzyść. Utrudni to później, wobec rozbudzonych nieopatrznie nadziei, realizację skromniejszego wariantu, czyli rozwiązania austro-polskiego. Domagano się jeszcze jednego. Otóż Niemcy powinni wyraźnie zapewnić polskie kręgi polityczne, iż ich okupacja ma całkowicie prowizoryczny charakter. Nie zamierzają zatem pozostać w Królestwie na dłużej i ustąpią w stosownym czasie miejsca Austriakom⁵⁹.

Notatka oczekiwanego wrażenia na niemieckim kierownictwie nie zrobiła, choć Berchtold myślał inaczej, zapewniając Rosnera, że „Niemcy w zasadzie zgodziły się na wcielenie Królestwa do Austrii i to w sposób taki, iż można się

⁵⁹ HHStA, PA I, K. 522, k. 875–877.

tego trzymać w dalszych rokowaniach⁶⁰. Faktycznie kanclerz Rzeszy Theobald Bethmann Hollweg rzecz postrzegał zgoła odmiennie. Jeszcze 24 sierpnia polecił, aby wyjaśnić Berchtoldowi bezzasadność austriackich pretensji terytorialnych. Monarchia habsburska w przeciwieństwie do Niemiec – strofował sojusznika kanclerz – nie osiągnęła jeszcze żadnych militarnych sukcesów, a już zgłasza roszczenia, które mocno naruszają interesy rządu Rzeszy, o ile z nimi wręcz nie kolidują⁶¹. Co więcej, Tschirschky w rozmowie z Berchtoldem mało dyplomatycznie napominał sojusznika, aby ten zachował niezależność i nie poddawał się w sprawie Królestwa wpływowi polskich arystokratów⁶².

Negocjacje austriacko-niemieckie w sprawie polskiej z pierwszych tygodni wojny do niczego nie doprowadziły i z końcem sierpnia 1914 r. znalazła się ona w zawieszeniu. W stolicy Rzeszy z powodzeniem kontynuowano taktykę jej przeciągania. Zachował się jednak zapisek sporządzony jako załącznik do notatki wysłanej przez Berchtolda 25 sierpnia 1914 r. Autor dostrzegał pewne pozytywne dla Rzeszy strony z rozwiązania austro-polskiego, aczkolwiek ową ewentualność obwarowano szeregiem zastrzeżeń i znaków zapytania⁶³. Bobrzyński natomiast czekał niecierpliwie na jakieś wielkie zwycięstwo austriackie, które przełamałoby opór Niemców. Póki co, widoków na zajęcie Warszawy przez c. i k. oddziały nie było. Polakom pozostała jedynie nadzieja, że przynajmniej będą one mogły towarzyszyć w tym sukcesie formacjom niemieckim. Tschirschky w sprawozdaniu z 1 września 1914 r. pisał, iż wprawdzie Franciszek Józef pogodził się z uregulowaniem sprawy polskiej dopiero po zwycięskim zakończeniu wojny i w pełnym porozumieniu z Rzeszą, ale troska o los Galicji kieruje myśli Austriaków w stronę aneksji Królestwa Polskiego⁶⁴. Konflikt o Polskę odsuwał się zatem jedynie w czasie. Ambasador przed wysłaniem raportu przeprowadził konsultacje wśród austriackich polityków (i nie tylko, bo także z redaktorem naczelnym opiniotwórczego dziennika „Neue Freie Presse” – Moritzem Benedictem), chcąc poznać stanowisko sfer parlamentarnych. Kręgi niemiecko-narodowe – informował – spoglądają na włączenie Królestwa Polskiego do monarchii całkiem przychylnie, ponieważ oznaczałoby to wyłączenie Galicji (zjednoczonej z Kongresówką) z Przedlitawii, w efekcie osłabienie w niej

⁶⁰ BN, *Dziennik I. Rosnera*, sygn. akc. 12496, k. 21.

⁶¹ Telegram Bethmanna Hollwega do H. Tschirschky'ego z 24 VIII 1914, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

⁶² Telegram H. Tschirschky'ego do Berlina z 27 VIII 1914, przesłany dalej przez Zimmermanna do Jagowa. Co też Berchtold mu obiecał. Pokazuje to, jak silną pozycję wobec austriackiego ministra spraw zagranicznych posiadał niemiecki ambasador, który go wręcz pouczał. PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

⁶³ Aufzeichnung, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420, k. H316243.

⁶⁴ Bundesarchiv Koblenz, (dalej BK) Nachlass von Kries, N 1711/3, k. 25.

elementu słowiańskiego, i co za tym idzie, zdobycie supremacji przez Niemców⁶⁵. Tego rodzaju zapatrywania podzielali premier Stürgkh, wspomniany Benedict i minister sprawiedliwości Viktor von Hohenburger. Z ankiety przeprowadzonej przez Tschirschky'ego wyłaniała się jeszcze jedna konkluzja; wzrastające wśród niemieckich elit przekonanie o potrzebie zaciśnięcia związków monarchii z Rzeszą i to nie tylko na niwie gospodarczej (unia celna). Otóż w razie zwycięstwa naddunajska monarchia podporządkowałyby się jeszcze bardziej niż dotychczas (*noch mehr als bisher*) kierownictwu Niemiec, łącznie z ową „Wielką Galicją” (rozumianą jako Galicja połączona z Królestwem Polskim), jako potencjalnym rynkiem zbytu dla gospodarek Rzeszy i Przedlitawii.

Taki stan rzeczy nie mógł napawać optymizmem polskich polityków w Galicji. Wobec zablokowania odezwy cesarskiej w duchu austro-polskim, skoncentrowali się oni na zabiegach o rozwój Legionów polskich, nowej odsłony w dziejach polskiego czynu zbrojnego. Tym samym znalazła definitywnie swój finał z nieufnością traktowana przez Bobrzyńskiego i konserwatystów galicyjskich strzelecka epopeja. Decyzja o powołaniu formacji zapadła na spotkaniu zarządu NKN, wzmocnionego osobą członka rady ministrów Zdzisława Morawskiego, u ministra obrony krajowej Friedricha Georgiego 23 sierpnia 1914 r.⁶⁶ Ten ostatni gotów był zaaprobować nawet nieco odmienną rotę przysięgi, spłacając tym samym „dług” Kołu Polskiemu za udzielane w parlamencie poparcie, ale zgody na taki precedens odmówił ostatecznie szef sztabu Conrad von Hötzendorf⁶⁷. Powstała więc formacja oficjalnie walcząca za sprawę austro-polską na prawach ochotniczych oddziałów pospolitego ruszenia, posiadających wszelkie przywileje kombatanckie, pod dowództwem austriackich oficerów, przede wszystkim polskiej narodowości. Główną rolę w organizowaniu i propagowaniu w społeczeństwie idei legionowej odgrywał Naczelny Komitet Narodowy (dalej NKN). Armia do Legionów podchodziła z dużym dystansem. Jej naczelny dowódca arcyksiążę Fryderyk długo nie potrafił zrozumieć, jak można do oficera mówić „obywatelu”⁶⁸, co praktykowano zwłaszcza w I Brygadzie Legionów.

W Legionach musiał znaleźć swoje miejsce po porażce inicjatywy insurrekcyjnej również Piłsudski. W przeciwieństwie do galicyjskich konserwatystów, rozwiązanie austro-polskie traktował instrumentalnie. Stąd od początku próbował lawirować między Wiedniem i Berlinem, wchodząc

⁶⁵ H. Tschirschky do Berlina z 1 IX 1914, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420, k. H316258.

⁶⁶ Georgi obiecał protegować rozwój formacji, zastrzegł jednak, że musi ona zostać „zuniormizowana” na wzór austriacki. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Akta Juliusza Twardowskiego, nr zesp. 104,teczka 22, k. 2–6.

⁶⁷ BN, *Dziennik I. Rosnera*, sygn. akc. 12496, k. 15.

⁶⁸ W.L. Jaworski, *Diariusz 1914–1918*, Warszawa 1997, s. 48.

w kontakty z niemieckim dowództwem na wschodzie. Aby uniezależnić się od NKN i monarchii, powołał na terenie Królestwa Polskiego kolejną strukturę – Polską Organizację Narodową (PON)⁶⁹. Niemieccy wojskowi nie mieli żadnych oporów, aby współpracować z socjalistami. Cel zwycięstwa nad Rosją uświęcał każdy środek. Dojścia do Niemców szukał również NKN. Dnia 24 września 1914 r. zaaranżowano spotkanie między dyrektorem ministerialnym do spraw okupowanych obszarów Theodorem Lewaldem a szefem Departamentu Wojskowego NKN płk. Sikorskim i Witoldem Jodko-Narkiewiczem, do czego rękę przyłożył wybitny polski poseł do niemieckiego Reichstagu Wojciech Korfanty. Polakom chodziło o uzyskanie zgody na działalność Komitetu i swobodny werbunek do Legionów na terenach opanowanych przez Niemców, co też początkowo się powiodło, ale dotyczyło tylko kierowanej przez Piłsudskiego PON⁷⁰. Na początku listopada 1914 r. współpraca została zerwana na skutek braku korzyści oczekiwanych przez niemieckie dowództwo. Po początkowym okresie zmagania atrakcyjność ludzi Piłsudskiego dla Niemców zmalała. Zrezygnowano zatem z ich usług, zakazując także werbunku. Pierwsze tygodnie wojny pokazały, jak ważne jest stanowisko Niemiec w kwestii polskiej. Dlatego w kierownictwie NKN zdecydowano o wysłaniu do Berlina lewicowego publicyście żydowskiego pochodzenia i gorącego polskiego patrioty Wilhelma Feldmana⁷¹. Z jednej strony otrzymał zadanie monitorowania nastrojów panujących nad Sprawą względem sprawy polskiej, z drugiej budowania w miarę możliwości pro-polskiego lobby, zwłaszcza pod kątem propagowania idei austro-polskiej.

Wyłaniające się trudności na tle niejasnego stanowiska Rzeszy odnośnie przyszłości Królestwa Polskiego sprowokowały w końcu Bobrzyńskiego do złożenia 14 października 1914 r. wizyty Tschirschky'emu. Były namiestnik próbował przekonać ambasadora, że wśród polskich elit politycznych, zarówno galicyjskich, jak i w Królestwie Polskim, panuje jednomyślność, co do przekonania o niemożności egzystencji całkowicie niepodległego państwa polskiego. Trudno sobie wyobrazić – argumentował Bobrzyński – dwa jednocześnie obradujące polskie sejmy: we Lwowie i w Warszawie. Już na pierwszej sesji podjęłyby uchwałę o zjednoczeniu. Rozwiązanie austro-polskie byłoby zarazem najlepszą polisą dla Berlina, że w zaborze pruskim nie

⁶⁹ R. Świątek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 723 i nast.

⁷⁰ PON w umowie z 2 października 1914 r. obiecywała Niemcom między innymi: wsparcie wywiadowcze, przeprowadzenie akcji dywersyjnych, zorganizowanie antyrosyjskiego powstania, J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2010, s. 67–72.

⁷¹ J.St. Miś, *Idea niepodległości w myśli politycznej Wilhelma Feldmana, twórcy polskiej myśli politycznej. Zbiór studiów*, pod red. J.St. Misia, Wrocław 1978, s. 126–133.

rozpali się irredenta. Całkowicie niezależne państwo polskie musiałyby działać w kierunku jej rozniecenia. Co do biegu granic zjednoczonego z Galicją Królestwa Polskiego Bobrzyński postulował możliwie dalekie przesunięcie ich na wschód. Nie oponował zarazem przeciwko aneksji przez Rzeszę północno-wschodnich kresów Kongresówki. Myślał o północnej części guberni suwalskiej zamieszkałej w zdecydowanej większości przez Litwinów. Wreszcie Bobrzyński wypowiedział się negatywnie na temat kontaktów niemieckiego dowództwa na wschodzie z podkomendnymi Piłsudskiego (PON działająca poza Legionami), gdyż było to wspieranie elementu anarchistyczno-rewolucyjnego. Gdy owe „bandy” (jak je miał nazwać Bobrzyński) umocnią się w Królestwie, będzie później trudno administrować tym krajem⁷².

Zabiegi Bobrzyńskiego i innych polityków związanych z NKN nie przyniosły spodziewanych efektów. Jak pisał znawca tematyki Jerzy Gaul: „Paradoksem polityki austriackiej była nieufność wobec NKN i oskarżanie go o dążenia do zbudowania samodzielnego państwa polskiego”⁷³. Równocześnie w tym samym czasie powstało w Wiedniu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych interesujące studium, opatrzone notką „ściśle tajne”, pt.: „Kwestia pozyskania przez Austrię terytoriów na północnym-wschodzie w razie zwycięskiej wojny państw centralnych z Rosją” (dosłownie: „Die Frage österreichischen Gebietserwerbes im Nordosten im Falle eines glücklichen Krieges der Zentralmächte gegen Rußland”), które wnikliwie, szeroko i wielostronnie poruszało problem przyłączenia rosyjskiej Polski⁷⁴. Na kilkunastu stronach uzasadniano konieczność pozyskania nabytku i wyjaśniano, w jaki sposób należałoby rzecz przeprowadzić. W dokumencie preferowano *de facto* podział Królestwa, przy czym zdecydowana większość obszaru znalazłaby się pod berłem Habsburgów.

Jednak jesienią 1914 r. barometr sprawy polskiej zaczął nieubłaganie opadać. Niekorzystny przebieg działań na frontach nakazał problem „zamrozić”. W ten sposób postąpiono zarówno w Wiedniu, jak i w Berlinie. Po okresie wzmożonego zainteresowania, dyskusje o sprawie polskiej sprowadzono do poziomu czysto akademickiego wymiany opinii i rozważań teoretycznych. Wydarzenia sierpniowe pokazały na pewno jedno, co zresztą podkreślał wybitny historyk dyplomacji Fritz Fellner – monarchia habsburska rozpoczęła operacje militarne bez jasno określonych celów wojennych⁷⁵. Wytyczne, także względem sprawy polskiej, były tworzone *ad hoc*, opierały się na myśleniu życzeniowym, brakowało rzetelnych analiz, nie

⁷² H. Tschirschky do Berlina z 14 X 1914, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420, k. H316263.

⁷³ J. Gaul, *Austro-Węgry w poszukiwaniu sojuszników politycznych w Królestwie Polskim 1914–1918*, „Zeszyty Historyczne”, 2006, z. 2 (194), s. 154.

⁷⁴ HHStA, PA I, K. 522, k. 936–948.

⁷⁵ F. Fellner, *Vom Dreibund zum Völkerbund*, s. 145.

przeprowadzono zawczasu jakichkolwiek konsultacji z potężnym niemieckim sprzymierzeńcem, co więcej, nie podjęto rozmów z największymi orędownikami austro-polskiego rozwiązania – polskimi politykami. Wreszcie nie doszło do żadnych ustaleń z Węgrami, mającymi przecież ogromny wpływ na sprawy monarchii. Nic dziwnego, że w działaniach austriackiej dyplomacji pełno było chaosu, improwizacji i niezdecydowania, brakowało wyraźnej wizji.

Zajęcie obszarów Królestwa Polskiego postawiło niebawem przed Austriakami zadanie utworzenia zarządu okupacyjnego na terenach rosyjskiej Polski. Był to jednak tylko jeden z problemów. Innym, równie istotnym, była współpraca z niemieckim sojusznikiem i rozgraniczenie organizowanych stref okupacyjnych. Austriackie Naczelne Dowództwo Armii (Armeeoberkommando – dalej AOK) zwróciło się za pośrednictwem szefa dyplomacji już 12 sierpnia 1914 r. do władz w Berlinie z prośbą o uzgodnienie kwestii sprawowania administracji okupacyjnej na zajętych terenach Królestwa Polskiego. Wskazano równocześnie gubernie: radomską i kielecką, jako tereny, do których posiadania aspirują c. i k. władze⁷⁶. Natomiast Niemcy mieliby się zadowolić zarządem guberni piotrkowskiej i kaliskiej. 15 sierpnia 1914 r. sekretarz w Urzędzie Spraw Zagranicznych Gottlieb von Jagow otrzymał bardziej szczegółową notę, w której Austriacy deklarowali zamiar zainstalowania w Kielcach cywilnej administracji kierowanej przez wojskowego. Zatrudnieni by w niej zostali polscy c.k. urzędnicy. Oczekiwano rychłego zajęcia Warszawy, gdzie przenieść miano zarząd administracji, a następnie przystąpić do jej rozszerzenia na cały obszar Kongresówki na zachód od Wisły. Tak więc dotychczas obsadzeni w Królestwie urzędnicy niemieccy mieliby – według Austriaków – pełnić swe funkcje jedynie prowizorycznie, do czasu zastąpienia przez polskich funkcjonariuszy w c. i k. uniformach⁷⁷.

Początkowo Niemcy oficjalnie obiekcji nie zgłaszali, a dokładniej udawali, że nie zgłaszają. 16 sierpnia 1914 r. Berchtold, traktując to jako dobrą wróżbę, telefonicznie wyraził podziękowanie za berlińskie *désintéressement* w kwestii Królestwa Polskiego. Dalej po raz wtóry tłumaczył się z aneksyjnych planów, wyjaśniając, iż tylko nadzwyczajne powody wielkiej wagi politycznej zmusiły władze monarchii do rozwiązania sprawy polskiej jeszcze w czasie wojny. Zaliczył do nich niebezpieczeństwo przechwylenia władzy w Kongresówce przez siły polskiej lewicy niepodległościowej. Na stanowisko zarządzającego cywilną administracją oficera wytypowano gen. Hermana Colarda, austriackiego Niemca żonatego z Polką, mówiącego

⁷⁶ AOK do ministra L. Berchtolda z 10 VIII 1914, HHStA, PA I, K. 918.

⁷⁷ Notiz an Herr Jagow, am. 15 VIII 1914, HHStA, Botschaft Berlin, K. 200, Separat Akten V/4-VI B.

po polsku i którego matką była Polka⁷⁸. Towarzyszyć miał mu jako delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych – Michał Bobrzyński⁷⁹. Akcję skoordynowano z AOK⁸⁰. Wymieniona dwójka skierowałyby się najpierw do Kielc, a następnie do Warszawy i tu przystąpiła do organizowania austriackiej administracji na całym obszarze Królestwa Kongresowego. Niemców poproszono o aprobatę dla tych zamiarów, gwarantując równocześnie obecność ich przedstawiciela przy Colardzie. W osobnym liście Berchtold wyjaśnił Bobrzyńskiemu pryncypia proponowanej misji, która ex-namiestnikowi miała przynieść ponadto niebagatelną sumę 6 tys. koron miesięcznie plus odpowiedni ryczałt na urządzenie kancelarii⁸¹. Bobrzyński zaczął nawet układać listę polskich urzędników, których chciałby widzieć u swego boku. Była ona gotowa 25 sierpnia i znalazło się na niej ponad dwadzieścia osób.

Niemcy ze zdumieniem musieli odebrać enuncjacje Berchtolda. Jagow w telegramie do niemieckiego Naczelnego Dowództwa (Oberste Heeresleitung – dalej OHL) z 18 sierpnia 1914 r. wyraził to dobitnie: „Austriackie propozycje przyłączenia całej Polski z obszarami na Wisłę są dla nas, ma się rozumieć, nie do przyjęcia. Życzymy sobie jednak całą kwestię przeciągać, aby uniknąć w tym momencie sporów z Austrią”⁸². Sekretarz w Urzędzie Spraw Zagranicznych zapewniał, że Austriakom nic nie obiecywał, poza konsultacjami ze swoimi przełożonymi. Doszło zatem do nieporozumienia i brak zdecydowanego „nie” sprzymierzeniec wziął za dobrą monetę. Natomiast niemiecka kwatera główna postulatu przejęcia administracji przez sojusznika na zdobytych obszarach w ogóle nie brała pod uwagę⁸³. Wyjaśnił to ambasadorowi Hohenlohemu podsekretarz Zimmermann. W rozmowie przeprowadzonej 21 sierpnia 1914 r. jasno stwierdził, że na tyłach operujących wojsk niemieckich nie ma miejsca dla austriackich urzędników okupacyjnych. Zapewnił jednocześnie, zapewne dla uspokojenia sojusznika, o prowizorycznym charakterze tworzonej niemieckiej administracji. Żaden Polak nie porwie się do walki przeciw Rosji w sojuszu

⁷⁸ Colard urodził się w 1857 r. Stanisławowie. Dużą część służby wojskowej spędził w Galicji, między innymi na stanowisku komendanta twierdzy w Przemyślu. Zmarł w kwietniu 1916 r. jako namiestnik Galicji. *Zgon namiestnika*, „Nowości Ilustrowane”, nr 16 z 15 IV 1916, s. 2–3.

⁷⁹ Telefonisch aus Wien am 16 August 1914, Dokument opatrzonej notką „ściśle tajne”. HHSt, Botschaft Berlin, K. 200, Separat Akten V/4-VI B.

⁸⁰ Conrad von Hötzendorf, *Aus meiner Dienstzeit 1906–1918*, Wien-Leipzig-München 1923, t. IV, s. 481.

⁸¹ L. Berchtold do M. Bobrzyńskiego z 21 VIII 1914, HHStA, PA I, K. 918.

⁸² Telegram Jagowa do Kwatery Głównej z 18 VIII 1914, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

⁸³ Pismo gen. Moltkego z Kwatery Głównej z 20 VIII 1914, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

z mocarstwami centralnymi – dodawał zřęcznie podsekretarz – jeśli będzie miał przed oczyma wizję włączenia pod pruskie panowanie⁸⁴.

Stanowisko przyjęte przez Berlin zdecydowanie nie korespondowało z austriackimi oczekiwaniami. Jakkolwiek Berchtold deklarował zrozumienie dla dyktowanego militarnymi potrzebami niemieckiego zamiaru budowania własnego gubernatorstwa, to jednak ze względów politycznych wyrażał żal, że kroku tego nie można było uniknąć. Jego zdaniem torpedowało to plany pozyskania ludności Królestwa Polskiego (wysuwanym przez Wiedeń programem austro-polskim) na rzecz mocarstw centralnych. Zwłaszcza w obliczu wydania odezwy Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza⁸⁵, która mogła przelicytować ofertę Austro-Węgier i Rzeszy, wzmacniając w Królestwie element prorosyjski oraz nastroje antyniemieckie. Berlin powinien zatem na serio przekonać ludność Kongresówki o tymczasowym charakterze swej okupacji⁸⁶. W innym wypadku Berchtold obawiał się, zresztą słusznie, utraty wiary Polaków w możliwości i siły naddunajskiej monarchii, która jest bezradna wobec panoszenia się Niemców. Szef sekcji na Ballplatzu Forgach jeszcze próbował bezskutecznie przekonać Tschirschky'ego choćby do koncepcji austriacko-niemieckiego kondominium w okupowanej Warszawie. Polacy w ten sposób przekonali się, iż Berlin docenia partnera i aprobeje jego plany. Nie musieliby się zatem obawiać aneksji Królestwa przez Niemcy, a tym samym nie zostaliby zepchnięci w objęcia rusofilizmu⁸⁷.

Kwestię zorganizowania austriackiej administracji w Królestwie Polskim dogłębnie omówił na wspomnianym już spotkaniu z 20 sierpnia 1914 r. Michał Bobrzyński. Jego propozycja szła – w obliczu toczących się przecieź ciągle walk – dość daleko. Przyszłego gubernatora widział nie tylko w roli organu wykonawczego, ale dysponującego uprawnieniami legislacyjnymi. Powinien wydawać rozporządzenia w imieniu Najjaśniejszego Pana, posiadać niezależność od dowództwa wojskowego i własne oddziały do dyspozycji. Należy podporządkować mu również odpowiednie polskojęzyczne siły policyjne. Bobrzyński proponował zachowanie dotychczasowego samorządu gminnego w Królestwie przy jednoczesnym wyeliminowaniu z niego niepewnych politycznie elementów. Wreszcie były namiestnik Galicji postulował utworzenie specjalnej rady przy gubernatorze, składającej się z najbardziej wpływowych osobistości w Królestwie, która by służyła mu konsultacjami

⁸⁴ G. Hohenlohe do MSZ w Wiedniu z 21 VIII 1914, HHStA, PA I, K. 918.

⁸⁵ Odezwa z 14 sierpnia 1914 r. zapowiadała zjednoczenie ziem polskich pod berłem cara, pod którym odrodzi się Polska „swobodna w swej wierze, języku i samorządzie”. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego*, s. 55.

⁸⁶ HHStA, PA I, K. 552, k. 774–776.

⁸⁷ Telegram H. Tschirschky'ego z Wiednia do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie z 18 VIII 1914, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

w sprawach personalnych i administracyjnych⁸⁸. Głos zabrał też Tisza, który opowiedział się za uświadomieniem ludności Królestwa o zamiarach Austro-Węgier, jednak bez potrzeby ogłaszania cesarskiego manifestu. Ostrożny szef węgierskiego rządu przestrzegał przed składaniem obietnic sygnowanych podpisem cesarza, których być może później nie da się dotrzymać. Należy zatem się wstrzymać ze zbyt daleko idącymi politycznymi oświadczeniami. Biliński natomiast obstawał przy konieczności wydania cesarskiego manifestu skierowanego do ludności Królestwa Polskiego jako rzeczy o zasadniczym znaczeniu powodzenia dalszej akcji austro-polskiej. Bez zapewnień, że monarchia chce Królestwa – nie ma szans na pozyskanie jego elit i społeczeństwa. Wywody Bilińskiego Tiszy nie przekonały. Odezwał się także premier Stürghk, występując w obronie... Ukraińców, którzy w wyniku przeprowadzenia austro-polskiego rozwiązania nie mogą zostać pokrzywdzeni. Polacy bowiem w swoim początkowym optymizmie pomijali jeden fakt. Austriacy w razie zwycięstwa nad Rosją zamierzali połączyć Królestwo Polskie z Galicją, ale dokładniej – z jej powiatami zamieszkanymi przez ludność polską. Wschodnia część, jako nowy kraj koronny, przypadłaby Ukraińcom. Jeszcze tego samego dnia nieugięte stanowisko Tiszy odnośnie manifestu wyrażone podczas konferencji Bobrzyński skomentował w rozmowie z Rosnerem krótkim zdaniem: „Szkłanka zimnej wody”⁸⁹. Co więcej, teraz swoją zgodę na ewentualne objęcie stanowiska w Warszawie powiązał z porozumieniem się monarchii habsburskiej z Rzeszą w sprawie przyszłości Polski, którego podstawą byłoby zachowanie integralności terytorialnej Kongresówki.

Na drugi dzień nadeszła negatywna odpowiedź kanclerza Bethmanna Hollwega w sprawie przekazania austriackiej administracji zajętych przez niemieckie oddziały terenów Królestwa Kongresowego⁹⁰. W Berlinie nie wyobrażano sobie, aby zapleczem walczących niemieckich armii zawiadywali Austriacy, choć, co ciekawe, ciągle otwarcie austro-polskiego rozwiązania nie negowano. Niemal równolegle 20 sierpnia 1914 r. odbyła się w Berlinie narada sekretarza w Urzędzie Spraw Wewnętrznych Rzeszy Clemensa Delbrücka z pruskim ministrem spraw wewnętrznych w sprawie powołania do życia cywilnego zarządu okupacyjnego w Królestwie Polskim⁹¹.

Berchtold mimo sprzeciwu Tiszy i fiaska negocjacji z Niemcami nie rezygnował. Przygotowano projekt proklamacji, która wyszłaby jednak formalnie nie spod ręki cesarskiej, lecz AOK. Treść wyraźnie podnosiłaby wyzwolenczą rolę c. i k. armii i zapowiadała włączenie Królestwa w obręb państwa

⁸⁸ HHStA, PA I, K. 552, k. 785–786.

⁸⁹ BN, *Dziennik I. Rosnera*, sygn. akc. 12496, k. 12.

⁹⁰ HHStA, PA I, K. 552, k. 802.

⁹¹ Pismo C. Delbrücka do T. Bethmanna Hollwega z 22 VIII 1914, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

Franciszka Józefa. Jej rozpowszechnienie przewidywano dopiero na wypadek zdobycia Warszawy⁹². W Berlinie 23 sierpnia negocjacje w sprawie polskiej podjął ambasador Gottfried Hohenlohe. Partnerem po niemieckiej stronie był podsekretarz Artur Zimmermann. Austriakowi poza grzecznościowymi, utartymi stwierdzeniami o tymczasowości okupacji Królestwa Polskiego przez Niemcy nic konkretnego nie udało się uzyskać. Zresztą Hohenlohe przez całą wojnę pozostał gorącym zwolennikiem ścisłej współpracy i sojuszu z Rzeszą. Do sprawy polskiej odnosił się obojętnie, o ile nie niechętnie.

Tymczasem w jednym z wiedeńskich periodyków ukazał się tekst o planach Ottona von Bismarcka podziału Rosji, w wypadku gdyby doszło do wojny z tym państwem. Wspomniany już wysoki urzędnik wiedeńskiego MSZ Aleksander Hoyos o zainspirowanie napisania artykułu podejrzewał Tschirschky'ego. Pojawiła się w nim niebezpieczna wizja stworzenia buforowego państwa polskiego między Rosją a Niemcami. Równie niepokojąco rysowała się koncepcja niepodległej Ukrainy ze stolicą w Kijowie. W Wiedniu widziano tu niebezpieczeństwo irredenty ukraińskiej we wschodniej Galicji⁹³. W tym kontekście mocno zirykowała Austriaków wyprawa do Berlina (zresztą za zachętą ambasadora Tschirschky'ego) ukraińskiego posła Kosta Lewickiego, której minister Berchtold sobie nie życzył⁹⁴. Co do kwestii polskiej Hoyos zapewniał, że monarchia póki co nie będzie w tej sprawie prowadzić sporu z Berlinem. Ostatecznie – jak przewidywał dyplomata – Niemcy zadowolą się korektami granicznymi (ale i tu nie można pozwolić na przejęcie przez nich całego Zagłębia Dąbrowskiego), reszta zaś przypadnie naddunajskiej monarchii.

Bieg wydarzeń na froncie wschodnim okazał się szczęśliwszy dla Rzeszy. Większa część zdobytej zachodniej części Królestwa Polskiego znalazła się pod okupacją niemiecką. Tymczasem Niemcy, wbrew wcześniejszym solennym deklaracjom o tymczasowości ich administracji i teoretycznej zgodzie na rozwiązanie austro-polskie, na żadną proaustriacką aktywność nie zezwalali. Jak już wspomniano, zabroniono zarówno działalności werbunkowej, jak i propagandowej na rzecz Legionów i jedynie jesienią 1914 r. chwilowo poluźniono rygory, lecz niebawem powrócono do dawnych praktyk.

⁹² Gdyby nie dokonały tego c. i k. formacje, lecz Niemcy, proklamację miał rozpowszechniać specjalnie wysłany oddział austriackiej kawalerii. HHStA, PA I, K. 552, k. 809–811.

⁹³ A. Hoyos do G. Hohenlohe z 28 VIII 1914, HHStA, Botschaft Berlin, K. 200, Separat Akten V/4-VI B.

⁹⁴ Minister przypuszczał, że Lewicki wyjechał, aby poskarżyć się na ucisk Ukraińców przez Polaków we wschodniej Galicji i przestrzec Berlin przed aspiracjami tych ostatnich. Ponadto było to niedopuszczalne szukanie pomocy na zewnątrz w sprawach wewnętrznych monarchii. Telegram L. Berchtolda do G. Hohenlohego z 27 VIII 1914, HHStA, PA I, K. 552, k. 861–862.

Pogarszająca się sytuacja na froncie, czego najjaskrawszym przykładem było zajęcie przez armię rosyjską Lwowa dnia 3 września 1914 r., zepchnęła kwestię ewentualnej aneksji Królestwa Polskiego, czy jej zapowiedzi, na dalszy plan. Monarchia habsburska walczyła teraz nie o zdobycze, lecz utrzymanie własnych granic. Niemniej aktualną pozostawała sprawa rozgraniczenia między sojusznikami zajętych południowo-zachodnich części Królestwa Kongresowego. Austriacy sugerowali, aby linię demarkacyjną wyznaczyć w sposób uwzględniający podział powiatowy. W ten sposób zachowano by kontynuację administracyjno-terytorialną, niezbędną do sprawnego zarządzania opanowanymi obszarami. Co więcej, wobec braku możliwości (zwłaszcza na początku) ściągnięcia odpowiedniego aparatu urzędniczego, postulowano wykorzystanie miejscowych gminnych urzędników samorządowych. Podstawą rozgraniczenia miały być porozumienia zawarte pomiędzy dowódcami armii, dotyczące obszaru działań wojennych⁹⁵.

Co ciekawe, projekt zorganizowania okupacji na terenach rosyjskiej Polski, przygotowany przez wojskowych, opiniował ze strony wiedeńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych baron Władimir Giesl, były ambasador austriacki w Belgradzie, a następnie delegat tegoż ministerstwa przy AOK. Północna granica okupacji według dowództwa c. i k. armii powinna przebiegać na linii: Strzemieszyce (dziś dzielnica Dąbrowy Górniczej), Sędziszów, Jędrzejów, Kielce, Stara Słupia, Sienna, Lipsko (nad Wisłą, na północ od Annopola). Oczywiście wykluczano jakąkolwiek alternatywną administrację, którą próbowali sprawować podkomendni Piłsudskiego. Tu nie miał Giesl żadnych zastrzeżeń. Natomiast wysuwał takowe odnośnie wymienionej w dokumencie osoby Bobrzyńskiego, jako doradcy gen. Colarda. Giesl informował o otrzymanej z pewnej „miarodajnej strony” informacji, iż były namiestnik cieszy się raczej znikomą popularnością w polskim społeczeństwie. Jego zaangażowanie w administracji okupacyjnej mogłoby więc okazać się dla monarchii strzałem w stopę⁹⁶. Giesl generalnie żywił pewne obiekcje co do czysto militarnej formy okupacji Kongresówki (w myśl zasady – cywilna administracja tylko w miarę możliwości, na jakie pozwalają warunki wojenne), obliczonej na maksymalną efektywność w eksploatacji zajętych terenów. Były ambasador wskazywał na konieczność uwzględnienia politycznych czynników, istotnych ze względu na plany przyłączenia tych obszarów do monarchii. W tym względzie był przeciwny zbytniemu rozszerzeniu kompetencji samorządów, gdyż byłyby one później niekompatybilne z tymi funkcjonującymi w Przedlitawii.

⁹⁵ L. Berchtold do G. Hohenlohego z 12 IX 1914, HHStA, Botschaft Berlin, K. 200, Separat Akten V/4-VI B.

⁹⁶ W. Giesl do L. Berchtolda z 3 IX 1914, HHStA, Botschaft Berlin, K. 200, Separat Akten V/4-VI B.

Nie podobała mu się dyrektywa pozwalająca władzom wojskowym zawieszając wyroki miejscowych sądów, co mogłoby grozić wprowadzeniem pozbawionej kontroli militarnej dyktatury. Ogólnie zdaniem Giesla dyrektywy wyznaczone do sprawowania okupacji nie powinny początkowo być zbyt szczegółowe. To praktyka życia codziennego przyniesie dalsze uzupełnienia. Do pierwszych szczegółowszych uzgodnień z Niemcami, co do rozgraniczeń obszarów działań armii, a więc także zarządów okupacyjnych, doszło pod koniec września 1914 r.⁹⁷ Był to zresztą okres, w którym austriackie władze utrzymywały się tylko w południowo-zachodniej części Królestwa.

Innym ciekawym wątkiem był stosunek władz c. i k. monarchii do ludności żydowskiej licznie zamieszkującej Królestwo Polskie. W Wiedniu traktowano ją jako pewien potencjał, który można wykorzystać. Liczono na niechęć Żydów do Rosji, państwa kojarzonego z pogromami. Jeszcze 29 lipca Andrian donosił z Warszawy, że w jednej z tutejszych synagog odprawiono w sekrecie modły za pomyślność państwa Franciszka Józefa w nadchodzącej wojnie⁹⁸. Pod koniec sierpnia 1914 r. przygotowano do rozproszania 100 tys. ulotek propagandowych skierowanych do Żydów. Austriacy byli też świadomi faktu pogarszania się od lat stosunków ludności wyznania mojżeszowego z Polakami (np. bojkot handlu żydowskiego w Królestwie). Uważali zatem, iż w warunkach wojennych starozakonni są skazani na oparcie się o monarchię habsburską, ta zaś powinna wzmacniać wśród nich uczucia sympatii do siebie⁹⁹. W praktyce wychodziło to gorzej, gdyż i w c. i k. szeregach panowały nastroje antysemickie. Do Polaków, w porównaniu z Żydami, odnoszono się na ogół lepiej¹⁰⁰. Sprawa ta wymaga jednak szczegółowszych badań.

Założenia austriackiej polityki okupacyjnej i relacje z Berlinem do opanowania przez państwa centralne całego Królestwa Polskiego

Założenia polityki okupacyjnej prowadzonej przez państwa uczestniczące w I wojnie światowej wynikały z konwencji haskich. Zostały one przez Austro-Węgry przyjęte. Uzgodnienia podjęte na konferencji w Hadze w 1907 r.

⁹⁷ AOK do wiedeńskiego MSZ z 28 IX 1914, HHStA, PA I, K. 918, k. 67.

⁹⁸ Telegram L. Andriana z Warszawy z 29 VII 1914, HHSt, Botschaft Berlin, K. 200, Separat Akten V/4-VI B, 1914–1917.

⁹⁹ W jeszcze szerszym wymiarze myślano o pozyskaniu ludności żydowskiej na terenach Ukrainy Naddnieprzańskiej, HHStA, PA I K. 552, k. 851.

¹⁰⁰ Na ten temat w: S. Lehnstaedt, *Antysemityzm okupantów austro-węgierskich i niemieckich w Królestwie Polskim w latach 1915–1918*, w: *Imperia, narody i społeczeństwa na progu pierwszej wojny światowej*, pod red. A. Nowaka i współpr. M. Banaszkiewicza, Warszawa 2016, s. 613–630.

mówiły o przywróceniu na zajętych terenach nieprzyjacielskiego państwa porządku i życia publicznego, a także o uszanowaniu miejscowego prawa, o ile nie przeciwstawiają się temu istotne przeszkody. Jeśli więc chodzi o Królestwo Polskie – w teorii miał zatem funkcjonować dotychczasowy rosyjski system administracyjny, tyle że pod austriackim nadzorem. Oczywiście nie wykluczało to prawa okupanta do administrowania miejscowym majątkiem państwowym, pobierania, a nawet podwyższania podatków na utrzymanie sił okupacyjnych, dokonywania kontrybucji wojennych oraz rekwizycji. Wreszcie władze okupacyjne dysponowały jurysdykcją do stosowania represji za wykroczenia, które uznano za skierowane przeciwko ustalonemu przez nie porządkowi. Prawo owo wykonywały sądy polowe¹⁰¹. Generalnie na okupowanych obszarach ochronie podlegały bezpieczeństwo i mienie osób prywatnych, które mogło być narażone na szwank jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych. Tych zaś w czasach zamętu wojennego nie brakowało.

W przypadku armii austro-węgierskiej szczegółowo o metodyce okupacyjnej decydował regulamin służby etapowej, ustanowiony w 1912 r., później wielokrotnie modyfikowany. Generalnie obowiązywał podział na Komendy Etapów Armii, a więc zarząd okupacyjny działający przy poszczególnych austriackich armiach, który przesuwał się wraz z nimi oraz na funkcjonującą w ramach AOK – Naczelną Komendę Etapów. Zajmowała się ona także szerokorozumianym kwatermistrzostwem. W warunkach wojennych instytucje te posiadały uprawnienia, by tworzyć tzw. komisariaty cywilne, administrujące zajętymi obszarami. W Królestwie Polskim dopasowywały się one terytorialnie do ustalonej przez Rosjan sieci powiatowej. Pracowników miano rekrutować teoretycznie z zasobów austriackiego i węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tworzenie większych jednostek administracyjnych – gubernatorstw wojskowych, które podlegały Naczelnej Komendzie Etapów, mogło nastąpić zasadniczo po opanowaniu rozleglejszego obszaru i odsunięciu na większy dystans linii bojowej. Zadania tych organów, działających na tzw. bliższych obszarach wojennych, a więc *de facto* w szeroko rozumianej strefie przyfrontowej, koncentrowały się na zapewnieniu bezpieczeństwa i prawidłowego funkcjonowania (komunikacja, aprowizacja, logistyka) tyłów walczących oddziałów. Inne zadania – wynikające ze wspomnianych konwencji haskich – miały znaczenie poboczne i drugorzędne. Niemniej armii zależało, aby ludność zachowała spokój, nie dochodziło do aktów dywersji, zamieszek i niepokoju. Aby to osiągnąć, niezbędny był sprawny zarząd opanowanego terytorium.

Austriacy przekraczając swoją północną granicę, starali się przedstawiać jako wyzwolicieli udręczonej ludności „spod jarzma rosyjskiego”. O tym

¹⁰¹ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją*, s. 118–119.

obwieszczała odezwa naczelnego wodza do ludności Królestwa Polskiego obiecująca połączyć je ponadto z „życiem zachodu”¹⁰². W prasie wiedeńskiej i galicyjskiej moment wkroczenia c. i k. oddziałów na tereny Kongresówki określano wręcz mianem „dnia wyzwolenia” (*Der Tag der Befreiung*)¹⁰³. Austriacy z reguły wyróżniali się politycznym liberalizmem, zwłaszcza jeśli szło o wyrażanie antyrosyjskich przekonań. Stąd zezwalamo na obchody rocznic związanych z antyrosyjskimi insurekcjami, urządzenie odczytów czy akademii¹⁰⁴. Ale popełniano też niezręczności. Mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego mieli być z początkiem wojny zirytowani wydaniem przez armię austriacką odezw w trzech językach: polskim, niemieckim i rosyjskim, co zresztą świadczyło o pragmatyzmie monarchii.

Jak przyjęto w Królestwie Polskim wkraczające oddziały austro-węgierskie? Z pewnością nie budziły one takiego strachu, jak formacje pruskie. O tych ostatnich krążyły złowróźbne pogłoski mówiące o nadciągających z nimi mordach, gwałtach i rabunku¹⁰⁵. Dodatkowo chłopci w Królestwie Polskim niemal powszechnie obawiali się przymusowego werbunku do armii. Tu kryło się źródło niechęci do oddziałów Piłsudskiego szukających ochotników i bezwzględnie traktujących tzw. moskalofili¹⁰⁶. Tym pojęciem zwolennicy Komendanta określali zresztą każdego, kto nawet neutralnie odnosił się do carskiego reżimu. Rosyjska propaganda również nie zasypiała, podsycając nastroje wrogie państwom centralnym. Żołnierze Mikołaja II pierwszych wziętych do niewoli austriackich żołnierzy triumfalnie oprowadzali po ulicach Lublina, aby podwyższyć morale ludności i zdeprecjonować przeciwnika. W tym wypadku chyba bez efektu, gdyż według relacji świadka, stosunek mieszkańców miasta do jeńców był raczej bliższy

¹⁰² K.W. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej: najważniejsze dokumenty 1912–styczeń 1924*, Warszawa-Kraków 1924, s. 25.

¹⁰³ „Die Muskete”, nr 464 z 20 VIII 1914, s. 167; *Pro Patria*, „Kurier Lwowski”, nr 346 z 12 VIII 1914, s. 1.

¹⁰⁴ *Obchód listopadowy*, „Ziemia Lubelska” 1915, nr 404, s. 1; *Obchód styczeniowy*, tamże, 1915, nr 21, s. 3. Niemniej początkowo niektórzy urzędnicy poufnie radzili miejscowym wstrzeźliwość w angażowaniu się w organizację takich uroczystości, gdyż „przecież nie wiadomo, kto tu będzie po wojnie”, jak się wyraził komisarz cywilny powiatu w Pińczowie. *Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915–1916. Ziemia Kielecka*, Kielce 2007, s. 182.

¹⁰⁵ M. Przeniosło, *Postawy społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec zaborcy rosyjskiego w latach 1914–1915*, w: *Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czas zaborów wobec obcych władz i systemów politycznych*, pod red. S. Kalembki i N. Kasparka, Olsztyn 2001, s. 190; D. Szymczak, *Płotka i plotkowanie na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej*, w: *Komunikowanie i komunikacja na ziemiach polskich w latach 1795–1918*, pod red. K. Stępnika i M. Rajewskiego, Lublin 2008, s. 221.

¹⁰⁶ M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa*, s. 320

współuczucia¹⁰⁷. Z kolei w Zagłębiu Dąbrowskim początkowo odnoszono się do Austriaków z lekceważeniem. „Zauważono powszechnie, że żołnierz austriacki wygląda gorzej od pruskiego, jest gorzej odżywiony, kradnie i rabuje trochę” – donosił wybitny historyk wojskowości, wówczas emisariusz NKN Waław Tokarz¹⁰⁸. Inaczej pierwszy kontakt z armią austriacką zapamiętał późniejszy działacz ludowy, wtedy kilkunastoletni gimnazjalista Adam Bień. „Wojsko było uprzejme, dobrze wyposażone i uzbrojone”, „Oficerowie austriaccy czyści, wytworni, uprzejmi...” – ale, dodawał autor relacji – „Z drugiej strony wojsko to było niesłuchanie ostrożne i nieufne. Każdy człowiek, na którego padł cień podejrzenia, był już bezapelacyjnie szpiegiem i z mocy wyroku sądu polowego, błyskawicznie, *ad hoc* zwołanego, zawisał na najbliższym przydrożnym drzewie”¹⁰⁹. Wiele zależało zatem od indywidualnych doświadczeń. W kolejnych etapach operacji wojennych, gdy wojna przybrała jeszcze brutalniejsze oblicze, armia austriacka budziła coraz większą niechęć. Szczególnie negatywnie odnoszono się do węgierskich formacji – Honwedów, generalnie bowiem Madziarzy zostawili w Kongresówce „złe wspomnienia”¹¹⁰.

Z wnioskiem o uregulowanie kwestii organizacji administracji na zajętych obszarach AOK zwróciła się do ministra Berchtolda już 10 sierpnia 1914 r. Równocześnie – jak wcześniej wspomniano – szefa dyplomacji proszono w tym względzie o nawiązanie kontaktu z rządem Rzeszy, aby uzgodnić z nim pryncypia koegzystencji przy organizowaniu aparatu okupacyjnego¹¹¹. Pierwsze jednostki administracyjne austriackiej okupacji tworzone w sierpniu 1914 r. w obrębie działania walczących na terenie Królestwa Polskiego c. i k. armii, głównie na Lubelszczyźnie. Otrzymały one nazwę austriacko-węgierskiego Zarządu Wojskowego¹¹². W pierwszych miesiącach wojny, wobec stosunkowo częstych przesunięć linii frontu, owe załączki administracji miały charakter stosunkowo prowizoryczny. Austriacy od początku wykorzystywali w nich polskich urzędników z Galicji, przede wszystkim służących w administracji państwowej. NKN skarżył się jednak, że jest ich zbyt mało, zwłaszcza na wyższych stanowiskach. O zgodę na ściągnięcie

¹⁰⁷ Ks. K. Dębiński, *Wojenni jeńcy austriaccy w Lublinie w 1914 r.*, „Przegląd Powszechny”, t. 86, kwiecień, maj, czerwiec 1917, s. 586–587.

¹⁰⁸ Sprawozdanie z Sosnowca z 27 XII 1914, *Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915–1916. Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa*, opracowanie, wstęp i przypisy J.Z. Pająk, Kielce 2015, s. 21.

¹⁰⁹ A. Bień, *Bóg wysoko – dom daleko. Obrazy przeszłości 1900–1920*, Warszawa 1984, s. 127–128.

¹¹⁰ S. Łoś, *Świat się w mych oczach dwukrotnie zawalił...* „Wspomnienia dyplomaty”, Kraków-Warszawa 2017, s. 134.

¹¹¹ AOK do ministra L. Berchtolda z 10 VIII 1914, HHStA, PA I, K. 918.

¹¹² J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją*, s. 25–26.

potrzebnych urzędników wnoszono do odpowiednich resortów. Interesujące, że poszczególne armie czyniły to początkowo, zwracając się bezpośrednio do Wiednia i omijając AOK. W listopadzie 1914 r. zaczęto odchodzić od takich praktyk, gdyż wprowadzały one chaos. AOK nie wiedziała, jacy urzędnicy i o jakich kompetencjach zostali przeniesieni do administracji okupacyjnej. Dlatego przejęła ona i scentralizowała nadzór nad procedurą pozyskiwania sił administracyjnych, sporządzając odpowiednią ewidencję. Dzięki temu umiejętności i fachowość urzędników miały zostać optymalnie wykorzystane w odpowiednim miejscu¹¹³.

Berchtold zabiegał (z większym lub mniejszym przekonaniem) o włączenie Królestwa Polskiego w obręb monarchii, nie przekładało się to jednak na jego stosunek do metody prowadzenia polityki okupacyjnej. W memoriale do AOK szef dyplomacji przestrzegał wręcz przed zbytnim liberalizmem. Ludność Kongresówki nie powinna bowiem nabrać przekonania, jakoby Austria wyzwała Polaków spod panowania rosyjskiego z altruistycznych powodów. Obszary te monarchia zajęła dla siebie. Dlatego zarząd nad nimi musi być niezależny od polityki, nieulegający polskiemu wpływowi, autorytatywny. Ludność nie powinna uzyskać poczucia, że jest podmiotem w wojnie i Austrii musi zależeć na jej poparciu¹¹⁴. Sprawy zarządu póki co regulowały wydane jeszcze we wrześniu 1914 r.: „Ogólne dyrektywy dla c. i k. administracji wojskowej na okupowanych obszarach Polski” (*Allgemeine Direktiven für die k. u. k. Militär-Verwaltung in den Okkupierten Gebieten Polens*). Proces tworzenia się administracji bacznie obserwował delegat MSZ przy AOK Giesl, wysuwając w tym względzie liczne zastrzeżenia do wojskowych. Z przyczyn prawno-politycznych (konwencje haskie) oponował między innymi wobec pomysłu składania wierności na cesarza, przez obywateli Królestwa Polskiego, pełniących funkcje samorządowe.

Sprawa organizacji administracji okupacyjnej ruszyła dalej w styczniu 1915 r. Utworzono wówczas kilka komend obwodowych¹¹⁵, a mianowicie w Dąbrowie, Olkuszu, Jędrzejowie, Włoszczowej, Nowo-Radomsku (dziś Radomsk) i w Piotrkowie Trybunalskim. W lutym 1915 r. wydano wreszcie „Ogólne wytyczne dla cesarskiej i królewskiej administracji wojskowej w Polsce” (*Allgemeine Grundzüge für die k. u. k. Militärverwaltung in Polen*), będące swoistą „konstytucją” dla austriackiej administracji

¹¹³ HHStA, PA I, K. 918, k. 104.

¹¹⁴ J. Gaul, *Austro-Węgry wobec Kościoła katolickiego*, s. 81.

¹¹⁵ W kwietniu 1917 r. zmieniono nazwę „komenda obwodowa” na „komenda powiatowa”, co miało bardziej dostosować nomenklaturę administracyjną do języka polskiego. W tekście niniejszym przyjęto zasadę konsekwentnego stosowania nazwy „komenda powiatowa”. R. Maleszyk, *Funkcjonowanie austriackich sądów wojskowych na Lubelszczyźnie w latach 1915–1918*, *Annales UMCS*, vol. LXVIII, z. 1–2, Sectio F, 2013, s. 54.

w rosyjskiej Polsce. Przy tworzeniu dokumentu konsultowano się z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Podstawę zarządu tworzyły komendy powiatowe, na czele których stał zazwyczaj oficer sztabowy. Przydzielono mu komisarza cywilnego, któremu podlegali: lekarz powiatowy, inżynier powiatowy, weterynarz powiatowy, powiatowy inspektor szkolny, referent rolniczy, referent gospodarki leśnej, powiatowi inspektorzy podatkowi, poborca podatkowy oraz szereg niższych urzędników, w tym tłumacze. Przewidywano możliwość zatrudniania na niektórych stanowiskach „zaufanych” miejscowych. W skład komend powiatowych wchodziło ponadto: komendant żandarmerii i szef wymiaru sprawiedliwości z podległymi mu urzędnikami sądowymi¹¹⁶. Jak oceniał znawca problematyki Ryszard Maleszyk, komendy dysponowały „sprawnym instrumentem wymiaru sprawiedliwości”, co potwierdzała ilość i tempo rozpatrywanych spraw¹¹⁷. Zgodnie z rozporządzeniem z marca 1915 r. przekazano komendom nadzór nad prasą i wydawnictwami oraz ich kolportażem. W każdej z nich należało złożyć egzemplarz obowiązkowy periodyku na 3 godziny przed wydaniem. Tu podlegały kontroli, po czym jeden egzemplarz z ewentualnymi komentarzami lub skreśleniami wracał do wydawcy. Jeśli chodziło o inne wydawnictwa składało się je na 8 dni przed trafieniem do drukarni. Cenzorami byli naturalnie Polacy. AOK w poszukiwaniu kandydatów na kierownicze stanowiska w administracji zwróciła się o pomoc także do... węgierskiego premiera Tiszy. Szef węgierskiego gabinetu przyjął jednakże stanowisko, że urzędnicy zalitawscy powinni być użyci na obszarze bałkańskim, natomiast austriaccy na terenach rosyjskiej Polski. Radził też pozyskać osoby nie tylko znające język polski, ale i polski „charakter narodowy”¹¹⁸.

Od 19 lutego 1915 r. rozpoczęto drukowanie „Dziennika Rozporządzeń c. i k. Zarządu Wojskowego w Polsce”. Był on bezpłatnie rozsyłany do wszystkich komend powiatowych i urzędów gminnych, gdzie wykładano go do ogólnego wglądu ludności. Oprócz tego od marca 1915 r. ruszyło wydawanie dwujęzycznych „Dzienników Urzędowych”, które ukazywały się w każdym z powiatów¹¹⁹. Drukowano w nich objaśnienia do wydanych rozporządzeń oraz informacje dotyczące spraw lokalnych. Później pojawiły się również reklamy. Za to wydawnictwo należało już zapłacić jedną koronę miesięcznie. Prenumerata była obowiązkowa dla gmin, urzędów parafialnych i szkół, ale dozwolona także dla osób prywatnych.

¹¹⁶ J. Lewandowski, *Sądownictwo w Królestwie Polskim w czasie pierwszej wojny światowej. Okupacja austro-węgierska*, „Annales UMCS”, sectio F, vol. XXIX, Lublin 1974.

¹¹⁷ R. Maleszyk, *Funkcjonowanie austriackich sądów*, s. 71.

¹¹⁸ Premier I. Tisza do EOK z 19 II 1915, HHStA, PA I, K. 918, k. 107.

¹¹⁹ Co ciekawe, pierwszy dla obwodu jędrzejowskiego ukazał się 15 marca 1915 r. wyłącznie w języku niemieckim. „Amtsblatt des Kreises Jędrzejów” z 15 III 1915.

Na czele gmin pozostali, po zatwierdzeniu przez austriackie komendy powiatowe, dotychczasowi naczelnicy. Austriacy zabiegali o szybkie przywrócenie sądownictwa gminnego, zajmującego się drobnymi przewinieniami. Priorytetową kwestią było bowiem – jak już wspomniano – zachowanie porządku i bezpieczeństwa. Wprowadzano ograniczenia w poruszaniu się w godzinach nocnych (*de facto* godzinę policyjną), a także ciszę nocną od godz. 22.00¹²⁰. Zakazano korzystania z roweru, z wyjątkiem dojazdu do pracy (za okazaniem specjalnej legitymacji). Zadecydowano o kontroli przepływu ludzi, wprowadzając obowiązek paszportowy. Zabraniał on poruszania się bez tego dokumentu po terenie innego powiatu niż zamieszkania, chyba że dana osoba była w owym powiecie formalnie zatrudniona. Paszporty wystawiali komendanci powiatowi. Musiały one być zaopatrzone w zdjęcie, co dało asumpt do wielkiej „akcji fotograficznej” na terenie Królestwa Polskiego. Rozpoczęto również wydawanie dowodów tożsamości. Za poważne zagrożenie uważano nie tylko bandytyzm. Od początku 1915 r., obawiając się wybuchu epidemii, wprowadzono drastyczną politykę sanitarną. Nakazano – pod rygorem kar finansowych – obowiązkowe, darmowe szczepienia, kontrolowano czystość i higienę, zakazywano jakichkolwiek ekshumacji bez asysty lekarza. Wreszcie w kwietniu 1915 r. na terenach okupowanych zaczął obowiązywać kalendarz gregoriański oraz czas środkowoeuropejski¹²¹. Dodacь warto, że w kwietniu 1916 r. wprowadzono czas letni. Generalnie okres zimowo-wiosenny 1915 r. charakteryzował się prawdziwym zalewem rozporządzeń regulujących najróżniejsze aspekty życia w Królestwie Polskim, od higienicznych (np. ubiór sprzedawców w sklepach rzeźniczych), do ustalenia zasad zachowania się na drodze (np. zakaz prowadzenia powozu pod wpływem alkoholu) czy wspomniane wprowadzenie ciszy nocnej po 22.00. Komendantom powiatowym nadano znaczące uprawnienia pod względem gospodarczym. Otóż, jeśli uznali oni taką potrzebę, mogli na podległych sobie terenach nakładać cła na poszczególne towary, np. żeby ograniczyć wywóz deficytowych dóbr¹²². Aby poprawić aprowizację, należało zadbać o zasiewy. Dlatego niektóre oddziały tyłowe użyczały za opłatą koni do prac polowych, sprowadzono zboże siewne¹²³.

¹²⁰ Mogła ona zostać uchylona za opłatą na rzecz np. wesel. *Powiat Miechowski w Polsce w roku 1917*, Miechów 1917, s. 49.

¹²¹ „Dziennik Rozporządzeń c. i k. Zarządu Wojskowego w Polsce” z 23 IV 1915, s. 6.

¹²² Co naturalnie rodziło różnorodne problemy, na co zwracała uwagę Krakowska Izba Handlowo-Przemysłowa. Sugerowała ona, że po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa należałoby wprowadzić jeden obszar celny. Pismo do generalnego gubernatorstwa w Kielcach z 10 VI 1915, AAN, Akta Juliusza Twardowskiego, teczka 30, k. 11–12.

¹²³ *Trochę się zazdrości tym, co nie dożyli tych czasów... Dziennik Ludwiki Ostrowskiej z Maluszyna*, Warszawa 2014, s. 119.

Mieszkańców Królestwa dotknął zatem prawdziwy potop rozporządzeń i nakazów. Co gorsze, Austriacy, w przeciwieństwie do Rosjan, starali się je egzekwować. Dla przyzwyczajonych do życia w „imperium korupcji” Królewaków była to irytująca nowa jakość¹²⁴. Z drugiej strony Austriacy gwarantowali wolności wyznaniowe, swobodę sprawowania kultu religijnego (aczkolwiek pod nadzorem komend powiatowych), wprowadzili obowiązek uczęszczania do szkół ludowych oraz nadzór szkolny. Szkołom podstawowym, inaczej niż na terenach okupacji niemieckiej, starano się nie nadawać charakteru wyznaniowego¹²⁵. Początkowo wojskowi próbowali narzucić obowiązkowy język niemiecki, od czego po interwencji wiedeńskiego MSZ odstąpiono¹²⁶. Wreszcie zakazano używania języka i alfabetu rosyjskiego w życiu publicznym i edukacji¹²⁷. Nie omieszkało podjąć zabiegów o pozyskanie duchowieństwa Kongresówki, które z perspektywy Wiednia oceniano jako rusofilskie. Andrian rozmawiał na ten temat z biskupem krakowskim księciem Adamem Sapiehą, który zadeklarował wolę współpracy, obiecując (o ile zgodzi się Stolica Apostolska) na delegowanie do Królestwa proaustriackich księży z Galicji¹²⁸. Wspomniany austriacki dyplomata, który objechał w połowie maja 1915 r. kilka powiatów południowej Kongresówki, przekonywał w sprawozdaniu, że pozyskanie duszpasterzy, mających ogromny wpływ zwłaszcza na włościan, to jedno z najważniejszych zadań stojących przed aparatem okupacyjnym. Wnosił także, aby niezwłocznie przystąpić do wypłacania księżom pensji, tak jak za czasów rosyjskich¹²⁹. Niemniej ze strony duchowieństwa Królestwa Polskiego nie brakowało skarg na władze okupacyjne, przede wszystkim zarzucano im mieszanie się w sprawę Kościoła.

Jesień 1914 r. nie przyniosła zmiany w nastawieniu Rzeszy do austriackich projektów. W grudniu tego roku dotarła do Wiednia notatka ambasadora z rozmowy z sekretarzem Jagowem i podsekretarzem Zimmermannem. Berchtold mógł się z niej dowiedzieć, że monarchia habsburska powinna zadowolić się co najwyżej aneksją Serbii. Więcej wyrozumiałości okazał

¹²⁴ „Kultura” łąpówki w imperium rosyjskim omówiona szeroko w: A. Chwalba, *Imperium korupcji w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1861–1917*, Kraków 1995.

¹²⁵ Problem dotyczył w tym okresie głównie ludności żydowskiej, która niechętnie wysyłała swoje dzieci do szkół uczęszczanych przez chrześcijan. Organizowano zatem szkoły prywatne dla Izraelitów. K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2005, s. 203–204.

¹²⁶ Definitywnie wprawdzie w lutym 1915 r. Przedstawiciel MSZ przy AOK do ministra Buriana z 16 II 1915, HHStA, PA I, 918, k. 102–103.

¹²⁷ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją*, s. 32.

¹²⁸ J. Gaul, *Austro-Węgry wobec Kościoła*, s. 83.

¹²⁹ Władze zapowiedziały to już zresztą w marcu. Oczywiście środki finansowe miały wyłożyć gminy oraz specjalnie utworzony fundusz kościelny. L. Andrian do EOK z 28 V 1915, HHStA, PA I, K. 923.

Zimmermann, który był skłony przystać na zajęcie przez Wiedeń większej części Królestwa Polskiego. Sprzeciwiał się jednak, aby połączone z Galicją uzyskało pozycję prawo-polityczną podobną jak Chorwacja w ramach Węgier. Subdualizm zagrażałby bowiem prymatowi Niemców w Przedlitawii¹³⁰.

Po okresie dynamicznych operacji wojennych prowadzonych na ziemiach polskich, trwających od sierpnia do grudnia 1914 r., linia bojowa ustabilizowała się. Rosjanie zajęli wprawdzie większość terytorium Galicji i Bukowiny, ale w zamian część terytoriów Królestwa Polskiego znalazła się pod okupacją c. i k. armii. Wobec powyższego należało wyznaczyć linię graniczną pomiędzy obszarami opanowanymi przez siły niemieckie i austriackie, a także uporządkować wzajemne relacje. Sojusznikom zależało nie tylko na zabezpieczeniu tyłów walczących oddziałów, ale również na ekonomicznej eksploatacji zajętych terenów. Do Wiednia płynęły prośby, aby podjąć z Niemcami rozmowy odnośnie do ustalenia wysokości kursu korony w stosunku do marki. Okazało się, że austriacka waluta bardzo traciła na wartości w Królestwie wobec „sojuszniczej” marki, ale i rubla, co zmniejszała jej siłę nabywczą¹³¹. Było to zresztą przedmiotem troski władz w Wiedniu od początku wojny. Już w drugiej połowie sierpnia 1914 r. zorganizowano nad Dunajem naradę w sprawie wyznaczenia odpowiedniego kursu korony do marki. Niemcy na podjęte wtedy ustalenia przystali, aczkolwiek życie przeszło nad nimi do porządku. Również kurs rubla próbowano zbić przez wprowadzenie jego przymusowej wysokości w stosunku do korony, jednak – co ciekawe – tylko na obszarach okupowanych. Wywołało to niezadowolenie miejscowej ludności, gdyż w Wiedniu za rubla (tam nie obowiązywał przymusowy kurs) płacono więcej. W miarę porażek armii carskiej znaczenie rosyjskiej waluty stopniowo malało, ale wciąż pozostała uznanym środkiem płatniczym. W niepewnych wojennych czasach ludność starała się tezauryzować wytlózczone z cennego kruszca monety.

Prawdziwym jabłkiem niezgody w relacjach z Niemcami okazało się bogate w surowce i przemysł Zagłębie Dąbrowskie. Ze szczególną pożądlivością spoglądała na te tereny strona niemiecka. Z perspektywy władz w Berlinie Zagłębie tworzyło naturalne przedłużenie górnośląskiego okręgu przemysłowego. Stamtąd też popłynął strumień memoriałów domagających się już nie tylko okupacji, ale wręcz jego aneksji¹³². Jednak i Wiedeń nie zamierzał rezygnować z profitów płynących z okupacji tych obszarów. Już w sierpniu 1914 r. do prezesa Koła Polskiego Juliusza Leo dotarła delegacja

¹³⁰ HHStA, PA I, K. 552, k. 903.

¹³¹ Przedstawiciel MSZ przy AOK W. Giesl do MSZ w Wiedniu z Cieszyna z 19 XI 1914, HHStA, PA I, K. 918, k. 112.

¹³² K. Popiołek, *Zaborcze plany kapitalistów śląskich*, Katowice-Wrocław 1947.

przemysłowców z Zagłębia, ostrzegająca przez zakusami Niemców i domagająca się od monarchii interwencji¹³³. Austriacy solidnie przygotowali się do nadchodzących rozmów ze sprzymierzeńcem. Do Zagłębia wyekspedowano grupę fachowców, która dokonała wnikliwej oceny stanu gospodarczego obszaru.

Do pierwszych, bezowocnych narad między austriackimi i niemieckimi wojskowymi w sprawie podziału Zagłębia doszło 19 grudnia 1914 r. w Opolu¹³⁴. Ponad tydzień później szef niemieckiego OHL gen. Erich Falkenhayn ponownie zwrócił się do gen. Conrada von Hötzendorfa o nowe wytyczenie granicy w Zagłębiu Dąbrowskim, przekonując, że na dłuższą metę i tak chodzi o prowizorium. W wyniku sugerowanej regulacji w ręce Niemców wpadłaby większość cennych kopalń. Austriackie dowództwo propozycję odrzuciło. Trzy kopalnie znajdujące się na spornym terenie pracowały już zresztą pod nadzorem utworzonego w styczniu 1915 r. c. i k. Wojskowego Urzędu Górniczego¹³⁵. Pozostałe zatopili w czasie listopadowej rosyjskiej ofensywy sami Niemcy¹³⁶. AOK nie omieszkła zwrócić uwagi, że okupowane tereny monarchia traktuje jako zadośćuczynienie za stratę wschodniej i środkowej Galicji, którą poświęciła w imię ochrony śląskiej granicy Rzeszy.

Austro-Węgry notę w sprawie regulacji granic wniosły 29 grudnia 1914 r. AOK zirytowana stosunkami „nie do utrzymania” domagała się w telegramie do wiedeńskiego MSZ ponownego podjęcia rozmów z Niemcami¹³⁷. Brak jednoznacznie wyznaczonych stref wpływu prowadził do nieporozumień i tarć. Przykładowo w Zagłębiu Dąbrowskim miejscowa ludność korzystając z niejasnych jeszcze stosunków okupacyjnych, chodziła ze skargami na zarządzenia austriackich władz do Niemców, próbując ewidentnie rozgrywać sprzymierzeńców¹³⁸. W berlińskim MSZ interweniował c. i k. ambasador, jednak jego rozmówca, podsekretarz Zimmermann, rozkładał ręce. Obiecywał wprawdzie pomoc, ale zarazem wskazywał na twarde stanowisko wojskowych, do których należał decydujący głos w ważnej sprawie granic okupacyjnych. Tym naturalnie również na sercu leżało rozwiązanie problemu, ale w duchu własnych interesów, które dowództwo

¹³³ *Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915–1916. Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa*, s. 22.

¹³⁴ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją*, s. 30.

¹³⁵ Urząd podlegał Naczelnej Komendzie Etapów. Na jego czele stanął płk Johann Balzar. J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją*, s. 34.

¹³⁶ Notatka ambasady austriackiej z 29 grudnia 1914, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22422, k. H316457

¹³⁷ Telegram z 5 I 1915, HHStA, PA I, K. 918, k. 147.

¹³⁸ *Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915–1916. Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa*, s. 21–22.

na wschodzie w osobach Paula von Hindenburga i Ericha Ludendorffa potrafiło skutecznie forsować.

Do następnych negocjacji pomiędzy sprzymierzonymi doszło 9 i 10 stycznia 1915 r. w Poznaniu. Jak wspominał ich uczestnik Wolfgang von Kries, stanowisko delegacji niemieckiej było bardzo ustępliwe i nie miał tu znaczenia wzgląd na zadowolenie alianta, lecz fakt, że w tym czasie wpływowość osobistości w kręgach kierowniczych Rzeszy nie przewidywały, poza drobnymi korektami, żadnych szeroko zakrojonych aneksji ziem Królestwa Kongresowego¹³⁹. Zdecydowano o przekazaniu Będzina i Sosnowca pod zarząd niemiecki, natomiast Dąbrowa znalazła się pod okupacją austriacką. Znajdująca się bardziej na północ Częstochowa trafiła do niemieckiej strefy, z wyjątkiem jasnogórskiego klasztoru, z którego ustanowiono specjalną enklawę i przekazano pod opiekę monarchii habsburskiej. Zaczęła ona funkcjonować od kwietnia 1915 r. Jej komendantem mianowano pochodzącego z Wiednia kpt. Josefa Klettingera¹⁴⁰. Był to gest Wilhelma II w stronę cesarza Franciszka Józefa jako – jak to kurtuazyjnie sformułowano – patrona Kościoła katolickiego na wschodzie. Ten ostatni zresztą na dobry początek z prywatnej szkatuły postanowił przekazać klasztorowi ofiarę w wysokości 25 tys. koron¹⁴¹.

Wreszcie nadzór i administrowanie strategiczną Koleją Warszawsko-Wiedeńską powierzono Niemcom. Komunikacja pomiędzy obiema okupacjami miała pozostać nieskrępowana, o ile nie wymuszały jej ograniczenia pilne potrzeby militarne, policyjne i celne. Ten punkt porozumienia niebawem natrafił na poważne przeszkody w realizacji. Austriacy zastrzeżli ponadto, że w kwestii okupacji Warszawy musi zostać zawarte odrębne porozumienie, co ze strony niemieckiej zostało zaakceptowane. W Wiedniu stracono złudzenia, co do szans na zdobycie stolicy Królestwa Polskiego, ale w ramach rekompensaty rozważano poważnie postawienie postulatu o wprowadzeniu tam kondominium niemiecko-austriackiego. Piętą Achillesową poznańskiego układu okazało się przekazanie kwestii wyznaczenia dokładnej linii demarkacyjnej władzom terenowym, co prowadziło do lokalnych konfliktów.

¹³⁹ BK, Nachlass von Kries, N 1711/3, k. 38; Tematyka planów aneksyjnych Niemiec względem Królestwa Polskiego w: I. Geiss, *Tzw. Polski Pas Graniczny 1914–1918*, Warszawa 1964.

¹⁴⁰ Jak pisał wojenny kronikarz klasztoru, po przyjsciu Austriaków nastąpiła ulga, a wiele rzeczy zmieniło się na lepsze. Zwłaszcza dobrze zapisał się w pamięci Klettinger. Gdy odchodził w listopadzie 1918 r., magistrat Częstochowy wystosował do niego pismo z podziękowaniem „za opiekę i zarząd nad klasztorem Jasnogórskim”. *Jasna Góra podczas wojny europejskiej 1914–1918*, Jasna Góra 1919, s. 36–38.

¹⁴¹ Co ciekawe, zarządzający prywatnym majątkiem cesarskim urzędnik zwrócił się ostatecznie do MSZ, aby darowiznę wypłaciło ze swojego funduszu dyspozycyjnego, gdyż prywatny majątek cesarza znacznie jest obciążony przez działalność dobroczynną. HHStA, PA I, K. 918, k. 197–199.

Zwłaszcza na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Jeszcze w marcu 1915 r. na niektórych obszarach funkcjonowały równolegle: oddziały niemieckie i austriacki aparat okupacyjny. Ludwika Ostrowska, właścicielka znajdującego się w pobliżu Radomska Maluszyna, przypisanego do c. i k. strefy okupacyjnej, notowała w dzienniku: „Austriacy się tu gospodarzą bardzo sporadycznie wśród pruskich władz wojskowych”¹⁴². Przedstawiciele monarchii zalecali właścicielce, by Niemcom nic nie dawać, bo powiat do nich nie należy.

Między 19 a 21 kwietnia 1915 r. odbyła się kolejna faza narad odnosząca się do podziału Królestwa Polskiego, tym razem w Katowicach. Stronę niemiecką reprezentowali między innymi podsekretarz Lewald i szef niemieckiej administracji cywilnej Wolfgang von Kries, pruski urzędnik urodzony i pracujący przed wojną w Prowincji Poznańskiej. Na czele austriackiej delegacji stał Andrian z dużym gronem doradców. Delegacja niemiecka otrzymała przy tym obszernie wskazówki i dezyderaty ze strony Naczelnego Dowództwa na wschodzie. Niemcy przybyli w bojowych nastrojach, gdyż uważali, że ich pojednawcza postawa, zaprezentowana w styczniu w Poznaniu, została nadużyta przez sojusznika¹⁴³. Dlatego tym razem – jak wspominał niemiecki uczestnik konferencji Victor Bredt – walczono zapalczywie o każdy kilometr kwadratowy spornego terenu, a szczególnie ostro o obszary Zagłębia górniczego. Starano się uregulować wszystkie kwestie do najdrobniejszego szczegółu, aby nie pozostały jakiegokolwiek niedomówienia czy pole do interpretacji. Rzucał się w oczy brak wzajemnego zaufania. Kries podkreślał, że katowickie narady były pierwszymi z serii austriacko-niemieckich spotkań, podczas których trudno było mówić o panującym między sprzymierzeńcami przyjacielskim nastroju. Wieczorem przygotowano wspólną kolację, która miała rozładować emocje i uspokoić umysły¹⁴⁴. Zdaniem Bredta niemieccy urzędnicy wydawali się ustalać już powojenny bieg granic. Asertywność Niemców przyniosła wymierne rezultaty. W ich rękach znalazło się około 2/3 cennego i bogatego w surowce obszaru Zagłębia.

Granica dzieląca okupację niemiecką i austriacką pozostała z wielu względów obszarem kumulującym napięcia i niepokoje. Nie tylko zresztą między sojusznikami. Przecięła bowiem brutalnie więzy społeczne, rodzinne, gospodarcze łączące wiele obszarów Królestwa Polskiego. Ograniczono możliwości przepływu ludzi, wwozu i wywozu towarów. Jeden z pamiętnikarzy wspominał, że granica zupełnie odcięła jego wieś od kontaktów z pobliskim Tomaszowem Mazowieckim. Tymczasem miasto stanowiło ważny rynek

¹⁴² *Trochę się zazdrości tym, co nie dożyli tych czasów*, s. 114.

¹⁴³ BK, Nachlass von Kries, N 1711/3, k. 40.

¹⁴⁴ *Erinnerungen und Dokumenten von Joh. Victor Bredt 1914 bis 1933*, Düsseldorf 1970, s. 103.

zbytu dla płodów rolnych i produktów wytwarzanych przez mieszkańców rodzinnej miejscowości autora. Zresztą, także oni nie mogli dokonywać zakupów w Tomaszowie¹⁴⁵. Nic dziwnego, że ludność usiłowała nielegalnie przekraczać sztucznie wytyczoną granicę, początkowo zresztą niezbyt jeszcze ściśle nadzorowaną, zwłaszcza przez Austriaków. Nie brakowało i incydentów pomiędzy sojusznikami. Przykładowo w powiecie częstochowskim załoga jednego z niemieckich posterunków przesunęła słupy graniczne o kilkanaście metrów, zagarniając część austriackiego terytorium. Żołnierze uczynili to na prośbę jednego z miejscowych właścicieli ziemskich, któremu zależało na dostępie do drogi¹⁴⁶. Zdarzały się poważniejsze zajścia, jak ostrzeżenie przez austriackich pograniczników niemieckiego oficera.

Początkowo, aby uniknąć tego rodzaju „miedzysojusznicych” tarć w przygranicznych regionach, podpisywano specjalne porozumienia. Przykładowo komenda powiatowa w Dąbrowie zawarła ugodę z niemieckim zarządem cywilnym powiatu będzińskiego o ruchu granicznym. Pozwalała ona rolnikom, którzy posiadali pola uprawne na terenie sąsiedniej okupacji, na przenoszenie zbiorów do miejsca stałego zamieszkania, pod warunkiem okazania poświadczenia wydanego w gminie¹⁴⁷. Niezmiennie funkcjonowała i była pilnowana granica Królestwa Polskiego z Galicją. Rodziło to wiele uciążliwości. Podróż zarządzaną przez Niemców Koleją Warszawsko-Wiedeńską z okupowanej przez Austriaków Dąbrowy do Krakowa trwała ponad 6 godzin. O uproszczenie zasad przekraczania granicy „w interesie zbliżenia gospodarczego” apelowała do AOK krakowska Izba Handlowo-Przemysłowa¹⁴⁸. Przykładowo każdy podróżujący musiał przedstawić wykaz miejscowości na obszarze okupacyjnym, gdzie zamierzał się zatrzymać, a osoby zameldowane na obszarze twierdzy krakowskiej uzyskać pozwolenie jej komendanta na wjazd. Równocześnie Izba zwracała się do Ministerstwa Kolei Żelaznych w Wiedniu z prośbą o ułatwienia w transporcie kolejowym¹⁴⁹. Dotychczasowe praktyki blokowały austriackie inicjatywy handlowe w Królestwie, z czego korzyści czerpali Niemcy. Skarżono się

¹⁴⁵ W. Fijałowski, *Pamiętniki*, BN, ręk. akc. 10459, k. 95.

¹⁴⁶ Do incydentu doszło w sierpniu 1916 r. Archiwum Główne Akt Dawnych, K.u.k. Militärgeneralgouvernement in Polen (dalej AGAD MGGL), sygn. 67, k. 13–14.

¹⁴⁷ Dziennik Urzędowy Obwodu Dąbrowskiego, nr 10 z 10 VIII 1915, s. 7.

¹⁴⁸ „Życie”, nr 23 z 11 VII 1915, s. 3–4. Izba pełniła dla AOK rolę informatora o ekonomii Królestwa Polskiego. Zabiegała ponadto o gospodarczą współpracę między dwoma zaborczymi dzielnicami. T. Kargol, *Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie w latach 1850–1939. Dzieje – ludzie – polityka gospodarcza*, Kraków 2003, s. 173.

¹⁴⁹ Chodziło o kwestię przejrzystości w ustalaniu taryf kolejowych za przewozy towarów. Wskazywano tu do porównania na obszary okupowane przez Niemców, gdzie sprawa ta nie rodziła problemów, zwłaszcza że opracowali oni specjalną broszurę jasno wyjaśniającą zasady frachtu. AAN, Akta Juliusza Twardowskiego, sygn. 30, k. 2.

także na bałagan w rozkładach jazdy, a właściwie ich brak, co powodowało, że obywatele monarchii, mimo wielu trudności i nadkładania drogi, wybierali niemieckie połączenia, aby dostać się na obszar własnej okupacji¹⁵⁰. Postulowano wreszcie o wykorzystanie potencjału Wisły jako szlaku komunikacyjnego. Stopniowo następowały zmiany. Od końca zimy 1915 r. c. i k. władze okupacyjne zaczęły np. udostępniać transport kolejowy dla osób prywatnych na liniach lokalnych.

W styczniu 1915 r. w Berlinie podjęto wstępne rokowania z Niemcami w kwestii zorganizowania z Królestwa Polskiego obszaru celnego. Porozumienie z Niemcami poprzedziły wewnętrzne austro-węgierskie konsultacje. W dniach 18 i 19 marca 1915 r., zorganizowano w Budapeszcie konferencję, gdzie radzono, jakie rozwiązanie jest najkorzystniejsze dla całej monarchii i jaką taktykę obrać w rokowaniach z Niemcami. Przedstawiciele austriackich władz cywilnych nieoczekiwanie starli się tu z delegatem AOK w przedmiocie zasięgu władzy komendantów poszczególnych armii, kwestionując interpretację wojskowych, że jest ona nieograniczona¹⁵¹. Rosnąca omnipotencja wojska dała mu decydujący głos i w tej sprawie. Na podstawie porozumienia zawartego między Niemcami i Austriakami w czerwcu 1915 r. obydwie organizmy okupacyjne utworzone w Królestwie Polskim przekształciły się w jeden, odrębny obszar celny.

Na import towarów z obszarów monarchii habsburskiej do Królestwa Polskiego nie wprowadzono ceł. Potraktowano je jako obszar zbytu dla rodzimej produkcji. I tu jednak powstawały trudności dla austriackich handlowców. Krakowska Izba Handlowo-Przemysłowa skarżyła się, że na eksport części towarów należało uzyskać zezwolenie Ministerstwa Finansów. Uzyskanie takiej zgody w austriackich warunkach trwało często długo, na czym korzystała niemiecka konkurencja¹⁵².

W marcu 1915 r. objazd inspekcyjno-informacyjny po okupowanych terenach Kongresówki przeprowadził Andrian. Na stan rzeczy pod c. i k. zarządem spoglądał z optymizmem. Widział możliwość pozyskania ludności dla monarchii habsburskiej, pod warunkiem usprawnienia zarządu i polepszenia sytuacji aprowizacyjnej. Należało także osłabić silny ciągle element rusofilski, który Andrian widział w dawnych beneficjentach rządów rosyjskich, takich jak pisarze gminni, emerytowani oficerowie, część przedstawicieli kleru. Szczególny nacisk kładł również na okazanie przez Austro-Węgry

¹⁵⁰ AAN, Akta Juliusza Twardowskiego, sygn. 30, k. 45–46.

¹⁵¹ W konferencji wzięli udział oprócz przedstawiciela AOK ministrowie rolnictwa, handlu i finansów przedlitawskiego i zalitawskiego rządu. HHStA, PA I, K. 918, k. 146.

¹⁵² Oczywiście na identyczne trudności trafiali kupcy z Kongresówki, pragnący sprowadzać austriackie towary. Pismo do Ministerstwa Finansów, AAN. Akta Juliusza Twardowskiego, sygn. 30, k. 42.

atencji w kierunku Jasnogórskiego klasztoru, jako miejsca o nadzwyczajnej wadze i znaczeniu dla polskiego społeczeństwa¹⁵³.

Monarchia habsburska naturalnie nie zrezygnowała z wcześniejszych planów oddziaływania na duchowieństwo rzymskokatolickie Kongresówki za pomocą Stolicy Apostolskiej. Później, po zwycięskim przełomie pod Gorlicami w maju 1915 r. i zajęciu znacznej części ziem Królestwa padł pomysł skierowania na te obszary misji złożonych z galicyjskich zakonników. Celem ich działalności byłoby oczyszczenie tkanki Kościoła katolickiego, zarówno wśród duchowieństwa, jak i wiernych, z rosyjskiego nalotu¹⁵⁴.

Konsekwencją wspomnianego zwrotu pod Gorlicami stały się zmiany w austriackim systemie okupacyjnym. 17 maja 1915 r. utworzono dwa Wojskowe Generalne Gubernatorstwa z siedzibą w Kielcach i Piotrkowie. Oznaczało to wyjęcie tych obszarów spod zarządu etapów austriackiej 1 i 6 armii i włączenie pod władzę Naczelnej Komendy Etapów. Okupowane obszary nie stanowiły już bezpośredniej strefy przyfrontowej i zarząd okupacyjny został postawiony przed nowymi zadaniami. Z tej przyczyny w tym samym miesiącu powołano również nowe komendy powiatowe, a mianowicie w Opocznie, Kielcach, Końskich, Busku i Pińczowie. W następnym miesiącu Austriacy utworzyli kolejne komendantury w Sandomierzu, Opatowie i Iłży. W skład Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Kielcach weszły powiaty: Dąbrowa, Olkusz, Miechów, Włoszczowa, Jędrzejów, Pińczów i Kielce. Na jego czele stał początkowo płk. Alfred von Mierka, dotychczasowy komendant powiatowy w Miechowie. Później zarząd objął uznawany za przychylnie nastawionego do Polaków i polskojęzyczny gen. Erich Diller¹⁵⁵. Henryk Dębiński, wpływowi konserwatywny polityk z Królestwa, ocenił go po rozmowie odbytej wiosną 1915 r. jako „dobrze do kraju usposobionego, starającego się zrozumieć i wnikać w jego potrzeby”¹⁵⁶. Natomiast zarząd nad Generalnym Gubernatorstwem Wojskowym w Piotrkowie powierzono gen. Karlowi Lustigowi von Praefeld¹⁵⁷. Powstanie gubernatorstw i oddalenie się linii frontu spowodowało zniesienie z końcem maja 1915 r. przymusu paszportowego w podróżach między powiatami. Utworzenie generalnych gubernatorstw pociągnęło za sobą konieczność respektowania nowych porządków np. jeśli chodzi o rekwizycje. Naczelna Komenda Etapów przypominała, że na ternach nie będących już obszarami bezpośrednich działań

¹⁵³ J. Gaul, *Austro-Węgry wobec Kościoła*, s. 84.

¹⁵⁴ J. Gaul, *Władze Austro-Węgier a działalność misyjna zakonu jezuitów w Królestwie Polskim 1915–1918* (I), „Przegląd Powszechny”, nr 5, 2004, s. 309–319; Tamże, nr 6, 2004, s. 491–502.

¹⁵⁵ *Administracja austriacka w Król. Polskim*, „Świat” nr 42 z 16 X 1915, s. 5.

¹⁵⁶ H. Dembiński, *Dziennik 1907–1915*, Warszawa 2000, s. 225.

¹⁵⁷ *Urzednicy austriaccy w okupowanym Królestwie*, „Życie”, nr 25 z 25 VII 1915, s. 2.

bojowych należy za każdym razem płacić w gotówce za zajęte towary czy wykonane prace w połączeniu z wystawieniem pisemnego potwierdzenia¹⁵⁸. Od niniejszej zasady można było wyjątkowo odstąpić, jedynie gdy chodziło o własność gminną, większe latyfundia czy obszary leśne.

W styczniu 1915 r. ze stanowiska szefa austriackiej dyplomacji ustąpił minister Berchtold. Jednym z inicjatorów jego usunięcia był Tisza. Premier Węgier sądził, że na trudne wojenne czasy (w obliczu spodziewanego przystąpienia do wojny Włoch) monarchia potrzebuje energiczniejszego, bardziej zdecydowanego polityka¹⁵⁹. Takiego widział w swoim rodaku Istvanie Burianie. Franciszek Józef żywił wprawdzie wobec tej kandydatury mieszane uczucia, a zadanie kierowania dyplomacją najchętniej powierzyłby samemu Tiszy, który jednakże dotychczasowej posady nie chciał opuszczać. Natomiast Niemcy z osoby Buriana byli mało zadowoleni. Kanclerz otwarcie pokazywał wobec niego swoje rozdrażnienie, nie bacząc na kurtuazję dyplomatyczną. Co więcej, w Berlinie zastanawiano się poważnie, w jaki sposób dyskretnie oddziaływać na starego cesarza, aby przekonać go do dymisji niewygodnego ministra. Ambasador Tschirschky przestrzegał jednak przed pochopnymi krokami i przezornie dawał do zrozumienia, że nie dysponuje żadnymi środkami, aby wpłynąć na wybór zadowolającego Niemców następcy Buriana, a przy takiej okazji można zawsze wpaść z deszczu pod rywnę. Ponadto na powołanym w tego rodzaju okolicznościach ministrze zawsze ciążyłoby odium wymuszonej przez Rzeszę nominacji¹⁶⁰. Ambasador sugerował zachowanie wstrzemięźliwości. Wejście w rolę adwokata diabła nie przekładało się na dobre relacje Tschirschky'ego z Burianem. Szef wiedeńskiej dyplomacji ambasadorowi nie ufał¹⁶¹. Zmiana w fotelu kierownika Ballhausplatzu nie wywarła, póki co, gwałtownego zwrotu w polskiej polityce Wiednia. NKN cały czas dreptał w miejscu na drodze ku realizacji swych postulatów. W grudniu 1914 r. nowy prezes Komitetu, konserwatywny polityk, profesor prawa, Władysław Leopold Jaworski notował zrezygnowany w dzienniku: „Nie mamy więc w Austrii nikogo przychylnego” i dodawał „Austrii nie spieszy się nigdy. Moja rola więc: czekać”¹⁶².

Sfery związane z NKN nie pozostały jednak bezczynne. Nie zaprzestano rozszerzania akcji lobbowania na rzecz Legionów Polskich, według zasady –

¹⁵⁸ Rozporządzenie AOK/EOK z 15 VI 1915, Österreichische Staatsarchiv, Kriegsarchiv, Neue Feldakten (dalej KA,NF), 4092,

¹⁵⁹ Graf Stefan Tisza, *Briefe (1914–1918)*, B. I Berlin 1928, s. 150–151.

¹⁶⁰ H. Tschirschky do G. Jagowa z 19 VII 1915, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 8767.

¹⁶¹ Tak twierdził w maju 1915 r. ówczesny wspólny minister finansów Ernst von Koerber. H. Friedjung, *Geschichte in Gesprächen. Aufzeichnungen 1898–1919*, B. II, Wien-Köln-Weimar 1997, s. 404.

¹⁶² W.L. Jaworski, *Diariusz*, s. 16.

kropla drąży skałę. Starano się pozyskać członków rodziny cesarskiej i inne wpływowe osobowości, pisano memoriały, reklamowano sukcesy i ofiarność Legionów. Tempa nabierała akcja propagandowa prowadzona na rzecz rozwiązania austro-polskiego. Powoli działania te przynosiły efekty, zwłaszcza że Legiony udowodniły podczas zmagania w Karpatach swe walory bojowe i zbierały pochwały ze strony dotychczas zdystansowanych wojskowych. Uzyskano w końcu zgodę AOK na organizację biur werbunkowych do Legionów na terenie Królestwa Polskiego. NKN mógł od 1 stycznia 1915 r. oficjalnie „wejść” do rosyjskiej Polski, co podnosiło jego zachwiany autorytet w oczach Królewaków, którzy nie byli pewni, czy monarchia właściwie popiera rozwiązanie austro-polskie czy też nie? Co najważniejsze, Ballhausplatz zezwolił na zorganizowanie przez NKN oficjalnej akcji propagandowej na tych terenach pod hasłem połączenia znajdujących się pod panowaniem Rosji „obszarów Polski z Galicją w ramach monarchii Austro-Węgierskiej”¹⁶³. W Wiedniu rozpoczęto wydawanie niemieckojęzycznego periodyku „Polen”, gdzie pisano o rozwiązaniu austro-polskim i otwarcie je propagowano. Z początkiem 1915 r. przyznano prawo do zasiłku rodzinom legionistów, mieszkańcom Królestwa Polskiego, którzy nie byli obywatelami monarchii Franciszka Józefa¹⁶⁴. Rzeczywistość, jak zwykle, okazała się mniej różowa. Emisariusze Komitetu natrafiali na trudności w kontaktach z komendami powiatowymi. Ci ostatni często bali się uzurpowania władzy przez delegatów NKN na podległych sobie terenach i utrudniali im niejednokrotnie działalność. Członek władz Komitetu Konstanty Srokowski pisał po wojnie, że większą łatwość w poruszaniu się po okupowanym obszarze dawała niejednokrotnie przepustka dla handlarza bydłem niż legitymacja NKN¹⁶⁵.

Z początkiem maja 1915 r. wspomniane już zwycięstwo militarne pod Gorlicami zaczęło również wpływać na zmianę sytuacji politycznej. Rozerwanego frontu przez kolejne tygodnie i miesiące nie potrafili Rosjanie załatać. Stopniowo armie państw centralnych zagarnęły obszar Królestwa Polskiego, a następnie wkroczyły do guberni litewskich, białoruskich i ukraińskich. W miarę przesuwania się oddziałów niemieckich w kierunku Warszawy na znaczeniu zyskiwała sprawa polska. Zbilżające się zajęcie trzeciego co do wielkości miasta imperium Romanowów, budziło zarówno u Niemców, Austriaków, jak i Polaków nerwowe napięcie, choć z różnych względów. Póki co zarówno Andrian, jak i członkowie NKN wzywali austriackie dowództwo wojskowe, aby posuwające się c. i k. oddziały

¹⁶³ M. Drozdowski, *Naczelny Komitet Narodowy*, s. 217.

¹⁶⁴ „Dziennik urzędowy ces. i król. Komendy Obwodowej w Nowo-Radomsku” z 1 V 1915, s. 7.

¹⁶⁵ K. Srokowski, *N. K. N.*, s. 304.

w wydawanych do ludności proklamacjach przestały używać zwrotu „nieprzyjacielski kraj” (*Feindsland*)¹⁶⁶.

Energicznie działania przed spodziewanym zajęciem Warszawy podjął NKN. Na początku lipca 1915 r. na Ballhausplatz trafiło sprawozdanie obrazujące sytuację w mieście, które dostarczył Jaworski. Autor zapewniał, jakoby nie egzystowała już w Warszawie silna i dominująca na początku wojny frakcja prokoalicyjna. Wzmacniał się natomiast kierunek niepodległościowy widzący przyszłość Polski w klęsce Rosji i w oparciu się na monarchii habsburskiej. Generalnie sprawozdanie określało ogólny nastrój panujący wśród społeczeństwa Królestwa Polskiego jako pasywny lub nawet pełen rezygnacji. Przyczyny owego marazmu tkwiły w braku jasnej polityki państw centralnych względem sprawy polskiej, w przypadku Austrii zaś szczególnie w niejasnym stosunku do Legionów Polskich. Za moment przełomowy w polskiej polityce uznawał autor sprawozdania zbliżające się zajęcie Warszawy przez wojska niemieckie. Jeśli jednak w konsekwencji tego wydarzenia doszłoby do zawarcia pokoju z Rosją bez rozwiązania sprawy polskiej – przestrzegał Jaworski – będzie ona wiszącym mieczem Damoklesa nad państwami centralnymi. Rosja nie omieszkła wykorzystać rozczarowanych Polaków jako forpocztę swojej przyszłej polityki rewanżyzmu. Jedynym zatem rozwiązaniem jest ogłoszenie w zdobytej Warszawie manifestu Franciszka Józefa proklamującego niepodległość niepodzielonego Królestwa Polskiego zjednoczonego z Galicją. Za tym powinny pójść dalsze konkretne kroki, jak uznanie NKN za oficjalnego reprezentanta narodu polskiego, czy zgoda na wkroczenie polskich Legionów do Warszawy, przy czym maszerowałyby one na czele sprzymierzonych armii¹⁶⁷. Postulaty autora dokumentu szły dość daleko, a nawet chyba za daleko, co widać po licznych podkreśleniach na czerwono z wykrzyknikami dokonanych przez urzędników wiedeńskiego MSZ.

Tak więc oczekiwane lada moment wkroczenie Niemców do Warszawy wzbudziło nadzieje po polskiej stronie. Specjalną uchwałę, w której domagano się połączenia Królestwa Polskiego z monarchią habsburską, wydało Koło Polskie. Opublikowaniu jej przez prasę zapobiegła austriacka cenzura. W popularnym „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” ukazał się tylko nagłówek artykułu i... biała strona¹⁶⁸. Samo wejście wojsk niemieckich do stolicy Królestwa Polskiego 5 sierpnia 1915 r. odbyło się bez ekscesów,

¹⁶⁶ Okazało się, że problem wynikał z... wadliwego tłumaczenia. W niemieckiej wersji proklamacji użyto sformułowania „okupowane rosyjskie obszary”. M. Wrzosek, *Poufne dokumenty austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych dotyczące sprawy polskiej w 1915 r.*, „Studia Podlaskie”, t. XVI, Białystok 2006, s. 332–333.

¹⁶⁷ HHStA, PA I, K. 927, k. 35–37.

¹⁶⁸ „Koło polskie domaga się utworzenia Królestwa Polskiego w związku monarchii habsburskiej”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 201 z 12 VIII 1915, s. 1.

czego bardzo się w Berlinie obawiano. Mieszkańcy miasta zachowali spokój i z ciekawością przyglądali się żołnierzom w pikielhaubach. Nastroje warszawiaków – co potwierdzał raport przesłany przez Jaworskiego – dalekie były od prorosyjskich. Wycofanie się Rosjan przyjęto z ulgą, co stało w sprzeczności z postawami mieszkańców miasta z października 1914 r., gdy dopingowano carskiej armii broniącej miasta przed niemiecką ofensywą. Tym razem – jak wspominał przybywający w stolicy Królestwa, pochodzący z Galicji dziennikarz Stanisław Dzikowski – było inaczej i: „Przez długi czas czekała Warszawa jeszcze na wojska austriackie i oddziały legionów”¹⁶⁹. Te jednak, zbyt słabe i uwikłane w walki na innych odcinkach frontu, nie miały szans na dotarcie na czas pod Kolumnę Zygmunta.

Niemieckie sztandary powiewające nad Warszawą zmobilizowały do działania zarówno polityków NKN, jak i Austriaków. W połowie lipca 1915 r. z zapytaniem, co do zasięgu ewentualnych żądań terytorialnych względem Rosji, zwrócił się do Buriana naczelny dowódca, arcyksiążę Fryderyk. Chodziło o wyznaczenie ewentualnego obszaru dla działalności NKN i Legionów. Minister oświadczył, że programem państwa jest, aby wszystkie tereny Królestwa Kongresowego oderwane od imperium carskiego przyłączyć do monarchii habsburskiej. Zapewniał ponadto o niemieckim *désintéressement* w tej sprawie, z wyłączeniem drobnych korekt granicznych, chociaż – jak sam przyznawał – brakowało jeszcze wiążącej deklaracji sojusznika. Dokument kończył się ciekawym stwierdzeniem, które padło niemal rok po rozpoczęciu wojny. „Rozwiązanie kompleksu spraw polskich będzie – szczególnie po zwycięskim zakończeniu wojny – na pewno jednym z najistotniejszych zadań, przed jakimi stanie monarchia”¹⁷⁰. 6 sierpnia 1915 r. do austriackiego MSZ zwrócił się listownie prezes Komitetu Jaworski. Prosił Buriana o wydanie zgody na podróż do Warszawy delegacji Komitetu, aby nie tylko „wzmocnić przyjazną Austrii orientację”, ale wręcz doprowadzić do jej zwycięstwa, co jest istotne zarówno dla polskich, jak i austriackich interesów¹⁷¹. Okazało się to niemożliwe, ponieważ Niemcy na tego rodzaju proaustriackie wizyty spoglądali z dużą podejrzliwością. Ich władze w Warszawie nie chciały nawet początkowo respektować paszportów wystawionych przez ambasadę niemiecką w Wiedniu.

Nowi władcy większości Królestwa Polskiego postępowali od początku z dużą pewnością siebie. „Niemcy działają tak, jak gdyby chcieli zachować

¹⁶⁹ S. Dzikowski, *Rok wojny w Warszawie. Notatki*, Kraków 1916, s. 47.

¹⁷⁰ HHStA, PA I, K. 927, k. 56.

¹⁷¹ Zaproponowane przez siebie osoby Jaworski określił mianem najznacniejszych i zaufanych politycznie. Byli to: Jan Hupka, Ludomił German, Stanisław Downarowicz, Wincenty Witos, Jędrzej Moraczewski, Władysław Michałowski. Kluczem wyboru było reprezentowanie wszystkich skrzydeł NKN-u. Pismo W. L. Jaworskiego z Wiednia z 6 VIII 1915, HHStA PA, K. 926.

Polskę dla siebie” – notował w dzienniku jeden z wiedeńskich dyplomatów¹⁷². Dlatego zaniepokojony Burian postanowił wybrać się do Berlina. U Austriaków nie wygasła ciągle myśl o ustanowieniu kondominium w okupowanej stolicy Królestwa Polskiego, w czym widziano środek zapobiegający utracie wpływów w Kongresówce. Jak wiadomo deliberowano o tym w Wiedniu już latem 1914 r., gdy zdano sobie sprawę, że zdobycie stolicy rosyjskiej Polski znajduje się poza możliwościami armii Franciszka Józefa. Jednak 6 sierpnia 1915 r. niemiecki Urząd Spraw Zagranicznych wyjaśnił ambasadorowi Austro-Węgier, iż Warszawę oddał w ręce armii niemieckiej los wojny. Natomiast c. i k. armia zdobyła „stare miasto koronacyjne Lublin” (*die alte Krönungsstadt Lublin*)¹⁷³. Każda zatem z armii uzyskała zdobycz, która nadaje jej moralnego prestiżu w oczach społeczeństwa Kongresówki¹⁷⁴. Oczywiście z jednej strony takim eufemizmem, jak porównanie prawie milionowego miasta z prowincjonalnym sześćdziesięciokilkutysięcznym Lublinem, trudno było zamydlić oczy Austriakom. Z drugiej strony nad Sprewą starano się nie nadawać zdobyciu Warszawy nadzwyczajnej oprawy. Mogłoby to sygnalizować rozpatrywanie jakichś dalekosiężnych projektów względem Królestwa Polskiego i sprowokować niepotrzebne spekulacje. Na tym tle 15 sierpnia 1915 r. doszło w Berlinie do spotkania Buriana z niemieckim kanclerzem. Każdy z nich zupełnie inaczej zinterpretował jego wyniki. Zdaniem szefa austriackiej dyplomacji, Niemcy zrezygnowali wówczas z aspiracji do Królestwa Polskiego. Burian bezskutecznie próbował jeszcze przekonać Bethmanna Hollwega do pomysłu kondominium, który ten odrzucił argumentem, że ograniczyłoby to swobodę działania Rzeszy w rosyjskiej Polsce.

Królestwo Polskie pod władzą dwóch generalnych gubernatorstw

Królestwo Polskie w rękach państw centralnych. Polityka okupacyjna po utworzeniu generalnych gubernatorstw

Po zajęciu Warszawy i prawobrzeżnego Królestwa państwa centralne przystąpiły do kolejnej reorganizacji swoich obszarów okupacyjnych. Po niemieckiej stronie 24 sierpnia 1915 r. utworzono Generalne Gubernatorstwo Warszawskie (Generalgouvernement Warschau), na czele którego stanął

¹⁷² H. Wildner, *1915/1916. Das etwa andere Lesebuch zum 1. Weltkrieg*, Wien 2014, s. 98.

¹⁷³ Było to dość interesujące, ponieważ Lublin nigdy nie był miastem koronacyjnym. Niemcy chcieli zatem na siłę, rozmijając się z prawdą, podnieść prestiż austriackiej zdobyczy wojennej.

¹⁷⁴ Odpis notatki sporządzonej w berlińskim Urzędzie Spraw Zagranicznych 7 VIII 1915, PA AA, Grosse Hauptquartier, 22243.

gen. Hans Hartwig von Beseler, z wykształcenia inżynier wojskowy, osławiony laurami zdobywcy potężnej belgijskiej twierdzy Antwerpii, uważający się za uczonego w mundurze¹⁷⁵. Wywodził się zresztą z profesorskiej rodziny i ów nalot środowiska akademickiego mocno na osobie generalnego gubernatora osiadł. W wielu późniejszych raportach i wspomnieniach podkreślano jego skłonność do wygłaszania kunsztownie zbudowanych przemówień, nie tylko jeśli chodzi o formę i retorykę, ale i bogactwo treści. Beseler otrzymał stosunkowo duże uprawnienia, gdyż był odpowiedzialny bezpośrednio przed cesarzem, co dawało mu sporą niezależność od kierownictwa cywilnego Rzeszy i Naczelnego Dowództwa. Przy Warszawskim Gubernatorstwie zainstalowano także przedstawiciela niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. Funkcję tę pełnił kuzyn kanclerza, doświadczony dyplomata, erudyta, filozof i śląski arystokrata Gerhard Mutius. Wśród ważnych osób z otoczenia generalnego gubernatora należałoby wymienić ponadto szefa administracji cywilnej Wolfganga von Kriesa oraz Bohdana Hutten-Czapskiego¹⁷⁶. Początkowo jednak Beseler nie przykładał politycznej wagi do swojej misji w Polsce. Jako nadrzędny cel swojej działalności wyznaczał utrzymanie porządku i spokoju na tyłach walczących armii, przy całkowitej politycznej neutralności. Na razie Berlin nie wskazywał zresztą na potrzebę realizowania w Warszawie jakiegokolwiek koncepcji. Podobnie zresztą postępowali Austriacy, którzy wprawdzie obrali pewien kurs co do przyszłości ziem polskich, tyle że nim nie podążali.

Także monarchia habsburska przeprowadziła reformę swojego zarządu okupacyjnego, polegającą na połączeniu Gubernatorstw Piotrkowskiego i Kieleckiego. Ponadto jeszcze w sierpniu 1915 r. austriacki obszar okupacyjny powiększył się o kolejne komendy powiatowe: w Radomiu, Koziencach, Janowie, Biłgoraju, Lublinie, Iwanogrodzie (dzisiejszy Dęblin) oraz Lubartowie. W ten sposób z dniem 25 sierpnia 1915 r. powstał nowy organizm – Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Polsce (Militärgeneralgouvernement in Polen – dalej MGG). Siedzibę jego władz ulokowano początkowo w Kielcach, a następnie, od 1 października 1915 r. przeniesiono do Lublina. Kielce były wprawdzie położone bardziej centralnie, jeśli chodzi o obszar austriackiej okupacji, a więc teoretycznie lepiej nadawałyby się jako ośrodek administracyjny, jednak Lublin był miastem niemal dwukrotnie większym i bardziej reprezentacyjnym. Ponadto dysponował infrastrukturą budowlano-mieszkaniową mogącą pomieścić rzesze austriackich urzędników. Na czele

¹⁷⁵ A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*, Warszawa 2013, s. 112–119; D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami*, s. 96–97.

¹⁷⁶ Całościowo o tej interesującej postaci w: K. Grysińska-Jarmuła, *Hrabia Bogdan Hutten-Czapski (1851–1937): żołnierz, polityk i dyplomata*, Toruń 2011.

gubernatorstwa postawiono gen. Ericha Dillera¹⁷⁷. Zarządzał on, jak wiadomo, od maja 1915 r. Generalnym Gubernatorstwem Kieleckim. Jego zastępcą został były gubernator piotrkowski – Karl Lustig von Praefeld. Diller rozpoczął urzędowanie od zapewnień mieszkańców gubernatorstwa o swej przychylności, oraz o zajęciu się w pierwszej kolejności „sprawami żołądkowymi” i odbudową infrastruktury, zwłaszcza komunikacyjnej¹⁷⁸.

Pozycja austriackiego generalnego gubernatora była znacząco słabsza w porównaniu do umocowania prawno-politycznego niemieckiego kolegi w Warszawie. Przede wszystkim Diller nie podlegał bezpośrednio cesarzowi, lecz AOK. To ona odpowiadała za wyznaczanie linii politycznej, zaś osobę generalnego gubernatora sprowadzono do funkcji egzekutora jej decyzji. Rolę bezpośrednich wykonawców poleceń Dillera w terenie pełnili komendanci powiatowi, o których była już mowa. Warto wspomnieć, że niektóre komendy, w celach praktycznych, ale zapewne i propagandowych, wydawały swoim nakładem informatory służące jako podręczniki „dla zarządu i zaznajomienia się ze stosunkami panującymi w powiecie”¹⁷⁹. Do comiesięcznych obowiązków komendantów należało przesłanie do Lublina raportu sytuacyjnego z podległych sobie obszarów. Liczba komend powiatowych w MGG wyniosła 24, by w 1916 r. powiększyć się jeszcze o trzy. Centralny aparat podległy generalnemu gubernatorowi tworzył rozbudowaną maszynę biurokratyczną. Dzielił się zasadniczo na sekcję wojskową i sekcję administracyjną. W skład tej pierwszej wchodził wywiad, żandarmeria, sztab Generalnego Gubernatorstwa, oddział prezydialny, duszpasterstwo polowe, intendentura, kancelaria, straż skarbowa. Były to więc „resorty” związane *stricte* z funkcjonowaniem wojska. W składzie drugiej sekcji znalazły się: oddział administracyjno-policyjny, skarbowy, sądownictwa karnego i sądownictwa cywilnego. Ponadto generalnemu gubernatorowi podlegały Instytucje Gospodarcze Zarządu Wojskowego takie jak: Dyrekcja Dóbr i Lasów, Wojskowy Urząd Górniczy oraz Biura Wywiadowcze dla Obrotu Towarowego. W Lublinie zainstalowano od marca 1916 r. przedstawiciela przedlitawskiego Ministerstwa Rolnictwa¹⁸⁰. Wśród licznych działów administracji znajdował się także referat do spraw wyznania mojżeszowego. Miał się zajmować sprawami kulturalno-religijnymi i socjalnymi tej ludności¹⁸¹. Austriacy traktowali Żydów jako grupę religijną, a nie narodowościową,

¹⁷⁷ Charakterystyka Dillera i kolejnych generalnych gubernatorów w: J. Lewandowski, *Lubelscy c. i k. generałowie-gubernatorzy*, „Annales UMCS”, sectio F, vol. LXVIII, z. 1–2, Lublin 2013, s. 7–23.

¹⁷⁸ *Program działalności gen.-gubernatora Dillera*, „Ziemia Lubelska” nr 324 z 5 X 1915, s. 2.

¹⁷⁹ *Powiat Miechowski w Polsce w roku 1917*, Miechów 1917, s. 5.

¹⁸⁰ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją*, s. 42.

¹⁸¹ K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 193.

co *nota bene* wzbudziło sprzeciw tutejszych syjonistów. Osobnemu zarządowi podlegało kolejniectwo (z siedzibą dowództwa w Radomiu), podporządkowane bezpośrednio Ministerstwu Wojny, czy Etapowa Dyrekcja Poczty i Telegrafów znajdująca się (z pewnymi wyjątkami) w gestii AOK i ulokowana w Lublinie. W październiku 1915 r. Naczelny Wikary Polowy c. i k. armii biskup Emmerich Bjelik zwrócił uwagę na brak należytej opieki duszpasterskiej nad żołnierzami i urzędnikami przydzielonymi do generalnego gubernatorstwa. Postulował utworzenie pod zarządem generalnego gubernatora odrębnej jurysdykcji kościelnej na podporządkowanym mu obszarze¹⁸². AOK uznała postulat za słuszny i powołała do życia K. u. K. Feldsuperiorat des Militärgeneralgouvernements¹⁸³. Uformowana latem 1915 r. jako MGG austriacka machina okupacyjna nie pracowała bez zatarć. Nie brakowało wewnętrznych konfliktów, niesnasek i złośliwości. W marcu 1916 r. Diller musiał wydać okólnik wzywający funkcjonariuszy aparatu okupacyjnego do zgody, współpracy, koleżeństwa, nieprzeszkadzania sobie w wykonywaniu zadań. Szczególnie zwracał na te elementy uwagę służbom żandarmerii i nadzoru finansowego¹⁸⁴.

W sierpniu 1915 r. Austriacy w związku z opanowaniem przez państwa centralne całego Królestwa Polskiego, uwzględniając zdobycze terytorialne, wyszli z propozycją wytyczenia biegu granic między okupacjami w kierunku wschodnim oraz znalezienia modusu administrowania Warszawą, który dowodziłby równorzędności sojuszników. Wiedeń – jednym słowem – uparcie dążył ideę kondominium. Palącą kwestią było ponadto ułożenie zasad regulujących koegzystencję dwóch sąsiadujących organizmów. Na marginesie pojawiała się jeszcze inna sprawa, o mniejszym, ale prestiżowym znaczeniu, którą zamierzano podnieść w rozmowach z Niemcami. W sierpniu 1915 r. AOK skierowała pismo do wiedeńskiego MSZ, aby zorientowano się w Berlinie co do możliwości włączenia Częstochowy i jej okolic pod zarząd austriacki. Armia wskazywała na związane z tym korzyści polityczne¹⁸⁵.

Wiedeńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przygotowało się starannie do negocjacji, opracowując listę postulatów i argumentów na ich poparcie. Tak więc wnoszono o akredytowanie przy niemieckim generalnym

¹⁸² AGAD, MGGL, sygn. 31, k. 11.

¹⁸³ Miał on mieć pieczęć nie tylko nad wojskowymi, ale również cywilnymi pracownikami zarządu okupacyjnego. AGAD, MGGL, sygn. 31, k. 13.

¹⁸⁴ AGAD, MGGL, sygn. 50, k. 101.

¹⁸⁵ Jako argument podnoszono również, że miasto samo stało się niemal enklawą między granicą Rzeszy a austriackiej okupacji. Zostało w ten sposób odcięte od żywnościowego zaplecza. Austriacy wzrost zubożenia dostrzegali między innymi we wzrastającej liczbie żebraków koczujących pod jasnogórskim klasztorem. AOK/EOK do wiedeńskiego MSZ z 16 VIII 1915, HHStA, PA I, K. 923.

gubernatorstwie przedstawiciela Ballplatzu, który pełniłby zarazem funkcje konsularne. Stawiano postulat, aby ewentualne przyjazdy i pobyty obywateli monarchii w Warszawie mogły dojść do skutku wyłącznie za zgodą wiedeńskiego MSZ lub AOK. W przypadku jeśli już takowa zostałaaby udzielona, Niemcy powinni bezdyskusyjnie przyjąć ją do wiadomości, nie stawiając wizycie żadnych przeszkód. Dalej Berlin powinien wydać zgodę na wykłady w Warszawie dla austriackich profesorów, zezwolić sojusznikowi na zdobycie wpływu na miejscową prasę, w tym na wykonywanie cenzury (stanowisko dla austriackiego cenzora w Warszawie), łącznie z prawem do wydawania własnego dziennika. Austriacy domagali się zagwarantowania monarchii równouprawnienia w sprawach gospodarczych, możliwości ingerencji we wszystkie kwestie ekonomiczne, które dotyczą obydwu obszarów okupacyjnych, zapewnienia bezpośredniego, szybkiego połączenia na odcinku Warszawa-Wiedeń, dopuszczenia Austro-Węgier do współdziałania w zarządzie Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Ten punkt następnie rozwinęto, postulując przekazanie pełnego zarządu nad tą trakcją, argumentując, że Niemcy sprawują już kontrolę nad trzema liniami prowadzącymi do stolicy Królestwa Polskiego. Dodatkowo wnoszono o bezpośrednie połączenie pocztowe z Wiedniem, a nawet pojawił się pomysł ustanowienia własnego urzędu pocztowego w Warszawie. Wreszcie proponowano umieszczenie u boku generalnego gubernatora warszawskiego austriackiego oficera łącznikowego¹⁸⁶. Myślano w tym wypadku o osobie wysoko sytuowanej w c. i k. hierarchii wojskowej ze stopniem generała. Byłby on jednak podporządkowany przedstawicielowi MSZ. Przebieg granicy na zachód od Wisły wiedeńscy planiści wytyczyli na linii od Garwolina przez Łuków do Bugu na południe od Brześcia Litewskiego. Jak widać, Austriacy wychodzili z całkiem ambitnym pakietem negocjacyjnym. Co ciekawe, definitywna lista postulatów powstała na początku września 1915 r., a więc już po utworzeniu obydwu generalnych gubernatorstw.

Na miejsce rozmów Austriacy zaproponowali Warszawę. Niemcy ze względów logistycznych zapraszali do Berlina, a ostatecznie wybrano Cieszyn, gdzie mieściła się siedziba AOK. Jeszcze przed zebraniem się konferencji Niemcy ponownie odrzucili możliwość jakiegokolwiek formy kondominium w Warszawie¹⁸⁷. Ponadto zanim doszło do spotkania, nastąpił zgrzyt w obozie austriackim. Otóż AOK oświadczyła zaskoczonemu kierownictwu dyplomacji, że granicę okupacji gen. Conrad już ustalił wspólnie z szefem niemieckiego OHL gen. Erichem Falkenhaynem. Nie świadczyło to dobrze

¹⁸⁶ HHStA, PA I, K. 923, k. 48–49.

¹⁸⁷ G. Jagow do sekretarza spraw wewnętrznych Rzeszy z 25 VIII 1915, AA PA, Grosse Hauptquartier, R. 22243,

o koordynacji działań instytucji monarchii. Niebawem napłynęły od ambasadora Hohenlohego mało pocieszające informacje, z których wynikało, że niemieccy wojskowi z „militarnych” względów od razu odrzucili część postulatów, jak prawo obywateli monarchii do swobodnego (tj. za pozwoleniem własnych władz) przyjazdu do Warszawy¹⁸⁸. Z kolei oburzone wiedeńskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych żądało od gen. Conrada wytłumaczenia się z podjętych samowolnie rozstrzygnięć, zwłaszcza u progu przygotowanych negocjacji w sprawie granic, o czym doskonale wiedział. Ten lakonicznie pisał o kierujących nim wyłącznie „militarnych koniecznościach”¹⁸⁹. Sprowadzały się one do braku odpowiedniej ilości oficerów, urzędników, a także środków transportu, dzięki którym można by skutecznie administrować okupowanym obszarem w rozmiarach, o jakich myśleli wiedeńscy dyplomaci. Szef sztabu armii austriackiej usprawiedliwiał się dodatkowo wyjaśnieniami o „operacyjnym” i „prowizorycznym” charakterze ustaleń, co podparł dowodowo, przesyłając odpis korespondencji ze swoim niemieckim odpowiednikiem gen. Falkenhaynem. Bagatelizowanie kwestii niewiele zmieniało. Gen. Conrad mniej lub bardziej świadomie stworzył Niemcom korzystny punkt wyjściowy do negocjacji. Tymczasem szefostwo dyplomacji, abstrahując od kwestii gospodarczych i militarnych, wskazywało na względy prestiżowe, nakazujące, aby austriacki obszar okupacyjny dorównywał wielkością niemieckiemu. Aby uzgodnić wspólną linię negocjacyjną z wojskowymi przesunięto o kilka dni termin pertraktacji z Niemcami¹⁹⁰.

Ostatecznie rozmowy odbyły się w dniach 13 i 14 września 1915 r. w austriackiej kwaterze głównej w Cieszynie. Posuwały się, jak relacjonował Andrian, niezwykle mozolnie. Delegat wiedeńskiego MSZ obrał taktykę, aby kwestię ustalenia granic połączyć ze sprawą prawno-politycznego stanowiska Austro-Węgier w Warszawie. Ten kompleks zagadnień rzucono na pierwszy ogień. Stojący na czele niemieckiej delegacji generalny gubernator warszawski Beseler okazał się jednak twardym negocjatorem i odrzucił większość austriackich postulatów. Niemcy definitywnie i bezapelacyjnie przekreślili koncepcję kondominium. Godzili się wprawdzie na ewentualnego austriackiego referenta gospodarczego, ale pod warunkiem, iż będzie to wojskowy podlegający AOK. Dezyderat c. i k. urzędnika od cenzury zbyli zapewnieniem o gotowości pilnowania, aby monarchii na łamach warszawskiej prasy nie spotykały przykrości, a o założeniu austriackiej gazety w Warszawie w ogóle nie chcieli słyszeć. Wreszcie zasadniczo Niemcy nie widzieli przeszkód w dopuszczeniu na znajdujące się pod ich kontrolą tereny austriackich

¹⁸⁸ G. Hohenlohe do wiedeńskiego MSZ z 9 IX 1915, HHStA, PA I, K. 923, k. 61.

¹⁸⁹ L. Andrian do wiedeńskiego MSZ z 12 IX 1915, HHStA, PA I, K. 923, k. 79.

¹⁹⁰ HHStA, PA I, K. 923, k. 63–64.

i węgierskich tytułów prasowych, natomiast tylko wybiórczo galicyjskich¹⁹¹, naturalnie pod warunkiem dostosowania się do obowiązujących w Rzeszy wytycznych cenzuralnych. Najszybciej zaaprobowano możliwość płacenia w austriackich koronach w niemieckich kasach biletowych w Warszawie. W tej walucie można było regulować rachunki również w całej obsługiwanej przez Niemców Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, która – jak wiadomo – przebiegała częściowo przez austriacki obszar okupacyjny. Porozumienie dotyczące rozgraniczenia sieci kolejowej w Królestwie mieli przygotować wojskowi zarządzający kolejnictwem. Niemcy ponadto nie stawiali żadnych przeszkód dla zatrudnienia naukowców pochodzących z monarchii habsburskiej jak tylko zostanie otworzony w Warszawie uniwersytet bądź politechnika, do czego się wówczas przymierzano. Austriacy ostatecznie byli gotowi zrezygnować z oficera łącznikowego w stopniu generała. W zamian Beseler proponował włączenie delegowanego oficera bezpośrednio do swojego sztabu, na co jednak AOK początkowo się nie zgodziło, gdyż oznaczałoby to ograniczenie jego niezależności¹⁹². Jeśli chodzi o stanowisko przedstawiciela MSZ, to Austriacy widzieli w tej roli wysoko postawionego, doświadczonego dyplomatę, zaznajomionego z krajem, posiadającego rozeznanie w wielu dziedzinach życia, nie wyłączając gospodarczego. Oczywiście idealnie w taki profil wpisywał się Andrian – główny negocjator ze strony monarchii w omawianych naradach w Cieszynie.

Generalnie Niemcy zakwestionowali większość dalekosiężnych austriackich planów w odniesieniu do Warszawy. Także sprawa Częstochowy nie znalazła szczęśliwego dla monarchii rozwiązania. Co więcej, podjęte ustalenia nie od razu zostały wprowadzone, ponieważ nie dopracowano kilku punktów, wśród nich sprawy zainstalowania przedstawiciela AOK w Warszawie. Brakowało więc ostatecznej ratyfikacji porozumienia. Skarżył się z tego powodu przełożonym w Wiedniu Andrian¹⁹³. Hutten-Czapski donosił zaś kanclerzowi na Austriaków stawiających żądania, „które nie odpowiadają ich zasługom”¹⁹⁴. Konsekwencje były różnorakie. 20 września Niemcy uruchomili ruch pocztowy z Warszawy, ale z wyłączeniem monarchii habsburskiej i austriackich obszarów okupacyjnych. Przez następne tygodnie tłumaczyli się zirytowanemu Andrianowi, iż przyczyna tkwi w wewnętrznych zawirowaniach kompetencyjnych. Niemcy zamknęli ponadto swoje obszary dla austriackiej prasy. Uniemożliwili również działalność instytucjom bankowym.

¹⁹¹ L. Andrian do wiedeńskiego MSZ z 13 IX 1915, PA I, K. 923, k. 89.

¹⁹² Przedstawiciel wiedeńskiego MSZ przy AOK w Cieszynie F. Wiesner do ministra I. Buriana z 23 X 1915, HHStA, PA I, K. 923, k. 176.

¹⁹³ L. Andrian do wiedeńskiego MSZ z 22 IX 1915, HHStA PA I, K. 923, k. 125.

¹⁹⁴ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, Warszawa 1936, t. II, s. 296.

AOK nie mogła wynegocjować w dalszym ciągu kwestii zasad normujących obecność swojego przedstawiciela w Warszawie. Na dodatek zaczęło się domagać, by to przedstawiciel armii stał wyżej w hierarchii od delegata MSZ. Donosił o tym rozdrażniony Andrian, prosząc o interwencję u ministra Buriana, aby tego typu roszczenia w „żywotnym” interesie monarchii habsburskiej zablokować. Telegram nosił wręcz charakter dramatycznego apelu, gdyż każdy dzień bez ratyfikacji umowy cieszyńskiej pozwalał Niemcom na tworzenie na „dziewiczym” terenie nowych faktów dokonanych i precedensów¹⁹⁵. Sam Andrian po ponad miesiącu urzędowania w Warszawie nie miał jeszcze *de facto* formalnie wyznaczonej funkcji, korespondującej z nową sytuacją po utworzeniu generalnych gubernatorstw. Dodatkowo irytowały go kwestie semantyczne niespodziewanie podniesione przez austriacki sztab generalny. Domagał się on w Warszawie „przedstawiciela” (der Vertreter des AOK), natomiast Andrian miał być tylko „delegatem” (der Delegierte Ministerium des Äussern) MSZ. Na tym nie koniec. AOK bez ogródek żądała się od ministra Buriana, aby to urzędnik z Ballplatzu został przydzielony do przedstawiciela armii w Warszawie, co oznaczałoby dominację czynnika militarnego nad cywilami¹⁹⁶. Na to jednak szef dyplomacji nie przystał. Jeśli zaś chodzi o rolę przedstawiciela wiedeńskiego MSZ w Warszawie, to Niemcy widzieli ją sprowadzoną do roli czysto administracyjnej. Urzędnik ten nie powinien zatem wchodzić na poziom „wysokiej” polityki i nie miałby prawa do interwencji u generalnego gubernatora np. gdyby doszło do naruszenia jakiegoś sojuszniczego układu międzypaństwowego. Ustalanie dokładnej treści porozumienia przeciągnęło się do połowy grudnia 1915 r., gdy je ostatecznie ratyfikowano.

Do stanowiska delegata MSZ przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim predestynowany był naturalnie Andrian. Jako były c. i k. konsul i specjalista od spraw polskich, w Warszawie czuł się niczym w domu. Zresztą zjawił się tu niemal zaraz po opuszczeniu miasta przez Rosjan, a więc przed ustanowieniem generalnego gubernatorstwa, jeszcze jako przedstawiciel MSZ przy EOK. Jego zdolności i walory dyplomatyczne uznawali również Niemcy¹⁹⁷. Andrian stanąwszy w Warszawie, zajął dawną kwatery konsularną przy Alejach Jerozolimskich 70 i pierwszy raport do Wiednia wyekspediował już 16 sierpnia 1915 r. Reprezentował ciekawy typ uduchowionego dyplomaty-humanisty, którego równie mocno jak polityka interesowała sztuka i literatura. Posiadał rozległe kontakty w kręgach naukowo-literackich. Opinie o nim krążyły jednak różne. Kolega z ministerstwa

¹⁹⁵ L. Andrian do wiedeńskiego MSZ z 23 IX 1915, HHStA PA I, K. 923, k. 126–128.

¹⁹⁶ AOK do ministra I. Buriana z 28 IX 1915, HHStA PA I, K. 923, k. 132–133.

¹⁹⁷ A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski*, s. 172.

Johann [János] Forgách twierdził, że należał do świetnych znawców spraw polskich, ale nie do grona Polaków przyjaciół¹⁹⁸. Niektórzy przyczynę tej ambiwalencji diagnozowali w żydowskim pochodzeniu Andriana. Z kolei stojący na czele kontrwywiadu płk Maksymilian Ronge wspominał o sporządzanych przez niego „doskonałych sprawozdaniach”¹⁹⁹. Początkowo zasady jego obecności nad Wisłą nie zostały sprecyzowane. Formalnie reprezentować miał w Warszawie monarchię habsburską, ale także pełnić funkcje konsularne, pomagając znajdującym się na terenie niemieckiej okupacji obywatelom austriackim. Dla Beselera był człowiekiem „pierwszego kontaktu” w relacjach z władzami monarchii we wszelkich kwestiach nie wymagających osobnych porozumień międzypaństwowych pomiędzy rządami Rzeszy i naddunajskiej monarchii. Andrianowi przydzielono do pomocy niewielki zespół fachowych urzędników. Jednym z jego pierwszych przedsięwzięć stało się zorganizowanie uroczystości urodzin cesarza Franciszka Józefa w dniu 18 sierpnia. W programie umieszczono celebrę uroczystej mszy w odświętnie przystrojonym kościele pijarów – dzisiejszej Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Niemców wzburzyło wyeksponowanie obecności Legionistów na uroczystości i tworzenie atmosfery polsko-austriackiego braterstwa broni²⁰⁰. Niemniej przyjęła się odtąd tradycja corocznego obchodzenia urodzin cesarskich, później także cesarza Karola, właśnie w tej świątyni.

Na początku 1916 r. zainstalowano wreszcie w Warszawie przedstawiciela AOK. Niemcy ostatecznie przystali na austriacki dezyderat, by był to wysoki oficer sztabowy, obstając przy zastrzeżeniach Beselera wykluczających generała. Wojskowi w Cieszynie próbowali równocześnie z rezygnacją z generała połączyć żądanie, aby Niemcy mogli obsadzić na analogicznym stanowisku w Lublinie najwyżej majora²⁰¹. Do Warszawy AOK wysłała płk. Josefa Paicia, z pochodzenia Chorwata. Został on włączony do sztabu generalnego gubernatora i jadał posiłki wspólnie z niemieckimi oficerami, co oficjalnie dokumentowało rangę koleżeństwa i „braterstwo broni”. Paic otrzymał do pomocy grono podkomendnych. Przedstawiciel AOK bardzo dbał o zewnętrzne formy jego podwładnych, którzy mieli godnie reprezentować swój kraj w oczach warszawiaków i sojuszników. Stał się głównym łącznikiem między generalnym gubernatorem lubelskim a generalnym gubernatorem warszawskim. Podlegał jednakże tak samo jak Diller

¹⁹⁸ Telegram H. Tschirskiego z Wiednia do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie z 18 VIII 1914, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

¹⁹⁹ M. Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, Warszawa 1992, s. 113.

²⁰⁰ A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski*, s. 172.

²⁰¹ Przedstawiciel wiedeńskiego MSZ przy AOK w Cieszynie F. Wiesner do ministra I. Buriana z 21 XI 1915, HHStA, PA I, K. 923, k. 227. Niemcy jednak usunęły to sformułowanie z ostatecznej redakcji porozumienia.

bezpośrednio pod AOK. Do jego ważnych zadań zaliczały się sprawy prawowe, a więc *de facto* pilnowanie przestrzegania w tej mierze porozumień cieszyńskich, dalej kwestie paszportowe, wojskowe oraz wywiadowcze.

Wydaje się, że Paic nieźle zaaklimatyzował się w Warszawie. Wprawdzie trafiały się niepochlebne opinie, co do sposobu funkcjonowania prowadzonego przezeń biura (specjalna siła przebicia „pięknych pań” przy załatwianiu spraw²⁰²), ale gdy pojawiły się w marcu 1917 r. pogłoski o przeniesieniu Paicia na inne stanowisko, natychmiast interweniował w Wiedniu ówczesny warszawski przedstawiciel MSZ Ugron. Pułkownik w jego ocenie wykonywał dla monarchii habsburskiej doskonałą pracę, a co najważniejsze, przez swoje taktowne postępowanie i obejście zyskał sympatię nie tylko Polaków, ale także niemieckich sojuszników²⁰³. U tych ostatnich cieszył się – zdaniem Ugrona – dużym poważaniem i szacunkiem, co nie było regułą, jeśli chodzi o nastawienie Niemców do c. i k. korpusu oficerskiego. Jednak owa „doskonała praca” niekoniecznie musiała się podobać Beselerowi. Z biegiem czasu generalny gubernator nabierał do austriackich przedstawicieli w Warszawie coraz większej niechęci, określając w listach do żony ich działalność mianem „destrukcyjnej”²⁰⁴. W raporcie z lutego 1916 r. skarżył się zarówno na Paicia, jak i Andriana²⁰⁵. Później jego stosunek do przedstawiciela AOK pogorszył się jeszcze bardziej. Warto dodać, że w styczniu 1918 r. w obydwu przedstawicielstwach austriackich w Warszawie zatrudnionych było (łącznie z szefami) niemal 30 osób²⁰⁶.

Przewidziano równocześnie utworzenie analogicznego stanowiska przy generalnym gubernatorze w Lublinie, obsadzonego przez niemieckiego oficera jako reprezentanta OHL. Został nim podpułkownik Hartwig Bülow-Stolle. Jego obowiązki pokrywały się generalnie z zakresem zadań Paicia. Jako adiutanta przydzielono mu porucznika księcia von Ratibor, arystokratę powiązanego w wieloma rodami austriackimi i węgierskimi. Stroniący od polityki kosmopolityczny oficer szybko zdobył sobie popularność w kręgach polskiej szlachty, która chętnie zapraszała go na polowania. Do dodatkowych atutów towarzyskiego księcia zaliczało się zamiłowanie do mocnych trunków.

Utworzenie generalnych gubernatorstw oficjalnie nie wpłynęło na zmianę kursu politycznego monarchii habsburskiej i Rzeszy. Ta pierwsza cały czas

²⁰² D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami*, s. 154.

²⁰³ I. Ugron do ministra O. Czernina z 5 II 1917, HHStA, PA I, K. 1075, k. 32.

²⁰⁴ A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski*, s. 125.

²⁰⁵ Np. wskazywał na zatrudnianie przez austriackich przedstawicieli pracowników, którzy *de facto* wykonywali zupełnie inną pracę, niż miałyby to wchodzić w zakres ich oficjalnych obowiązków. Chodziło oczywiście o działalność zmierzającą do umocnienia wpływów monarchii w ramach niemieckiej okupacji. BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 16.

²⁰⁶ KA, NF, 4109, k. 278.

obstawała przy aneksji Królestwa Polskiego. Niemcy zasadniczo nie mówili „nie”, ale Andrian już w pierwszych raportach z sierpnia 1915 r. donosił o rozsiewanej przez Niemców propagandzie, jakoby w Berlinie rozważano myśl utworzenia państwa polskiego z habsburskim arcyksięciem na tronie²⁰⁷. W Wiedniu dostrzegano potencjał polityczny miasta, które stało się na nowo centrum polskiego życia narodowego. Monarchia nie mogła go zlekceważyć, jeśli myślała o przyłączeniu Królestwa. Doskonale pojmował to Andrian, podejmując energiczną działalność na rzecz nawiązania kontaktów z polskimi elitami politycznymi, przede wszystkim o odcieniu konserwatywnym. Temu zadaniu poświęcił już pierwsze dni pobytu w Warszawie²⁰⁸. Na początek przedstawiciel wiedeńskiej dyplomacji kroki swe skierował do arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego, posiadającego – jego zdaniem – nie dający się przecenić wpływ na warszawskie środowisko polityczne (jednocześnie Andriana poufnie przestrzegano przed rusofilstwem dostojnika). Metropolita z jednej strony wypowiadał się z nieufnością o zamiarach Niemców, oskarżając ich oddziały o ekscesy wobec Kościoła katolickiego i szerzenie protestantyzmu, z drugiej ciepło, ale z dyplomatycznym dystansem mówił o monarchii habsburskiej²⁰⁹. Natomiast jednym z pierwszych polityków, z którym rozmawiał Andrian, był Józef Ostrowski, wpływowy ziemianin, poseł do petersburskiej Dumy, były prezes Stronnictwa Polityki Realnej, opowiadający się przed wybuchem wojny za szukaniem kompromisów z Rosją, generalnie polityk cieszący się sporym autorytetem. Ostrowski ku zadowoleniu austriackiego interlokutora wypowiadał się w proaustriackim duchu²¹⁰. Oczywiście, jak już wspomniano, w poszukiwaniu sojuszników Andrian nie zaniedbał środowisk dziennikarskich, a nawet rozważał zakup jednego z warszawskich dzienników, do czego ostatecznie nie doszło²¹¹. Wiedeński delegat postanowił również ściągnąć do Warszawy galicyjskich polityków związanych z orientacją austro-polską, co wobec wizowego reżimu Niemców nie było łatwe. Mimo to udało się sprowadzić (pod różnymi pretekstami, takimi jak „akcja ratunkowa”)

²⁰⁷ HHStA, PA I, K. 927, k. 108.

²⁰⁸ HHStA, PA I, K. 927, k. 97.

²⁰⁹ L. von Andrian, *Korrespondenzen, Notizen, Essays, Berichte*, Wien 2003, s. 262.

²¹⁰ Ostrowski faktycznie stanął po stronie zwolenników rozwiązania austro-polskiego. A. Kidzińska, *Zarys działalności Stronnictwa Polityki Realnej podczas I wojny światowej w Królestwie Polskim*, *Annales UMCS*, sectio F, vol. LXVII, Lublin 2012, s. 177.

²¹¹ W styczniu 1916 r. redaktor „Kuriera Warszawskiego” zaproponował Ignacemu Rosnerowi sprzedaż gazety. Andrian wolał raczej uzyskać wpływ na dziennik przez jego dotowanie. Do transakcji zakupu ostatecznie nie doszło, ale zapadła decyzja o finansowym „wsparciu” dla „Kuriera”. Telegram L. v. Andriana z Warszawy nr 23 z 22 II 1916 r., HHStA, PA I, K. 930.

Agenora Gołuchowskiego młodszego, Juliusza Leo, Ludomiła Germana czy Zdzisława Tarnowskiego²¹². Politycy ci mieli zasiać na warszawskim gruncie ziarna pod stworzenie austro-polskiego stronnictwa.

Tymczasem wiele zamieszania wywołała wizyta jesienią 1915 r. w Warszawie Kurta Riezlera, sekretarza kanclerza, który wygłaszał enuncjacje w zupełnie odmiennym duchu, wróżącym raczej upadek koncepcji austro-polskiej²¹³. Po sierpniowych, berlińskich rozmowach szefów austriackiej i niemieckiej dyplomacji, kolejne spotkanie obydwu polityków miało miejsce znów nad Sprewą w dniach 10 i 11 listopada 1915 r. Niecałe dwa tygodnie wcześniej Bethmann Hollweg rozmawiał z austriackim dziennikarzem Heinrichem Friedjungiem. Stwierdził wówczas, że ewentualne rozwiązanie austro-polskie jest możliwe dopiero po utworzeniu związku środkowo-europejskiego, opierającego się na gospodarczym zjednoczeniu Niemiec i monarchii habsburskiej. Kanclerz nie widział możliwości przekazania Królestwa Polskiego Austrii bez zagwarantowania Berlinowi gospodarczych korzyści ze zdobycia tego obszaru²¹⁴. Wśród szerszego kompleksu roztrząsanych w Wiedniu kwestii nie zabrakło zatem i polskiej tematyki. W tym względzie Niemcy nie wychodzili z żadnymi nowymi pomysłami, zostając przy milczącej aprobacie dla rozwiązania austro-polskiego, co *de facto* oznaczało jej zamrożenie. W perspektywie stawiali za to przed sojusznikiem sporo zaporowych warunków. Wszystko to dowodziło, że zapatrywania kanclerza na sprawę polską tak naprawdę pozostają mgliste, a polityka w tym względzie to improwizacja. Zwłaszcza, że w Berlinie żywiono się cały czas nadzieją na pokój separatystyczny z Rosją i nie chciano palić mostów wiodących do ewentualnego porozumienia²¹⁵. Nad Dunajem na temat przyszłości rosyjskiej Polski milczano. Zatrudniony wówczas w prezydium rady ministrów polskiego pochodzenia urzędnik Alfred Wysocki pisał w pamiętniku: „O sprawie polskiej w Wiedniu w tym czasie nie mówiło się wcale”²¹⁶.

Znaczne poszerzenie obszaru okupacyjnego, który teraz wynosił ok. 45 tys. kilometrów kwadratowych i liczył ponad 3,5 mln. ludności, stało się przyczyną trudności kadrowych u Austriaków. Z wielu komend powiatowych

²¹² Politycy galicyjscy zaczęli się już pojawiać pod koniec sierpnia 1915 r. S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983, s. 72–73; A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, Kraków 2000, s. 257–259.

²¹³ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami*, s. 101.

²¹⁴ H. Friedjung, *Geschichte in Gesprächen*, Band II, s. 406.

²¹⁵ Na ten temat w: K. Kruszewski, *Starania Niemiec o odrębny pokój z Rosją carską 1914–1917*, „Dzieje Najnowsze”, r. XXXIII, 2001, 1, Warszawa 2001, s. 3–17; Osobiście kanclerz miał twierdzić w tym czasie, że nie ma nadziei na pokój z Rosją, ponieważ carowi brakuje odwagi oraz jest zupełnie niesamodzielny. H. Friedjung, *Geschichte in Gesprächen*, s. 409.

²¹⁶ A. Wysocki, *Dzieje mej służby. 1900–1928*, t. I, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps. 12477, k. 51.

nadchodziły prośby o przydzielenie polsko- i niemieckojęzycznych urzędników zwłaszcza do pracy kancelaryjnej. Komendant powiatu w Krasnymstawie wręcz przestrzegał przed paraliżem działalności swojego biura²¹⁷. Problem z obsadą stanowisk był na tyle poważny, że w styczniu 1916 r. władze gubernatorstwa postanowiły zatrudnić w straży skarbowej, po odpowiednim przeszkoleniu, 300 osób „inteligencji”²¹⁸. Okazało się to jednak kroplą w morzu potrzeb wobec wzrastającej liczby spraw. W lutym 1916 r. podczas podróży inspekcyjnej Diller zapowiadał przedstawicielom miejscowych elit wciągnięcie do współpracy w administrowaniu gubernatorstwem, gdyż nie daje ono samo rady²¹⁹. W marcu o przydział sił kancelaryjnych, potrafiących pisać po polsku, wnosił komendant powiatu Kozienskiego²²⁰. Okazję starali się wykorzystać Galicjanie, zabiegając o posady w MGG. Zresztą niektórzy komendanci powiatowi sami sugerowali ściągnięcie do pomocy studentów z galicyjskich uniwersytetów²²¹, a nawet zawierali umowy o pracę z cywilnymi osobami²²².

Jak przyjmowano rodaków zza południowego kordonu rozbiorowego? Stanisław Łoś, pełniący od wiosny 1916 r. służbę w Królestwie Kongresowym, wspominał: „Do przychodzących w austriackich mundurach Galicjan [...] odnoszono się sceptycznie, ze sporą ostrożnością, a nawet brakiem zaufania”²²³. Relacje polskich c. i k. urzędników z ludnością Królestwa Kongresowego układały się różnie, ale nie tak serdecznie, jakby tego oczekiwali Galicjanie. Alfred Wysocki pisał we wspomnieniach, że „Społeczeństwo polskie – szczególnie lubelskie – odnosiło się do nas obojętnie lub niechętnie”²²⁴. Przykładowo podczas wiecu chłopskiego w Lublinie zorganizowanego na rzecz poparcia kandydatury arcyksięcia Karola Stefana z Żywca na króla Polski w maju 1917 r. można było usłyszeć liczne okrzyki skierowane przeciw... Galicjanom²²⁵. Z jednej strony dawały tu o sobie znać podziały

²¹⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie, C. i k. Komenda Powiatowa w Krasnymstawie 1915–1918, MGGL, k. 199; Szerzej o tym obszarze w okresie I wojny światowej w: R. Maleszyk, *Powiat krasnostawski pod okupacją austriacką w latach 1915–1918*, część I, „Annales UMCS”, sectio F, vol. LXVI, z. 2, Lublin 2011, s. 41–63.

²¹⁸ *Powołanie obywateli Królestwa Polskiego*, „Ziemia Lubelska”, nr 12 z 13 I 1916, s. 3.

²¹⁹ J. Stecki, *Zapiski*, Biblioteka KUL w Lublinie, Rps. 1209, T. I, k. 52.

²²⁰ Wspomniany komendant skarżył się, że dwaj zatrudnieni urzędnicy są już na tyle przeciążeni pracą, iż nie wytrzymują psychicznie. AGAD, MGGL, sygn. 204, k. 108.

²²¹ Tamże, k. 214.

²²² Taki stosunek pracy mógł zostać przez komendę bez żadnego powodu natychmiast rozwiązany. Natomiast ze strony pracownika obowiązywała zasada 14-dniowego wypowiedzenia. Prawo do urlopu przysługiwało mu tylko w nadzwyczajnych okolicznościach. Tamże, k. 215.

²²³ S. Łoś, *Świat się w mych oczach*, s. 132.

²²⁴ A. Wysocki, *Dzieje mej służby*, k. 68.

²²⁵ Co odnotował skrzętnie austriacki raport. O. Hoening z Lublina do Wiednia z 21 V 1917, HHStA, PA I, K. 1017, k. 90.

dzielnicowe i wynikały z nich stereotypy każące spoglądać na Galicjan, jak na zaustriaczonych, pozbawionych kręgosłupa karierowiczów, lojalistycznych biurokratów. Jednak stopniowo chyba przyzwyczajano się do siebie, mimo bariery, jaką tworzył mundur zaborczego państwa. Wielu Galicjan po wojnie pozostało w Królestwie. Z drugiej strony także władze MGG nie zachęcały do fraternizowania się z ludnością okupowanych obszarów Kongresówki. Co ciekawe, wyżsi urzędnicy cywilni austriackiego gubernatorstwa mogli otrzymać pozwolenie na zabranie ze sobą małżonki, a nawet dzieci, co czyniło służbę bardziej znośną. W ten sposób postąpił choćby wymieniony powyżej Wysocki. W Radomiu „wiedenki”, jak nazywano żony oficerów, wprowadziły modę na spacery z wózkami dla dzieci. Dla miejscowych pań „z towarzystwa” nie do pomyslenia było dotychczas osobiste pchanie wózka z pociechą. Dzieci w chustach nosiły nianie²²⁶. Napływ Galicjan i Austriaków nadał również dynamiki lublińskiej codzienności. Mimo wojny, wspominał ziemianin Kazimierz Fudakowski, miasto przeżywało „w tym czasie swą wielką epokę stolicy generalnego gubernatorstwa”²²⁷. Lublin – jak pisał jeden z badaczy – stał się drugim co do ważności ośrodkiem politycznym na ziemiach Królestwa Polskiego²²⁸. Napływ austriackich urzędników oraz oficerów miał i swoje ciemne strony. Często kwaterunek był uciążliwy, zwłaszcza dla właścicieli posesji w mniejszych miejscowościach, nie posiadających znaczniejszej ilości lokali na odpowiednim poziomie. Przykładowo w Piotrkowie wiosną 1916 r. Austriacy zarekwirowali ok. 500 pokoi, niektórzy oficerowie zajmowali po kilka pomieszczeń, domagali się wszelkich wygód, łącznie z odpowiednim umeblowaniem. Co gorsza, władze okupacyjne za zajęte lokale nie płaciły²²⁹.

Na początku października 1915 r., opierając się na konkluzjach z wrześniowych obrad w Cieszynie, dokonano szczegółowego wytyczenia granic między okupacjami. Wolfgang von Kries potwierdził w swoim opracowaniu o niemieckiej polityce okupacyjnej w Królestwie Polskim, że austriacka AOK zrezygnowała z ambitniejszych roszczeń terytorialnych, gdyż brakowało personelu do obsadzenia tych obszarów²³⁰. Dlatego postanowiono, iż linią rozdzielającą obydwie okupacje będzie południowa granica dawnej rosyjskiej guberni siedleckiej, a więc ok. 50 kilometrów na południe od pierwotnie proponowanej przez Wiedeń delimitacji. Austriakom przypadła natomiast twierdza dęblińska.

²²⁶ M. Walewska, *Rok 1918. Wspomnienia*, Warszawa 1998, s. 39.

²²⁷ K. Fudakowski, *Między endecją a sanacją. Wspomnienia ziemianina*, Warszawa 2013, s. 161.

²²⁸ M. Ryba, *Przełomowe wydarzenia polityczne w Lublinie w czasie I wojny światowej. Na drodze do niepodległości*, „Annales UMCS”, vol. LXVIII, z. 1–2, Sectio F, s. 27.

²²⁹ A. Piasta, *Piotrków Trybunalski w latach*, s. 58–59.

²³⁰ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, k. 5.

Temat biegu kordonu rozdzielającego obydwie gubernatorstwa wrócił na początku 1916 r. Praktyka życia codziennego unaoczniała bowiem wiele mankamentów dotychczasowego rozgraniczenia. Należały do nich trudności komunikacyjne. Przykładowo Niemcy mieli problemy z dojazdem do dworca w Zawierciu. Kwestię regulacji granicznych w Zagłębiu Dąbrowskim omawiano w Warszawie po raz pierwszy pod koniec stycznia 1916 r., a następnie znowu 23 marca 1916 r. Dokonano wtedy korekt biegu granicy w powiecie garwolińskim (całe gminy Ryki i Stężycza oraz kilka wsi z obrębu innych gmin) na korzyść Austrii w zamian za dodatkowe regulacje na rzecz Rzeszy na newralgicznym obszarze Zagłębia Dąbrowskiego. Niemcy pragnęli uzyskać południową część Zawiercia (zależało im na udogodnieniach komunikacyjnych), w zamian oferując dostęp do surowców potrzebnych dla wdrożenia produkcji w Hucie Bankowej, a także możliwość eksploatacji, za odszkodowaniem, jednego z szybów²³¹. Szczegóły delimitacji miały zostać uzgodnione przez miejscowych komendantów powiatowych. Przedstawiciele monarchii godzili się na z kolei zniesienie zakazu wywozu ze swych obszarów stempli górniczych, których deficyt odczuwali Niemcy.

Podjęte w Warszawie ustalenia, jeśli chodzi o sprawę korekt granicznych oraz wydzierżawienie szybu, nie zostały przez Niemców ostatecznie zrealizowane, gdyż zablokował je szef sztabu gen. Falkenhayn. Pikanterii sprawie dodał fakt, że Austriacy wcześniej wywiązali się z części swoich zobowiązań, dostarczając sojusznikowi obiecane w umowie surowce²³². Pod koniec sierpnia 1916 r. ponownie zebrała się komisja pod kierunkiem komendantów powiatów dąbrowskiego i po stronie niemieckiej powiatu będzińskiego, którzy usiłowali zoptymalizować przebieg granicy, zwłaszcza pod kątem zniwelowania problemów komunikacyjnych²³³. Dalej trwał spór o korektę granic w okolicach twierdzy dęblińskiej, gdzie Austriakom zależało „we wspólnym interesie wojennym” na rozbudowie umocnień. Niemcy po początkowej zgodzie rozmyślili się. Kwestia powróciła w październiku 1916 r., gdy Austriacy w zamian za korektę granicy w południowym Zawierciu zażądali tego samego na północ od Dąbrowy. Chodziło o część tego miasta – Kolonię Dębniaki, która znalazła się na terenie okupacji niemieckiej²³⁴. Liczono także na uzyskanie obiecanego w marcu pałacu w Zagórzcu, gdzie jednak strona niemiecka zapragnęła urządzić ośrodek dla rekonwalescentów, Austriacy zaś wykorzystać rezydencję jako siedzibę dla jednego z urzędów.

²³¹ AGAD, MGGL, sygn. 73, k. 202–203.

²³² A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 74.

²³³ AGAD, MGGL, sygn. 73, k. 20

²³⁴ Austriacy twierdzili między innymi, że chcą w ten sposób zlikwidować gniazdo szmuglu. Ponadto na terenie Dębniak znajdowały się domy robotników pracujących w Dąbrowie. AGAD, MGGL, sygn. 73, k. 204.

Nieustępliwość Niemców wyczerpała ostatecznie debaty graniczne. W ten sposób po ponad roku zakończono delimitację sojusznicznych generalnych gubernatorstw.

Znaczącym problemem dla Austriaków była niedostateczna szczelność ich kordonu. Wszelkie wydawanie przez nich zarządzenia wprowadzające obostrzenia przy przekraczaniu granicy, wobec niedostatku odpowiedniej liczby żołnierzy wyznaczonych do jej pilnowania, pozostawały na papierze. Niemcy ze swej strony odpowiednio wcześniej uszczelnili własne terytorium. W rezultacie – jak skarżyli się Austriacy – intratny szmugiel prowadzono w jedną stronę, przez co wysysał „austriackie zasoby”²³⁵. Niemcy oczywiście nie kwestionowali tego faktu, wskazując równocześnie, iż także z ich okupacji wywożone są nielegalne towary²³⁶. Z procederem starali się walczyć także w inny sposób i już w październiku 1915 r. domagali się, aby Austriacy obniżyli kwotę za rekwirowane metale, ponieważ jest to bodźcem do przemytu tego surowca na tereny znajdujące się pod kontrolą monarchii²³⁷.

Z początkiem 1916 r. na teren MGG przerzucono posiłki w postaci 8 etapowych batalionów piechoty, dzięki czemu nad granicę można było przekierować dodatkowe oddziały. Powstały możliwości stworzenia pasa granicznego z prawdziwego zdarzenia. Miał on zostać uruchomiony do 20 lutego 1916 r. Wyznaczono stałe punkty do jego legalnego przekraczania. Naturalnie pod warunkiem posiadania odpowiednich zezwoleń i dokumentów. Wzdłuż granicy niemieckiego generalnego gubernatorstwa utworzono finalnie 8 pododcinków, a mianowicie: Dąbrowa, Noworadomsk, Piotrków, Opoczno, Radom, Kozienice, Dęblin i Lubartów. Obsadzała je policja graniczna (*Grenzpolizei*). Łącznie liczyła 14 kompanii piechoty, 11 pododdziałów kawalerii oraz prawie trzystu funkcjonariuszy straży skarbowej. W 1917 r. policja graniczna została jeszcze wzmocniona. Wyznaczono posterunki wartownicze różnego rodzaju i z różną (w zależności od potrzeb) obsadą. Granica była odtąd strzeżona dzień i noc, podzielona na pododcinki, a wzdłuż niej wyznaczono specjalne ścieżki dla patroli oraz wystawiono posterunki strażnicze. Żołnierze pełnili służbę wartowniczą z naładowaną bronią i nałożonymi bagnetami, choć na otwarcie ognia regulamin zezwalał tylko w nadzwyczajnych przypadkach, zwłaszcza zagrożenia życia. Do wsparcia straży granicznej wyznaczono pododdziały kawalerii. W posterunkach straży skarbowej przewidywano miejsce dla „inteligentniejszych” żołnierzy, potrafiących szybko się orientować w często zmienianych przepisach

²³⁵ Generalny gubernator lubelski do L. Andriana z 24 I 1916, KA, NF, 4092.

²³⁶ Generalne Gubernatorstwo Warszawskie do przedstawiciela AOK w Warszawie z 14 III 1916, KA, NF, 4093.

²³⁷ AOK zgodziła się na uwzględnienie niemieckiej prośby. AOK do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego z 4 X 1915, HHStA, PA I, K. 923, k. 146.

i rozporządzeniach. W celu uchronienia załóg przed pokusą doskonale funkcjonującego w Królestwie Polskim systemu łapówek, zdecydowano się wprowadzić premię za przechwyconą kontrabandę w wysokości sięgającej do 25% wartości zarekwirowanego towaru.

Wsparcia pogranicznikom dostarczała żandarmeria, a w razie pilnej potrzeby również stacjonujące w powiatach granicznych wspomniane etapowe bataliony zapasowe regularnej armii²³⁸. Oddziały te tworzyły specyficzną formację. W jej skład wchodziły bardzo wymieszane roczniki; służyli tu bardzo młodzi, jak i zaawansowani wiekiem żołnierze. MGG wydało specjalną instrukcję co do „zarządzania” tymi formacjami. Zwracano z jednej strony uwagę na konieczność utrzymania surowej dyscypliny wśród żołnierzy, niezależnie od ich wieku, z drugiej zalecano, aby tych starszych oszczędzać w służbie, zwłaszcza pod względem „fizycznych obciążeń” (*physische Beanspruchung*). Równocześnie bataliony powinny stać w gotowości bojowej, dlatego wskazywano na konieczność niezaniechania ćwiczeń, w pierwszym rzędzie strzeleckich. Stacjonujące w Królestwie oddziały miały się wzorowo prezentować pod względem warunków bytowo-mieszkaniowych, wysokiego poziomu utrzymywania higieny, dbałości o wygląd zewnętrzny, tak aby świeciły przykładem dla ludności cywilnej²³⁹. Tutaj sukcesy okazały się połowiczne. Późniejsze naigrywanie się z Królewiami c. i k. oddziałów miało wiele wspólnego z postępującym niedbalstwem i rozprężeniem, o czym będzie jeszcze mowa.

Już pod koniec marca 1916 r. stwierdzono, iż straż graniczna jest jeszcze zbyt słaba, by zatamować ruch przemytniczy. W obliczu desperacji przemytników stosunkowo często sięgano po broń palną. Ale pojawiły się i efekty. Przykładowo w powiecie noworadomskim przechwycono w ciągu pierwszych czterech tygodni funkcjonowania nowych regulacji granicznych ponad 8 ton mąki i 6 ton kartofli, 9 tys. jajek, 13 koni, byka oraz mniejsze ilości innych płodów rolnych. Pozostaje pytanie, jaki procent ogółu przemycanych dóbr stanowiła zarekwirowana kontrabanda? Zwłaszcza, że ludność nęcona wysokimi cenami żywności pod niemiecką okupacją z intratnego biznesu nie zamierzała rezygnować. Na dodatek znajdowała wsparcie po drugiej stronie kordonu. Austriaccy komendanci raportowali na podstawie „poufnych” informacji z terenu, iż Niemcy mieli wręcz zachęcać do przemytu, płacąc za ten proceder premie²⁴⁰. Z drugiej strony sojusznik wprowadził bardzo

²³⁸ Zasady wprowadzenia granicznej służby policyjnej z 23 I 1916. Archiwum Państwowe w Lublinie, C. i K. Komenda powiatowa w Lublinie, sygn. 87, k. 41–46.

²³⁹ Dyrektywy MGGL dla oddziałów etapowych z 6 III 1916, AGAD, MGGL, sygn. 498, k. 250–251.

²⁴⁰ W tym wypadku chodziło o konie. Meldunek sytuacyjny z MGGL dla przedstawiciela AOK w Warszawie z 3 IV 1916, KA, NF, 4094.

ostre rygory przy przekraczaniu granicy, starając się maksymalnie utrudnić dostęp na swoje terytorium. Na wyrozumiałość w tym względzie mogli liczyć jedynie właściciele nieruchomości na obszarze Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, a także operujący znaczną gotówką przemysłowcy.

Austriacy komendanci przygranicznych regionów często donosili o szykanach ze strony niemieckich sąsiadów. Zdarzały się sytuacje, iż nie tylko nie chcieli na teren swojego gubernatorstwa wypuszczać, ale również i z niego wypuszczać. Chodziło o robotników, których wojna zastała poza domem na terenie okupacji niemieckiej, a pragnęli wrócić do swoich domów leżących w MGG. Inną trudnością było prowadzenie dochodzeń przeciwko osobom oskarżonym o przestępstwa celne związane z handlem między gubernatorstwami. Austriacy skarżyli się na brak współpracy w tym względzie ze strony niemieckich kolegów²⁴¹. Osobom zamieszkującym Generalne Gubernatorstwo Warszawskie często przewinienia uchodziły na sucho.

Tymczasem po stronie austriackiej doprecyzowano regulacje związane z przemieszczaniem się na terenach generalnych gubernatorstw. Ustalono, że przejazd przez obszar okupacyjny zarządzany przez sojusznika, o ile jego celem jest własne terytorium, nie będzie traktowany jako podróż do obcego obszaru²⁴², a więc wymagająca specjalnego zezwolenia na pobyt. Rozwiązywało to choćby problemy enklawy jasnogórskiej czy też austriackich obywateli udających się z Warszawy do MGG czy też bezpośrednio do ojczyzny. Jednak nieoczekiwanie zrodziło to inne zjawisko, związane chyba z poluzniającą się dyscypliną. Otóż austriacy żołnierze wykorzystywali tę możliwość, aby z pomocą tzw. *offene Befehl* (rozkaz wyjazdu) wjeżdżać na terytorium Warszawskiego Generalnego Gubernatorstwa. Często taki rozkaz wydawano na wyjazd na urlop, zamiast specjalnego skierowania, co również dawało sposobność zorganizowania sobie wycieczki do stolicy Królestwa Polskiego. Akta podają przykład oficera, który z Udine (dzisiejsze północne Włochy) do Krakowa podróżował przez... Warszawę. W wspomnianym dokumencie szacowano, że z początkiem 1918 r. ledwie 50% bawiących w „Paryżu wschodu” austriackich oficerów, znalazło się tam na podstawie rzeczywistego „rozkażu wyjazdu”²⁴³. Reszta udawała się na nie do końca legalny urlop, by skorzystać z uciech wielkiego miasta.

W marcu 1916 r. doprecyzowano, ustalone zasadniczo już w grudniu 1915 r., formalności potrzebne do przejazdu osób cywilnych na sąsiednie terytorium okupacyjne. I tak, aby dostać się na niemiecki obszar, należało uzyskać w siedzibie danej c. i k. komendy paszport oraz specjalną legitymację

²⁴¹ Pismo z AOK do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego z 28 II 1916, KA, NF 4092.

²⁴² AOK do Paicia z 16 I 1916, KA, NF, 4092.

²⁴³ Przedstawiciel AOK w Warszawie do AOK z 31 III 1918, KA, NF, 4109, k. 714.

wydawaną przez centralę paszportową Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. Nie było to proste. Dokument wraz z podaniem celu podróży i czasu jej trwania trzeba było wysłać do przedstawiciela AOK w Warszawie, który przekazywał dokument do niemieckiej centrali. Ta odsyłała delikwentowi paszport z legitymacją, bądź odmową jej wydania. Dość podobnie przebiegała ta procedura u Austriaków. Zamiast legitymacji wydawano ważną na miesiąc wizę paszportową, a można ją było zasadniczo uzyskać bezpośrednio w AOK, u przedstawiciela w Warszawie, w c. i k. Ministerstwie Wojny, a także miejscach wydawania wiz na terenie Galicji, ale, co ciekawe, nie w siedzibie głównej austriackiego Generalnego Gubernatorstwa²⁴⁴. Opłata za wystawienie wynosiła 10 marek. Jak to zwykle bywa, wszystko ładnie wyglądało w teorii. W rzeczywistości przedstawiciel AOK w Warszawie nie był w stanie podołać owym obowiązkom paszportowym i w efekcie potworzyły się kilkutygodniowe zatory. Tym bardziej zaskakuje próba redukcji zatrudnienia w biurze Paicia latem 1917 r., przeciwko czemu zainteresowany energicznie protestował. Przedstawiciele poszczególnych komend (wystawiających paszporty) sygnalizowali narastające problemy, wskazując na wynikające z tego względu uciążliwości gospodarcze. Bardzo często do Warszawy wyprawiali się bowiem „ludzie interesu”, czasami w sprawach ważnych także dla MGG²⁴⁵. Od 1917 r. prawo do udzielenia wizy dla podróżujących na terytorium monarchii habsburskiej przysługiwało jedynie przedstawicielowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie²⁴⁶.

MGG sąsiadowało nie tylko z niemieckim Generalnym Gubernatorstwem Warszawskim, ale i z Galicją. Zajęcie Królestwa nie spowodowało, jak wiadomo, zniesienia kordonu. Niemniej w marcu 1916 r. postanowiono na nowo uregulować ruch graniczny i kwestię pilnowania granicy pomiędzy okupowanymi obszarami Królestwa Polskiego a Galicją. Otóż była ona strzeżona... podwójnie. Z jednej strony przez formacje austriackie, podlegające Generalnemu Gubernatorstwu, z drugiej strony przez oddziały podlegające komendom w Krakowie i Przemyślu. Była to więc dość niecodzienna sytuacja, gdy granica była pilnowana z dwóch stron, przez formacje tego samego państwa. Postanowiono zachować ów podwójny nadzór jedynie w pewnych miejscach, gdzie odbywał się transport towarów²⁴⁷. Wiązało się to z próbą ograniczenia zyskownego dla różnego rodzaju spekulantów przemytu. Monarchia wprowadzając ściśle reglamentowaną gospodarkę wojenną,

²⁴⁴ Dziennik Urzędowy ces. i król. Komendy Obwodowej w Piotrkowie. R. 2, cz. 3 (31 marca 1916), s. 139.

²⁴⁵ Komendant powiatowy z Olkusza do MGGL z 4 III 1916, KA, NF, 4092.

²⁴⁶ Mimo to zdarzały się wypadki wystawiania wiz przez delegata AOK. AOK do delegata w Warszawie z 8 IX 1918, KA, NF, K. 4109.

²⁴⁷ AGAD, MGGL, sygn. 50, k. 29.

musiała utrzymać kontrolę nad swoją granicą. Zarazem dążono jednak do usprawnienia jej przekraczania. Stał za tym czysty pragmatyzm. Przede wszystkim władzom monarchii zależało na wymianie handlowej i wykorzystaniu Królestwa nie tylko jako rezerwuaru surowców, ale również rynku zbytu. Przynajmniej w pierwszych latach wojny, gdy dysponowano jeszcze nadwyżkami towarowymi. Zwraçały na to uwagę wspomniane memoriały i pisma Krakowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej. Ponadto istotne w tym względy było upłynnienie ruchu robotników rolnych z Królestwa, którzy codziennie lub na kilka dni wędrowali do pracy w galicyjskich majątkach. Kroki w tym względy podjęto już z końcem 1915 r. i Generalne Gubernatorstwo wydało wtedy rozporządzenie uprawniające komendantów policji granicznej do wydawania paszportów mieszkańcom przygranicznych miejscowości²⁴⁸. Zdarzało się bowiem wcześniej, iż zainteresowany musiał maszerować kilkadziesiąt kilometrów do urzędu, aby otrzymać potrzebny dokument.

Jak widać, od stycznia 1916 r. okoliczności zmusiły MGG do zmodyfikowania polityki granicznej. Wprawdzie instrukcja do komend powiatowych z tego miesiąca przypominała, że służba policyjna na granicy nie jest zwrócona przeciwko sojusznikowi i nie powinna utrudniać ruchu granicznego, a jedynie ma na celu zwalczanie nielegalnego wywozu towarów²⁴⁹. W rzeczywistości granice miały znajdować się pod pieczęcią kontrolą, tak jak i wywóz towarów oraz ruch osobowy. Okres liberalizmu w tym względy skończył się definitywnie. Było to zarazem zwiastunem narastających trudności ekonomicznych monarchii habsburskiej. Nie zamierzała ona traktować już lekką ręką zdobytych w Królestwie Polskim zasobów surowcowych i pozwalać na ich swobodne wyprowadzanie.

Do istotnych spraw, które były przedmiotem ustaleń cieszyńskich z września 1915 r., zaliczał się wzajemny kolportaż czasopism, na czym szczególnie zależało monarchii habsburskiej i jej austro-polskim zwolennikom skupionym w NKN²⁵⁰. Niemcy doskonale zdawali sobie sprawę, że Austriacy przywiązują wielką wagę do prasy jako „miękkiego” środka wpływu²⁵¹. Dlatego zarządzający niemieckim aparatem cenzorskim Georg Kleinow, związany z nacjonalistycznym Niemieckim Związkiem Kresów Wschodnich (notabene urodzony w Królestwie Polskim) z jednej strony

²⁴⁸ AGAD, MGGL, sygn. 50, k. 134.

²⁴⁹ Gubernator E. Diller do komendy powiatowej w Lublinie z 24 I 1916, Archiwum Państwowe w Lublinie, C. i K. Komenda powiatowa w Lublinie, sygn. 87, k. 31.

²⁵⁰ Na ten temat w: D. Szymczak, *Między uciskiem, kontrolą, protekcją a współpracą. Z dziejów cenzury austro-węgierskiej w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, w: *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, pod red. D. Degen i J. Gzeli, Toruń 2010, s. 33–47.

²⁵¹ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 7.

nie wahał się szukanować sojuszniczej prasy (oczywiście „w rękawiczkach”), z drugiej w powołanym do życia oficjalnym organie niemieckich władz okupacyjnych „Warschauer Zeitung”²⁵² inspirował teksty podważające rozwiązanie austro-polskie i deprecjonujące naddunajską monarchię²⁵³. Główne wytyczne, na których miała bazować współpraca, wyznaczono, jak wiadomo, w Cieszynie. Zasadniczo Niemcy zgodzili się na abonowanie na swoim terytorium prasy z dostarczanej z Austro-Węgier (ale tylko w językach niemieckim, węgierskim i polskim, nie wspomniano natomiast np. o czeskim czy ukraińskim), a także gubernatorstwa wojskowego w Lublinie po warunkiem, że reprezentować ona będzie „umiarkowany kierunek” oraz nie naruszy cenzuralnych obostrzeń, zwłaszcza odnoszących się do poruszania kwestii celów wojennych. Austriacy zobligowali się do przygotowania listy czasopism, o których dopuszczenie na terytorium Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego zamierzali wnieść. Przy czym Niemcy z góry zastrzegali, iż liczba czasopism z terytorium austriackiej okupacji będzie ograniczona, nawet jeśli spełniają warunki cenzury niemieckiej. Takich obiekcji wobec prasy austriackiej (ale niemieckojęzycznej) i węgierskiej nie wysuwano²⁵⁴. Monarchii nie przyznano natomiast postulowanego przedstawiciela przy niemieckim urzędzie cenzorskim w Warszawie.

Porozumienie nie zakończyło problemów prasowych. Niebawem Andrian skarżył się u Cleinowa na artykuły ukazujące się w polskiej prasie Generalnego Gubernatorstwa, a traktujące niepocholebnie o monarchii habsburskiej. W jednym z czasopism skreślono przykładowo w wywiadzie z szefem sztabu Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie płk. Arthurem Hausnerem ustęp, w którym tenże zapewniał o tymczasowości i czysto militarnym charakterze granicy między okupacjami²⁵⁵, w innej puszczono tekst atakujący byłego austriackiego ministra spraw zagranicznych Agenora Gołuchowskiego, co jak rozbrajająco stwierdził Cleinow – uszło jego uwadze. Liczba tego typu incydentów była dość spora, w czym zresztą Andrian widział świadomą robotę Cleinowa. Dlatego warszawski przedstawiciel wiedeńskiego MSZ poprosił o przysłanie mu pomocnika w postaci zaprawionego

²⁵² Na ten temat obszernie w: P. Brudek, *Rosja w propagandzie niemieckiej podczas I wojny światowej w świetle „Deutsche Warschauer Zeitung”*, Warszawa 2010,

²⁵³ L. Andrian do I. Buriana z Warszawy z 24 VIII 1915, HHStA, PA I, K. 927, k 122.

²⁵⁴ Na podstawie rozporządzenia gen. Beselera z 25 IX 1915 r. urząd cenzorski dla prasy z terenów monarchii habsburskiej i okupacji austriackiej znajdował się w Katowicach. Kolportaż prasy z innych państw, nawet neutralnych, był zakazany. Pismo L. v. Andriana do I. Buriana z 11 X 1915 r., HHStA, PA I, K. 930.

²⁵⁵ Wywiad z płk. Hausnerem ukazał się pierwotnie w związonym z kręgami austrofilskimi, wydawanym w Piotrkowie, „Dzienniku Narodowym”. Później był wielokrotnie przedrukowywany. U pułkownika Hausnera, szefa sztabu gen. Gubernji, „Dziennik Narodowy”, nr 150 z 10 X 1915, s. 1–2.

w dziennikarskim fachu Ignacego Rosnera. Zyskał w ten sposób oddanego specjalistę i współpracownika. Liczono na niego nie tylko pod względem monitorowania wydawnictw, ale także nawiązania kontaktów i współpracy z warszawskimi dziennikarzami²⁵⁶. Andrian ponownie wrócił to idei nabywania czasopisma – tym razem „Kuriera Warszawskiego”, który służyłby za półoficjalny organ monarchii²⁵⁷. Skończyło się na dyskretnym „dotowaniu” dziennikarza Adama Nowickiego w zamian za „robienie” proaustriackich nastrojów na łamach warszawskich dzienników, takich jak „Kurier Warszawski” i „Dziennik Poranny”²⁵⁸. Przełożeni w Wiedniu obiecywali interweniować w sprawie utrudnień w kolportażu czasopism, lecz niewiele z tego wychodziło. Na początku stycznia 1916 r. doszło na tym tle do kolejnych rozmów Andriana z Kriesem. Niemcy tradycyjnie żądali sztywnej listy zaproponowanych do dystrybucji tytułów. Przygotować ją miało MGG w Lublinie. Nadeszła ona po połowie marca 1916 r. Wśród tytułów zaproponowanych do kolportażu znalazły się uznana za „lojalną” „Ziemia Lubelska” oraz organy NKN; wydawana w Lublinie „Gazeta Ludowa”, z Piotrkowa „Dziennik Narodowy” oraz „Wiadomości Polskie”, „Ziemia Kielecka” i wreszcie popularno-naukowa „Nowa Jutrzenka”²⁵⁹.

Beseler jednakże nieustannie mnożył przeszkody. Tym razem proponował, aby galicyjskie tytuły, zanim zostaną definitywnie dopuszczone, podlegały okresowi próbnemu, tzn. niemieccy cenzorzy przez jakiś czas analizowaliby bardziej drobiazgowo ich zawartość, czy nie wpadają w kolizję z polityką niemiecką. Ostatecznie Andrian wywalczył zezwolenie na rozprowadzanie wszystkich węgierskich i niemal wszystkich niemiecko-austriackich czasopism, a z galicyjskich krakowskiego „Czasu”, „Głosu Narodu” oraz rządowej „Gazety Lwowskiej”²⁶⁰. W rzeczywistości pierwsze tytuły z terenów monarchii habsburskiej nadeszły do Warszawy dopiero w drugiej połowie marca 1916 r.²⁶¹ Co gorsza, w następnych miesiącach szwankowała logistyka dostaw i w rezultacie czasopisma nadchodziły ze sporym opóźnieniem, co – jak pisał do Wiednia Andrian – było dużą polityczną stratą i uderzało w niezłe rozwijającą się prenumeratę²⁶².

²⁵⁶ Polityczny raport L. Andriana do ministra I. Buriana nr 76 z 21 X 1915 r., HHStA, PA I, K. 930.

²⁵⁷ Telegram L. Andriana z Warszawy nr 23 z 22 II 1916 r., HHStA, PA I, K. 930.

²⁵⁸ Za współpracę Nowicki kasował miesięcznie niebagatelną sumę 1000 koron. I. Ugron do ministra I. Buriana z 1 VII 1918, HHStA, PA I, K. 1075.

²⁵⁹ Przedstawiciel MSZ przy AOK do I. Buriana z 24 III 1916 r., HHStA, PA I, K. 930.

²⁶⁰ Pismo L. Andriana do ministra I. Buriana z 27 I 1916 r., HHStA, PA I, K. 930. Austriacy otrzymali od sojusznika wskazówki co do zasad sprawowania cenzury w Niemczech z końca stycznia 1916 r., co miało uczulić ich na treści nieakceptowalne przez Berlin. Między innymi nie należało wspominać w prasie o polskich Legionach.

²⁶¹ Pismo Konstantina Masirevicha z Warszawy z 17 III 1916 r., HHStA, PA I, K. 930.

²⁶² Telegram L. Andriana z Warszawy nr 68 do I. Ugrona z 4 V 1916 r. HHStA, PA I, K. 930.

Na horyzoncie pojawił się jednak inny problem, tym razem dotyczący wewnętrznych spraw monarchii. Otóż AOK zwróciła się do „Wojennego Urzędu Kontroli” („Kriegsüberwachungsamt”) w Wiedniu o wpłynięcie na prasę lwowską. Pojawiały się tam bowiem artykuły w niezbyt pochlebny sposób traktujące o stosunkach w Galicji. Nie mogło to pozytywnie oddziaływać na ludność Królestwa Polskiego. Krytykowano metodę pozostawiania „białych luk” w tekstach, unaoczniających czytelnikom surowe stosunki cenzorskie. Na dodatek ograniczano się czasami do wycinania krótkich passusów z zakwestionowaną treścią, w rezultacie czytelnik z kontekstu z łatwością domyślał się zawartości brakującego fragmentu²⁶³. Tak sprawowana cenzura zupełnie opacznie realizowała swe zadania.

Kwestią powiązaną nierozzerwalnie z cenzurą była organizacja komunikacji pocztowej z monarchią habsburską i MGG a Generalnym Gubernatorstwem Warszawskim. Niemiecki szef zarządu cywilnego Kries obiecywał jej otwarcie od 10 stycznia 1916 r., przy czym dopuszczał korespondencję w języku polskim, na co wcześniej nie chcieli się Niemcy zgodzić. Andrian w tym względzie zabiegał nawet o więcej, już od jesieni 1915 r. postulując, by sojusznik zgodził się przenieść centralę cenzury dla korespondencji pocztowej dla Królestwa Polskiego z Wrocławia do Warszawy, Łodzi i Sosnowca, co usprawniłoby doręczanie poczty ze strefy austriackiej²⁶⁴.

Wreszcie zgodnie ze wspomnianymi cieszyńskimi ustaleniami Niemcy zobowiązywali się do ściągnięcia galicyjskich uczonych dla nowo otwartych uczelni warszawskich. Kwestia stała się aktualna jesienią 1915 r. po uruchomieniu Uniwersytetu i Politechniki. Na rzecz jak największej obecności lwowskiej i warszawskiej profesury nad Wisłą niestrudzenie działał Andrian. Trafił jednak na opór Kriesa, uważającego, że miejscowe zasoby wystarczą do obsadzenia większości katedr. Tak więc z austriackiej „puli” wystarczyłyby 3–4 osoby, ponadto Niemcy ściągnęliby proporcjonalną liczbę uczonych z Poznania²⁶⁵. Ostatecznie do Warszawy trafiła jednak większa liczba galicyjskich pracowników nauki. Kuratorem warszawskich uczelni został wspomniany już niemiecki urzędnik i oficer Bohdan Hutten-Czapski.

Przed organami MGG stanął jesienią 1915 r. zupełnie nowy pakiet zadań. Szybkimi krokami zbliżała się zima. Tymczasem zwłaszcza wschodnie obszary wojskowego gubernatorstwa znajdowały się w opłakanym stanie. Wprowadzona w pewnym momencie podczas odwrotu przez armię rosyjską taktyka spalonej ziemi znacząco spustoszyła infrastrukturę

²⁶³ Nie bez znaczenia dla AOK były również informacje o waśniach polsko-ukraińskich w Galicji, co mogło mieć przełożenie na stosunki w Królestwie Polskim. AOK do Kriegsüberwachungsamt z 10 V 1916 r., HHStA, PA I, K. 930.

²⁶⁴ Telegram L. Andriana nr 11 z Warszawy z 24 I 1916, HHStA, PA I, K. 930.

²⁶⁵ L. Andrian, *Korrespondenzen, Notizen, Essays*, s. 285–286.

i substancję mieszkaniową Lubelszczyzny²⁶⁶. Z dużym nakładem środków podjęto się odbudowy dróg, przepraw, mostów, uruchomienia połączeń kolejowych. Wykorzystywano tu szeroko miejscową siłę roboczą. Należało pozbawioną dachu nad głową ludność wesprzeć w znalezieniu kwaterek. Gubernatorstwo wspomagało ją zasiłkami, organizowano kuchnie polowe. Odpowiednie kwoty pozyskiwano z nakładanych kar finansowych lub sprzedaży skonfiskowanych towarów. Zatem w rzeczywistości środki wyciągano z kieszeni mieszkańców okupowanych obszarów. Ponadto ogromną część wysiłku wziął na siebie powołany z inicjatywy Dillera w Lublinie Główny Komitet Ratunkowy, dysponujący lokalnymi przedstawicielstwami w powiatach i gminach²⁶⁷.

Po utworzeniu MGG Austriacy przeprowadzili na jego obszarach wielką akcję inwentaryzacyjną. Dokładnie liczone, ile np. znajduje się inwentarza żywego ze szczegółowym rozróżnieniem na „świnie młode” i „świnie stare”, spisywano drzewostan, z wyszczególnieniem na poszczególne gatunki drzew, ustalano „zawartość” stawów i rzek, a nawet pogłowie dzikiej zwierzyny. Wszystko ujmowano w specjalnych formularzach, które na podstawie okólnika miała przygotować miejscowa ludność. Tego typu, w józefińskim duchu prowadzona statystyka, była nowym doświadczeniem budzącym zdumienie mieszkańców Królestwa Polskiego, a nawet – jak wspominał polski urzędnik w c. i k. mundurze Jerzy Jampolski – przyjęto ją z „humorem”²⁶⁸. Zapewne owa wesołość wyparowała, gdy w czerwcu 1916 r. w prowadzono obowiązek paszportowy dla... zwierząt. Paszporty umożliwiały legalną sprzedaż rogacizny i trzody chlewnej, co zazwyczaj wiązało się ich przewozem. Władzom zaś okupacyjnym dawały dodatkowe narzędzie kontroli handlu i zasobów. Z potencjałem i stanem zasobów Kongresówki pragnęli zapoznać się nie tylko Austriacy. W styczniu 1916 r. Beseler zwrócił się z prośbą o dopuszczenie na tereny MGG i na swobodę poruszania się Komisji Krajoznawczej, która dla „czysto naukowych” potrzeb zamierzała pod względem geofizycznym, geograficznym, geologicznym, ale też etnologicznym zbadać obszar Królestwa

²⁶⁶ Na ten temat między innymi: M. Gałęcka, *Wielka Wojna na Lubelszczyźnie. Zniszczenia historycznych miast i losy zabytków*, „Ochrona Zabytków”, nr 1, 2015, s. 23–41.

²⁶⁷ Ale także, jak pisze znawca problematyki Marek Przeniosło, dzięki wsparciu galicyjskiego Książęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie oraz inicjatywie miejscowego społeczeństwa. Niemniej podkreśla on również, że do rozbudowy lokalnych przedstawicielstw Komitetu przyczyniali się c. i k. komendanci poszczególnych powiatów, wywierając wręcz naciski na konstituowanie się, zwłaszcza gminnych filii organizacji. Zresztą w dobrze rozumianym interesie władz okupacyjnych. M. Przeniosło, *Organizacje samopomocy społecznej w Królestwie Polskim w latach I wojny światowej*, „Niepodległość i pamięć” nr 1 (33) 2011, s. 60–61.

²⁶⁸ J. Jampolski, *Wspomnienia z czasów okupacji austriackiej w Królestwie Kongresowym*, Kraków 1924, s. 10.

Polskiego²⁶⁹. AOK zgodziła się, ale pod warunkiem, że sojusznik dopuści badania analogicznej komisji austriackiej na swoim obszarze²⁷⁰.

Dotknięte przez operacje wojenne tereny MGG należało również „posprzątać” i pozbierać rozrzucony sprzęt wojskowy, zwłaszcza niebezpieczne niewypały. Przykładowo w grudniu 1915 r. zebrano ponad 37 ton łusek i amunicji, prawie 1800 karabinów, ponad 900 saperek. Usiłowano również odzyskać broń, jaką przywłaszczyła sobie ludność cywilna, organizując jej płatny skup²⁷¹. Natomiast w Warszawie zlokalizowano znaczne grono obywateli monarchii podlegających obowiązkowi służby wojskowej. EOK oszacowała ich liczbę na ok. 1000 osób. Zwrócono się zatem do niemieckiego gubernatora o zgodę na dokonanie przeglądownego „materiału żołnierskiego”. Co ciekawe, Niemcy nie zgodzili się na działalność na swoim terenie komisji werbunkowej sojusznika, choć deklarowali pomoc w określeniu liczby poborowych. Niebawem podjęto poszukiwania zobowiązanych do służby wojskowej w c. i k. armii również na terenie całego MGG. Wśród wielu osób, które otrzymały wezwanie do szeregów, znalazł się pochodzący z Galicji śpiewak operowy w Teatrze Wielkim – Adam Dobosz, którego od „spełnienia obowiązku” uchroniła protekcja prezydenta miasta Zdzisława Lubomirskiego²⁷².

Rozporządzenia te ukazały się na przełomie 1915/1916 r. nieprzypadkowo. Zapasy materiałowe monarchii w tym okresie, po półtora roku prowadzenia totalnej wojny, zaczęły się wyczerpywać. Deficyt najróżniejszych towarów, od rolniczych, po przemysłowe, coraz bardziej ciążył państwu i jego machinie wojennej. Monarchia habsburska dostawała aprowizacyjnej zadyszki. O narastających trudnościach dyskutowano między innymi na wspólnej radzie ministrów 15 grudnia 1915 r.²⁷³ Państwo Franciszka Józefa musiało z jednej strony iść w stronę zwiększenia eksploatacji swoich coraz skromniejszych zasobów, z drugiej wprowadzało ich drastyczną reglamentację. Dotyczyło to również MGG. Przykładowo zaczęto zarządzać „dni bezmięsne” w lokalach publicznych. Wiosną 1916 r. na terenie MGG wprowadzono monopol tytoniowy, cukrowy i spirytusowy, rok później do listy tej doszła sól. Regulacja miała przynieść dochody, a zarazem kontrolować dystrybucję tych towarów²⁷⁴. Na tereny okupowane nakładano coraz

²⁶⁹ Pismo H. Beselera do AOK z 6 I 1916, KA, NF, 4092.

²⁷⁰ Pismo AOK do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego z 26 I 1916, KA, NF, 4092.

²⁷¹ Broń często trafiała, co gorsza, w ręce przestępców. R. Maleszyk, *Funkcjonowanie austriackich sądów wojskowych*, s. 61.

²⁷² Takimi sprawami zajmował się między innymi przedstawiciel AOK w Warszawie. J. Paic do Magistratu Miasta Warszawy z 29 VII 1917, KA, NF, K. 4103.

²⁷³ M. Komjáthy, *Protokolle des Gemeinsamen Ministerrates*, s. 315 i nast.

²⁷⁴ Zakładanych efektów finansowych nie udało się jednak osiągnąć. E. Kołodziej, *Gospodarka wojenna w Królestwie Polskim*, s. 71.

większe ciężary wojenne. Stawały się one rezerwuarem deficytowych materiałów i produktów. Jesienią 1915 r. uruchomiono wydawanie ukazującego się dwa razy w miesiącu periodyku pt. „Wiadomości C. i K. Zarządu Obrotu Towarowego dla Austriacko-Węgierskiego Obszaru Okupacyjnego”, który miał pomóc w „ruchu handlowym z Królestwem”. Do koordynowania owego ruchu powołano zimą 1916 r. C. i K. Centralę Ruchu Towarami z siedzibą w Krakowie. Współpracowała ona z „biurami wywiadowczymi” dla wywozu towarów, Wydziałem Gospodarczym zainstalowanym przy MGG oraz funkcjonującym w Lublinie Komitetem Gospodarczym²⁷⁵.

Natomiast już z końcem 1914 r. Austriacy postanowili uruchomić ponownie kopalnie i fabryki w Zagłębiu Dąbrowskim, decydując się nawet na ewentualne wsparcie logistyczne. Minusem było narzucenie wysokości cen skupu węgla, niezbyt satysfakcjonującego dyrektorów zakładów²⁷⁶. Mimo że na terenie okupacji austriackiej produkcja osiągnęła stan 55% przedwojennej, to położenie materialne robotników było gorsze niż pod zarządem niemieckim. Przyczyną była koncentracja na górnictwie węglowym, podczas gdy pozostałe gałęzie przemysłu pozostały nieczynne²⁷⁷.

Na różne sposoby starano się pozyskać konieczne surowce oraz siłę roboczą. Niedobór rąk do pracy był efektem tzw. „ewakuacji” ludności, którą Rosjanie, zwłaszcza po prawej stronie Wisły, *de facto* zmusili do opuszczenia domostw²⁷⁸. W niektórych regionach było to kilkadziesiąt procent mieszkańców. Ogólnie, według powojennych ustaleń, ubyło z tych obszarów ponad 800 tys. mieszkańców²⁷⁹. Do podjęcia pracy nie zachęcały kiepskie warunki finansowe. Problem pozyskania siły roboczej stawał się tym bardziej palący, gdyż kolejne roczniki obywateli monarchii Franciszka Józefa mobilizowano w szeregi armii. Te zaś na dodatek poniosły w wyniku ofensywy rosyjskiej w czerwcu 1916 r. znaczne straty.

Dnia 12 stycznia 1916 r. w Lublinie pojawiło się ogłoszenie o obowiązku dostarczenia przez miasto cywilnych robotników. Gdyby odpowiednia liczba nie zgłosiła się dobrowolnie, przewidywano pobór przymusowy,

²⁷⁵ Wiadomości C. i K. Zarządu Obrotu Towarowego dla Austriacko-Węgierskiego Obszaru Okupacyjnego, 1916, nr 7, s. 1–3.

²⁷⁶ *Raporty i korespondencja oficerów werbunkowych Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego 1915–1916. Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa*, s. 23.

²⁷⁷ J. Walczak, *Zagłębie Dąbrowskie w latach I wojny światowej (1914–1918)*, w: *Zagłębie Dąbrowskie w czasach zaborów i walk o niepodległość (do 1918 roku)*, pod red. J. Walczaka, Sosnowiec 2004, s. 130–131.

²⁷⁸ Na temat wysiedlenia oraz losów uchodźców w: M. Korzeniowski, M. Mądzik, D. Tarasiuk, *Tułaczy los. Uchodźcy polscy w imperium rosyjskim w latach pierwszej wojny światowej*, Lublin 2007, s. 15–31.

²⁷⁹ *Polska w czasie Wielkiej Wojny (1914–1918)*, t. IV. *Finanse*, Warszawa 1939, s. 293.

któremu mieli podlegać wszyscy nadający się do pracy nieżonaci mężczyźni. Wprowadzono zatem nową jakość – pracę przymusową, którą jednak jako formę „zatrudnienia” rozwinęli przede wszystkim Niemcy²⁸⁰. Na obszarze MGG do końca marca 1916 r. zarejestrowano w ewidencji sformowanie 200 cywilnych oddziałów robotniczych. Tworzyły one tzw. kolumny robotnicze. Cóż z tego, jeśli brakowało przydzielonych austriackich kadr kierowniczych²⁸¹. Dodatkowo oddziały te nie miały zazwyczaj pełnych etatów, mimo że aby pozyskać robotników, organizowano niemal formalne łapanki. Angażowano znaczne siły żandarmerii w poszukiwanie wyznaczonych do pracy, nakładano na gminy kary finansowe w ramach zbiorowej odpowiedzialności, aresztem i grzywnami karano ukrywających się zbiegów²⁸². Padali przy tym zabici i ranni²⁸³. Aby ucywilizować procedurę pozyskania siły roboczej i uspokoić ludność, zlikwidowano latem 1916 r. kolumny i zdecydowano się na utworzenie biura pośrednictwa pracy pod kierownictwem wybitnego prawnika z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierza Władysława Kumanieckiego. Niebawem oddziały Biura otworzono w każdej komendzie powiatowej. W marcu 1916 r. AOK zwróciła się ponadto do wiedeńskiego MSZ z prośbą o pilną interwencję w Berlinie. Chodziło o utrudnienia stawiane przez sojusznika przy powrotach do domów robotników sezonowych, którzy wyjechali przed wojną na tzw. Saksy, a pochodzących z terytorium MGG²⁸⁴. Niemcy po prostu nie chcieli ich zwalniać. Za to z chęcią pozbywali się chorych i niezdolnych do pracy. Austriacy zresztą grozili, że nie będą ich przyjmować, jeśli równocześnie nie będą zwalniane zdrowe osoby pragnące wrócić do ojczyzny. W rezultacie wiele rodzin składało się z dzieci, kobiet czy osób starszych, których nie miał kto utrzymać. Latem 1916 r. pojawiły się również oferty pracy w zakładach na terenie monarchii. Szukano wykwalifikowanych robotników, kuszone bezpłatnym przejazdem i zapewnieniem kwaterunku. Rzeczywistość często okazywała się diametralnie inna. Krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” donosił o grupie kilkuset zwerbowanych z Królestwa robotników, bez zatrudnienia, wegetujących w Wiedniu pod surowym nadzorem w nędznych barakach²⁸⁵.

²⁸⁰ Ch. Westerhoff, *Praca przymusowa w czasie I wojny światowej. Niemiecka polityka sterowania siłą roboczą w okupowanym Królestwie Polskim i na Litwie w latach 1914–1918*, Warszawa 2014.

²⁸¹ Meldunek sytuacyjny z MGG dla przedstawiciela AOK w Warszawie z 3 IV 1916, KA, NF, 4093.

²⁸² *Sprawa kolumn robotniczych w Królestwie*, „Głos Lubelski” nr 154 6 VI 1916, s. 4.

²⁸³ M. Przeniosło, *Chłopi Królestwa Polskiego*, s. 316–316.

²⁸⁴ Kumaniecki obliczał ich liczbę na ponad 100 tys. osób. K.W. Kumaniecki, *Czasy Lubelskie. Wspomnienia i dokumenty (18. IV. 1916 – 2. XI. 1918)*, Kraków 1927, s. 22.

²⁸⁵ *O robotnika polskiego*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 247 z 7 IX 1916, s. 1–2.

Na przedwiośniu 1916 r. AOK zdecydowało o mobilizacji wszelkich sił ludzkich, zwierzęcych i materialnych, aby przeprowadzić akcję zasiewów. W Generalnym Gubernatorstwie Lubelskim wszyscy komendanci powiatowi mieli powiadomić, ile koni, ludzi i furmanek mogą przerzucić na „front rolniczy”²⁸⁶. Zwłaszcza te pierwsze stanowiły niezwykle cenny materiał. Pod rygiem kar finansowych obowiązywał nakaz zarejestrowania wszystkich koni. Przykładowo mieszkańcy powiatu radomskiego zadeklarowali początkowo 12 tys. zwierząt; gdy zaczęto nakładać kary, liczba ta wzrosła do 15 tys., a władze okupacyjne liczyły ostatecznie na 17 tys.²⁸⁷ Jak już wcześniej wspomniano, w kwietniu 1916 r. wprowadzono czas letni, za czym stały również względy oszczędnościowe. Miał obowiązywać od 1 maja do 30 września i przyczynić się do „racjonalnego wykorzystania światła dziennego w letnich miesiącach”²⁸⁸. Wreszcie już ruchem świadczącym o desperacji władz była decyzja o wykorzystaniu pozostawionych przez Rosjan akt i dokumentów (z wyjątkiem tych uznanych za wartościowe) jako makulatury do przerobu w austriackich fabrykach²⁸⁹. Władze okupacyjne usiłowały walczyć z trudnościami aprowizacyjnymi, wprowadzając ceny urzędowe czy też na niektórych obszarach system kartkowy na wybrane produkty. Austriacy wyznaczyli zresztą odgórną kwotę zboża, jaka do konsumpcji powinna przypaść na głowę mieszkańca MGG. Wzbudziło to zastrzeżenia niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa, gdzie ustalono ją na znacząco niższym poziomie, co z kolei wywoływało protesty tamtejszej ludności. Austriacy dostosowali się pod tym względem do sojusznika²⁹⁰. W trudnym położeniu pod względem zaopatrzenia znajdowało się przemysłowe Zagłębie Dąbrowskie.

Rosnący deficyt towarowy powodował rozkwit do niebywałych rozmiarów „czarnego rynku” i związanych z tym patologii, jak ukrywanie produktów, podbijanie cen i wreszcie wspomniany wielokrotnie szmugiel żywności. Z jednej strony postępowało zubożenie ludności, z drugiej wyrastały fortuny potrafiących się odnaleźć w nadzwyczajnych warunkach. Co ciekawe, jeśli idzie o „branżę” szmuglerską doszło do pewnej specjalizacji. Żydzi przemycali na tereny niemieckiej okupacji tylko koszerne zwierzęta, zatem obrót trzodą chlewną znalazł się przeważnie w rękach chrześcijan. Proceder nie osiągnąłby takiego rozmiaru, gdyby nie równie doskonale rozwinięty

²⁸⁶ AGAD, MGGL, sygn. 46, k. 108.

²⁸⁷ AGAD, MGGL, sygn. 73, k. 207.

²⁸⁸ Była to duża operacja. Zaangażowano nawet księży, którzy z ambon mieli informować o wprowadzonej zmianie. AGAD, MGGL, sygn. 204, k. 243.

²⁸⁹ W rzeczywistości o wartości danego aktu decydował często zwykły podoficer, bez odpowiedniej wiedzy i kompetencji. J. Seruga, *Niszczenie archiwów w b. okupacji austriackiej b. Królestwa Polskiego w czasie Wojny Światowej*, Warszawa 1922, s. 8–9.

²⁹⁰ AOK do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego z 4 X 1915, HHStA, PA I, K. 923, k. 146.

system łąpówkarstwa. Dotyczył on zarówno austriackich, jak i niemieckich żołnierzy i urzędników. Zdarzało się, że transporty żywności szły pod eskortą przekupionych żołnierzy²⁹¹. Dotyczyło to także transportu kolejowego, nawet na doskonale strzeżonej, newralgicznej kolei warszawsko-wiedeńskiej. Otóż zdarzało się, że Niemcy wywozili w swych wagonach towary z austriackiego obszaru okupacyjnego, nie zezwalając na ich kontrolę przez tutejszą straż skarbową²⁹². Na niewiele zdawały się w tym względzie skargi AOK do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego²⁹³. Nawet jeśli jednak Austriacy pozyskali ze swej okupacji pożądane ilości surowca, to okazywało się, że ze względu na braki w taborze kolejowym, a także w jego napędzie (węgiel) nie zawsze byli w stanie go wyekspediować na zaplecze. Brak węgla powodował na dodatek przestoje w miejscowym przemyśle przetwórczym. Tu warto zaznaczyć, że była to gałąź wytwórczości, którą Austriacy starali się jednak rozbudowywać i doinwestowywać, co wiązało się z kluczowym zagadnieniem aprowizacji²⁹⁴. Nie lepiej było z drewnem, dlatego zakazano wywozu tego surowca do strefy okupacji niemieckiej, stamtąd zaś nie spieszo się z ekspediowaniem do MGG węgla.

Zmagania z nielegalnym wywozem z terenów Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego nie ominęły również Niemców²⁹⁵. Przeprowadzane inspekcje przynosiły zresztą smutne konstatacje, co do postawy niemieckich formacji pilnujących granic. Żołnierze nie chodzili na patrole, obowiązki wykonywali niedbale, szwankowała dyscyplina²⁹⁶. Nie inaczej stosunki wyglądały zapewne wśród austriackich pograniczników.

Ludność cywilna skarżyła się również na nadużycia żandarmerii, zwłaszcza obcojęzycznej. Bariera językowa prowadziła do częstych nieporozumień. Wobec niedostatku żandarmów polskojęzycznych, sięgano po mówiących językami słowiańskimi. W tym wypadku idealnie wpasowywali się Czesi. „Słowiańska wzajemność” okazała się na tle okupacyjnych stosunków nierzadko pojęciem na wyrost i relacje Czechów z miejscową ludnością bywały napięte. W lutym 1916 r. pojawił się nawet pomysł, aby usunąć z obszarów okupacyjnych wszystkich żandarmów czeskiej narodowości. Z przyczyn logistycznych okazało się to jednak niewykonalne²⁹⁷. Sprawa jednak nie

²⁹¹ Archiwum Państwowe w Lublinie, Kreiskomando Lublin, sygn. 407, k. 253.

²⁹² AGAD, MGGL, sygn. 73, k. 27.

²⁹³ AOK do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego z 14 V 1917, KA, NF, K. 4102.

²⁹⁴ J. Główska, *Z dziejów przemysłu kieleckiego w latach I wojny światowej*, w: *Z dziejów Kielc w latach 1914–1918*, pod red. U. Oettingen, Kielce 2004, s. 144.

²⁹⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Militär-Gouv. Łuków, sygn. 57,

²⁹⁶ Sprawozdanie z 10 IV 1917, Archiwum Państwowe w Lublinie, Militär-Gouv. Łuków, sygn. 57.

²⁹⁷ AGAD, MGGL, sygn. 101, k. 397.

ucichła. Kilka miesięcy później Koło Polskie w memoriale pomstowało na „przysłowiową” wrogość czeskich żandarmów do polskiej ludności²⁹⁸, zaś wywiad MGG donosił, że na Zamojszczyźnie rozsiewają oni antypaństwową propagandę. Mieli przekonywać ludność wiejską, że w monarchii habsburskiej uiszczą się o wiele większe podatki, niż było to pod panowaniem rosyjskim²⁹⁹. Przekazy źródłowe nie zawsze potwierdzały taki stan rzeczy. Mieszkający w okolicach Tomaszowa Władysław Fijałowski, wspominając Czechów pełniących w jego gminie służbę żandarmerii, twierdził, że ich stosunek do mieszkańców był obojętny, ale nie natrętny, kontaktów bliższych nie nawiązano, ale nie było również i wrogości³⁰⁰.

Do najistotniejszego kompleksu zagadnień polityki okupacyjnej zaliczały się kwestie bezpieczeństwa. W połowie października 1915 r. ukazał się w „Dzienniku Narodowym” wywiad z „referentem do spraw policyjnych”, który przekonywał o zadowalającym stanie bezpieczeństwa publicznego na terenie MGG. Zapewniał o woli obsadzenia posterunków żandarmami polskimi pochodzącymi z Galicji³⁰¹. Rzeczywistość rysowała się w mniej optymistycznych barwach. Przykładowo na przełomie 1915/1916 r. doszło do ostrzelania austriackiego posterunku wartowniczego w Radomiu. Sprawców nie udało się ustalić, nikt szczęśliwie nie został ranny ani zabity³⁰². Incydenty skierowane przeciwko c. i k. oddziałom w następnych dniach nie ustały. Wobec powtarzających się ataków postanowiono o nałożeniu na miasto kary 50 tys. koron za każdy następny atak³⁰³. Liczba aktów przemocy w Generalnym Gubernatorstwie stopniowo jednak rosła. W lutym 1916 r. komendant obwodowy w Piotrkowie ogłosił premie za „udaremnienie zamachów na koleje”³⁰⁴. Wczesną wiosną postanowiono nawet o zakupie prawie 30 psów tropiących. W Lublinie polecono zbudować specjalne zagrody dla czworonogów i ośrodki tresury³⁰⁵. Sięgnięto również po daktyloskopię i zorganizowano w tym celu kursy dla żandarmów w Lublinie, Kielcach i Radomiu oraz sprowadzono potrzebne materiały do korzystania z tej nowoczesnej wówczas metody śledczej. Postanowiono także podnieść kwalifikacje żandarmerii poprzez utworzenie kilku szkół dla jej funkcjonariuszy.

²⁹⁸ HHStA, PA I, K. 927, k. 484.

²⁹⁹ AGAD, MGGL, sygn. 101, k. 396.

³⁰⁰ W. Fijałowski, *Pamiętniki*, k. 96.

³⁰¹ *U referenta do spraw policyjnych dr. Stan. Krzyżanowskiego*, „Dziennik Narodowy”, nr 156 z 16 X 1915, s. 1.

³⁰² AGAD, MGGL, sygn. 46, k. 117–118.

³⁰³ AGAD, MGGL, sygn. 46, k. 119.

³⁰⁴ *Dziennik Urzędowy ces. i król. Komendy Obwodowej w Piotrkowie*, R. 2, cz. 2 (29 lutego 1916), s. 136.

³⁰⁵ AGAD, MGGL, sygn. 50, k. 255.

Podstawową jednak słabością tej formacji – co przyznawali w raportach – sami Austriacy – była wspomniana słaba znajomość w jej szeregach języka polskiego, co utrudniało prowadzenie dochodzeń. Usiłowano temu na różnorakie sposoby zaradzić. Przykładowo do niektórych powiatów, gdzie wcześniej wszystkie stacjonujące oddziały były obcojęzyczne, przydzielono uzupełnienia składające się z Polaków³⁰⁶. W marcu 1916 r. wzmocniono obsadę militarną MGG, a zwłaszcza powiększono garnizon lubelski. Wobec wzrostu liczby skazanych niewydolny okazał się system penitencjarny. Dotychczas jedynym miejscem odosobnienia dla skazanych przez sądy wojskowe było więzienie w Chęcinach. Przystąpiono zatem do jego reformy i rozbudowy³⁰⁷.

Wzrost przestępczości wiązano propagandowo z „bandytyzmem, który za czasów rosyjskich rozwielił się w całym prawie kraju”. Patologie należały zatem organicznie do dziedzictwa rosyjskich czasów. Krakowskie „Nowości Ilustrowane” donosiły z MGG, że „Sądy wojenne nie żartują”, ale poziom przestępczości nie chciał opaść³⁰⁸. Władze okupacyjne starały się odstraszać potencjalnych kryminalistów przykładem. Egzekucji przez powieszenie dokonywano publicznie, zazwyczaj w samo południe. Wraz z powiększeniem sił okupacyjnych komendanci powiatowi donosili o stopniowym spadku występów³⁰⁹. Zdaniem referenta spraw polskich przy AOK kpt. Rudolfa Mitzki dzięki podjętym wysiłkom w przeciągu roku od powstania MGG nastąpił znaczący spadek przestępczości, przede wszystkim w szczególnie brutalnej odmianie napadów rabunkowych³¹⁰.

Niepokoje ludności cywilnej wywoływane były często przez plotki. Władze Generalnego Gubernatorstwa starały się walczyć z tym nagminnym i zintensyfikowanym w czasie wojny zjawiskiem. W wielu przypadkach o szerzenie pogłosek oskarżano ludność żydowską. W czerwcu 1916 r. komendant powiatu chełmskiego nałożył na chełmską gminę izraelską grzywnę za sianie paniki w związku z sytuacją na froncie³¹¹. Zimą 1916 r. wyszły rozporządzenia nakazujące komendantom powiatowym wpływanie na lokalną prasę, aby ta działała w duchu „oświecającym” miejscową ludność. Szczególnie irytujące, bo wzbudzające najwięcej niepokoju, były pogłoski

³⁰⁶ Meldunek sytuacyjny z MGG dla przedstawiciela AOK w Warszawie z 3 IV 1916, KA, NF, 4094.

³⁰⁷ R. Maleszyk, *Więzienia wojskowe i areszty polowe na terenie okupacji austriackiej w latach 1914–1918*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 76–77, Warszawa 2012, s. 220.

³⁰⁸ *W walce z bandytyzmem*, „Nowości Ilustrowane”, nr 11 z 11 III 1916, s. 10.

³⁰⁹ Meldunek sytuacyjny z MGG dla przedstawiciela AOK w Warszawie z 3 IV 1916, KA, NF, 4094.

³¹⁰ R. Mitzka, *Die K.U.K. Militärverwaltung*, s. 14.

³¹¹ Żydzi, zdaniem tutejszego komendanta, wykorzystywali objawy paniki w związku z sukcesami ofensywy Brusilowa, aby wykupywać od ludności po okazyjnej cenie bydło i trzodę chlewną. AGAD, MGGL, sygn. 59, k. 166.

o mającej nastąpić przymusowej rekrutacji do austriackiej armii³¹². Cały czas starano się utrzymać ostrą dyscyplinę wśród ludności jeśli chodzi o kwestie sanitarne. Zagrożenia epidemiologiczne były bowiem realne. Przykładowo w Lublinie zmagano się pod koniec 1915 r. z licznymi zachorowaniami na tyfus. Ponad 85% przypadków dotyczyło ludności żydowskiej, wśród której najtrudniej było wyegzekwować surowe rozporządzenia władz. Skuteczność tych zabiegów osłabiał brak personelu medycznego, a przede wszystkim szpitali. Przykładowo władze Galicji tylko z wielką niechęcią delegowały lekarzy na okupowane tereny, gdyż potrzebowano ich równie pilnie na miejscu.

Kontynuowano prace nad krzewieniem oświaty. Starano się zresztą aktywność na tym obszarze c. i k. władz rozreklamować propagandowo. „Nowości Ilustrowane” relacjonując otwarcie pierwszego w okupacji austro-węgierskiej seminarium nauczycielskiego w Jędrzejowie, z patosem pisały o łzach w oczach młodzieży, po wysłuchaniu przemówienia reprezentującego Generalne Gubernatorstwo radcy szkolnego dr. Mariana Reitera³¹³. Pochodzący ze Lwowa Reiter należał do pierwszorzędnych galicyjskich pedagogów i od jesieni 1915 r. z energią i zacięciem piastował funkcję gubernialnego inspektora szkolnego. W czerwcu 1917 r. odbył się w Jędrzejowie w obecności szefa administracji cywilnej Jerzego Madeyskiego pierwszy egzamin dojrzałości³¹⁴. Zimą 1916 r. zorganizowano konferencje inspektorów szkolnych i nauczycieli. Rozpoczęto uruchamianie szkolnictwa średniego, tak aby placówki edukacyjne na tym poziomie znajdowały się w miastach powiatowych. Przykładowo Polak w austriackim mundurze Stanisław Eustachiewicz doprowadził do otwarcia gimnazjum w Puławach³¹⁵. Tak więc efekt rządów austriackich był pod względem rozwoju szkolnictwa namacalny. Nie brakowało jednak decyzji budzących kontrowersje wśród społeczeństwa Kongresówki, jak np. wspomniany już pomysł obligatoryjnego wprowadzenia nauki języka niemieckiego, z czego ostatecznie w marcu 1916 r. się wycofano, jak zresztą liczono – chwilowo. Póki co organizowano zajęcia fakultatywne, które jednak nie przyciągały nadmiernej ilości ochotników chcących poznać język Goethego. Społeczeństwo Królestwa drażniło ponadto ściąganie na nauczycielskie posady pedagogów z Galicji, którzy zdaniem chłopów nie umieli nawet po polsku, co oznaczało w praktyce kłopoty z miejscową gwarą. Innej natury zarzuty wysuwano ze strony inteligencji. Ksiądz i pedagog Józef Rokoszný oskarżał władze gubernatorstwa o propagandowy

³¹² Za wstęp do takowego poboru ludność uważała formowanie oddziałów robotniczych. AGAD, MGGL, sygn. 101, k. 396.

³¹³ *Akcja oświatowa w Królestwie Polskim*, „Nowości Ilustrowane” nr 18 z 29 IV 1916, s. 9–10.

³¹⁴ Zdawało 29 kandydatów, z tej liczby dwóch odesłano do poprawki. Raport miesięczny Komisariatu Cywilnego z czerwca 1917 r., KA, NF, 4013.

³¹⁵ M. Strzemiński, *Nasze Puławy. Kolekcja wspomnień*, Lublin 1986, s. 191.

wymiar zatrudniania Galicjan, co miało pokazać, że Austria „wprowadza w każdej dziedzinie kulturę, światło, organizację”, a Kongresówka to „barbaria, ciemnota, brak organizacji w każdej dziedzinie”³¹⁶.

Usprawnienie rządów okupacyjnych miało nastąpić również przez zreformowanie funkcjonowania ustroju gminnego. Było to nie lada wyzwanie. Gminy w Królestwie Polskim były zazwyczaj większe niż w Galicji. Rosjanie w czasie odwrotu niszczyli bądź wywozili dokumenty, a także kasy gminne. Brakowało pisarzy gminnych. Wszystko to utrudniało przywrócenie samorządu, zwłaszcza na wschodnich obszarach MGG. W listopadzie 1915 r. nakazano ponowne odbywanie zgromadzeń gminnych, co miało zostać przyjęte przez ludność ze „szczerą wdzięcznością” oraz wybór wójtów. Ponadto Austriacy postanowili rozciągnąć kontrolę nad samorządem, przede wszystkim w zakresie finansów. Wobec niedostatecznej liczby urzędników, mogli tego dokonywać jedynie wybiórczo. Zaprowadzono również instytucję komisji rewizyjnej mającej mieć baczność na fundusze gminne. Padł pomysł, aby z sołtysów, którzy stanowili często element „niedorośli w żaden sposób do postawionych przed nimi zadań” uczynić dobrze płatną fachową, siłę administracyjną³¹⁷. Austriacy dostrzegli związek pomiędzy małymi zarobkami gminnych urzędników a praktykami korupcyjnymi, które określono wręcz mianem plagi trawiącej szerokie warstwy ludności³¹⁸. Współpraca ze zgromadzeniami gminnymi układała się niełatwo. Bardzo często z ociąganiem realizowały one polecenia c. i k. władz, zwłaszcza gdy było to związane ze znacznie większymi wydatkami finansowymi. I to nawet jeśli chodziło o kwestie dla gmin korzystne, jak np. wzniesienie szkoły ludowej³¹⁹. Podobnie trudno było wyegzekwować od zgromadzeń gminnych podwyżki płac dla urzędników gminnych. Dlatego austriackie komendy przechodziły często na „ręczne sterowanie” i po prostu zarządzały wstawieniem do budżetu odpowiednich pozycji. Do pryncypiów austriackiej polityki należało, aby okupowany kraj pokrywał z własnych środków swoją samorządową administrację. W rzeczywistości dochody MGG, mimo szukania nowych źródeł dochodów, zawsze ustępowały wydatkom. Przykładowo deficyt w drugim półroczu 1916 r. wynosił 26 milionów koron³²⁰. Brakującą kwotę trzeba było wysupłać ze środków państwowych.

³¹⁶ J. Rokoszny, *Diariusz wielkiej wojny 1915–1916*, Kielce 1998, s. 216.

³¹⁷ AGAD, MGGL, sygn. 204, k. 279–280.

³¹⁸ AGAD, MGGL, sygn. 204, k. 281.

³¹⁹ AGAD, MGGL, sygn. 204, k. 306.

³²⁰ Dla porównania roczny budżet Lwowa w 1914 r. wynosił 10 milionów koron. K. Wnęk, *Przemiany demograficzne w Lwowie w latach 1829–1938*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, MCCXCI – 2008 Prace Historyczne z. 135, s. 119; AGAD, MGGL, sygn. 370, k. 43.

W kwietniu 1916 r. nastąpiła zmiana na stanowisku generalnego gubernatora. Sprawujący dotychczas tę funkcję gen. Erich Diller został przeniesiony na opróżniony po niespodziewanej śmierci gen. Colarda fotel namiestnika Galicji. Zdaniem AOK okazał zbyt mało energii w eksploataowaniu kraju, a za dużo empatii dla jego ludności³²¹. Swoją drogą, mimo całej sympatii do Dillera, jego powołanie do Pałacu pod Kawkami wywołało rozczarowanie polskich polityków w Galicji, którzy najchętniej widzieliby w Pałacu pod Kawkami Polaka, nawet jeśli w wojskowym uniformie. Zwolennicy idei austro-polskiej obawiali się negatywnego rezonansu nominacji na ludność Królestwa Polskiego. Jeśli ta zobaczy, że Austriacy po raz kolejny powołując Niemca na namiestnika autonomicznej Galicji, ową autonomię depczą, to jak będzie wyglądała przyszłość Kongresówki pod takimi rządami? Co więcej – członek NKN Michał Sokolnicki w liście do lwowskiego biskupa pomocniczego Władysława Bandurskiego pisał wyraźnie, iż w takiej sytuacji: „niepodobna żądać ani od narodu wzrostu sympatii dla Austrii, ani od Królestwa specjalnie wypowiedzenia się z jakąkolwiek dla Austrii sympatią”³²². Tymczasem do Lublina przybył dotychczasowy komendant krakowskiej twierdzy, gen. Karl Kuk, obejmując od 1 maja 1916 r. urząd generalnego gubernatora. Jakkolwiek stosunki polskie nie były mu obce, to uważał się przede wszystkim za żołnierza, wykonawcę rozkazów, i żadnych ambicji politycznych nie przejawiał, wręcz „przyznawał się stale do wrodzonego wstrętu do polityki”³²³. Ponadto nie znał polskiego, ani francuskiego, którym posługiwało się powszechnie ziemiaństwo. Idąc za przykładem poprzednika, rządy rozpoczął od wydania odezwy do miejscowej ludności, w którym zapewniał stać na straży praworządności oraz zabiegać o podniesienie dobrobytu powierzonego mu obszaru³²⁴.

W cieniu „nowego kursu” polityki niemieckiej

W kwietniu 1916 r. doszło do definitywnego przeorientowania się polityki niemieckiej względem Królestwa Polskiego. Potocznie określono je mianem „nowego kursu”. W Berlinie dojrzewano do tego zwrotu już od początku 1916 r., odgrzewając koncepcje „państwa buforowego” z lata 1914 r. W kierunku tym zmiierzali wojskowi, jak i kierownictwo cywilne.

³²¹ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 60.

³²² Bandurski, nazywany „legionowym biskupem”, był honorowym kapłanem Legionów Polskich. Wyciąg z Protokołów i korespondencji Naczelnego Komitetu Narodowego sporządzone przez M. Sokolnickiego, „Niepodległość”, t. 9, 1974, s. 103; *Biskup Władysław Bandurski w rocznicę 25-lecia święceń biskupich*, Wilno 1931, s. 18.

³²³ A. Wysocki, *Dzieje mej służby*, s. 70.

³²⁴ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 62.

Kanclerz pierwszy sygnał wysłał już w na początku kwietnia, gdy w mowie parlamentarnej zapowiedział, że Niemcy zamierzają rozwiązać kwestę polską. Przełamał w ten sposób dotychczasowe tabu (obawa przed utrudnieniem w zawarciu pokoju separatystycznego z Rosją). Co więcej, poruszenie tego tematu przez Rzeszę, a nie rzekomo polonofilskie państwo Franciszka Józefa, miało swoją wymowę. Do wielkich orędowników budowy „niezależnego” państwa polskiego zaczął się zaliczać generalny gubernator Beseler. Do pomysłu Bethmann Hollweg pozyskał OHL. Burianowi rzecz oznajmiono po raz pierwszy, gdy przyjmowano go w Berlinie w dniach 14 i 15 kwietnia 1916 r. Dodajmy, że szef austriackiej dyplomacji jechał nad Sprewę z zamiarem przywiezienia stamtąd Polski „w kufrze” – jak się żartobliwie wyraził o swej misji³²⁵. Tymczasem spotkał się nie tylko z kategoriycznym „nie”, ale został postawiony przed wizją budowy państwa polskiego pod niemieckim patronatem, czego obawiano się w Wiedniu od początku wojny.

Tymczasem stosunki w MGG polityczne zmierzały w zupełnie odwrotnym kierunku. Z datą 20 lutego 1916 r. wydano nowe dyrektywy AOK do sprawowania administracji na okupowanych obszarach. Nakazywały one trzymać się zasady bezpartyjności, koncentrować się na kwestiach aprowizacyjnych i zabraniały tolerowania działalności politycznej czy to na rzecz niepodległego państwa polskiego, czy polskiej państwowości w ramach monarchii habsburskiej. Budzi to bowiem oczekiwania i nadzieje, których później być może nie da się urzeczywistnić. Niemał trzy tygodnie później rozporządzeniem z 9 marca 1916 r. zakazano publikowania w prasie jakichkolwiek dyskusji dotyczących przyszłości Polski³²⁶.

Równoległe niemiecki „nowy kurs” znalazł przełożenie na stosunki okupacyjne, w których, jak pisze Arkadiusz Stempin, Niemcy zainicjowali próbę „moralnego podboju” Królestwa Polskiego³²⁷. Na pewno jednak podjęli trud wyeliminowania wpływów monarchii habsburskiej z Królestwa poprzez dyskredytowanie jej powagi i autorytetu w oczach społeczeństwa polskiego. Oczywiście nie w sposób otwarty i bezpośredni. Berlin zmierzał w kierunku pozyskania części polskich środowisk politycznych oraz w miarę możliwości starał się o poprawę własnego wizerunku nad Wisłą. O antyaustriackim nastawieniu sojusznika w Warszawie donosił w marcu 1916 r. przydzielony tu porucznik Biesiadecki, pisząc, że wprawdzie oficerowie i żołnierze niemieccy przyjaźnie salutują na ulicach austriackim kolegom, ale prawdziwe nastawienie jest zupełnie inne³²⁸. Po Warszawie zaczęły się ponadto rozchodzić

³²⁵ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami*, s. 133.

³²⁶ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 57–58.

³²⁷ A. Stempin, *Próba moralnego podboju Polski*, s. 588.

³²⁸ Raport ten został zresztą skrytykowany przez Andriana jako niewiarygodny. HHStA, PA I, K. 927, k. 9.

pogłoski o aneksji przez Prusy szerokiego pasa zachodnich i północnych terenów Kongresówki w razie realizacji idei austro-polskiej. Co więcej, Austriacy mieliby również oderwać Chełmszczyznę i przyłączyć ją do prowincji ukraińskiej utworzonej na fundamentach wschodniej Galicji. Bacznie przyglądano się publikacjom w „Godzinie Polski”, którą traktowano nad Dunajem jako tubę niemieckiej propagandy, ale zarazem i sejsmograf tendencji politycznych panujących w Berlinie. Andrian co bardziej sensacyjne pogłoski starał się w warszawskim towarzystwie dementować, ale – jak sam twierdził – stał zbyt nisko w hierarchii urzędniczej, by jego oświadczenia robiły odpowiednie wrażenie.

W Wiedniu natomiast poruszenie wzbudziła sensacyjna enuncjacja urzędnika berlińskiego MSZ Arthura Zimmermana wobec grona polskich polityków. Rzekomo rekomendował on plan utworzenia państwa polskiego jako części Rzeszy, na prawach podobnych do tych, które miała Bawaria. O tej ostatniej sprawie rozmawiał z powyżej wymienionym ambasador Hohenlohe uważający z góry tego typu informacje za wydumane i nieprawdopodobne, których właściwym celem jest budzenie nieufności między sojusznikami³²⁹. Natomiast Andrian w raporcie z 22 kwietnia 1916 r. zapewniał mocodawców w Wiedniu, że ewentualne niemieckie próby propagowania idei „niepodległego” państwa polskiego są skazane na porażkę, ponieważ Polacy nie mają zamiaru zostać Helotami Rzeszy³³⁰. Idea austro-polska (abstrahując od tego, w jakiej formie zostanie urzeczywistniona) jest więc *de facto* bezalternatywna. Zresztą, ze względu na Galicję, także dla monarchii habsburskiej. Na wszelki wypadek Andrian spotkał się pod koniec kwietnia z Bohdanem Hutten-Czapskim (który wybierał się notabene do Berlina), skarżąc się na wypływające gdzieś niemieckie „niedyskrecje” odnośnie do modusu rozwiązania sprawy polskiej. Kurator warszawskich uczelni obiecał poruszyć sprawę przed kanclerzem i szefem dyplomacji³³¹. Równocześnie ambasador Hohenlohe otrzymał z Wiednia informację, iż wbrew temu, co wcześniej oficjalnie deklarowano mu nad Sprewą, Niemcy faktycznie zamierzają rozwiązać kwestię polską w swoim interesie, co oznaczało zanegowanie austriackich oczekiwań, i od jakiegoś czasu pracują nad oswojeniem z tym faktem społeczeństwa rosyjskiej Polski³³². Treść dokumentu musiała być dla Hohenlohego przykra, gdyż sugerowała „przespanie” przezeń zmiany

³²⁹ Zimmermann oświadczył Hohenlohemu, że jakiegokolwiek rozwiązanie sprawy polskiej może nastąpić tylko w porozumieniu między Niemcami i Austro-Węgrami, a nie w porozumieniu którejs z tych stron z Polakami. G. v. Hohenlohe z Berlina do I. Buriana z 20 IV 1916 r. HHStA, PA I, K. 927, k. 112.

³³⁰ HHStA, PA I, K. 927, k. 105.

³³¹ Telegram L. Andriana do Wiednia z 27 IV 1916, HHStA, PA I, K. 927, k. 120.

³³² HHStA, PA I, K. 927, k. 131.

kursu politycznego Niemiec. Wkrótce półoficjalnie potwierdził Andrianowi ową zmianę zapatrywań na przyszłość Królestwa Polskiego Hutten-Czapski, który jako były dyplomata i bliski współpracownik Beselera, a zwłaszcza osoba zbliżona do dworu (co Andrian podkreślał), zaliczał się do kategorii wiarygodnych źródeł. Niebawem Niemcy w osobie Gerharda Mutiusa już na poważnie radzili przygotować się do negocjacji.

Co ciekawe, w roli adwokata niemieckiej polityki wystąpił ambasador Hohenlohe, próbując podważyć tok wywodów i zarzuty wobec sojusznika zawarte w warszawskich sprawozdaniach Andriana, uważając je za wytwór „spiskowej” wizji świata ich autora. Zwłaszcza dyskredytował jego informatorów, a już zupełnie z pełną ironią stwierdził, iż byłby to najpiękniejszy dzień w życiu Hutten-Czapskiego, gdyby się dowiedział, że w raporcie Andriana został określony mianem osoby stojącej blisko Wilhelma II³³³. Ambasador potwierdzał natomiast z jednej strony stanowisko niemieckich wojskowych, którzy byli przeciwni oddaniu Królestwa monarchii, z drugiej natomiast powoływał się na informatora przy dworze cesarskim, gdzie panował pogląd, aby ze sprawy polskiej nie czynić zarodka sporu z państwem Franciszka Józefa. Na Warszawę zaś spoglądał jak na siedlisko intryg i pogłosek, którym nie warto dawać wiary. Podgrzewanie sprawy polskiej mogło jedynie w jego oczach służyć wrogom dążącym do powstania nieufności i rozbieżności między państwami centralnymi. Tego samego zdania był zresztą Jagow. Zarówno Hohenlohe, jak i sekretarz w urzędzie spraw zagranicznych stwierdzili podczas rozmowy w Berlinie 12 maja, że polski problem dojrzał do rozwiązania przez państwa centralne³³⁴. Jagow obiecał przesłać niebawem propozycje ze strony Rzeszy.

Pierwszym poważnym sygnałem, który na serio „obudził” Austriaków, stało się udzielenie przez Beselera zgody na uroczysty obchód 125 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Kulminacją uroczystości był potężny pochód, w którym miało wziąć udział ćwierć miliona ludzi. Niemcy wcześniej zapewniali sojusznika, że na żadne uroczystości nie zezwolą, do czego dostosowali się w swojej strefie okupacji Austriacy. Dlatego zorganizowanym w tym samym czasie uroczystościom w Generalnym Gubernatorstwie Lubelskim, na skutek obostrzeń władz, nadano skromny i ograniczony zakres³³⁵. W rezultacie to wydarzenia warszawskie znalazły się na czołówkach polskich gazet,

³³³ G. Hohenlohe do I. Buriana z 8 V 1916, HHStA, PA I, K. 927, k. 231.

³³⁴ Dotknięty Andrian w liście do Buriana odparł zarzuty Hohenlohego względem wątpliwej wartości swoich warszawskich rewelacji. Telegram G. Hohenlohe do Wiednia z 13 V 1916, HHStA, PA I, K. 927, k. 275.

³³⁵ Wprawdzie, gdy dowiedziano się o planach Niemców, w ostatniej chwili zezwolono na uroczyste obchody święta Konstytucji 3 Maja w MGG, ale było już za późno na zorganizowanie imprezy w wielkim stylu. J. Jampolski, *Wspomnienia z czasów*, s. 20.

podczas gdy o okupacji austriackiej zapanowała wymowna cisza. Niemcy równocześnie poluźnili rygory cenzury, czego jaskrawym symbolem stał się wyjazd Georga Cleinowa „na urlop”, z którego już nie powrócił.

Austriacy informacje o niemieckim „nowym kursie” starali się przed Polakami utrzymać w tajemnicy, traktując oficjalnie wszystko w kategoriach wątpliwej wiarygodności pogłosek. Większość polskich polityków, zarówno z Galicji, jak i z Królestwa jednak doskonale wiedziała, co się święci. Andrian sondował cały czas panujące tu opinie i nastroje. Późną wiosną 1916 r. donosił o proaustriackich skłonnościach arcybiskupa Kakowskiego, a także, uznawanego dotychczas za rusofila, prezydenta Zdzisława Lubomirskiego, które miały się wzmocnić po powrocie z narady z galicyjskimi politykami w Dzikowie u Zdzisława Tarnowskiego. Przed ostatecznym austriackim wyznaniem wiary wstrzymały go jednak rosyjskie sukcesy na froncie wołyńskim³³⁶.

Rosnące tendencje niepodległościowe dostrzegały naturalnie władze okupacyjne. Szczególny niepokój budziła działalność lubelskiego Wydziału Narodowego (powstał w 1915 r., składał się z Piłsudczyków, członków POW) oraz generalnie lewicy, która stawała się coraz aktywniejsza, zmierzając jednoznacznie w kierunku niepodległościowym. Władze wojskowe na początku 1916 r. zaobserwowały powstawanie licznych organizacji skautowskich. Zjawisko budziło niepokój. Polecono komendantom powiatów jego baczne monitorowanie, choć formalnego zakazu skautingu nie wydano i członkowie ruchu mogli publicznie, np. przy okazji festynów prezentować swoje ćwiczenia³³⁷. Wytyczne mówiły jedynie o bezwzględnym zwalczaniu wszelkich organizacji stojących na gruncie budowy samodzielnego i niepodległego państwa polskiego³³⁸. W raporcie biura wywiadowczego z maja 1916 r. dostrzegano ponadto wpływ na życie polityczne Królestwa Polskiego związanej z Francją i rosyjskimi liberałami masonerii³³⁹. Dlatego władze MGG zwróciły się w kierunku środowisk ziemiańsko-konserwatywnych, tam szukając sojusznika w zmaganiach z rosnącym w siłę lewicowym radykalizmem³⁴⁰.

Zmiana w polityce Niemiec wobec Królestwa Polskiego wymusiła na Austriakach korektę ich dotychczasowej polityki. Pewne, choć mniejsze znaczenie miał zapewne również memoriał Koła Polskiego, podpisany przez jego prezesa Bilińskiego, ostro krytykujący stosunki panujące

³³⁶ Byli tam obecni między innymi Bobrzyński i Jaworski. L. Andrian do I. Buriana z 7 VI 1916, HHStA, PA I, K. 927, k. 412–415.

³³⁷ *Zabawa ogrodowa*, „Ziemia Lubelska”, nr 224 z 9 V 1916, s. 3.

³³⁸ Dokument ze stycznia 1916 r. AGAD, MGGL, sygn. 101, k. 194.

³³⁹ HHStA, PA I, K. 927, k. 398–402.

³⁴⁰ Ziemiaństwu było natomiast blisko do endecji, która była na początku wojny filarem orientacji prorosyjskiej. M. Ryba, *Środowiska i ugrupowania polityczne na Lubelszczyźnie 1914–1918*, Lublin 2007, s. 111–112.

w MGG³⁴¹. Zwracano w nim uwagę na niedobór kompetentnych, a zwłaszcza znających język polski urzędników. Obcojęzyczni żandarmi zaś brutalnym postępowaniem zrażali społeczeństwo Kongresówki do monarchii. Podnoszono grabieżczą, nieracjonalną gospodarę, ucisk podatkowy, faworyzowanie ludności żydowskiej, co miało wśród Polaków budzić szkodliwe antysemickie nastroje, domagano się włączenia do MGG Chełmszczyzny³⁴².

Monarchia habsburska musiała jakoś zareagować na ten zwrot. Wydano np. decyzję nakazującą „bezwzględne” usunięcie resztek pozostałych napisów rosyjskich z miejsc publicznych³⁴³. Właściwą odpowiedzią na powyższe wyzwania stało się zorganizowanie 2 czerwca 1916 r. w Cieszynie narady, na której miano wyznaczyć nowe pryncypia w zarządzie okupacyjnym wojskowego gubernatorstwa w Lublinie, uwzględniające zmianę wektorów polityki Berlina. Wzięli w nim udział przedstawiciele AOK, w tym szef wywiadu płk. Hranilović, następnie EOK, delegat MSZ Istvan Ugron, zajmujący się tam sprawami polskimi³⁴⁴, dalej przedstawiciele MGG oraz etapów c. i k. armii stacjonujących w trzech wschodnich powiatach Królestwa Polskiego. Niemniej postanowiono nagiąć pryncypia okupacyjnej polityki do polskich oczekiwań. Zadecydowano o wyraźnym wsparciu idei legionowej, poszerzeniu samorządu i wprowadzeniu go na poziom powiatu oraz w miastach, o przyłączeniu Chełmszczyzny, czyli powiatów chełmskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego do Generalnego Gubernatorstwa (co miało symbolicznie przekreślić decyzję władz rosyjskich z 1912 r. o ich wyłączeniu z Królestwa Polskiego), zliberalizować stosunki cenzorskie. Istotnym posunięciem było utworzenie stanowiska komisarza zarządu cywilnego MGG, co teoretycznie częściowo zdemilitaryzowałoby zarząd okupacyjny. Na czele urzędu postawiono Jerzego Madeyskiego, wychowanego w Wiedniu wysokiego urzędnika polskiego pochodzenia, syna ministra oświaty Stanisława Madeyskiego, a później także latem i jesienią 1918 r. przedostatniego austriackiego ministra oświaty. Kolejnym Polakiem mianowanym na wysokie stanowisko zastępcy generalnego gubernatora był gen. Wiktor Grzesicki, dotychczas dowódca

³⁴¹ Memoriał skierowano do premiera Stürgkha oraz ministra Buriana. W.L. Jaworski, *Diarisz*, s. 105.

³⁴² HHStA, PA I, K. 927, k. 483.

³⁴³ „Ziemia Lubelska” nr 225 z 10 V 1916, s. 2.

³⁴⁴ Istvan Ugron, węgierski arystokrata, do 1909 r. pełnił przed Andrianem w Warszawie funkcję generalnego konsula monarchii habsburskiej. Zdobył sobie tu dużą sympatię i szacunek. Na zorganizowanym na jego cześć bankiecie pożegnalnym w Hotelu Europejskim stwierdził, że „podczas swej dwudziestoletniej kariery dyplomatycznej nigdzie i nigdy nie czuł się tak swojsko, jak wśród Polaków”. *Pożegnanie austriackiego konsula w Warszawie*, „Nowości Ilustrowane”, 1909, nr 5, s. 9; E. Deusch, *Die effektiven Konsuln Österreich(-Ungarns) von 1825–1918: ihre Ausbildung, Arbeitsverhältnisse und Biografien*, Köln-Weimar-Wien, 2017, s. 664.

III brygady Legionów Polskich. Do MGG przydzielono wreszcie przedstawiciela wiedeńskiego MSZ. Został nim doświadczony, starszy wiekiem dyplomata Otton Hoenning O'Caroll³⁴⁵. Jak surowo oceniał ówczesny polski publicysta – wszelkie następujące po spotkaniu w Cieszynie ustępstwa były jedynie próbą dogonienia Niemców³⁴⁶.

Pewne ustalenia podjęte w Cieszynie należało uszczegółowić, między innymi w ważnych kwestiach prasowych. W Lublinie 15 czerwca omówiono tę problematykę na spotkaniu, w którym wzięli udział między innymi wyżsi urzędnicy MGG, w tym szef jego sztabu płk. Hausner, polityczny referent gubernatorstwa Stefan Iszkowski, przedstawiciel wiedeńskiego MSZ przy MGG Aleksander Lago, Ignacy Rosner, a także wspomniany już referent spraw polskich przy AOK kpt. Mitzka. Wszyscy obecni byli zgodni, że w Lublinie należy utworzyć centralne biuro prasowe, które zajmowałoby się kwestiami cenzury dla całego Generalnego Gubernatorstwa, powołać do życia poważny, stojący na wysokim poziomie periodyk reprezentujący austro-polski kierunek (zarazem sprawiający wrażenie „niezależnego”), a także odejść od zbyt rygorystycznego sprawowania cenzury³⁴⁷. Natomiast ewentualny periodyk widziano jako wydawany dwa razy dziennie, tani, błyskawicznie rozprowadzany dzięki poczcie wojskowej, z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym, słowem atrakcyjny dla czytelnika. Stanowisko szefa owego biura prasowego zostało pomyślane szerzej jako nie tylko kontrolujące, ale kreujące i wyznaczające politykę prasową gubernatorstwa. Stąd na czele biura nie mógł stać pośledni, niskiej rangi urzędnik. Biuro powinno nawiązać bliskie relacje z NKN, a także wspierać przyjazne monarchii tytuły – w pierwszym rzędzie „Ziemię Lubelską”. AOK pomysł zaakceptowało i natychmiast zwróciło się do premiera Stürkgha o pilne przydzielenie fachowych urzędników. Takiego znalaziono w osobie wspomnianego już wysokiego funkcjonariusza prezydium rady ministrów, odpowiadającego tam między innymi właśnie za kwestie prasowe – Alfreda Wysockiego.

Uzupełnieniem tych wszystkich decyzji, ale pełnym wymowy, stało się rozporządzenie AOK z 4 lipca 1916 r. nakazujące usunąć z dokumentów mieszkańców Kongresówki określenie „obywatel rosyjski” i wprowadzające nowe:

³⁴⁵ Od 1911 r. przebywał na misjach w Ameryce Południowej, ale wcześniej w latach 1898–1912 pełnił funkcję konsula w Warszawie. W.D. Godsey, Jr., *Aristocratic redoubt: the Austro-Hungarian Foreign Office on the eve of the First World War*, West Lafayette 1999, s. 80–81, 208; E. Deusch, *Die effektiven Konsuln Österreich(-Ungarns)*, s. 338–339.

³⁴⁶ S. Stanisławski, *Polityka Austrii w sprawie polskiej*, 1917, s. 4. Rozpowszechnianie tej wydanej w Galicji broszury zostało zakazane przez austriacką cenzurę. Egzemplarze znajdujące się w księgarniach miały zostać skonfiskowane. AGAD, MGGL, sygn. 370, k. 290.

³⁴⁷ Pismo przedstawiciela MSZ przy AOK w Cieszynie do ministra I. Buriana z 19 VI 1916 r., HHStA, PA I, K. 930.

„Przynależność państwowa do Królestwa Polskiego” (*Staatsangehörigkeit im Königreich Polen*)³⁴⁸. Na jego podstawie wydano obwieszczenie MGG z 17 lipca, w którym nakazano podległym organom traktować wszystkich mieszkańców okupowanych terenów jako obywateli Królestwa Polskiego, a nie państwa rosyjskiego³⁴⁹. Reformy zostały zwieńczone wejściem w życie od 1 sierpnia 1916 r. nowych wytycznych dla sprawowania wojskowego zarządu MGG. Mówiły one o „pełnym zrozumieniu” wobec „praktycznych potrzeb życiowych i narodowej specyfiki Polaków”, unikaniu tarć z ludnością, „łagodzeniu trudności wojennych”, aby już teraz stworzyć jej „gwarancje lepszej przyszłości”³⁵⁰. Dla równowagi, aby chyba zbyt mocno nie rozdmuchiwać oczekiwań, 23 sierpnia wyszło szorstkie w treści rozporządzenie AOK przypominające o zasadniczym celu zarządu okupacyjnego, którym bynajmniej nie jest kulturalne i gospodarcze podniesienie kraju. Ten cel może być realizowany jedynie o tyle, o ile współgra z militarnymi potrzebami c. i k. armii oraz nie stoi na drodze utrzymania porządku na tyłach walczących wojsk³⁵¹. Jakby na potwierdzenie w październiku 1916 r. wprowadzono obostrzenia w konsumpcji zbóż, uznając jęczmień za zboże chlebne (dotąd wykorzystywany głównie jako pasza lub do produkcji piwa) i zmniejszając jego racje na głowę³⁵².

Przyłączenie Chełmszczyzny do MGG w czerwcu 1916 r. wywołało natychmiast reakcję ukraińskich posłów do przedlitawskiej Rady Państwa, którzy złożyli do AOK protestacyjny memoriał³⁵³. Żądano w nim wprowadzenia do treści rozporządzenia zastrzeżenia o tymczasowości decyzji³⁵⁴. Polityka państw centralnych względem Ukraińców w Królestwie Polskim miała niebagatelne znaczenie. Unaocznilo się to zwłaszcza w lutym 1918 r. Polacy zresztą z obawami obserwowali niemiecką taktykę stosowaną na terenach *Ober Ost*, który obejmował Południowe Podlasie, leżące w granicach Królestwa Polskiego, gdzie faworyzowano ludność ukraińską, zezwalając na najróżniejsze inicjatywy w dziedzinie edukacji czy na niwie społeczno-gospodarczej, przymykając oko na działalność emisariuszy krzewiących antypolskie nastroje. Inaczej przedstawiała się sytuacja na obszarach Chełmszczyzny. Austriacy wprawdzie Ukraińców nie uciskali, ale też nie faworyzowali. Spory liberalizm panował natomiast wobec polskich inicjatyw w pracy narodowej³⁵⁵.

³⁴⁸ R. Mitzka, *Die K.U.K. Militärverwaltung*, s. 13.

³⁴⁹ AAN, Akta Juliusza Twardowskiego, sygn. 31, k. 60.

³⁵⁰ A. Haunser, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 72.

³⁵¹ Tamże, s. 73.

³⁵² *Równomierność aprowizacji*, „Ziemia Kielecka” nr 228 z 12 X 1916, s. 1.

³⁵³ HHStA, PA I, K. 929.

³⁵⁴ Przedstawiciel MSZ przy AOK do ministra I. Buriana z 14 VII 1916, HHStA, PA I, K. 930.

³⁵⁵ J. Cabaj, *Ośrodki polskiego życia narodowego w Chełmszczyźnie i na Podlasiu w latach pierwszej wojny światowej*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 4, 1996 r., s. 102.

Starano się za to wspierać Kościół grekokatolicki jako przeciwwagę dla narzuconego przez Rosjan po likwidacji unii w 1875 r. prawosławia. Warto wspomnieć również o niemieckich osadnikach zamieszkujących tereny okupowane przez Austriaków. Władze niemieckie już wiosną 1916 r. postanowiły ściągnąć ich z powrotem do ojczyzny. Na rzecz tej inicjatywy działało berlińskie Towarzystwo Opieki na Niemieckimi Reemigrantami. Początkowo ze względów gospodarczych austriackie władze były temu przeciwnie³⁵⁶. Odpowiednie porozumienie uwzględniające austriackie obiekcje podpisano w kwietniu 1917 r. Można je określić właściwie mianem transakcji, ponieważ za jednego męskiego osadnika oraz dwie kobiety (w wieku od 17 do 50 lat) Niemcy zobowiązywali się dostarczyć jednego zdolnego do pracy jeńca wojennego³⁵⁷. Wreszcie w listopadzie 1917 r. powstał Urząd Opieki nad Niemieckimi Nieruchomościami z siedzibą w Warszawie. Podlegały mu również opuszczone niemieckie majątki z obszarów MGG. Niemiecki przedstawiciel w Lublinie pomstował zresztą na bierność sojusznika w sprawach niemieckich kolonistów³⁵⁸.

W połowie lipca 1916 r. do Lublina dotarł Alfred Wysocki i jako szef Biura Prasowego natychmiast przystąpił do pracy. Jak wspominał: „Życie moje wypełniało znów biuro od rana do późnego wieczora, bo podległe mi placówki cenzury telefonowały ustawicznie, prosząc albo o aprobatę konfiskaty albo pozwolenie do druku”. Jedną z jego pierwszych decyzji było wprowadzenie na początku sierpnia 1916 r. zakazu kolportażu prasy piszącej niekorzystnie o c. i k. monarchii³⁵⁹. Zapracowanego szefa biura prasowego, któremu do pomocy przydzielono zaledwie dwóch urzędników, „nachodzono nawet w czasie obiadu”³⁶⁰. Dodatkową „plagę” stanowili korespondenci wojenni³⁶¹. Dodać warto, że od Wysockiego zależało nie tylko wykonywanie cenzury, ale np. także przydział coraz bardziej deficytowego w czasie wojny papieru³⁶². Niemniej jego rola ograniczała się zasadniczo do realizacji polityki nakreślonej przez AOK oraz MSZ i co najwyżej mógł on sugerować niektóre

³⁵⁶ Liczba ludności niemieckiej gwałtownie spadała w wyniku przeprowadzonej przez Rosjan w 1915 r. ewakuacji. Być może zostało nią objęte nawet 140 tys. osób. K. Wójcik, *Mniejszość niemiecka na Lubelszczyźnie w latach 1914–1918*, „Dzieje Najnowsze”, z. 2, 2007, s. 42, 46–47.

³⁵⁷ AOK do J. Paicia z 20 IV 1917, KA, NF, K. 4102.

³⁵⁸ K. Wójcik, *Mniejszość niemiecka na Lubelszczyźnie*, s. 49.

³⁵⁹ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 74.

³⁶⁰ A. Wysocki, *Dzieje mej służby*, s. 64.

³⁶¹ Tamże, s. 70.

³⁶² Na ten temat D. Szymczak, *Między uciskiem, kontrolą, protekcją a współpracą. Z dziejów cenzury austro-węgierskiej w Królestwie Polskim podczas I wojny światowej*, w: *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, pod red. D. Degen i J. Gzeli, Toruń 2010, s. 33–47.

posunięcia. Wysocki szybko uznał, iż na przekór hucznym zapowiedziom, możliwości jego wpływu na politykę w MGG będą marginalne. W oczach redaktora endeckiego „Głosu Lubelskiego” Ryszarda Wojdalińskiego, a więc osoby stojącej po drugiej stronie barykady, jeśli chodzi o przekonania polityczne – uzyskał Wysocki ocenę człowieka „o dużej kulturze umysłowej i szerokich horyzontach”, ale nie wahającego się sięgać „po ołówki cenzorski”³⁶³.

Deklarowany nowy styl rządów i związane z nim reformy wchodziły w życie z oporem lub natrafiały na przeszkody. Pod koniec czerwca Andrian ponownie alarmował z Warszawy o nadsyłanych z Galicji periodykach straszących „białymi plamami”. W porównaniu z niemieckim liberalizmem cenzuralnym, czyniło to na mieszkańcach Kongresówki deprymujące wrażenie i wywoływało zdaniem wiedeńskiego delegata krytykę austriackich praktyk cenzorskich, co naturalnie przynosiło szkody polityczne³⁶⁴. Natomiast poprzez niedyskrecję szczegóły ustaleń lubelskich z połowy czerwca odnośnie polityki prasowej dodały wkrótce do opinii publicznej Królestwa, co wywołało oburzenie AOK. Wojskowi szczególnie zirytowani byli na szefa Biura Prasowego NKN Stanisława Kota, który miał rozpowiadać o planach utworzenia nieoficjalnego, austriackiego czasopisma w Królestwie. Nakazano dementować pogłoski o tego typu zamiarach. Tymczasem na początku lipca 1916 r. delegat wiedeńskiego MSZ w Warszawie uzyskał wreszcie formalną zgodę Beselera na dopuszczenie do rozprowadzania w niemieckim Generalnym Gubernatorstwie kolejnych galicyjskich tytułów. Były to: liberalno-krakowska „Nowa Reforma”, socjalistyczny „Naprzód”, lwowskie „Gazeta Wieczorna” i „Gazeta Poranna” oraz „Wiedeński Kurier Polski”. Faktycznie jednak Niemcy cały czas utrudniali dostęp austriackiej prasie na swoje terytorium, podczas gdy do Lublina tytuły z ich obszaru trafiały bez problemu. Wiedeńskie MSZ postanowiło zatem interweniować bezpośrednio w Berlinie³⁶⁵.

Dnia sierpnia 1916 r., notabene zapewne nieprzypadkowo w dniu urodzin cesarza Franciszka Józefa, wprowadzono na terenie austriackiego Generalnego Gubernatorstwa, wprawdzie jeszcze reglamentowany, samorząd miejski dla 30 miast³⁶⁶. W czterech większych miastach, tj. Lublinie, Kielcach, Piotrkowie i Radomiu wprowadzono ponadto specjalne rozwiązania ustrojowe³⁶⁷.

³⁶³ R. Wojdaliński, „Głos Lubelski” podczas okupacji austriackiej (1915–1918). Wspomnienie, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, XIV, z. 1, s. 109.

³⁶⁴ Telegram L. Andriana z Warszawy nr 102 z 26 VI 1916, HHStA, PA I, K. 930.

³⁶⁵ Pismo z wiedeńskiego MSZ do ambasadora G. Hohenlohe z 1 VIII 1916, HHStA, PA I, K. 930.

³⁶⁶ Ustawa samorządowa. Rozporządzenie Naczelnego Wodza Armji z 18 sierpnia 1916 r. dotyczące ordynacji miejskiej dla trzydziestu i czterech miast, „Ziemia Lubelska” nr 420 z 27 VIII 1916, s. 2.

³⁶⁷ Wybory odbyły się dopiero w grudniu 1916 r. K. Słowiński, *Ustrój samorządu miejskiego w Radomiu w latach 1915–1939*, „Rocznik Nauk Społecznych”, t. 6 (42), nr 3, 2014, s. 220;

W myśl ustawy wszelkie ważniejsze decyzje organów samorządu (kwestie budżetowe, planów zagospodarowania przestrzennego, zaciągania pożyczek) wymagały zatwierdzenia przez generalnego gubernatora. Ponadto miejskie prawodawstwo nie mogło wchodzić w kolizję z okupacyjnym. Wreszcie jeśli idzie o inne ukłony w stronę społeczeństwa polskiego, dzięki długim staraniom krakowskiej Akademii Umiejętności w październiku 1916 r. przy MGG etaty otrzymało dwóch konserwatorów zabytków, a w listopadzie inspektor do spraw archiwaliów. Dużą nowością było na pewno wejście MGG w dziedzinę ochrony zabytków. Zaowocowało to choćby zaangażowaniem w renowację cennej architektonicznie kaplicy Św. Trójcy na Zamku Lubelskim³⁶⁸. Dalsze działania podjęto na niwie edukacji, powołując w połowie sierpnia 1916 r. Radę Szkolną Gubernialną i powierzając jej nadzór nad rozwojem szkolnictwa. Był to wprawdzie jedynie obsadzony przez miejscowy element organ doradczy generalnego gubernatora, ale jego powstanie wymusiło również działania na terenie niemieckiej okupacji. Beseler nie chcąc stracić w oczach społeczeństwa polskiego, powołał do życia w październiku 1916 r. Radę Szkolną Krajową³⁶⁹.

Sens wszystkich tych austriackich przedsięwzięć został postawiony pod znakiem zapytania w wyniku niekorzystnego dla monarchii obrotu wydarzeń na froncie wschodnim. Rozpoczęta w czerwcu 1916 r. rosyjska ofensywa przyniosła armii austriackiej ciężką klęskę, która miała konsekwencje na wielu, także pozamilitarnych polach. Armia Franciszka Józefa poniosła ogromne straty w ludziach i uszczerbek w prestiżu. W AOK zapanował pesymizm i przekonanie, że wojnę można prowadzić jedynie przy wsparciu Niemiec. *De facto* c. i k. armia przestała być odtąd samodzielny czynnikiem i stała się siłą pomocniczą wojsk niemieckich. Sojusznik nie omieszkiał tego wykorzystać jako argumentu w rywalizacji o ziemie rosyjskiej Polski. W czerwcu 1916 r. szef niemieckiej administracji cywilnej Kries, zawsze dotąd wstrzemięźliwy, jeśli chodzi o kwestie polityczne, oświadczył prezydentowi Warszawy Zdzisławowi Lubomirskiemu, że „obecna ofensywa rosyjska i porażka Austrii są Niemcom bardzo na rękę”, bo „wykazują całe niedołęstwo Austrii i jej słabość”³⁷⁰. Natomiast Paic z rozmowy z Kriesem w Cieszynie skonstatował jedynie o taktycznym lansowaniu przez Berlin idei „niepodległej” Polski, a faktycznym dążeniu do podziału Królestwa³⁷¹.

A. Piasta, *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*, Piotrków Trybunalski 2007, s. 36–37.

³⁶⁸ *Kościółek Św. Trójcy na zamku lubelskim*, „Głos Lubelski” nr 314 z 13 XI 1917, s. 4.

³⁶⁹ F.W. Araszkiwicz, *Szkoła średnia ogólnokształcąca na ziemiach polskich w latach 1915–1918*, „Rozprawy z dziejów oświaty”, nr 10, 1967, s. 171–172.

³⁷⁰ J. Stecki, *Zapiski*, t. I, s. 64.

³⁷¹ Co ciekawe, Kries więcej mówił o „problemie” żydowskim w Królestwie Polskim, który należałoby rozwiązać przez emigrację Żydów, najlepiej do Rosji. HHStA, PA I, K. 927, k. 417.

Znaczące wyrwy w szeregach armii państw centralnych należało jak najszybciej uzupełnić. Najprostszym sposobem było przerzucanie żołnierzy z innych odcinków frontu, w tym z MGG w przypadku Austrii. Klęska mogła mieć zatem również wpływ na obsadę Królestwa Polskiego. Także dla Niemców, których armia wykrwawiała się pod Verdun, a później nad Sommą. Dla państw centralnych, w pierwszej kolejności Niemców, polski rekrut porzucony przez Rosjan w Kongresówce stał się chwilowo „Świętym Graalem”. Informacje o milionie potencjalnych poborowych, których można by wykorzystać do walki z Rosją, rozpały wyobraźnię sztabowców w Cieszynie, ale jeszcze bardziej w Pszczynie.

Niemcy usiłowali rozeznąć się w oczekiwaniach i nastrojach swojego sojusznika. Tschirschky donosił z Wiednia o rozmowach przeprowadzonych 22 lipca 1916 r. z premierami Stürkghem i Tiszą. Ten ostatni zapewniał, że nigdy nie był adoratorem idei włączenia Królestwa do monarchii habsburskiej, ale równocześnie żywi wątpliwości wobec niemieckiej koncepcji państwa buforowego. Zarówno Tisza, jak i Stürkgh zapraszali kanclerza do Wiednia, aby osiągnąć leżące im na sercu „przyjacielskie porozumienie” w tej sprawie³⁷². Do wyprawy nad Dunaj zachęcał ambasador Hohenlohe. Tschirschky porozumiał się też z Burianem. Minister oświadczył o opracowaniu stanowiska względem sprawy polskiej, które zostanie zaprezentowane obydwu premierom i cesarzowi. W udzielenie sankcji dla projektu nie żywił wątpliwości. Wierzył zarazem, iż spotka się ono z aprobatą niemieckiego sojusznika. Burian opowiedział się również za wykorzystaniem „materiału ludzkiego” pozostałego w Królestwie Polskim na rzecz zwiększenia potencjału militarne państw centralnych³⁷³.

W dniach 11 i 12 sierpnia 1916 r. w Wiedniu doszło do spotkania Buriana z Bethmannem Hollwegiem, na którym Niemcy wymusili na Austriakach rezygnację z rozwiązania austro-polskiego. Przeworsowano zatem na przekór Burianowi narodzoną już w pierwszych tygodniach wojny ideę państwa buforowego. Postanowiono o tworzeniu polskiej armii, jednak pod kierownictwem Rzeszy, choć szczegóły w tym względzie miała dopracować niemiecko-austriacka komisja wojskowa. Austriacy zarazem nie zgodzili się na włączenie rosyjskiej Polski do niemieckiego obszaru celnego, upierając się przy zasadzie równouprawnienia mocarstw na płaszczyźnie gospodarczo-ekonomicznej. Tymczasem dla Niemców oczywistym było, że po ogłoszeniu proklamacji zapowiadającej odbudowę państwa polskiego Wiedeń

³⁷² Telegram T. Bethmanna Hollwega do G. Jagowa z 22 VII 1915, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

³⁷³ Telegram H. Tschirschky'ego do G. Jagowa z 23 VII 1915, PA AA, Grosse Hauptquartier, R 22420.

ewakuuje z Królestwa swój aparat okupacyjny. Jak się miało okazać, nad Dunajem panowały w tym względzie inne zapatrywania. Po konferencji wiedeńskiej zapanowała niespodziewana kilkutygodniowa cisza w sprawie polskiej, spowodowana tłącymi się jeszcze nadziejami Wilhelma II na separatystyczny pokój z Rosją³⁷⁴.

Niemal natychmiast po wyjeździe Buriana z Berlina zaczęły docierać do polskiej opinii publicznej pogłoski o austriacko-niemieckich negocjacjach. W połowie sierpnia 1916 r. do Warszawy przybył z „misją ratunkową” prezes NKN Jaworski, próbując wzmocnić autorytet Komitetu i doprowadzić do konsolidacji stronnictw politycznych w duchu austro-polskim. Oprócz tego konferował z Andrianem. Misja Jaworskiego nie powiodła się. Świadek wydarzeń, warszawski notariusz Marian Kurman, notował na gorąco: „I z innych stron dochodzą wieści, że orientacja austriacka upada nawet w Galicji, że i władze austriackie i NKN prowadziły politykę swą nieudolnie i sprawę polską ostatecznie przegrały”³⁷⁵. Oficjalnie Burian przyznał się do swojej kapitulacji przed Niemcami wobec niektórych polskich polityków z początkiem września 1916 r. Oznaczało to wstrząs na polsko-galicyskiej scenie politycznej i zachwianie pozycji polityków lokujących swe nadzieje z programem NKN. Świadomi sytuacji Austriacy, aby choć trochę obniżyć rosnącą temperaturę, zdecydowali się na utworzenie Polskiego Korpusu Posiłkowego (dalej PKP), co czyniło z Legionów Polskich wreszcie jednolitą formację³⁷⁶. Nie uznali zresztą za stosowne poinformować o koncepcie niemieckiego sojusznika, co wywołało duże zaskoczenie i niezadowolenie nad Sprewą. Natomiast postulat zjednoczenia polskich brygad legionowych w jednym korpusie stawiano z polskiej strony właściwie od początku wojny.

Plotki o utworzeniu państwa polskiego pod patronatem Niemiec krążyły także na obszarach MGG. Już w sierpniu 1916 r. cenzura lubelska zakazała publikowania tekstów o zbliżającym się porozumieniu niemiecko-austriackim w sprawie polskiej³⁷⁷. W październiku przeprowadzono spis ludności, który zrodził obawy, że państwa centralne przygotowują masowy pobór do wojska. W rezultacie, co „roztropniejsi” skutecznie ukrywali się przed ankieterami³⁷⁸. W Warszawie w połowie września podpułkownik Bohdan

³⁷⁴ Nagłe wstrzymanie ogłoszenia proklamacji polskiej, po trwających tygodniami intensywnych negocjacjach, zaskoczyło Austriaków. K. Kruszewski, *Starania Niemiec*, s. 14.

³⁷⁵ M. Kurman, *Z wojny 1914–1921*, Warszawa 1923, s. 223.

³⁷⁶ Z. Grabowski, *Powołanie Polskiego Korpusu Posiłkowego jako próba sprostania polskim aspiracjom niepodległościowym*, w: *Między Wiedniem a Lwowem. Referaty polsko-austriackiej sesji poświęconej 80 rocznicy wybuchu pierwszej wojny światowej*, pod red. A. Rzepniewskiego, Warszawa 1994.

³⁷⁷ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 74.

³⁷⁸ K.W. Kumaniecki, *Czasy lubelskie*, s. 58.

Hutten-Czapski, główny pośrednik Beselera w kontaktach z Polakami, „w zaufaniu” przedstawił wybranym warszawskim politykom fakty co do wiedeńskiego układu³⁷⁹. Co więcej, zasugerował wyjazd do Berlina polskiej delegacji, które pełniłaby rolę „grupy inicjatywnej”. Kanclerz przewidział dla niej rolę zasłony dymnej dla niemieckich zamiarów utworzenia „niezależnego” państwa polskiego. Nad Sprewę udawali się zatem jako „reprezentanci” społeczeństwa polskiego, proszącego Rzeszę o odbudowę państwa. Jeden z zaproszonych, aktywistyczny polityk Michał Łempicki, zwrócił się do Andriana, czy nie byłoby zasadnym, aby deputacja nie zawitała również do Wiednia, aby pokazać parytet mocarstw. Nad Dunajem argument przywitano z otwartymi ramionami, uznano go za zasadny i dodano, aby także skład polskiej delegacji do Wiednia pozostał taki sam jak do Berlina. Należałoby także uzgodnić treść odpowiedzi z władzami Rzeszy³⁸⁰.

Ostatecznie delegacja ruszyła 28 października 1916 r., najpierw do stolicy Niemiec. Kanclerz przyjął gości w sali obrad kongresu berlińskiego z 1878 r., gdzie – jak podkreślali gospodarze – rodziło się państwo bułgarskie. Dwa dni później delegaci peregrynowali nad Dunaj. Tu przyjął ich minister Burian, jeśli chodzi o ceremoniał – identycznie jak w Berlinie. I co ciekawe, audyencja miała miejsce w sali, w której w 1815 r. w czasie obrad Kongresu Wiedeńskiego powołano do życia Królestwo Polskie³⁸¹.

Burian w trudnej sytuacji zabiegał przede wszystkim o utrzymanie równorzędnej pozycji z Niemcami w Królestwie Polskim. W Berlinie bowiem oczekiwano, iż wraz z utworzeniem państwa polskiego pod niemieckim patronatem sojusznicza monarchia usunie swój aparat okupacyjny, oddając całkowicie pole do działania Rzeszy. Nie wyobrażono sobie „budowy” państwa podzielonego na dwie strefy wpływów. Do negocjacji na temat przyszłego ułożenia stosunków w Królestwie Polskim doszło 17 i 18 października 1916 r. w niemieckiej kwaterze głównej w Pszczynie. W obecności Buriana i Bethmanna Hollwega zdecydowano między innymi o budowie armii polskiej pod niemieckim kierownictwem. Przybyły na obrady Beseler szczególnie mocno forsował argument o konieczności przyłączenia MGG do Warszawskiego Gubernatorstwa, aby cała operacja budowy państwa polskiego, a zwłaszcza armii, się powiodła. Jego głos wspierało całkowicie OHL, domagające się ewakuacji Austriaków jeszcze przed ogłoszeniem proklamacji „niepodległości”. Przygotowano nawet szkicowo modus, w jakim miało nastąpić przejście austriackich obszarów okupacyjnych. Tak więc wszystkie

³⁷⁹ Między innymi z aktywistycznym politykiem Adamem Ronikiem. A. Ronikier, *W świetle prawdy*, Warszawa 1919, s. 13.

³⁸⁰ Wiedeńskie MSZ do L. Andriana z 2 X 1916, HHStA, PA I, K. 929.

³⁸¹ S. Dzierzbicki, *Pamiętnik z lat wojny 1915–1918*, Warszawa 1983, s. 187.

powiaty przejęliby naturalnie niemieccy komendanci wraz z niezbędnym aparatem urzędniczym, zniesiono by granicę celną, zostawiając takową, jeśli chodzi o Galicję, straciłoby moc porozumienie cieszyńskie z września 1915 r., a w Warszawie zostałby tylko przedstawiciel rządu monarchii habsburskiej³⁸². W Berlinie szukano jednocześnie jakiejś formuły, rezerwującej sojusznikowi możliwość symbolicznej ingerencji w sprawę Królestwa Polskiego, tak aby pomóc mu „zachować twarz” i ułatwić ewakuację z Lublina. Kanclerz myślał ponadto o powołaniu fasadowego, doradczego zgromadzenia polskich notabli, które formalnie reprezentowałoby całe Królestwo Polskie i któremu Austriacy przekazaliby swój obszar okupacyjny. Gen. Conrad pod wpływem nacisków Hindenburga wydawał się skłonny do ustępstw, lecz nie było siły, która zmusiłaby do tego Buriana. Minister tłumaczył się, że nie może ustąpić z Królestwa z dwóch zasadniczych względów: po pierwsze, prestiżowych, a po drugie, pełni ono rolę zastawu tak długo, jak Rosja okupuje wschodnią część Galicji. Jednak przyszłego zjednoczenia naturalnie nie kwestionowano. Dlatego w październiku 1916 r. porozumiano się w sprawie zainstalowania w Lublinie i Warszawie przedstawicieli obydwu Generalnych Gubernatorstw. Wyznaczono by im zadanie utorowania prac nad ujednoczeniem administracji pod mające nastąpić połączenie. Inicjatywa wyszła naturalnie z niemieckiej strony³⁸³. Trwające dłuższy czas negocjacje zakończyły się fiaskiem, zwłaszcza że Austriacy nie wydawali się entuzjastycznie nastawieni do pomysłu.

Wątki rozmów pszczyńskich rozwinięto na konferencji w Warszawie 23 października 1916 r. Należało między innymi doprecyzować sprawę tekstu przysięgi wojska polskiego. Na początek ze strony austriackiej podważono niemieckie pomysły odnośnie do przekazania naczelnego dowództwa nad armią polską w razie wojny niemieckiemu cesarzowi. Wreszcie Austriacy postawili najbardziej drażniący Beselera postulat wykorzystania Legionów jako kadr przyszłych wojsk polskich, który ten kategorycznie odrzucał. Po serii kolejnych dyskusji w dniach 24 i 25 października reprezentujący Austriaków, wpływowy oficer sztabu generalnego, płk Theodor Zeynek doszedł do wniosku, że Niemcom właściwie zależy nie na polskiej armii, ale na niemieckim korpusie pomocniczym sformowanym z Polaków i politycznym włączeniu Polski do Rzeszy³⁸⁴. Nie omieszkał zwrócić na to uwagi gen. Conradowi.

Raporty Andriana z Warszawy przynosiły raczej hiobowe wieści. Dnia 21 października przedstawiciel MSZ donosił o fatalnych nastrojach ludności w stosunku do Austro-Węgier, które w jej opinii zostały zupełnie

³⁸² BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 38.

³⁸³ Tamże, k. 161.

³⁸⁴ T. von Zeynek, *Ein Offizier im Generalstabskorps erinnert sich*, Wien-Köln-Weimar 2009, s. 262.

zepchnięte do defensywy i nic nie mają społeczeństwu polskiemu do zaoferowania³⁸⁵. Pod koniec października całe Generalne Gubernatorstwo Lubelskie żyło przygotowaniami do ogłoszenia proklamacji. 1 i 2 listopada 1916 r. do wszystkich komend powiatowych dostarczono specjalnymi kurierami treść proklamacji. Komendanci osobiście odpowiadali za ich wywieszenie w odpowiednim momencie, najwcześniej 4 listopada³⁸⁶. Do samego ogłoszenia aktu przygotowano się nad wyraz starannie. Centralną uroczystość zaplanowano w Lublinie. Równolegle akt miał zostać odczytany w stolicy każdej z komend powiatowych. Stojący na ich czele oficerowie otrzymali polecenie sprowadzenia wszystkich ważniejszych przedstawicieli lokalnych elit, zarówno świeckich, jak i duchownych, nie wyłączając rabinów. Jak notował w dzienniku endecki polityk ziemiańskiej proveniencji Juliusz Zdanowski – z MGG rozesłano „około 200 wezwań do wybitniejszych ludzi w mieście”³⁸⁷, a także ściągnięto Legionistów. W myśl dyrektyw gubernatora wszystkie budynki publiczne powinny zostać przygotowane do oflagowania na biało-czerwono, w gotowości miały czekać orkiestry wojskowe. Specjalna instrukcja podawała tekst szablonowej krótkiej przemowy, jaką każdy z komendantów miał wygłosić po odczytaniu aktu. Później przewidywano odegranie przez orkiestry fanfary, a następnie hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”. Równocześnie nastąpi wywieszenie biało-czerwonych flag. W dalszej kolejności głos powinien zabrać przynajmniej jeden z zaproszonych, oczywiście prominentnych gości i zakończyć swą mowę wzniesieniem okrzyku na cześć najpierw Franciszka Józefa, a później Wilhelma II³⁸⁸. Po tym przewidziano zaintonowanie austriackiego i niemieckiego hymnu. O scenariuszu uroczystości w niemieckim Generalnym Gubernatorstwie informował gen. Kuka telegraficznie z Warszawy Paic. Zwracał uwagę na zaakceptowaną przez AOK propozycję aktywistycznego polityka Adama Ronikiera, aby nie zabrakło tam przedstawiciela MGG w Warszawie, a w Lublinie delegata niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa, co symbolizowałoby, mimo okupacyjnego podziału, jedność ziem polskich³⁸⁹.

Austriacy byli co najmniej sceptyczni, jeśli chodzi o oczekiwany przez Niemców sukces proklamacji. Hoening donosił z Lublina Ugronowi, że raczej można się spodziewać wielkiego rozczarowania. Dlatego zamierzano poprzez nadanie możliwie uroczystej aranżacji „wesprzeć” efekt ogłoszenia „niepodległości”³⁹⁰. Akt 5 listopada odczytał w Lublinie

³⁸⁵ L. Andrian do I. Buriana z 21 X 1916, HHStA, PA I, K. 929.

³⁸⁶ AGAD, MGGL, sygn. 73, k. 116–117.

³⁸⁷ *Dziennik* Juliusza Zdanowskiego. Tom I, 22 VI 1915–29 IV 1917, Szczecin 2013, s. 279–280.

³⁸⁸ AGAD, MGGL, sygn. 73, k. 266.

³⁸⁹ Tamże, k. 274–278.

³⁹⁰ O. Hoening do I. Ugrona z 3 XI 1916, HHStA, PA I, K. 929.

po niemiecku generalny gubernator Kuk, po polsku komisarz cywilny Jerzy Madeyski. Wysłany specjalnie do Warszawy Stanisław Łoś ustalił wcześniej, że Beseler nie wygłosi przy tej okazji większej mowy (co sprawiało mu zazwyczaj przyjemność) i ograniczy się do krótkiego stwierdzenia, iż państwo polskie stało się rzeczywistością, której nic już nie może naruszyć ani podważyć. Po naradach w Lublinie zapadła decyzja, aby w analogiczny sposób postąpił Kuk³⁹¹. Tak też się stało. Po stronie polskiej odpowiedział na deklarację państw centralnych wpływowy polityk ziemiański Jan Stecki. W oczach polskiej opinii publicznej odpowiedź uznano później za zbyt hołdowniczą, chociaż Stecki ocenił „czyn wspianałomyślny monarchów”, jako „konieczność historyczną”. Po nabożeństwie w katedrze lubelskiej wydano uroczysty obiad, na którym Madeyski nie omieszkał na osobności uczynić przytyku przedstawicielowi niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa stwierdzeniem: „Austria załatwiła kwestię polską i w Królestwie, i w Galicji (chodziło o wydaną równoległe z Aktem 5 listopada proklamację wyodrębnienia Galicji – D.Sz.), teraz na was kolej w Niemczech”. W raporcie c. i k. komendy powiatu lubelskiego donoszono, że listopadowa proklamacja została przyjęta przez ludność z wielkim entuzjazmem³⁹². Jakkolwiek tkwiła w tym stwierdzeniu zapewne przesada, nie zmienia to faktu, iż sprawa polska wschodziła w nowy etap. Konsekwencje tego musiały dotyczyć także MGG i stosunków austriacko-niemieckich. Trzeba dodać, że – jak przyznawał po latach Kries – Niemcy nie docenili „mentalności” Buriana, który upartym stanowiskiem wywalczył pozostanie monarchii na terenach Królestwa Polskiego³⁹³. Dlatego paradoksalnie szef administracji cywilnej ocenił październikowe negocjacje w Pszczynie jako *de facto* sukces monarchii habsburskiej. W ten sposób pozostawała ona cały czas w „polskiej” grze.

Po Akcie 5 listopada i wobec jego konsekwencji

W nowej rzeczywistości i wobec Tymczasowej Rady Stanu

Ogłoszenie Aktu 5 listopada 1916 r. uruchomiło ciąg wydarzeń i procesów, które niekoniecznie poszły po myśli mocarstw centralnych³⁹⁴. Te jednak, a zwłaszcza Niemcy, postanowiły bezzwłocznie sięgnąć po spodziewane

³⁹¹ S. Łoś, „Świat się w mych oczach”, s. 151.

³⁹² *Spółeczeństwo polskie w świetle raportów politycznych austro-węgierskiego generalnego gubernatorstwa wojskowego w Polsce 1915–1918. Wybór źródeł*, oprac. J. Gaul i A. Nowak, Warszawa 2015, s. 121.

³⁹³ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 39 a.

³⁹⁴ Wieloaspektowo o Akcie 5 listopada w: *Akt 5 listopada 1916 roku i jego konsekwencje dla Polski i Europy*, pod red. A. Kłaczkowa, K. Kani, Z. Girzyńskiego, Toruń 2016.

owoce proklamacji, czyli oczekiwanego rekruta i to mimo ostrzeżeń o prawdopodobnym falstarcie werbunku. Konfrontacja z rzeczywistością okazała się dla Beselera bolesna. Ogłoszona 9 listopada odezwa werbunkowa wywołała oburzenie ludności Królestwa Polskiego, a chętnych do zaciągu było jak na lekarstwo. W oczach Polaków odezwa potwierdzała perfidię państw centralnych, którym chodziło tylko i wyłącznie o „mięso armatnie”, a nie „sprawiedliwość dziejową”, czyli odbudowę Polski. Austriacy lepiej wyczuli nastroje i opowiadali się za rozważniejszym oraz powolniejszym działaniem w sprawie werbunku. Posłuchu u sojusznika jednakże nie znaleźli.

W obliczu klęski odezwy werbunkowej Beseler usiłował ratować, co się da, by nie doprowadzić do kompromitacji swej polityki. Przez wiele miesięcy swoim nazwiskiem sygnował projekt polityczny, budzący w Rzeszy mnóstwo kontrowersji. Zwłaszcza wśród polityków związanych z kołami hakatystycznymi i prawicą oraz częścią wojskowych. Generał Alfred Thaer, późniejszy szef sztabu generalnego kwatermistrza armii niemieckiej, odnosząc się do powołania Królestwa Polskiego, pisał w dzienniku pod datą 6 listopada 1916 r. o „straszliwym absurdzie”³⁹⁵. Beseler postanowił wreszcie uwzględnić nadchodzące z polskiej strony ostrzeżenia, że bez konkretnych koncesji, zwłaszcza w formie powołania do życia jakiejś instytucjonalnej formy państwowości, o życzliwej reakcji ludności na odezwę werbunkową nie ma mowy. Zapadła zatem w gronie Beselera błyskawiczna decyzja ogłoszenia zapowiedzi powołania Rady Stanu oraz Sejmu Polskiego, co stało się 12 listopada, i co zaskakujące, bez wiedzy kanclerza Bethmanna Hollwega. Nagły, niekonsultowany ruch w tak istotnej kwestii, rozsierdził również austriackiego sojusznika. Z Warszawy Andrian pisał o kolejnym niemieckim bezprawiu i proponował podjęcie ostrych kroków³⁹⁶. AOK złożyła formalny protest, a dodatkowo nastąpiło chwilowe zerwanie relacji między MGG a Generalnym Gubernatorstwem Warszawskim³⁹⁷. Madeyski oświadczył Steckiemu, że Austria nie uzna zarządzenia, które uzurpuje wyłączną władzę Beselera w Królestwie i stawia monarchię habsburską „w kącie”³⁹⁸. Cenzura austriacka zezwoliła zaś na publikowanie informacji o polskich protestach przeciwko samowolnej decyzji Beselera³⁹⁹. Tłumaczący się przed zirytowanym Madeyskim Bülow-Stolle przyznał, że ostatnie kroki Beselera przypominają

³⁹⁵ Thaer proponował stworzenie strefy buforowej pomiędzy nowo utworzonym Królestwem Polskim a Rzeszą. Powinno się ją zasiedlić niemieckimi inwalidami wojennymi. Natomiast Królestwo przekazać Austriakom. A. von Thaer, *Generalstabsdienst an der Front und in der O.H.L. Aus Briefen und Tagebuchaufzeichnungen 1915–1919*, Göttingen 1958, s. 97, 148.

³⁹⁶ L. Andrian, *Korrespondenzen, Notizen, Essays*, s. 406.

³⁹⁷ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 96.

³⁹⁸ J. Stecki, *Zapiski*, t. I, k. 87.

³⁹⁹ Uchwała, „Ziemia Lubelska“ nr 574 z 19 XI 1916, s. 3.

ruchy słonia w składzie porcelany⁴⁰⁰. Ostatecznie Niemcy wycofali się z rozporządzenia o Radzie Stanu, a nowe miało zostać sporządzone we współpracy z wiedeńskim sojusznikiem.

Z budowy armii polskiej pod swoim kierownictwem i dowództwem Beseler nie myślał rezygnować. Jednak porażka odezwy werbunkowej uświadomiła mu, że w tym względzie od Legionów nie może abstrahować. Te zaś podlegały AOK. Podjęto w tej kwestii negocjacje w Pszczynie, które zakończyły się 11 listopada podpisaniem porozumienia, w wyniku którego formacja została wydzielona ze składu c. i k. armii i podporządkowana Beselerowi, jako kadry przyszłej armii polskiej. Decyzję podpisał Franciszek Józef na dwa dni przed śmiercią. Był to sukces Austriaków, którzy w ten sposób mogli czynnie uczestniczyć w budowie jednego z najistotniejszych organów państwa polskiego – armii i wywierać na ten proces swój wpływ. Na początku grudnia 1916 r. do Warszawy uroczyście wkroczyły pododdziały Legionów pod dowództwem komendanta gen. Stanisława Szeptyckiego. W tym samym miesiącu Niemcy utworzyli Inspekcję Wyszkożenia Polskiej Siły Zbrojnej – jak formalnie nazwano wojsko Królestwa Polskiego. Ponadto jeszcze pod koniec listopada – aby pokazać, że do sprawy budowy państwowości podchodzą z powagą – uruchomiono w Warszawie kursy wyższej administracji dla Polaków. Podobne szkolenia zorganizowali Austriacy w Lublinie. Kierował nimi radca lwowskiego Namiestnictwa Adam Karchesy.

Dla monarchii habsburskiej Akt 5 listopada tworzył niebezpieczną sytuację. W Wiedniu doskonale zdawano sobotę sprawę z faktu, że galicyjscy Polacy nie będą chcieli pozostać poza powołanym do życia Aktem państwem polskim. Nieuniknione zatem będzie z biegiem czasu uformowanie się kolejnej irredenty – tym razem polskiej⁴⁰¹. Przykład Rumunów, Serbów i Włochów żyjących pod berłem Franciszka Józefa, którzy grawitowali w kierunku swoich państw narodowych, był w tym względzie bardzo wymowny. Dlatego Josef Redlich, ceniony austriacki polityk i ekonomista, późniejszy minister w ostatnim przedlitawskim ministerium, notował w dzienniku 6 listopada 1916 r.: „Obawiam się, że to początek rozczłonkowania Austrii”⁴⁰². Niekorzystnemu biegowi spraw postanowiono zapobiec, wydając równocześnie z Aktem 5 listopada cesarską zapowiedź wyodrębnienia Galicji.

⁴⁰⁰ O. Hoenning z Lublina z 15 XI 1916 do I. Ugrona, J. Gaul, *Austro-Węgry wobec odbudowy państwa polskiego. Źródła z lat 1916–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu*, t. I: 1916–1917, dok. nr 61 [w druku].

⁴⁰¹ D. Szymczak, *Zmierzch galicyjskiego austrofilizmu i idei austro-polskiej. Michał Bobrzyński jako minister dla Galicji i kwestia wyodrębnienia Galicji (1916–1917)*, „Galicja. Studia Materiały, Czasopismo Instytutu Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego”, 1, 2015, s. 26.

⁴⁰² J. Redlich, *Schicksalsjahre Österreichs 1908–1919. Das politische Tagebuch Josef Redlichs*, Graz 1953–1954, Bd. II, s. 154.

Dzięki temu nieformalnie funkcjonująca dotąd tzw. galicyjska autonomia miała otrzymać konstytucyjne zakotwiczenie. Podstawowym problemem związanym z przeprowadzeniem wyodrębnienia była konieczność dokonania tego drogą parlamentarną, zatem uzyskania konstytucyjnej większości dwóch trzecich członków Rady Państwa. O stworzeniu takiej większości mogli Polacy tylko pomarzyć. Mimo wszystko Burian optymistycznie spoglądał w przyszłość. W rozmowie z wybitnym austriackim parlamentarzystą Josefem Marią Baernreitherem, przekonywał o niezbędności stworzenia przez Austrię nieodwracalnych faktów dokonanych, które muszą zostać uznane przez Ententę, stawiającą przeciw na swych sztandarach hasło wyzwolenia małych narodów. Do Rosji zatem Królestwo Polskie już nie wróci i w ten sposób granice imperium Romanowów zostaną przesunięte na wschód. W stosunku do okupowanych obszarów Burian zapewniał, że nie będą one w stosunkach z Rzeszą drugim Szlezwikiem-Holsztynem, niemniej w budowie państwa polskiego monarchia chce zachować równorzędny udział. Zwłaszcza istotną rolę odgrywały kwestie gospodarcze. Burian obstawiał przy parytecie austriacko-niemieckim, w tym względzie zarzucając Berlinowi próbę zdobycia pozycji monopolisty⁴⁰³.

Dnia 6 grudnia 1916 r. po ciężkich międzysojuszniczych negocjacjach, wydano patent o utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu. O jej kształcie dyskutowały w Warszawie delegacje austriacka (gubernator Kuk, Madeyski, Andrian, Rosner, płk. Paić) i niemiecka w dniach 25 i 26 listopada⁴⁰⁴. Niemcy przybyli na obrady z bardzo konkretnym, opracowanym w szczegółach projektem Rady, któremu – jak wspominał szef sztabu MGG płk. Hausner – daleko było do liberalizmu⁴⁰⁵. W przeciwieństwie do niemieckiego konceptu, przedstawiciele monarchii w swoim mniej drobiazgowym szkicu opowiadali się za przyznaniem Radzie bardziej poważnych, a nie tylko fasadowych uprawnień⁴⁰⁶. Liczyli chyba na ich przeforsowanie, skoro Rosner zapewniał poufnie działaczy NKN, że otrzyma ona „bardzo szerokie kompetencje”⁴⁰⁷.

⁴⁰³ Rozmowa miała miejsce 8 listopada 1916 r. J.M. Baernreither, *Der Verfall des Habsburgerreiches und die Deutschen. Fragmente eines politischen Tagebuches 1897–1917*, Wien 1939, s. 269–273.

⁴⁰⁴ J. Gaul, *Austro-Węgry wobec utworzenia Tymczasowej Rady Stanu w listopadzie 1916 roku*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. XXIV, 2017, s. 85–101.

⁴⁰⁵ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 105.

⁴⁰⁶ Raport przedstawiciela austro-węgierskiego MSZ przy AOK do ministra spraw zagranicznych, 26 XI 1916, dotyczący sprawozdania płk. Josepha Paicia o przebiegu warszawskich rokowań, w: J. Gaul, *Austro-Węgry wobec odbudowy państwa polskiego. Źródła z lat 1916–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu*, t. I: 1916–1917, dok. nr 113 [w druku].

⁴⁰⁷ J. Rzepecki, *Powstanie Tymczasowej Rady Stanu w świetle współczesnej korespondencji*, „Kwartalnik Historyczny”, r. LXVIII, 1961, s. 436.

Austriacy proponowali choćby, aby Rada uzyskała prawo wyrażenia opinii wobec aktów wydawanych w porozumieniu obydwu generalnych gubernatorstw, a więc dotyczących całego obszaru Królestwa, o czym Beseler nie chciał słyszeć. Generalny gubernator próbował budować państwo polskie, ale w taki sposób, aby jego władza i kompetencje nie doznały najmniejszego uszczerbku. Austriacy nie akceptowali także umieszczenia osoby Wilhelma II w treści roty przysięgi wojsk polskich, wskazując trzeźwo na najprawdopodobniej mocno alergiczną reakcję społeczeństwa Królestwa Kongresowego. Nic dziwnego, że mimo serdecznej przemowy Beselera inaugurującej spotkanie, obradowano w napiętej, dusznej atmosferze. Niemcy, natrafiwszy na zdecydowany opór sojusznika, nie zdołali przeforsować swych wszystkich pomysłów. W drażliwej kwestii przysięgi zgodzono się na tzw. formułę Beseler-Kuk. Była w niej mowa jedynie o przyszłym królu Polski i braterstwie broni z państwami centralnymi. Sam Kuk oraz AOK przychylali się ponadto do pomysłu, aby Królestwu Polskiemu ofiarować regenta w postaci dość popularnego w polskim społeczeństwie arcyksięcia Karola Stefana z Żywca. Nie trafił on jednak do przekonania kierownictwa własnej dyplomacji⁴⁰⁸. Na koniec spotkania Beseler zaatakował jeszcze podział Królestwa Polskiego na dwie strefy okupacyjne, wskazując na spowodowane tym cierpienia aprowizacyjne wielkich miast znajdujących się wyłącznie pod zarządem niemieckim. Austriacy, jego zdaniem, powinni wesprzeć żywnością te ośrodki swoimi zasobami. Generał ni mniej, ni więcej wskazywał na szkodliwość dalszego pobytu sojusznika w Królestwie zarówno dla gospodarki, jak i polityki⁴⁰⁹. Kuk wyłuszczył jedynie formułkę o braku upoważnień do decyzyjności w tak poważnych kwestiach.

Szef administracyjnej cywilnej Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego Kries oceniał porozumienie jako porażkę Berlina, tworzącą *de facto* kondominium w Polsce. Jego zdaniem, utrudniało ono decyzyjność w polskich kwestiach, gdyż jakiegokolwiek rozstrzygnięcia trzeba było podejmować w skomplikowanym czworokącie między Berlinem, Wiedniem, Warszawą i Lublinem, a do tego jeszcze uwzględnić ważne głosy dwóch kwater głównych: Cieszyna i Pszczyny⁴¹⁰.

Tymczasem w monarchii habsburskiej zakończyła się w tych tygodniach pewna epoka, sygnowana nazwiskiem cesarza Franciszka Józefa. Sędziwy monarcha zamknął na zawsze oczy 21 listopada 1916 r. Następcą Franciszka Józefa, cesarz Karol postanowił dokonać wymiany doradców, przewieźć wiedeński dwór, wprowadzić nowy styl rządów, bliższy „szaremu

⁴⁰⁸ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 114.

⁴⁰⁹ B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia*, t. II, s. 376.

⁴¹⁰ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 97.

człowiekowi”⁴¹¹. Nie utrzymywał jednakże dotychczas bliższych kontaktów z polskimi sferami politycznymi, stąd te traktowały go z nieufnością. Zasadniczym celem cesarskiej polityki stało się wyprowadzenie monarchii z wojny. Kwestia polska wobec tego miała dla młodego władcy drugorzędne znaczenie, aczkolwiek nie zamierzał palić tym kierunkom mostów. Niemcom zatem w Królestwie Polski nie zamierzał ustępować i chciał zagwarantować dla swojego państwa równorzędną rolę⁴¹². Niebawem nastąpiły gruntowne zmiany w kierownictwie austriackiej dyplomacji. Ku ucieście Niemców ustąpił Burian zastąpiony przez powołanego 22 grudnia 1916 r. na jego sukcesora Ottokara Czernina. Burian uchodził za człowieka Tiszy, a nawet, jak chciał Biliński, „ślepego wykonawcę” jego woli⁴¹³. Stąd i u Polaków jego ustąpienie nie wywołało rozpaczy, chociaż następcą pozostawał zagadką. Czernin stawiał przed sobą inne priorytety i cele⁴¹⁴. Najważniejszym było doprowadzenie do pokoju, gdyż tylko to w jego opinii mogło uratować egzystencję Austro-Węgier. Ziemie polskie traktował z tego punktu widzenia jako zastaw i obiekt przetargowy, choć z pozostawieniem sobie otwartych drzwi do wszelakich możliwości – także rozwiązania austro-polskiego⁴¹⁵. Czy posiadał odpowiednie przymioty, aby ten ambitny zamiar zrealizować? Powołanie Czernina na kierownika dyplomacji zdumiało jego ministerialnych kolegów. Ostatni szef wiedeńskiego MSZ Ludwik Flotow scharakteryzował we wspomnieniach Czernina jako osobę o niesłychanie labilnym charakterze, ciągle rozdartego między pesymistycznym a optymistycznym nastrojem⁴¹⁶. Natomiast płk sztabu generalnego Zeynek w pamiętniku zawyrokuje o nim krótko i po wojskowemu: „Żadne słowo, które wypowiedział, nie było prawdziwe”⁴¹⁷.

Czernin jednak z Królestwa Polskiego wycofać się nie zamierzał i podobnie jak Burian odrzucał niemieckie propozycje „zjednoczenia” Królestwa

⁴¹¹ G. Kucharczyk, *Ostatni cesarz. Bł. Karol I Habsburg*, Poznań 2004; K.F. Nowak, *Der Weg zur Katastrophe*, Berlin 1926, s. 210–211.

⁴¹² K. Werkmann, *Deutschland als Verbündeter. Kaisers Karl Kampf um den Frieden*, Berlin 1931, s. 151.

⁴¹³ L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. II, 1915–1922, s. 89.

⁴¹⁴ I. Meckling, *Die Aussenpolitik des Grafen Czernin*, Wien 1969; L. Singer, *Ottokar Graf Czernin. Staatsmann einer Zeitwende*, Graz 1965.

⁴¹⁵ O. Czernin, *Im Weltkrieg*, Berlin 1919, s. 280.

⁴¹⁶ „Dziś oceniał położenie jako pełne nadziei, na drugi dzień jako nieodwracalnie katastrofalne”, *November 1918 auf dem Ballhausplatz. Erinnerungen von Ludwig Freiherr von Flotow, des letzten Chefs des österr.-ungarischen Auswärtigen Dienstes 1895–1920*, Graz 1982, s. 318.

⁴¹⁷ Zeynek uważał go generalnie za hochsztaplera, a już najbardziej wprawilo go w osłupienie, że podczas rozmowy o kwestii niemieckich i austriackich stref wpływu na ziemiach polskich, minister nie posiadał w swym gabinecie żadnej mapy! T. von Zeynek, *Ein Offizier im Generalstabskorps*, s. 268.

Polskiego, choć zaaprobował ich roszczenia względem tego obszaru. Podobnie chciał utrzymać parytet w kwestii budowy armii polskiej. Na spotkaniu z Bethmannem Hollwegiem na początku stycznia 1917 r. padły zarazem deklaracje o usunięciu tarc powstałych na tle administrowania okupowanymi obszarami. Niecały tydzień później na wspólnej radzie ministrów postanowiono, że sprawa polska pozostaje otwartą do końca wojny, a na okres jej trwania priorytetem austriackiej polityki w tym względzie jest utrzymanie parytetu z Niemcami w Królestwie Polskim. Co ciekawe, część obecnych polityków, w tym przedlitawski premier i szef sztabu, ponownie przywoływała argumenty na rzecz rozwiązania austro-polskiego⁴¹⁸. Generalnie uznano za wskazane cały problem „zamrozić”, ale nie rezygnować z zabiegów o budowanie „dobrego nastroju” dla monarchii habsburskiej na ziemiach polskich, a nawet je zintensyfikować.

Zapowiedziana dekretem z 6 grudnia 1916 r. Tymczasowa Rada Stanu miała się zająć przygotowaniem podwalin pod budowę przyszłego państwa polskiego oraz opracować i wydać odezwę werbunkową. W jej skład wchodziło 25 osób nominowanych przez państwa okupacyjne, ale mających reprezentować wszystkie warstwy ludności. Politycznym probierzem uczestnictwa w organie musiał być naturalnie aktywizm. Na czele Rady postawiono urząd Marszałka Koronnego. Został nim wybrany przez kolegów-radców Wacław Niemojowski, wnuk słynnego współtwórcy tzw. partii kaliszian – Bonawentury Niemojowskiego, co naturalnie wywoływało dobre reminiscencje historyczne w polskim społeczeństwie i zostało z premedytacją zaaranżowane⁴¹⁹. Samą nazwę urzędu zaproponowali Austriacy.

Zgodnie z ustaleniami warszawskimi niemieckie Generalne Gubernatorstwo nominowało do Rady 15 delegatów, natomiast lubelskie 10. Wybór odpowiednich kandydatów nie był łatwy. Z jednej strony musieli oni cieszyć się choćby minimalnym zaufaniem społeczeństwa polskiego, z drugiej, także państw centralnych i popierać kwestię werbunku. Stąd proces selekcji u Austriaków przebiegał dość powoli, dłużej niż u Niemców, powodując ze strony polskich aktywistów oskarżenia o celowe przeciąganie budowy państwa⁴²⁰. Wprawdzie rozmowy z częścią polskich sfer politycznych nad wyborem kandydatów do TRS podjęto już na początku trzeciej dekady listopada 1916 r., ale sfinalizowano je dopiero z początkiem następnego roku. Zadanie pozyskania odpowiednich osób wziął na siebie Madeyski. Ponadto gen. Kuk postanowił wezwać Piłsudskiego, aby zaproponować mu reprezentowanie MGG w Radzie. Ten próbował kluczyć między Niemcami

⁴¹⁸ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami*, s. 238.

⁴¹⁹ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 109.

⁴²⁰ S. Stanisławski, *Polityka Austrii*, s. 2.

i Austriakami, chcąc uzyskać jak najlepszą pozycję polityczną, ale ostatecznie przyjął ofertę z Lublina, widząc, że u niechętnego go Beselera nic nie wytarguje⁴²¹. Do orędowników wykorzystania Piłsudskiego w TRS zaliczał się ponadto Burian. Po stronie przeciwników stał gen. Conrad, gdyż poglądy Komendanta na sposób tworzenia armii polskiej były dla sztabu głównego nieakceptowalne⁴²². Kries podsumowując w późniejszych latach stanowisko TRS, stwierdzał, że mimo większości delegowanej przez Niemców, skłaniała się ona bardziej w kierunku monarchii habsburskiej⁴²³.

Dnia 14 stycznia 1917 r. Tymczasowa Rada Stanu w końcu się zebrała. Inaugurację działalności zaaranżowano w bogato udekorowanym narodową symboliką Pałacu Krasieńskich. Doszło na tym tle również do przekomarzań pomiędzy generalnymi gubernatorami, ponieważ Austriacy, podkreślając cały czas swój równorzędny status, chcieli uzyskać wpływ na scenariusz przygotowywanej uroczystości. Na miejsce stałych obrad Rady wybrano natomiast oficyny okazałego Pałacu Kronenberga. Jej członkom przyznano spore diety. Państwa centralne były reprezentowane podczas obrad Rady przez stałych komisarzy (*Regierungskommissäre*) i ich zastępców. Ze strony niemieckiej został nim Bawarczyk, Hugo Lerchenfeld, człowiek dużej kultury, dotychczas „pomocnik prezydenta niemieckiej policji”⁴²⁴, niezwykle poważnie traktujący swą misję w Warszawie, który – jak donosił austriacki raport – „w krótkim czasie na zaskakująco wysokim poziomie” przyswoił sobie język polski. W wystąpieniach na forum Rady niejednokrotnie podkreślał swe przyjacielskie uczucia do Polaków, a okraszał to jako Bawarczyk, w bardziej zaufanym, prywatnym polskim towarzystwie, delikatnymi przycinkami w stronę Prusaków. Lerchenfeld posiadał jednak niezbędne zaufanie Beselera. Jego zastępcami zostali Hutten-Czapski oraz jeden z najbogatszych polskich ziemian w Poznańskim – Józef Żychliński. Swoją pierwszą mowę na forum Rady Lerchenfeld odczytał po polsku.

Ze strony austriackiej funkcję Komisarza pełnił Jan Konopka, pochodzący z okolic z Tarnowa ziemianin, polityk związany z krakowskimi konserwatystami, poseł na sejm krajowy galicyjski. Za jego nominacją miały stać zabiegi Bobrzyńskiego. Do pomocy przydzielono mu zaprawionego w austro-polskich zagadnieniach Ignacego Rosnera oraz doświadczonego

⁴²¹ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 2004, s. 186.

⁴²² W koncepcjach Piłsudskiego widziano rozwinięcie idei wojska ochotniczego, zatem politycznie niepewnego, a organizacyjnie bazującego na prowizorium. J. Gaul, *Józef Piłsudski. Źródła z lat 1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu*, t. I, *Archiwum Wojny*, Warszawa 2015, s. 271–272.

⁴²³ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 108.

⁴²⁴ Funkcję objął w sierpniu 1915 r. Wcześniej pracował w administracji okupacyjnej w Łodzi. „Kurier Warszawski” nr 230 z 21 VIII 1915, s. 3.

urzędnika Stefana Iszkowskiego⁴²⁵. Austriackim komisarzom, już choćby wobec tego, iż byli Polakami, musiała poniekąd przypaść trudna rola adwokatów TRS. Z tego tytułu Konopkę wielokrotnie później poufnie proszono o porady w sprawie postępowania wobec Niemców. Jego głównym partnerem ze strony nowej instytucji politycznej został szef departamentu politycznego Wojciech Rostworowski. Na początku lutego ustanowiono status organizacyjny TRS. Poprzez utworzenie specjalistycznych komisji i departamentów otwierano furtkę do podjęcia działalności na polu administracyjnym. Miało to później zostać wykorzystane.

Niebawem okazało się, że Austriacy już od strony codziennej praktyki funkcjonowania swoich przedstawicieli przy TRS znajdowali się w gorszym położeniu. Komisarze stanowili bowiem organ podporządkowany generalnym gubernatorom. W przypadku wygłoszenia nagłego oświadczenia Rady, Lerchenfeld mógł na miejscu, błyskawicznie skontaktować się z przełożonymi i zareagować. Natomiast Konopka musiał pisemnie konsultować się z lubelskim generalnym gubernatorem, którego usytuowanie decyzyjne nie było zresztą tak mocne jak Beselera, odpowiadającego tylko, przypomnijmy, przed cesarzem. Proces decyzyjny u Austriaków był zatem dłuższy. W efekcie przedstawiciele monarchii tracili często wizerunkowo w oczach z biegiem czasu coraz bardziej sfrustrowanych członków TRS. Próba zaradzenia tej sytuacji stało się zawarcie porozumienia między AOK a austriackim MSZ na mocy którego Konopka był zobowiązany do stałego kontaktu z przedstawicielem Ballplatzu w Warszawie⁴²⁶. Innym, choć prozaicznym utrudnieniem dla działalności Konopki, mającym również rezonans na prestiż monarchii, był brak samochodu. Komisarz skarżył się w kwietniu 1917 r., że przy różnych oficjalnych okazjach musi wynajmować pojazd i wnosił o jego przydział⁴²⁷.

Niemcy po pierwszych doświadczeniach współpracy z sojusznikiem w nowej odsłonie politycznej, wytworzonej Aktem 5 listopada i przy funkcjonującej pierwszej polskiej instytucji politycznej, nie byli zbudowani. Obawiano się wzrostu popularności monarchii i wykorzystania TRS jako trampoliny do budowania silnej pozycji w Warszawie przez Austriaków⁴²⁸. Nie lepszą opinię o niemieckich partnerach wyrobił sobie Ugron, który od stycznia 1917 r. zastąpił Andriana na stanowisku przedstawiciela wiedeńskiego MSZ w Warszawie. Tego drugiego żegnano zresztą z wielkimi

⁴²⁵ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998, s. 51.

⁴²⁶ Konopka miał informować warszawskiego delegata MSZ o sytuacji w Radzie i utrzymywać z nim ścisły kontakt we wszystkich sprawach politycznych dotyczących monarchii habsburskiej. Przedstawiciel MSZ przy AOK do ministra O. Czernina z 15 II 1917, HHStA, PA I, K. 1018, k. 36–37.

⁴²⁷ Pismo J. Konopki z 30 IV 1917, KA, NF, 4102.

⁴²⁸ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami*, s. 234.

honorami i zorganizowano nawet z tytułu jego wyjazdu z Warszawy specjalną uroczystość, podczas której część zaproszonych członków TRS nie kryła swych austrofilskich uczuć⁴²⁹. O Lerchenfeldzie pisał Ugron po kilku tygodniach obserwowania jego aktywności, że swoją ruchliwością pozyskał sobie znajomości w kręgach polskich, wykorzystując je do dyskredytowania monarchii habsburskiej, dlatego nie wydaje się, aby można go traktować jak przyjaciela. Co więcej, wszelkie trudności związane np. z procesem państwowotwórczym zrzucił niemal otwarcie na konto austriackie, twierdząc, że nie ruszy on tak długo, dopóki Wiedeń nie wycofa się ze swojej strefy okupacyjnej⁴³⁰. Podobnie zachowanie Niemców oceniał Konopka. W notatce z końca marca 1917 r. pisał, iż od początku działalności TRS próbują oni wyrobić wśród jej członków i w społeczeństwie polskim przeświadczenie wycofywania się Austro-Węgier ze wszystkich zobowiązań wynikających z Aktu 5 listopada⁴³¹.

Austriacy zdawali sobie sprawę, że powołanie pierwszej polskiej instytucji, jaką była TRS, wywoła dalsze zmiany i konieczność uwzględnienia rosnących polskich aspiracji politycznych. Rodziło się w związku z tym dużo obaw. Zawczasu zastrzeżono, iż jakiegokolwiek ewentualne postanowienia Rady mogły być wprowadzane w życie tylko na podstawie rozporządzeń wydawanych przez MGG, co z miejsca stopowało aspiracje Polaków do uchwylenia jakiegoś przyczółku na polu egzekutywy. Jednak jeszcze wirtualne pod względem granic państwo zyskiwało w TRS wyrazicielkę swych interesów i dezyderatów. W grudniu 1916 r. AOK nakazała przeprowadzenie studiów nad procedurą wdrażania na terenach okupowanych samorządu, a także ewentualnego sposobu zjednoczenia obydwu stref okupacji. Zakładano przy tym współdziałanie niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa oraz TRS. Zasadniczo chodziło o zarysowanie ustroju władz administracyjnych, z uwzględnieniem pewnych wytycznych, wyznaczonych przez wojskowych⁴³². Zadanie zlecono polskim urzędnikom MGG. Prace trwały kilka miesięcy. Twórcy projektu reorganizacji administracji dążyli do jak największego jej odmilitaryzowania, ale równocześnie musieli uwzględnić „warunki brzegowe” narzucone przez AOK. Jak się można domyślić, wcale nie były one

⁴²⁹ W czasie uroczystości, w rozmowie w cztery oczy marszałek Niemojowski oświadczył Andrianowi, że pragnie włączenia Królestwa w skład monarchii habsburskiej i razem z myślącymi podobnie jak on, oczekuje na jakiś znak z Wiednia w tym względzie. Ten incydent potwierdzał słuszność obaw Niemców L. Andrian do wiedeńskiego MSZ z 24 I 1917, HHStA, PA I, K. 1017.

⁴³⁰ I. Ugron do ministra O. Czernina z 30 III 1917, HHStA, PA I, K. 1075, k. 61–62.

⁴³¹ Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Tarnowie, Archiwum rodzinne Konopków z Brnia, K. 77, k. 101.

⁴³² W.K. Kumaniecki, *Czasy Lubelskie*, s. 62.

zbieżne z tokiem myślenia zaangażowanych w prace urzędników. W efekcie przygotowany projekt został bez dyskusji odstawiony na półkę.

Wraz z nastaniem nowych stosunków retuszu wymagała także austriacka polityka informacyjna. Po wydaniu Aktu 5 listopada i utworzeniu TRS stała się ona zarówno dla Rzeszy, jak i monarchii habsburskiej jeszcze ważniejszym aspektem rzeczywistości. Na wiele spraw i problemów trzeba było spojrzeć odmiennie, wydarzenia ukazywać w innym świetle, słowem opracować nowe wytyczne dla działalności Biura Prasowego i cenzury. Jak już wspomniano, należało się choćby ustosunkować do pierwszej instytucji politycznej powołanego do życia w listopadzie Królestwa Polskiego. AOK postanowiła w tym względzie już na początku lutego 1917 r., że wszelkie obwieszczenia wydawane przez TRS będą podlegały restrykcjom cenzuralnym. Cenzura powinna być jednakże prowadzona z wyczuciem tak, aby np. na szpaltach gazet nie pozostawiać białych plam, zaś dziennikarzom tłumaczyć, iż łamanie przepisów cenzorskich wychodzi tylko na szkodę Radzie. Przez następne miesiące działalność Rady była otaczana „troskliwą” cenzuralną opieką c. i k. organów. Z większą uwagą zaczęto także śledzić głosy prasy żydowskiej, licznie wydawanej w Warszawie, Łodzi czy Częstochowie. Co ciekawe, aż do zimy 1917 r. nie było w referacie prasowym MGG fachowca, który potrafiłby czytać w „żargonie” żydowskim, czyli w jidysz. Dopiero od tego momentu jeden z urzędników żydowskiego pochodzenia został zobowiązany do przygotowywania sprawozdań z zawartości owej „żargonowej” prasy⁴³³. W następnych miesiącach irytację władz monarchii budziły rozpowszechniane przez gazety pogłoski i plotki o wydarzeniach warszawskich czy to z obszaru działalności TRS, czy odnoszące się do sytuacji Legionów. Formalnie nie były to tematy zakazane, lecz informacje budowane na bazie niedopowiedzeń, przypuszczeń czy plotek mogły niekorzystnie oddziaływać na społeczeństwo MGG.

Tymczasem szef Biura Prasowego Wysocki skarżył się na przychodzące z dużym opóźnieniem zarówno do Warszawy, jak i Lublina depesze wiedeńskiego Biura Korespondencyjnego. Wynikiem tego konkurencję na warszawskim rynku wydawniczym wygrywały tytuły z obszaru niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa, dostarczając najszybciej najświeższych informacji, co czyniło je atrakcyjniejszymi⁴³⁴. Tworzyło to niebezpieczną sytuację dla proaustriackich tytułów, które wcześniej uzyskując subsydia od NKN, nie martwiły się wynikami finansowymi. Komitet po Akcie 5 listopada musiał jednak wejść w tryb samorozwiązania, a czasopisma przezeń dotowane stanąć na własnych nogach. Wysocki proponował utworzenie specjalnego biura w Lublinie, które wieczorem otrzymywałoby depesze z Krakowa i przez noc

⁴³³ AGAD, MGGL, sygn. 370, k. 119.

⁴³⁴ Tamże, k. 44–47.

opracowałyby materiał do publikacji w porannych numerach czasopism. Część prasy na terenie MGG uzyskała ponadto bezpośrednie subwencje finansowe, co naturalnie utrzymywano w ścisłej tajemnicy. Przykładowo ukazującej się w Dąbrowie „Gazecie Narodowej” przyznano 6 tys. koron. Za pomocą stałych dostaw papieru (łącznie z częściowym pokryciem opłaty celnej), a także opłacaniem „literackiego współpracownika” zapewniającego atrakcyjną korespondencję i sprawozdania (150 koron miesięcznie z kasy wiedeńskiego MSZ), wspierano np. „Ziemie Lubelską”⁴³⁵.

W lutym 1917 r. Wysocki musiał udać się do Warszawy, by ponownie wyjaśnić, które czasopisma będą dopuszczone do kolportażu w obydwu generalnych gubernatorstwach. Inicjatorem spotkania był zastępca c. i k. komisarza przy TRS Rosner, którego pieczy, jak już wspomniano, podlegała prasa. Na spotkaniu wyciągano wobec siebie różne żale i pretensje. Niemcy wysuwali zastrzeżenia co do treści „Ziemi Lubelskiej” oraz wydawanego w Piotrkowie organu NKN – „Wiadomości Polskich”. Wysocki wskazywał na niemiłe względem monarchii publikacje germanofilskiej „Godziny Polski”. Obydwie strony starannie się przygotowały, wskazując na konkretne wydania dzienników z „niedopuszczalnymi” artykułami. Wynikiem konferencji było ustalenie listy zagadnień, których prasie zabraniano poruszać. Niemcy nie życzyli sobie omawiania ewentualnego związku Polski z Litwą, krytyki ich polityki gospodarczej na okupowanych obszarach, zwłaszcza rekwizycji, przedstawiania trudnej sytuacji aprowizacyjnej Rzeszy, wycieczek przeciwko polityce rządu berlińskiego wobec pruskich Polaków. Uczestnicy konferencji doszli do konkluzji, że naczelną zasadą, według której muszą działać sojusznicze organy cenzury, jest pilnowanie, aby nie ukazywały się teksty skierowane przeciwko „rządom okupacyjnym”. Ostatecznie postanowiono dopuścić większość tytułów i jedynie dla części ustanowić miesięczny okres próbny⁴³⁶. Przez ten czas egzemplarze warunkowo dopuszczanych czasopism musiały również trafiać pod lupę niemieckiego oficera wywiadu.

Umowa ta, zawarta 9 lutego 1917 r., opierała się jednak na słabej podstawie, dając obydwu stronom w każdej chwili prawo do jej zawieszenia. Co gorsza, gdy już w pełni miała wejść w życie, po różnych opóźnieniach i dodatkowych ustaleniach, mogła zostać zakwestionowana przez rozporządzenie pruskiego ministra wojny z 13 II 1917 r. Mówiło ono o niedopuszczeniu do obrotu pocztowego z Generalnym Gubernatorstwem Lubelskim listów, druków i czasopism w języku polskim. W tej sytuacji austriacki

⁴³⁵ Gazeta w marcu 1917 r. domagała się jeszcze dodatkowych dotacji, jednak władze austriackie, ze względu na dotychczasowe wsparcie, nie widziały takiej potrzeby. Tamże, k. 145.

⁴³⁶ Notatka o przebiegu i postanowienia podjętych na warszawskiej konferencji w dniu 9 lutego 1918. Tamże, k. 60–69.

komisarz przy TRS sondował wśród jej członków, czy Rada mogłaby zaprotestować w obliczu kolejnych, spodziewanych ograniczeń debitu pocztowego dla prasy z MGG oraz samej monarchii⁴³⁷. Natomiast wiedeńskie MSZ wniosło do AOK, aby przez swojego przedstawiciela w Warszawie zainteresowało u Beselera przeciwko zarządzeniu pruskiego ministerium. Dodatkowo Ballplatz zapowiadał zwrócenie się w tej sprawie do berlińskiego Urzędu Spraw Zagranicznych. Interesujące, że Beseler zarządzenia ministra na swoim terenie nie wprowadził, motywując to względami politycznymi i znaczna część prasy na podstawie wcześniejszych porozumień cieszyńskich z września 1915 r. i lutego 1917 r. do Warszawy docierała. Ostatecznie w kwietniu 1917 r. Warszawskie Generalne Gubernatorstwo oświadczyło, iż stoi na gruncie poprzednich porozumień i dotychczasowej praktyki. Zarządowi MGG bólu głowy związanego z kolportażem prasy przysparzał nie tylko niemiecki sprzymierzeniec. Otóż trudności sprawiała galicyjska prasa. Często tamtejsze urzędy cenzorskie zezwalały na publikacje artykułów, których treść była nie po myśli władz okupacyjnych. Zwłaszcza pod kątem różnych krytycznych „wypadków” przeciwko Rzeszy. Tymczasem zwłaszcza krakowskie tytuły stosunkowo łatwo trafiały do Lublina, zaś wstrzymanie ich dystrybucji mogło wywrzeć złe wrażenie na ludności Królestwa. W ocenie Wiednia obieg prasy między Galicją a MGG wytwarzał poczucie związku między tymi terenami a monarchią habsburską. Oddziaływanie galicyjskich gazet, mimo ich krnąbrności, uznawano więc zasadniczo za czynnik pozytywny, a koszt polityczny zablokowania ich dystrybucji za zbyt wysoki⁴³⁸.

W dniach 4 i 5 marca 1917 r. odbyła się w Lubinie konferencja pod przewodnictwem Madeyskiego, podczas której roztrząsano kwestię ustalenia budżetu TRS oraz przekazania jej pod zarząd szkolnictwa i sądownictwa. Stronę niemiecką reprezentowali Kries i Lerchenfeld. Budżet ustalono w proporcjach równych udziałowi przedstawicieli w Radzie poszczególnych gubernatorstw. Początek rok budżetowego wyznaczono na 1 kwietnia, a nadzór nad jego wykonaniem otrzymały państwa centralne. Zdecydowano się na przekazanie TRS w możliwie szybkim terminie zarządu nad szkolnictwem, jednak bez samodzielności finansowej. Oddanie sądownictwa przesunięto jednak na bliżej nieokreślony termin, zezwalając równocześnie na utworzenie departamentu sprawiedliwości w celu gromadzenia kadr⁴³⁹. W czasie konferencji dotknięto także zagadnienia źródeł finansowania armii polskiej. Niemcy domagali, aby Austriacy dołożyli się, pozyskując środki z terenów MGG.

⁴³⁷ AGAD, MGGL, sygn. 370, k. 188.

⁴³⁸ Najwięcej emocji budziły artykuły socjalistycznego „Naprzodu” oraz „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. AGAD, MGGL, sygn. 370, k. 322.

⁴³⁹ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 142–143.

Ci jednak oponowali, wskazując, że Rzesza podczas rozmów w Pszczynie w październiku 1916 r. sama zdecydowała o wzięciu na własne barki kosztów organizowania wojska polskiego. Niemcy przyjęli do wiadomości ten argument. Co ciekawe, sam Konopka poczytywał to za błąd, przekonując o potrzebie finansowego współudziału austriackiej okupacji w budowie polskich sił zbrojnych. W przeciwnym wypadku daje się bowiem Berlinowi do ręki istotny argument, na rzecz usunięcia resztek wpływu monarchii na tworzenie armii polskiej w myśl zasady – nie płacicie, nie macie prawa głosu⁴⁴⁰.

TRS starała się tymczasem na różne sposoby wzmocnić swoją pozycję. Z początkiem marca 1917 r. rozważała np. pomysł wysłania swojego męża zaufania do Wiednia, gdzie byłby w kontakcie z władzami monarchii. Myślano między innymi o popularnym Juliuszu Tarnowskim, bracie wpływowego w Galicji i Wiedniu Zdzisława Tarnowskiego. Sondowany w tej kwestii Ugron nie robił wielkich nadziei na urzeczywistnienie idei⁴⁴¹. Rada rozbudowując swoją strukturę, starała się pozyskać wybitnych specjalistów, także z Galicji. W tym względzie Niemcy wysuwali zastrzeżenia, Beseler stawiał zdecydowane veto a podczas posiedzenia TRS 23 marca 1917 r. Hutten-Czapski stwierdził wprost, że uważa „powoływanie obywateli monarchii austro-węgierskiej na urzędowe stanowiska przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego za niedopuszczalne”⁴⁴². Zresztą wbrew pozorom także MSZ w Wiedniu pod kierownictwem Czernina nie pałało entuzjazmem, gdy chodziło o wydawanie zezwoleń dla Galicjan na zatrudnienie przy Radzie. Zwłaszcza jeśli chodziło o polityków⁴⁴³. Natomiast ich udział w pracach komisji TRS wspierał Ugron⁴⁴⁴. Niebawem do jego biura zaczęło napływać coraz więcej próśb o przekazanie rodzącym się polskim instytucjom coraz to nowych specjalistów – obywateli monarchii. Prawdziwa lawina tego rodzaju wniosków ruszyła jednak dopiero pod koniec 1917 r. po powołaniu rządu Jana Kucharzewskiego.

⁴⁴⁰ Koszty te Niemcy obliczali na 170 milionów marek. Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Tarnowie, Archiwum rodzinne Konopków z Brnia, K. 77, k. 105–106. Na koszty utrzymania wojska Rzesza wydawała w 1914 r. 1,7 miliarda marek. A. Jessen, *Die Deutsche Finanzwirrnis. Tatsachen und Auswege*, Berlin 1924, s. 29.

⁴⁴¹ Telegram I. Ugrona nr 85 do wiedeńskiego MSZ z 5 III 1917, HHStA, PA I, K. 1037.

⁴⁴² Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Tarnowie, Archiwum rodzinne Konopków z Brnia, K. 77, k. 109.

⁴⁴³ Tymczasowa Rada Stanu zaczęła wydawać tyle zaproszeń dla austriackich obywateli, że wiedeńskie MSZ straciło w tym rozeznanie i w marcu 1917 r. poprosiło Ugrona o przesłanie listy powołanych. MSZ w Wiedniu do I. Ugrona z 10 III 1917, HHStA, PA I, K. 1019.

⁴⁴⁴ Chodziło o udział prawników z galicyjskich uniwersytetów w pracach Komisji Konstytucyjnej, w tym między innymi Stanisława Starzyńskiego, Stanisława Kutrzeby, Oswalda Balzera, Józefa Buzka, Władysława Leopolda Jaworskiego. I. Ugron do ministra O. Czernina z 13 III 1917, HHStA, PA I, K. 1019, k. 3.

Ze strony państw centralnych, zwłaszcza Niemiec, liczone, iż na forum TRS Polacy będą mogli opracować i wydać odezwę do narodu (w duchu oczekiwanym przez państwa centralne) oraz werbunkową. Po zwycięstwie nad Rumunią nie odczuwano jednak pośpiechu z formowaniem polskich oddziałów. Nie zmieniało to faktu, że kwestia Legionów, czyli Polskiego Korpusu Posiłkowego, była cały czas probierzem stosunku państw centralnych do sprawy polskiej. Naczelnym dezyderatem polskich aktywistów pozostawało przekazanie formacji pod zwierzchnictwo, nawet jeśli tylko symboliczne, TRS. Tymczasem od końca 1916 r. PKP znajdował się w dziwnym stanie zawieszenia. W dalszym ciągu tworzył część c. i k. armii, ale z drugiej strony „wypożyczono” go na kadry przyszłej armii polskiej. Stan ten drażnił zwłaszcza Niemców. Beseler dążył uparcie do odpolitycznienia Legionów, co oznaczało likwidację wpływów Piłsudskiego oraz ich „odaustriaczenia”, co oznaczało usunięcie oddziaływania monarchii habsburskiej na formację, przede wszystkim poprzez wycofanie z niej obywateli Austro-Węgier i pozostawienie jedynie mieszkańców Królestwa Polskiego. Generalny gubernator już kilka tygodni po zainicjowaniu prac TRS wezwał do siebie kilku jej członków, przekonując do jak najszybszego przyjęcia pierwotnej wersji przysięgi, tj. na cesarza Wilhelma, co natychmiast wyrwałoby z matni proces budowy armii. Zaproszeni obstawali jednak przy zachowaniu formuły „przyszłego króla Polski”, uzgodnionej w tzw. formule „Kuk-Beseler”, co zirytowało generalnego gubernatora grożącego nawet swoją dymisją. W tym wypadku zarysowała się zakulisowa rola austriackiego komisarza. Marszałek Niemojowski konsultował się bowiem w tej sprawie poufnie z Konopką. Ten zachęcał do trwania przy swoim zdaniu, proponując taktykę lawirowania i unikania jakichś kategoriycznych oświadczeń, zwłaszcza w sytuacji, gdy toczą się rokowania między mocarstwami w sprawie przekazania Legionów⁴⁴⁵. Nic dziwnego, że generalny gubernator z działalności Austriaków w Warszawie zadowolonym być nie mógł. Mimo niemieckich nacisków TRS nie dała się nakłonić do odrzucenia formuły „Kuk-Beseler”. Konopka działał równocześnie na drugim froncie, usztywniając stanowisko swoich mocodawców w Wiedniu wobec niemieckich roszczeń. Jego zdaniem ustąpienie przed żądaniami sojusznika byłoby dotkliwym uszczerbkiem na prestiżu monarchii w oczach społeczeństwa polskiego.

Ciekawym przykładem uczulenia Beselera na sojusznika było odrzucenie prośby wystosowanej przez AOK o możliwość dokonania przeglądu przez c. i k. komisję poborową na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego zdolnych do służby wojskowej obywateli Austro-Węgier.

⁴⁴⁵ Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Tarnowie, Archiwum rodzinne Konopków z Brnia, K. 77, k. 93–94.

Niemcy, jak wspomniano już wcześniej, jesienią 1915 r. nie spełnili zadość w tym względzie życzeniom Austriaków. Tym razem odmowę Beselera tłumaczył obawą o nastroje ludności polskiej, która ów przegląd poborowych może potraktować jako wstęp do budowy austriacko-polskiego wojska⁴⁴⁶. Zirytowany gen. Conrad groził wejściem na drogę dyplomatyczną, ale ostatecznie znaleziono kompromisowe wyjście w postaci austriackiego lekarza wojskowego, towarzyszącego niemieckiej komisji poborowej.

Lerchenfeld, krążąc w kuluarach sali obrad TRS pomiędzy jej członkami, o wszelkie trudności i opóźnienia w kwestii armii obwinał monarchię habsburską⁴⁴⁷. W marcu 1917 r. podczas międzysojuszniczej konferencji w niemieckiej kwaterze głównej Bad Kreuznach gen. Ludendorff niespodziewanie wystąpił z propozycją, aby Legiony przerzucić z Królestwa Polskiego na front, co równałoby się wykreśleniu ze scenariusza roli tej formacji jako kadr dla wojska polskiego. Do urzeczywistnienia tego zamiaru nie doszło, ale Czernin faktycznie porzucił w tym czasie opcję austro-polską, umiejętnie to maskując życzliwością i różnymi gestami czynionymi w stronę Królestwa Polskiego. Jednym z nich stało się kilka tygodni później powołanie komendanta Legionów gen. Szeptyckiego na stanowisko generalnego gubernatora lubelskiego. Niemal równocześnie, na spotkaniu w niemieckiej kwaterze głównej w Bad Kreuznach kierownik austriackiej dyplomacji formalnie zrezygnował z aspiracji w kierunku ziem polskich, za obszar zainteresowania monarchii habsburskiej uznając Rumunię. Zapowiadał ponadto rezygnację z kondominium w Polsce i całkowite *désintéressement*, jeśli chodzi o kwestie militarne i gospodarcze. Jednak Czernin zastrzegł sobie konieczność uzyskania zgody kompetentnych czynników monarchii przed wejściem w życie porozumienia. Równocześnie w dyspozycjach do przedstawicieli wiedeńskiego MSZ w Warszawie i Lublinie Czernin instruiował, że demontaż aparatu administracyjno-okupacyjnego Austro-Węgier w Królestwie Polskim do końca wojny nie wchodzi w grę.

W kwietniu 1917 r. nastąpiło zwolnienie Legionów ze służby austriackiej i oddanie ich w ręce gubernatora Beselera zamiast – jak powszechnie oczekiwano – TRS. Gen. Kuk udający się w tej sprawie do Warszawy podobno nic o decyzji przełożonych nie wiedział⁴⁴⁸. Galicyjscy Polacy nie takiego obrotu sprawy się spodziewali, zatem żalu i dezaprobaty nie ukrywano.

⁴⁴⁶ Liczbę obywateli austriackich podlegających w tym czasie obowiązkowi służby wojskowej na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego obliczano na ok. 650 osób. Beseler zapewniał, że może dokonać ich przeglądu za pomocą służb niemieckich i odesłać do dyspozycji AOK. Przedstawiciel MSZ przy AOK do ministra Czernina z 1 III 1917, HHStA, PA I, K. 1037.

⁴⁴⁷ I. Ugron do ministra O. Czernina z 30 III 1917, HHStA, PA I, K. 1075, k. 63.

⁴⁴⁸ J. Stecki, *Zapiski*, t. I, k. 99.

Natomiast wrażenie w Królestwie Polskim było zupełnie fatalne. Zdzisław Lubomirski za pośrednictwem posiadającego dobre kontakty z wiedeńskim dworem Zdzisława Tarnowskiego usiłował poruszyć cesarza Karola do wydania deklaracji w sprawie przekazania formacji państwu polskiemu⁴⁴⁹. Dla Beselera był to jednak dopiero pierwszy krok na drodze do przebudowy armii polskiej. Równoległe bowiem zaczął wywierać naciski na TRS, aby zwróciła się do Austro-Węgier o czasowe zawieszenie poddaństwa swoich obywateli służących w PKP. W przeciwnym razie OHL – straszyl generalny gubernator – „ze względów rzeczowych” będzie dążyć do ich usunięcia z Legionów. AOK bowiem nie zamierzała całkowicie tracić kontroli nad formowaniem armii polskiej i nie przypadkiem zagwarantowała pozostawianie w Polskiej Sile Zbrojnej swoich poddanych. Jak wspominał jeden z nich, austriacki oficer polskiego pochodzenia, zamiary władz monarchii wobec tej formacji były następujące: „nie dopuścić do wyłączności niemieckiej przy tworzeniu owego wojska polskiego, a więc dać mu oficerów takich, którzy by względem Niemców nie byli zbyt ulegli, mieli nad nimi przewagę władając językiem polskim, z drugiej jednak strony nie dać oficerów takich, którzy by [...] oddali się całkowicie na usługi Legionów”⁴⁵⁰.

Do nieulegania podszeptom Niemcom nawoływał naturalnie Konopka. Przekonywał radców, że zostali wprowadzeni w błąd „zręczną taktyką Niemców” a w interesie państwa polskiego jest zachowanie silnego wpływu monarchii habsburskiej na tworzenie armii, w przeciwnym wypadku zostanie ona skazana na łaskę i niełaskę Niemców⁴⁵¹. Argumentacja okazała się przekonująca. Ostatecznie, po naradach między Paiciem a Beselerem postanowiono na początku kwietnia o pozostawianiu oficerów austro-węgierskich, ale tylko na kilka miesięcy (do 1 lipca 1917 r.)⁴⁵². Porozumienie miało charakter poufny, więc nie ucięło publicznych dyskusji. Aby w załączku spacyfikować rozchwiane nastroje w Legionach, żołnierze i podoficerowie natychmiast otrzymali podwyżki żołdu⁴⁵³. Odebrano natomiast dość znaczne dodatki dla żonatych oficerów, co zapewne austriackich poddanych miało zniechęcić do służby w tej formacji.

Beseler przy realizacji planu „polonizacji” PKL ciągle natrafiał na opór Austriaków. Przedstawiciel AOK w Warszawie przestrzegał przełożonych, że ewentualne wyłączenie z Legionów Galicjan może mieć poważne

⁴⁴⁹ AAN, Akta Juliusza Twardowskiego, sygn. 22, k. 50–51.

⁴⁵⁰ S. Kwaśniewski, *Wspomnienia legionowe byłego oficera austriackiego*, Warszawa 1925, s. 70–71.

⁴⁵¹ Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Tarnowie, Archiwum rodzinne Konopków z Brnia, K. 77, k. 116.

⁴⁵² J. Snopko, *Finał epopei Legionów Polskich 1916–1918*, Białystok 2008, s. 136.

⁴⁵³ *Legiony na nowym etacie*, „Ziemia Lubelska”, nr 205, z 24 IV 1917, s. 3.

konsekwencje i głęboko odczuwalny rezonans na nastroje społeczne, a cytowany przezeń w raporcie wpływowy c. i k. dyplomata polskiego pochodzenia Adam Tarnowski wieszczył katastrofę. Natomiast marszałek koronny oświadczył, iż oznaczałoby to samorozwiązanie Tymczasowej Rady Stanu i klęskę aktywistycznej polityki. Co więcej, odium tego nieszczęścia spadłoby na monarchię habsburską. Rozchwiane emocje chwilowo skutecznie uspokoił Ugron. Natomiast dość kasandryczne przepowiednie wieścił sam Paić, przekonując, że wyłączenie Austriaków będzie oznaczało upadek całej polityki bazującej na Akcie 5 listopada, a co zatem idzie, rozwój podziemnych, niepodległościowych organizacji konspiracyjnych, które zaburzą porządek publiczny w Królestwie Polskim oraz, dalej idąc, utworzenie polskiego rządu w Rosji. AOK radziła szukać drogi do zmiękczenia stanowiska Niemców przez dyskretne oddziaływanie na TRS. Na wniosek dowódcy formacji płk. Zygmunta Zielińskiego w czerwcu 1917 r. doszło do narady w rezydencji niemieckiego gubernatora – pałacu Belwederskim. Strony ogólnie przychyliły się do wniosku, że austriaccy poddani mogliby pozostać w PKL, pod warunkiem przyjęcia polskiego obywatelstwa, ewentualnie posiadania polskiego i jednocześnie austriackiego⁴⁵⁴. Propozycję taką wysunęła już w maju TRS. AOK była gotowa pozostawić swych żołnierzy w Legionach tak długo, dopóki nie zostaną zastąpieni przez przeszkolonych rekrutów z Królestwa, a nawet zawiesić na czas ich pobytu w armii polskiej swoją jurysdykcję sądową nad nimi⁴⁵⁵. Beseler uważał takie rozwiązanie za prawnie wątpliwe i z góry je wykluczał. Zaproponował za to wysłanie na front II brygady Legionów, składającej się w przeważającej mierze z Galicjan. Oburzenie społeczeństwa powstrzymało zapędy generała. Kilka dni później Beseler wystąpił z wielkoduszną propozycją przekazania sojusznikowi 6 tys. żołnierzy legionowych, którzy mieli wziąć udział w ciężkich walkach w Galicji. Ugron odradzał przyjęcia oferty ze względów polityczno-prestiżowych⁴⁵⁶. Do takiego samego wniosku doszedł Czernin.

W nowej sytuacji politycznej konieczną stała się zasygnalizowana już zmiana na stanowisku generalnego gubernatora w Lublinie. Generał niemieckiej narodowości nieszczególnie nadawał się do roli symbolu propolskiego kursu rządu wiedeńskiego. Szukano więc nowego nazwiska, prawdziwie miłego sercu Polaków, łączącego w sobie gorący polski patriotyzm z nie mniejszym austriackim. Wśród potencjalnych kandydatów wypłynęła osoba gen. Tadeusza Rozwadowskiego, który jednak postawił zbyt wygórowane

⁴⁵⁴ J. Paić do AOK z Warszawy z 8 VI 1917, KA, B 1438.

⁴⁵⁵ AOK do J. Paicia z 9 VII 1917, KA, NF, 4013.

⁴⁵⁶ M. Wrzosek, *Dokumenty dotyczące sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej (maj-sierpień 1917)*, cz. III, *Studia Podlaskie*, t. XIII, Białystok 2003, s. 244–245, 252.

warunki, jeśli chodzi o zakres władzy i odpowiedzialności służbowej⁴⁵⁷. Wobec powyższego w maju 1917 r. nominację na stanowisko generalnego gubernatora lubelskiego uzyskał po raz pierwszy Polak, dotychczasowy komendant Polskiego Korpusu Posiłkowego, gen. Stanisław Szeptycki. Powołanie polskiego generała, uchodzącego za energicznego, konsekwentnego w działaniu i wreszcie szermierza idei austro-polskiej, tworzyło dla Niemców potencjalnie niebezpieczną mieszankę. Nic dziwnego, że byli oni „bardzo zdenerwowani” perspektywą współpracy z nowym generalnym gubernatorem⁴⁵⁸.

Szeptycki bardzo szybko zabrał się za usuwanie niechętnych Polakom i austro-polskiej polityce urzędników. W gronie zwolnionych jako jeden z pierwszych znalazł się szczególnie znienawidzony komendant powiatu lubelskiego płk August Turnau. Żeby wszystko było jasne, co do zdecydowanie propolskiego kierunku nowego kursu, na stanowisku zastąpił go Polak ppłk Medard Obertyński, co ciekawe, służący wcześniej w cesarskiej gwardii przybocznej⁴⁵⁹. Czy nominacja Szeptyckiego miała rezonans na wydarzenia zachodzące w Warszawie? Jako znamienne poczytano, że na uroczystą galę z okazji święta Konstytucji Majowej 1791 r., organizowaną w Warszawie przez TRS, zaproszono tylko Ugrona. Do Niemców zaproszenia nie dotarły. Za to warszawska ulica pokazała, co myśli o okupancie. Jak zwracał uwagę Kries – święto 3 maja 1917 r. wyglądało diametralnie inaczej niż święto 3 maja 1916 r.⁴⁶⁰ Wtedy demonstrowano przeciw Rosji, teraz na celowniku znalazły się państwa centralne. Niebawem na zbyt liberalną, propolską politykę Szeptyckiego popłynęły skargi ze strony OHL⁴⁶¹. Niemcy z dużym rozdrażnieniem obserwowali świeży styl rządów i nowe porządki wprowadzane przez byłego komendanta Legionów. Obawiano się ich negatywnego rezonansu na tereny podległe gen. Beselerowi. Zarzucano mu między innymi agitowanie na rzecz wyboru na regenta arcyksięcia Karola Stefana, co musiał dementować przed niemieckim ambasadorem sam minister Czernin⁴⁶².

⁴⁵⁷ M. Patelski, *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski żołnierz i dyplomata*, Warszawa 2003, s. 122.

⁴⁵⁸ P. Mikietyński, *Generał Stanisław hrabia Szeptycki. Między Habsburgami a Rzeczpospolitą 1867–1918*, Kraków 1999, s. 175; J. Lewandowski, *W służbie zaborcy, czy narodu? Generał Stanisław hr. Szeptycki jako austro-węgierski generalny gubernator wojskowy w Lublinie (V 1917 – II 1918)*, w: *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych*, Toruń 2001.

⁴⁵⁹ *Nowy komendant obwodu lubelskiego*, „Ziemia Lubelska” nr 223, 4 V 1917, s. 4.

⁴⁶⁰ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 145.

⁴⁶¹ Chodziło o brak energicznych kroków wobec rozruchów skierowanych przeciw Niemcom, ale też monarchii habsburskiej. Beseler miał dodatkowo oświadczyć, że zastanawia się nad wprowadzeniem „wojskowej dyktatury”. BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 149.

⁴⁶² Ambasador B. Wedel do Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie z 8 VI 1917, PA AA, Grosse Hauptquartier, 22244. W maju 1917 r. ukazał się w wydawanych w Piotrkowie

W kwietniu 1917 r. decyzją gen. Beselera jako jedyną obowiązującą walutę na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego wprowadzono markę polską. Spotkało się to z protestami ze strony Tymczasowej Rady Stanu, jako środek utrwalający podział Królestwa Polskiego. Emisję banknotów prowadzić miała Polska Kasa Pożyczkowa, instytucja stworzona przez Niemców i na którą Niemcy wywierali wyłączny wpływ. Austriacy już w lutym rozmyślali, jak odnieść się do niemieckich planów. Przyjęcie marki na terenie MGG oznaczałoby utratę kontroli nad emisją banknotów i polityką pieniężną. Dlatego walutą obowiązującą na obszarze gubernatorstwa zostały rubel i korona, co z kolei „zbliżało” ją do Galicji. Natomiast rubel, mimo zawirowań w Rosji, ciągle cieszył się wielkim zaufaniem ludności. Walutę tę do MGG nawet przemycano!⁴⁶³

Tymczasem wprost proporcjonalnie do wyczerpywania się zasobów mocarstw centralnych postępowała eksploatacja gospodarcza Królestwa Polskiego. Berlin po porażce odezwy werbunkowej postanowił powetować niepowodzenie pozyskaniem polskich pracowników na potrzeby rolnictwa i przemysłu, na co szczególnie naciskały kręgi wojskowe. Niemieccy robotnicy mogliby w ten sposób opuścić warsztaty i zasilić szeregi własnych oddziałów. W poszukiwaniu siły roboczej Berlin nie ograniczał się do swojego „podwórka”, lecz łakomym okiem spoglądał również na obszary okupowane przez sprzymierzeńca, przy czym Niemcy nie zamierzali ograniczać się wyłącznie do dobrowolnego werbunku. Pod koniec marca 1917 r. odbyła się nad Sprewą debata nad możliwościami rozszerzenia obszarów pracy przymusowej. W skład wysłanej na narady austriackiej grupy eksperckiej wszedł między innymi wspomniany Kumaniecki. Delegacja przygotowała się solidnie do rozmów. Przeprowadzono konsultacje z Ugronem i Paiciem, którzy negatywnie odnieśli się do pomysłu przymusowego pozyskania siły roboczej, choć kibicowali mu również niektórzy przedstawiciele AOK⁴⁶⁴. Generalne Gubernatorstwo Warszawskie reprezentował von Kries. Co ciekawe, wyrażał zadowolenie z dotychczasowej działalności niemieckiej Centrali Pracy (czyli pośrednictwa pracy), zatem pomysłu wojskowych nie wsparł⁴⁶⁵.

„Wiadomościach Polskich“ tekst reklamujący Karola Stefana na stanowisko regenta. Oczywiście zgodę na jego publikację musiało wydać Biuro Prasowe Wysockiego. W. Giełżyński, *Tron polski wakuje*, „Wiadomości Polskie” nr 127 z 13 V 1917, s. 3–4.

⁴⁶³ Ogromny przemysł odkryto np. podczas katastrofy kolejowej pod Lublinem, gdy przeszukiwano ubrania ofiar. *Miliony zaszyte w ubraniach*, „Głos Lubelski” nr 11 z 11 I 1918, s. 3.

⁴⁶⁴ Przede wszystkim gen. Samuel Hazai stojący na czele urzędu uzupełnień. K.W. Kumaniecki, *Czasy Lubelskie*, s. 19–21.

⁴⁶⁵ Kries optował raczej za stworzeniem „dodatkových bodźców“ do podjęcia pracy w Niemczech, szedł więc w stronę liberalizacji metod zatrudnienia. Ch. Westerhoff, *Praca przymusowa w czasie*, s. 287.

Natomiast przedstawiciel wiedeńskiego MSZ postawił postulat, aby zasięgnąć opinii TRS, co wywołało jawną irytację reprezentantów niemieckiej kwatery głównej. Jednak ostatecznie to obawy berlińskiego MSZ o naruszenie prawa międzynarodowego definitywnie obaliły kontrowersyjny projekt. Niemcy domagali się ponadto wsparcia w dostawach żywności ze strony MGG, argumentując żądania ogromnymi potrzebami stolicy Królestwa Polskiego. Austriacy, motywując to własnymi trudnościami z zaopatrzeniem, dostaw odmawiali, mimo iż Berlin posiłkował się quasi-szantażem w postaci apelu warszawskiej rady miejskiej⁴⁶⁶.

Polityka „eksploatacyjna” Austro-Węgier nie różniła się jednak tak diametralnie od niemieckiej. Okolicznością łagodzącą był tu jedynie znaczny udział Polaków w administracji. Próbowali oni niejednokrotnie tępić ostrze rekwizycyjnych żądań płynących z Wiednia i kwatery głównej w Baden. Nowy szef urzędu wyżywienia ludności (das Amt für Volksernährung powstał w końcu listopada 1916 r.), gen. Franz Höfer, już na początku stycznia 1917 r. wezwał do Wiednia gubernatora Kuka, gdzie postawiono przed nim zadanie zwielokrotnienia dostaw produktów spożywczych z terytorium MGG⁴⁶⁷. Z każdym kolejnym wydaniem „Dziennika rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa” mnożyły się restrykcje i ciężary nakładane na ludność. Komendanci powiatowi, którzy nie potrafili się wywiązać z obowiązku dostarczenia wyznaczonych kontyngentów, stawali przed groźbą dymisji. Inni obrali drogę nadgorliwości, jak słynny płk Turnau, w poszukiwaniu zapasów, nakazujący dokonywać rewizji domów. W kwietniu 1917 r. zarządzono wycofanie z obiegu monet metalowych. Rekwirovano metale, od klamek począwszy, na dzwonach kościelnych skończywszy. Wszyscy właściciele koni musieli oddać je do przeglądu. Uznane za zdolne do służby militarnej otrzymały wypalone znaki. Jakielkolwiek zmiany związane ze zwierzęciem (sprzedaż, padnięcie, zmiana miejsca pobytu) należało zgłosić do magistratu. Ten zaś do Powiatowej Uzupełniającej Komendy Koni. Doszło do kuriozów, gdy w Kielcach domagano się wytępienia wron i gawronów, które – jak radził chyba ironicznie dziennikarz: „należy strzelać na rosół bezpłatny dla ubogich”⁴⁶⁸. W walce z pogłębiającym się deficytem żywności Austriacy zachęcali rolników do uprawiania warzyw, jako produktów wcześniej dojrzewających i dostarczających znacznych ilości pożywienia. Uprawa warzyw nie była dotychczas zbyt popularna w Królestwie Kongresowym⁴⁶⁹. Dlatego władze gubernatorstwa proponowały dystrybucję nasion po „cenie

⁴⁶⁶ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 121.

⁴⁶⁷ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 136.

⁴⁶⁸ *Co rok to milion wron*, „Gazeta Kielecka”, nr 87 z 19 IV 1917, s. 2.

⁴⁶⁹ Maria Walewska wspominała, że pobyt Austriaków przyczynił się do wprowadzenia szerzej warzyw do jadalnisz, np. kalafiorów i sałaty. M. Walewska, *Rok 1918*, s. 39.

własnej”, a także system kontraktacji z gwarancją cen⁴⁷⁰. Nieustannie werbowano robotników rolnych, np. na Węgry⁴⁷¹.

Polityka eksploatacyjna władz austriackich wydawały się przynosić efekty. Wielokrotnie wspomniany płk Zeynek przyznawał na kartach wspomnień, że dostawy z obszarów MGG były na tyle zadowolające, iż nic nie stało na przeszkodzie, aby kierownictwo nad organizacją ich pozyskiwania powierzyć polskim instytucjom⁴⁷². Dodatkowo każdy żołnierz wyjeżdżający z obszaru okupowanego na urlop do ojczyzny mógł ze sobą zabrać bezcłowo 25 kilogramów żywności. Na większe ilości, bądź na inne towary należało posiadać specjalne zezwolenie wywozowe. Urlopowani żołnierze naturalnie z dużą nonszalancją podchodzili do tych regulacji. Dlatego z biegiem czasu kontrole udających się na urlop stawały się coraz bardziej drobiazgowe. Wojskowi przemyt deficytowych towarów uprawiali w obie strony. W dokumentach z epoki można znaleźć przypadek żołnierza-przemysłowca, członka kilkuosobowego oddziału eskortującego, przemycającego... pasmanterię⁴⁷³. Większym wyzwaniem okazywało się zahamowanie przemytu uprawianego przez niemieckiego sojusznika, zwłaszcza kolejarzy, ale nie tylko. W lipcu 1917 MGG zwróciło się do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego o ograniczenie wyjazdów ciężarówkami niemieckich żołnierzy na swój teren do niezbędnego minimum, gdyż służą one do przemytu⁴⁷⁴. Aby zwrzeć szereg, w lutym 1917 r. przeprowadzono ponowną reorganizację oddziałów etapowych oraz ochrony kolei znajdujących się na terenie MGG. W jej ramach utworzono instytucję inspektoriatów gubernialnych. Powołano trzy takie jednostki, którym odpowiadało uszeregowanie oddziałów austriackich w trzy grupy wojsk: kielecką, radomską i lubelską. Wszystko to służyło również umocnieniu dyscypliny c. i k. armii oraz poprawieniu poziomu wyszkolenia, a także usprawnieniu organizacji.

Polityka zaostrzonych rekwizycji musiała się naturalnie spotkać z oporem ludności cywilnej. Lawinowo rozprzestrzeniały się antyokupacyjne broszury i ulotki, rósł szmugiel, narastała przestępczość, a także wystąpienia przeciwko żołnierzom i urzędnikom okupacyjnym. Dodatkowo niebagatelny

⁴⁷⁰ *Rolnicy uprawiajcie warzywo!*, „Ziemia Lubelska” nr 206, z 24 IV 1917, s. 2.

⁴⁷¹ Którzy okazywali się dość wybredni. Na sezon letni 1917 r. węgierski minister rolnictwa odmówił przyjęcia zwerbowanych pracowników, odmawiając im kwalifikacji do pracy na roli. Mimo to do Zalitawii wysłano w czerwcu tego roku 6 tys. robotników. Natomiast do pracy w przemyśle ponad 8,5 tys. ludzi. Raport miesięczny Komisariatu Cywilnego z czerwca 1917 r., KA, NF, 4013.

⁴⁷² T. von Zeynek, *Ein Offizier im Generalstabskorps*, s. 313.

⁴⁷³ AGAD, MGGL sygn. 498, k. 10–11.

⁴⁷⁴ Ciężarówkami przemycano zwłaszcza tytoń. MGG do Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego z 19 VII 1917, KA, NF, K. 4103.

wpływ na sytuację w Królestwie Polskim miał wybuch rewolucji lutowej w Rosji. W większych miastach okupacji austriackiej, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskim, dochodziło do rozruchów. Hoeningg donosił o manifestacji w Lublinie, podczas której polskie śpiewy patriotyczne mieszały się z *Marsylianką* i rosyjskimi pieśniami rewolucyjnymi, czerwone zaś sztandary sąsiadowały z wizerunkami Matki Boskiej⁴⁷⁵. Przedstawiciel wiedeńskiego MSZ radził wejść w kontakt z siłami lewicy i na drodze poufnych negocjacji spacyfikować narastające niezadowolenie⁴⁷⁶. Zarzucał zresztą szefowi administracji cywilnej Madeyskiemu zbyt małą operatywność w tym względzie, zaniedbania w zbieraniu materiału wywiadowczego odnośnie nastrojów ludności itd. Rozmowy z przywódcami lewicy zlecono nadkomisarzowi policji Franzowi Charwatowi, pracującemu w sekcji politycznej Oddziału Informacyjnego MGG⁴⁷⁷. Wywiązał się on zadowolająco ze swojej misji, doprowadzając na drodze rokowań do uspokojenia nastrojów. Wojskowi byli mniej subtelni – Hoeningg ze zdumieniem usłyszał od jednego z wyższych oficerów, że sprawę demonstracji załatwią dwa ciężkie karabiny maszynowe. Władze MGG obawiały się wręcz – jak twierdził szef jego sztabu, płk Hausner – powstania. W stan gotowości do interwencji postawiono nawet sąsiadującą z Królestwem Polskim od wschodu c. i k. 4 armię⁴⁷⁸. Wydarzenia w Rosji przyniosły także inny zaskakujący efekt – porozumienie niemieckiego i austriackiego zarządu cenzury w sprawie zakazu publikacji informacji o „drastyczniejszych” efektach rewolucji: chłopskich żądaniach parcelacji wielkiej własności czy wypowiedaniu posłuszeństwa przez żołnierzy⁴⁷⁹. AOK uważała jednocześnie za pożyteczne rozpowszechnianie w MGG informacji o chaosie, jaki niesie ze sobą rewolucyjna zawierucha⁴⁸⁰.

Wkrótce z Rosji nadeszła kolejna nieprzyjemna dla państw centralnych informacja o wydaniu przez Rząd Tymczasowy tzw. Manifestu do Polaków,

⁴⁷⁵ Raport lubelski Hoeningga z 28 III 1917, w: *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t I, marzec 1917 – listopad 1918, Warszawa 1957, s. 6.

⁴⁷⁶ Jak pisze Jerzy Gaul: „Hoeningg był jednym z tych nielicznych polityków austriackich, który poprawę stosunków na obszarach okupowanych przez monarchię widział w przyciągnięciu do programu austriackiego elementów radykalnych, czyli polityków reprezentujących PPS, POW, Centralny Komitet Narodowy, Wydział Narodowy w Lublinie”. J. Gaul, *Tajna misja nadkomisarza policji Franciszka Charwata w Warszawie (lipiec-sierpień 1917 r.)*, „Przegląd Historyczny”, nr 4/93 (2002), s. 415.

⁴⁷⁷ Tenże, *Franciszek Charwat – od austro-węgierskich służb informacyjnych do dyplomacji II Rzeczypospolitej*, w: *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, t. III, pod red. Z. Nawrockiego, Warszawa 2015, s. 313–332.

⁴⁷⁸ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 146.

⁴⁷⁹ J. Paić do AOK z 28 III 1917, w: *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, marzec 1917 – listopad 1918, Warszawa 1957, s. 11.

⁴⁸⁰ AOK do MGGL z 3 IV 1917, AGAD, MGGL, sygn. 370, k. 174.

zapowiadającego stworzenie niepodległego państwa, składającego się ze wszystkich ziem przez nich zamieszkałych. Rosjanie podbili w ten sposób stawkę w rozgrywce o pozyskanie Polaków. Naturalnie nie mogło to wpłynąć na uspokojenie nastrojów w MGG i pobudziło roszczeniowość ludności. Wreszcie nie bez potężnego echa przeszło również orędzie do Senatu ponownie wybranego na prezydenta USA Woodrowa Wilsona, wskazujące na utworzenie państwa polskiego jako jednego z pryncypiów dla zawarcia trwałego pokoju.

Oczywiście w takiej sytuacji trudno było mówić o przychylności społeczeństwa dla monarchii habsburskiej. W zatrzymanych przez cenzurę listach pełno było skarg na sytuację gospodarczą, drożyznę, spadającą jakością produktów spożywczych. W raportach z MGG pisano wręcz o głodzie, który stał się „czynnikiem politycznym”⁴⁸¹. Powszechny głód był zjawiskiem w Królestwie od lat nieznanym, wywierał więc ogromne znaczenie psychologiczne. Towarzyszyły temu naturalnie inne zjawiska: zwłaszcza kradzież żywności (wykopywano nawet świeżo posadzone ziemniaki), szerzyło się żebractwo, kwitła prostytutka i oczywiście wielokrotnie już wspomniany proceder przemysłowy. Przede wszystkim w związku z tym ostatnim pojawiło się kolejne zjawisko – donosicielstwo. W lutym 1917 r. wydano rozporządzenie przeciwko „podbijaniu cen”, obejmujące także obostrzenia przeciwko gromadzeniu zapasów w celach spekulacyjnych, rozsiewaniu plotek w celu windowania cen towarów czy wykupywaniu towarów od rolników dojeżdżających na targ, a przez to utrudnianiu nabywania żywności przez mieszkańców miast⁴⁸². Za powyższe wykroczenia groziło do dwóch lat więzienia bądź 20 tys. koron grzywny.

Aby ulżyć ludności Kongresówki, polscy urzędnicy w c. i k. mundurach wpadli na pomysł powołania Krajowej Rady Gospodarczej. Celem instytucji było przejęcie z rąk *de facto* wojska skupu i rozdziału nałożonych na obszary MGG kontyngentów rolnych. Po wywiązaniu się z tych zobowiązań Rada miała zająć się zaopatrzeniem potrzebujących w kraju. W ten sposób chciano nasycić austriackiego wilka, a jednocześnie ocalić polską owcę. W skład Rady weszli przedstawiciele miejscowego społeczeństwa: wpływowi ziemianie-politycy Kazimierz Fudakowski, Julian Zdanowski i Jan Stecki oraz przedstawiciele władz gubernatorstwa. Polacy rolę tej instytucji widzieli w stopieniu ostrza rekwizycji i stworzeniu platformy negocjacyjnej

⁴⁸¹ O. Hoening do ministra O. Czernina z 4 VI 1917, w: *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, *marzec 1917 – listopad 1918*, Warszawa 1957, s. 56.

⁴⁸² O proceder ten, wykupowania towarów na kilka kilometrów przed rogiatkami miejskimi, oskarżano głównie Żydów. Wydawany w Radomiu periodyk pisał w związku z tym: „Sądzimy, że należałoby zastosować środki ostre i bezwzględne, które by położyły choćby w części tamę owej zabójczej spekulacji”. „Brzask”, nr 20 z 17 V 1917, s. 159.

do rozmów z MGG w sprawie wysokości kontyngentów. Kolejną inicjatywą stało się utworzenie Komitetu Technicznego. Miał on być organem doradczym w obrębie przemysłu i gospodarki socjalnej, składającym się z urzędników Generalnego Gubernatorstwa i przedstawicieli różnych gałęzi gospodarki Królestwa Polskiego. Generalnie zamierzano nie dopuścić do dewastacji reszty przemysłu na terenie MGG (zwłaszcza przez rekwizycje maszyn i urządzeń⁴⁸³) i przekonać władze monarchii do uruchomienia różnego rodzaju wytwórczości na obszarach okupowanych. Komitet miał tu służyć opinią i próbować wpływać na decyzje władz wojskowych, co oczywiście udawało się z rozmaitymi rezultatami. Niemniej utrzymała się zasada, że wszelkie nowe rozporządzenia w sprawach gospodarczych prezentowano przed wprowadzeniem w życie właśnie Komitetowi. Instytucja rozpoczęła działalność na początku czerwca 1917 r. Wsławiła się między innymi unieemożliwieniem rekwizycji dzwonów klasztornych z Jasnej Góry. Komitet parał się również działalnością doradczą-informacyjną, wydając tygodnik „Wiadomości Gospodarcze”⁴⁸⁴. Ważną rolę w powyższych instytucjach odgrywał Włodzimierz Kozubski, wcześniej wzięty urzędnik Ministerstwa dla Galicji w Wiedniu. Jak na ironię w lipcu 1917 r. MGG wydało rozporządzenie wprowadzające całkowitą kontrolę nad handlem żelazem, jego przemysłową obróbką i *de facto* sekwestr tego surowca. Dodatkowo nakazywano rekwizycję „starego żelaza”⁴⁸⁵. Przyczyniło się to do dalszej dewastacji zakładów przemysłowych.

W marcu 1917 r. Niemcy wyszli z propozycją zainstalowania w Lublinie przy generalnym gubernatorze przedstawiciela Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego. Niemcom brakowało po prostu czegoś w rodzaju „konsulatu” w Lublinie. Co przed Aktem 5 listopada nie było konieczne, po utworzeniu TRS i spodziewanego zjednoczenia kraju stało się nieodzowne. Przedstawiciel OHL przy MGG podpułkownik Bülow-Stolle dodatkowego zakresu obowiązków nie był w stanie podjąć. Tymczasem monarchia dysponowała w Warszawie rozbudowanym przedstawicielstwem, na co też sojusznik skwapliwie wskazywał. Względem niemieckich postulatów Austriacy właściwie nie mieli żadnych przeciwwskazań pod warunkiem, że po pierwsze, ich przedstawicielstwo w Warszawie otrzyma analogiczne, dodatkowe uprawnienia⁴⁸⁶.

⁴⁸³ Przykładowo spustoszenia dotyczące Kielc w: J. Głowka, *Z dziejów przemysłu kieleckiego*, s. 137–148.

⁴⁸⁴ Wydział Wykonawczy Rady wydawał ponadto informator „Zbiór rozporządzeń, przepisów, okólników i wyjaśnień w sprawie obrotu płodami rolnymi w austro-węgierskiej na rok 1917/1918”.

⁴⁸⁵ Dziennik Rozporządzeń c. i k. zarządu wojskowego w Polsce, cz. XIII, Lublin, 20 VII 1917, s. 8–15.

⁴⁸⁶ HHStA, PA I, K. 1037, k. 2689–2690.

Po drugie, delegaci uzyskają ściśle i jasno wyznaczony zakres kompetencji, ograniczający się do pośredniczenia w załatwianiu spraw czysto administracyjnych, ważnych dla koegzystencji obydwu gubernatorstw, zwłaszcza w obliczu stojącej przed oczyma budowy państwa polskiego. Rzec została właściwie uzgodniona i przygotowano projekt odpowiedniej instrukcji wyznaczającej zakres obowiązków delegacji. Mówiła ona, że obszar działalności postulowanego organu dotyczy wyłącznie zagadnień administracyjnych, nie dotycząc spraw politycznej natury. Instrukcja wskazywała też na istotną rolę informacyjną delegacji, *de facto* monitorującą tryb działania aparatu okupacyjnego sojusznika. Niemiecki delegat miał też ściśle współpracować z przedstawicielem OHL w Lublinie.

Niebawem doszło jednak między sprzymierzeńcami do kontrowersji na temat jej interpretacji. Szef niemieckiej administracji Kries uważał, że wykluczenie obszaru polityki z zakresu działania delegatów nie oznacza, aby nie mogli oni być pośrednikami w politycznych kwestiach czy wyrażać w tej materii swoich opinii. Zwłaszcza, iż sfery polityki od zagadnień administracji oddzielić się nie da. Po prostu delegaci zdaniem Kriesa nie powinni uprawiać polityki samodzielnie. MGG negocjało jednak niemiecką wykładnię zasad funkcjonowania delegacji. Widziano w postulowanym ograniczeniu kompetencji prowadzące do zakłóceń w komunikacji pomiędzy obydwoma generalnymi gubernatorstwami. Zdaniem MGG na pewnym poziomie powinny zapaść polityczne decyzje, które następnie po prostu byłyby wprowadzane w życie przez postulowane przedstawicielstwa. Niecierpliwy Beseler nie czekając na całkowite sfinalizowanie rokowań, wyznaczył na szefa lubelskiej delegacji prezydenta warszawskiej policji Ernsta Glasenappa i to mimo wyraźnych zastrzeżeń gubernatora Kuka o braku definitywnej zgody ze strony AOK. Co ciekawe, Paic przyklaskiwał nominacji, uważając kandydata po pierwsze za nieszkodliwego, po drugie za niewiele znaczącego urzędnika, który jako kierujący warszawską policją nie stanął na wysokości zadania⁴⁸⁷. Natomiast Kuk na analogiczne stanowisko w Warszawie chciał desygnować jednego z zastępców Jana Konopki, komisarza przy TRS – wspomnianego już Iszkowskiego. AOK wywodom swojego wysłannika nie dała się jednak przekonać. Podobne pryncypialne stanowisko zajmowało wiedeńskie MSZ. Jako istotny argument dorzucono okoliczność, że kompetencje austriackiego generalnego gubernatora były mniejsze niż jego niemieckiego kolegi, a zatem i samodzielność w podejmowaniu decyzji bardziej ograniczona. Ostatecznie niemiecka strona porzuciła „delegacyjny” pomysł. Do Lublina postanowiono wysłać porucznika Mieczysława Bukowieckiego, pochodzącego z Poznańskiego polskiego właściciela ziemskiego, wówczas

⁴⁸⁷ J. Paic do AOK z 3 VII 1917, HHStA, PA I, K. 1037, k. 6630.

urzędnika w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim. Bukowiecki został przydzielony Bülowowi-Stolle na stanowisku referenta do spraw cywilnych. Myślano o nim już we wcześniej rozważanej konstelacji jako o pomocniku Glasenappa. Na pocieszenie Austriacy zapewniali o możliwości, w razie pilnej potrzeby, zainstalowania w Lublinie niemieckiego referenta do spraw politycznych w przyszłości⁴⁸⁸. Przepychanki wokół delegacji zostały definitywnie zamknięte z końcem września 1917 r. Lago wskazywał poufnie, że do porażki Kriesa mógł się przyczynić przedstawiciel OHL w Lublinie, który nastawiał swoich przełożonych negatywnie do pomysłu „delegacji administracyjnej”⁴⁸⁹.

Kilka miesięcy działalności TRS przyniosły głównie pasmo nieporozumień, napięć i rozczarowań. Rada nie spełniła, spełnić nie potrafiła i nie mogła, oczekiwań społecznych, jeśli chodzi o ujęcie w swe ręce realnej władzy. Cierpliwość skończyła się w dniu 1 maja, gdy postanowiła ona przypomnieć głośno o swoim istnieniu, występując do mocarstw centralnych z żądaniami ustanowienia regenta i rządu polskiego, co łączyło się z przekazaniem Polakom części administracji⁴⁹⁰ – przede wszystkim sądownictwa i szkolnictwa. Gdyby dezyderaty te pozostały bez odpowiedzi, Rada groziła samorozwiązaniem. Konopka w imieniu komisarzy dopiero 15 maja obiecał jej członkom udzielenie odpowiedzi w ciągu „niewielu dni”⁴⁹¹. Rada tymczasem poszła za ciosem i wystąpiła do Austriaków o czasowe przekazanie do jej dyspozycji służących w c. i k. komisariatach cywilnych urzędników sądowych. Oznaczało to również ich dyscyplinarną podległość polskiej instytucji. Oczywiście AOK całkowicie odrzucała taką możliwość. Jednak interesujące, że zwrócono się do MSZ z pytaniem, co o tym myśli, gdyż urzędnicy cywilnej administracji zostali oddani do służby na terenach okupowanych przez przedlitawski c.k. rząd⁴⁹².

Na początku czerwca obiecywana deklaracja ze strony państw centralnych nadeszła. W obliczu jednak dynamicznie zmieniającej się sytuacji politycznej, szkolnictwo i sądownictwo nie zaspokajało już roszczeń Polaków. Austriacy byli skłonni pójść dalej. W MGG Lublin myślano o przekazaniu pod polski zarząd aprowizacji, rolnictwa i handlu. W tym przedmiocie odbyła się w Warszawie konferencja delegatów obydwu generalnych gubernatorstw, z udziałem Paicia, Iszkowskiego, Lerchenfelda, Mutiusa i Hutten-Czapskiego. Niemcy gotowi byli zaaprobować propozycje sojusznika z wyłączeniem

⁴⁸⁸ AOK do MGGL 25 VII 1917, HHStA, PA I, K. 1037.

⁴⁸⁹ A. Lago do ministra O. Czernina z 26 IX 1917, HHStA, PA I, K. 1037, k. 9384.

⁴⁹⁰ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 100.

⁴⁹¹ AGAD, Archiwum Niemojowskich z Marchwacza, sygn. 30, k. 15.

⁴⁹² A także w pewnym stopniu przez królewski rząd węgierski. AOK do ministra O. Czernina z 15 V 1917, HHStA, PA I, K. 1076, k. 80–81.

spraw wyżywienia⁴⁹³. Uważali, że na tak trudnym w czasie wojny obszarze życia państwowego, na Polakach nie można polegać. Kilka dni później udało się ich do tego przekonać, po czym, po interwencji Kriesa, wrócili do poprzedniego stanowiska. Tego typu taktyka nagłych zwrotów nie wprowadzała spokojnego tonu do pertraktacji. Ostatecznie Beseler zgodził się przyznać TRS pewne uprawnienia pod względem zaopatrzenia w żywność pod warunkiem, że sama się o nie zwróci.

W lipcu 1917 r. przystąpiono do przekazywania Tymczasowej Radzie Stanu zarządu nad szkolnictwem. 11 lipca Madeyski w imieniu generalnego gubernatora rozesłał do wszystkich komend powiatowych pismo informacyjne w tej sprawie, aby „uniknąć nieporozumień”. Nie zwalniało to komend od organizacyjno-materialnego wsparcia dzieła budowy polskiej oświaty, zwłaszcza że budżet w tym względzie miał być opracowany na rok szkolny 1917/1918⁴⁹⁴. Zainicjowany przez monarchię „boom szkolny” w Królestwie Polskim odsłonił zarazem niedobory w ciele pedagogicznym, o których była już mowa.

Pod koniec czerwca 1917 r. zatwierdzeniu uległa wreszcie treść przysięgi opierająca się na kompromisowej formule Kuk-Beseler, a więc bez wymieniania osoby cesarza niemieckiego. Oznajmiono to podczas obrad TRS. Konopka nie zaniechał przy tym sposobności, aby – irytując niemieckiego kolegę – nie podnieść zasług cesarza Karola na tym polu. W lipcu na podstawie ustalonej ostatecznie rotacji ślubowania zaplanowano zaprzysiężenie brygad legionowych. Piłsudski i jego zwolennicy w przekonaniu, że sprawa polska w obozie państw centralnych doszła „do ściany”, postanowili to udaremnić. Tzw. kryzys przysięgowy, do którego doszło w następstwie akcji Piłsudczyków, przyczynił się również do spięcia między Austro-Węgrami a Rzeszą. Po aresztowaniu Komendanta znaleziono w jego dokumentach legalny „rozkaz wyjazdu” wystawiony w biurze paszportowym płk. Paicia. Tymczasem jako oficjalny powód zatrzymania Piłsudskiego postawiono zarzut fałszerstwa dokumentów podróży, co postawiło Niemców w złym świetle, jako posługujących się sfigowanymi oskarżeniami. Winą za zamieszanie postanowili obarczyć sojusznika, a konkretnie przedstawiciela AOK w Warszawie. Uznano, że daleko wykroczył poza statutowe obowiązki, prowadząc niejasne operacje i w ten sposób nadużył zaufania władz niemieckich. Beseler bezapelacyjnie domagał się jego usunięcia z Warszawy i swego dopiął. Pod koniec sierpnia 1917 r. Paic został zastąpiony przez ppłk. Egona Bolfrasa⁴⁹⁵,

⁴⁹³ A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 166.

⁴⁹⁴ AGAD, MGGL, sygn. 1615, k. 4.

⁴⁹⁵ Formalnie nastąpiło to 23 września 1917 r., zaś Bolfras oficjalnie urząd objął 2 października. J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne*, s. 361.

po czym cesarz Karol uhonorował go wysokim odznaczeniem. Podkreślono w ten sposób pełne zaufanie do przeniesionego oficera⁴⁹⁶, a zarazem zafundowano Niemcom drobną uszczypliwość.

W połowie sierpnia 1917 r. resztki Polskiego Korpusu Posiłkowego zostały „zwrócone” monarchii habsburskiej i trafiły one na front wschodni. W prasie pojawiły się informacje, iż za oddaleniem PKP z Królestwa stała monarchia habsburska. Ta zareagowała błyskawicznie, zgłaszając *dementi*, czym zajął się energicznie Szeptycki⁴⁹⁷. Tymczasem Niemcy zostawiwszy grupę zaufanych oficerów legionowych, w tym wywodzących się z c. i k. armii, rozpoczęli budowę armii polskiej według własnych wzorców. Kryzys przysięgowy stał się przyczyną kolejnych perturbacji politycznych. Państwowemu centralnemu zależało na uspokojeniu narastającego chaosu politycznego i napięć wyrosłych na gruncie destrukcji Legionów, ale i braku progresu w przekazywaniu poszczególnych gałęzi administracji Polakom. Wyglądało to coraz gorzej, zwłaszcza na tle postępów sprawy polskiej na zachodzie oraz sukcesów w tworzeniu armii polskiej w Rosji. W takich okolicznościach w końcu lipca rozpoczęła się następna tura rozmów niemiecko-austriackich. Tym razem chodziło o powołanie regenta. Berlin generalnie uznawał konieczność powołania jakiejś władzy, ale stawiał warunki, np. aby regenci uroczyście uznali nienaruszalność niemieckich granic. Trudne negocjacje trwały trzy dni. Omówiono zagadnienie patentu powołującego nową instytucję, odezwy do narodu, jaką miała wydać, przystąpienia do jak najszybszego przekazywania w polskie ręce sądownictwa i szkolnictwa.

1 sierpnia 1917 r. do Wiednia przybył świeżo powołany niemiecki kanclerz Georg Michaelis. Zasadniczym tematem rozmów była kwestia zakończenia wojny. W tym względzie Czernin wystąpił z propozycją nie tylko definitywnej rezygnacji z Królestwa Polskiego, ale i Galicji na rzecz Niemiec w zamian za odstąpienie przez nich Francji części Lotaryngii. To jego zdaniem pozwoliłoby pozyskać Francuzów i umożliwiłoby zawarcie pokoju. Szef austriackiej dyplomacji obawiał się, iż monarchia następnej zimy nie przetrwa⁴⁹⁸. Kanclerz żywił głębokie wątpliwości, czy Rzesza strawiłaby taki podarunek i do pomysłu odniósł się krytycznie. Co więcej, roztoczył wizję cofnięcia się w Królestwie Polskim do stanu polityczno-prawnego sprzed wydania Aktu 5 listopada. Oznaczałoby to powrót do systemu okupacji Królestwa Kongresowego jako wrogiego państwa⁴⁹⁹. Oczywiście przy równoczesnym potwierdzeniu austriackiego *désintéressement*

⁴⁹⁶ T. von Zeynek, *Ein Offizier im Generalstabskorps*, s. 287.

⁴⁹⁷ M. Wrzosek, *Dokumenty dotyczące sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej (sierpień-grudzień 1917)*, cz. IV, *Studia Podlaskie*, t. XIV, Białystok 2001, s. 137–139.

⁴⁹⁸ K.F. Nowak, *Der Weg zur Katastrophe*, s. 275.

⁴⁹⁹ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 6, k. 14.

odnośnie do tego obszaru, a więc wykluczeniu rozwiązania austro-polskiego. Dla Czernina, już choćby ze względu na reakcję galicyjskich Polaków, krok taki nie wchodził w grę. Michaelis proste rozwiązanie polskiego problemu widział w aneksji szerokiego pasa pogranicznego. Reszcie ziem Królestwa należałoby przyznać prawo do „samostanowienia”, z możliwością przyłączenia się do Rosji. Spotkanie Czernina z Michaelisem okazało się w efekcie jedynie wiedeńskim rekonesansem następcy Bethmanna Hollwega. Rozmowy dygnitarzy zamknięto na poziomie wymiany myśli i kanclerz wyjechał bez jakichkolwiek ustaleń.

Usunięcie z terenów Królestwa Polskiego PKP zaskoczyło członków TRS i przyniosło w efekcie jej samorozwiązanie będące wyrazem protestu. Polityczne przesilenie wywołane tym krokiem należało jak najszybciej przewyciężyć. Póki co od 25 sierpnia 1917 r. zadania TRS przejęła Komisja Przejściowa Rady, na co państwa centralne obawiające się kolejnych perturbacji, ochoczo przystały⁵⁰⁰. Był to organ techniczny, o którym myślano już wiosną, podczas pierwszych poważnych kryzysów TRS. Tak więc prace nad budową państwowości kontynuowano i uczestniczyli w nich komisarze reprezentujący państwa centralne.

Z dniem 1 września, zarówno na terenach okupacji austriackiej, jak i niemieckiej, przekazano pod nadzór Komisji Przejściowej szkolnictwo i sądownictwo. W Lublinie ulokowano siedzibę sądu apelacyjnego, jednak najwyższą instancję – Sąd Najwyższy zainstalowano w Warszawie. Co do zakresu kompetencji polskiej władzy sądowej zastrzeżenia MGG dotyczyły jedynie wojskowego wymiaru sprawiedliwości oraz więziennictwa, które pozostały w gestii władz okupacyjnych. Niemcy takimi zastrzeżeniami objęli dodatkowo wyznawców protestantyzmu, identyfikując ich z narodowością niemiecką. Proces organizowania polskiego sądownictwa postępował, aczkolwiek jeszcze w następnym roku panowała w tym względzie dwuwładza. Także sprawa przekazania szkolnictwa przysparzała Niemcom trosk. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego podjęli środki, aby zabezpieczyć autonomię szkolnictwa dla liczącej kilkaset tysięcy ludności mniejszości niemieckiej, czyli pozostawić ją poza polskim nadzorem. Jej reprezentanci – jak już wcześniej wspomniano – choć w znacznie mniejszej liczbie, zamieszkiwali również obszary MGG. Austriacy jednak na swym terytorium nie przykładali wagi do opieki nad niemieckim szkolnictwem, co w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim tłumaczono sobie wpływami galicyjsko-polskimi w austriackim aparacie okupacyjnym. Ostatecznie Komisja Szkolna Komisji Przejściowej zgodziła się na wydanie ustawy gwarantującej zaspokojenie potrzeb szkolnych dla mniejszości narodowych.

⁵⁰⁰ W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*, s. 118.

Od dnia 1 października 1917 r. szkolnictwo wszystkich trzech poziomów znalazło się w kompetencji Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Postanowiono również rozstrzygnąć sprawę regenta. Ostatecznie zdecydowano się na pomysł kolegalnej instytucji. Nastąpiły gorączkowe negocjacje, kto ma wejść w jej skład⁵⁰¹. Za osobą arcybiskupa Kakowskiego agitowała TRS, gdyż to wpisywało się doskonale w tradycję instytucji inter-rexa z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ten był gotów godność przyjąć, lecz pod warunkiem, że będzie to prawdziwa władza i prawdziwy rząd⁵⁰². Ostatecznie zgodę wyraził. Oprócz metropolity warszawskiego do Rady zaproszono Józefa Ostrowskiego, tutaj z pewnymi obawami natury zdrowotnej, gdyż ten ceniony polityk zapadał co jakiś czas w śpiączkę. Dwójkę dopełniał popularny prezydent Warszawy Zdzisław Lubomirski, potrafiący zachować wobec Niemców niezależną, dumną postawę, co imponowało mieszkańcom stolicy. Słabszą stroną kandydata była temperamentność wyprzedzająca czasami refleksję. Osoby te generalnie odpowiadały austriackim oczekiwaniom. Kakowski w obecności czy to Andriana, czy Ugrona zawsze potrafił znaleźć dobre słowo dla monarchii habsburskiej, w znakomitej komitywie z Wiedniem pozostawał również Ostrowski. Nad Dunajem czuł się jak w domu i Lubomirski, który spędził dzieciństwo w Galicji, zdobywając pod berłem Franciszka Józefa także edukację. Wreszcie spory wpływ na Lubomirskiego miał jego kuzyn Adam Tarnowski, austriacki dyplomata, w 1917 r. powołany na stanowisko ambasadora monarchii habsburskiej w Waszyngtonie. Z misji tej zresztą, wobec przystąpienia USA do wojny po stronie Ententy, dość szybko powrócił. To właśnie on przekonał hamletyzującego Lubomirskiego do wejścia do Rady⁵⁰³. Z kolei Lubomirski widział Tarnowskiego w roli premiera pierwszego polskiego rządu, czemu jednak zdecydowanie przeciwstawili się Niemcy, dla których tak wysoki c. i k. urzędnik na eksponowanym stanowisku szefa rządu, to pierwszy krok ku reaktywacji „tylnymi drzwiami” rozwiązania austro-polskiego. Tarnowski figurował zresztą na giełdzie nazwisk kandydatów na premiera już w czerwcu 1917 r., co i wtedy spotkało się z odporem Rzeszy. Berlin dążąc konsekwentnie do maksymalnego ograniczenia wpływu Austriaków na przyszłe władze polskie⁵⁰⁴, żądał rezygnacji regentów z tej kandydatury jeszcze przed ich

⁵⁰¹ J. Gaul, *Austro-Węgry wobec powołania Rady Regencyjnej (maj-październik 1917 r.)*, w: *Przystanek w drodze do niepodległości. Działalność Rady Regencyjnej w latach 1917–1918*, red. naukowa J. Gaul, D. Makieła, W. Morawski, Warszawa 2018, s. 35–73.

⁵⁰² A. Kakowski do W. Niemojowskiego z 8 IX 1917, AGAD, Archiwum Niemojowskich z Marchwacza, sygn. 30, k. 75–76.

⁵⁰³ J. Gawroński, *Moje wspomnienia 1892–1919*, Kraków 2016, s. 510.

⁵⁰⁴ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 5, k. 231.

intronizacją. Dodać warto, że o Tarnowskim jako przyszłym szefie rządu królewsko-polskiego w samych superlatywach, za przyzwoleniem miejscowej cenzury, pisały przyjazne monarchii periodyki wydawane na obszarze MGG⁵⁰⁵.

Niemcy domagali się również, aby regenci jeszcze przed intronizacją zadeklarowali, że stoją wyłącznie na gruncie kierunku politycznego wyznaczonego przez Akt 5 listopada, zatem sojuszu z państwami centralnymi, jak i nieuznania polskich ośrodków niepodległościowych we Francji i Rosji. Austro-Węgry zasadniczo zgadzając się z tym zapatrywaniem, przeciwstawiły się formie owej deklaracji, tj. złożeniu podpisu pod przygotowanym oświadczeniem bądź skierowaniem oficjalnego pisma do cesarza. Przedstawiciele monarchii oponowali, argumentując, iż taka forma byłaby nie do przyjęcia później dla regentów. Berlin musiał ostatecznie ustąpić. Regenci negocjowali w różnych kwestiach z Beselerem (np. pisma notyfikacyjnego do Wilhelma II i Karola I) bardzo twardo, a o usztywnianie ich stanowiska oskarżano naturalnie, i słusznie, przedstawiciele monarchii, zwłaszcza Szeptyckiego.

Definitywna, pozytywna odpowiedź trójki zaproszonych do Rady Regencyjnej osobistości nadeszła 21 września 1917 r. i została złożona na ręce niemieckiego komisarza Lerchenfelda. W piśmie zastrzegano, że ich wstąpienie do Rady i sprawowanie funkcji państwowych w niczym nie przesądza „międzynarodowych układów pokojowych w sprawie polskiej, ani praw narodu polskiego”⁵⁰⁶. Dnia 27 października odbyła się wreszcie uroczystość intronizacji Rady Regencyjnej, zainicjowana mszą w katedrze warszawskiej, a następnie uroczystością w Zamku Królewskim⁵⁰⁷. Propozycję scenariusza przygotował Beseler. Ugron donosił przy tej okazji, że dyskusje na łonie przyszłych regentów wywołało oczekiwane od nich „Hoch” (Niech żyje!) na cześć cesarza. O ile dygnitarze nie mieli problemów z cesarzem Karolem, to okrzyk na cześć Wilhelma II mógł budzić kontrowersje... Tymczasem Niemcy nie dopuścili na uroczystość do Warszawy kilkusetosobowej delegacji Legionów. Znajdujący się już w podróży żołnierze zostali zawróceni w Częstochowie⁵⁰⁸. Podczas składania życzeń regentom przez delegację galicyjską Józef Ostrowski miał zakrzyknąć „Niech żyje Małopolska!”⁵⁰⁹. Na oficjalną siedzibę regentów przeznaczono jedno ze skrzydeł Zamku Królewskiego. W drugim rezydował gen. Beseler. Spowodowało to powstanie

⁵⁰⁵ *Kandydatura hr. Tarnowskiego a sprawa pokoju*, „Ziemia Lubelska”, nr 494 z 2 X 1918, s. 1.

⁵⁰⁶ Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Józefa Ostrowskiego, Akta dotyczące udziału w Radzie Regencyjnej, k. 15.

⁵⁰⁷ *Działalność i organizacja Rady w: Z. Winnicki, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917–1918)*, Wrocław 1991.

⁵⁰⁸ T. von Zeynek, *Ein Offizier im Generalstabskorps*, s. 287.

⁵⁰⁹ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, s. 432.

różnego rodzaju problemów ceremonialnych, a mianowicie kto i przy jakich okazjach ma większe znaczenie protokolarne i prawo do procedencji, „suwerenna” Rada Regencyjna, czy generalny gubernator, jako przedstawiciel cesarza? Oczywiście polska i niemiecka strona wyrażała w tym przedmiocie odmienne zdanie⁵¹⁰. Do zaskakującego sporu kompetencyjnego w związku z powołaniem Rady Regencyjnej doszło także między Austriakami. Otóż AOK postanowiła mianować przy regentach „Delegata Zarządu Wojskowego w Warszawie”. Został nim być zastępca komisarza przy TRS – Stefan Iszkowski. Miał być łącznikiem między MGG a Radą Regencyjną. Wywołało to sprzeciw Ugrona, który nie chciał uznać Iszkowskiego w tej roli. Problem wynikał ze zlikwidowania Tymczasowej Rady Stanu, a następnie jej spadkobierczyni Komisji Przejściowej, przez co rację bytu straciła także instytucja komisarzy rządowych, podległa pośrednio AOK. Nastąpiło to z końcem 1917 r. Wojskowi tymczasem nie lubili tracić wpływów a cywilom z MSZ chyba nie do końca ufali. Ostatecznie znaleziono kompromis, według którego Iszkowski faktycznie przejął obowiązki Konopki jako łącznika MGG z warszawskim rządem, będąc jednocześnie” umocowanym (w oryginale attachiert) przy delegacie wiedeńskiego MSZ w Warszawie⁵¹¹. Ostatecznie Ugron zaakceptował te ustalenia w lutym 1918 r.⁵¹² Mimo tych wszystkich powikłań intronizacja Rady Regencyjnej inicjowała nowy rozdział w polityce okupacyjnej państw centralnych.

Pod znakiem rozwiązania austro-polskiego

Jesienią 1917 r. doszło do zwrotu w polityce władz cywilnych Rzeszy. U jego genezy leżała podróż Wilhelma II do Rumunii. Kraj i jego bogactwa naturalne oczarowały cesarza. W obszernym telegramie do kanclerza Michaelisa z 23 września 1917 r. monarcha powiadał o gruntownym rozważeniu kwestii rumuńskiej. Na gruncie owych przemysłów zaproponował przekazanie Polski Austrii w zamian za zagwarantowanie wpływów Niemiec w Rumunii⁵¹³. Wilhelm II stwierdził ponadto, że różnice pomiędzy Niemcami a Polakami są nie do przewyciężenia, aby zbudować sojusz bazujący na wzajemnym zaufaniu. Kanclerz pomysł podchwycił, widząc ponadto w jego realizacji możliwość wzmocnienia pozycji Rzeszy wobec

⁵¹⁰ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 6, k. 52.

⁵¹¹ AOK do generalnego gubernatora lubelskiego gen. S. Szeptyckiego z 17 XII 1917, HHStA, PA I, K. 1018,

⁵¹² A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte*, s. 214; J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją*, s. 110.

⁵¹³ Telegram Wilhelma II do kanclerza Michaelisa z 23 IX 1917, AA PA, Grosse Hauptquartier, R.22250.

monarchii habsburskiej. W zamian za odstąpienie Królestwa Kongresowego musiałyby nastąpić jakiś akt wdzięczności, i to nie tylko werbalnej. Z takim poglądem na sprawę nie godziło się kierownictwo militarne Rzeszy oraz gen. Beseler. Tym bardziej, że wolta w Berlinie ponownie otwierała Austriakom pole do działania w Królestwie Polskim, z którego teoretycznie usunięto ich w sierpniu 1916 r. W listopadzie 1917 r. posterunek w Warszawie opuścił „zaprawiony” w przepychankach z Austriakami szef zarządu cywilnego von Kries. Niemiecka kwatera główna zdecydowanie odradzała powrót do koncepcji austro-polskiej. Gdyby jednak do niego miało dojść, wysuwała szereg warunków do spełnienia, przede wszystkim przeprowadzenie znacznych korekt granicznych Królestwa Polskiego na korzyść Niemiec. Wojskowi szli bardzo daleko w swych postulatach, łakomym wzrokiem spoglądając nawet na Śląsk austriacki. Stawianie tego ostatniego warunku odradzali dyplomaci. Niemiej rozmiar dezyderatów aneksyjnych względem Polski kazał określić Austriakom cały projekt mianem czwartego rozbioru Polski. W Wiedniu nie było złudzeń, co do tego, że Polacy nigdy nie zgodzą się na związek z monarchią w tak okrojonym kształcie. Rozwiązanie austro-polskie można było przeprowadzić z Polakami, ale nie wbrew nim.

Tymczasem regenci przystąpili do prób sformowania rządu królewsko-polskiego. W tej sytuacji komisarz Konopka wniósł do generalnego gubernatora lubelskiego prośbę o dymisję, uważając swoją dalszą obecność w Warszawie w zmienionych okolicznościach politycznych za zbędną. Prośba, na trudny czas wyłaniania się nowej władzy, została chwilowo odrzucona⁵¹⁴. Regenci, mimo wielokrotnie wysuwanych przez Niemców obiekcji, podjęli próbę przeforsowania kandydatury Tarnowskiego na premiera, co naturalnie zostało w Berlinie odrzucone. Szczególnie zdecydowanie przeciw byłemu c. i k. ambasadorowi w USA wystąpił warszawski generalny gubernator. Początkowo niezrażony Lubomirski jeszcze z osoby bliskiego sobie Tarnowskiego zrezygnować nie chciał i podjęto drugą próbę, przy której, aby „osłodzić” Berlinowi kontrowersyjnego premiera, zaproponowano postawienie przy jego boku jako wicepremiera i ministra oświaty Hutten-Czapskiego. Ze strony polskiej wskazywano również na deficyt w Kongresówce sił odpowiedniego formatu, zdolnych do podjęcia się misji tworzenia rządu. Beseler jednak zdecydowanie odrzucił argument regentów o braku odpowiednich osobistości w Królestwie Polskim, wskazując choćby na zaprawionych już w administracyjnym rzemiośle członków czy urzędników TRS. Lubomirski wobec tego przedstawił swoim kolegom poufnie koncept zainstalowania Tarnowskiego w rządzie jako ministra spraw wewnętrznych.

⁵¹⁴ Konopka tłumaczył się także stanem zdrowia i wiekiem. Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział w Tarnowie, Archiwum rodzinne Konopków z Brnia, K. 77, k. 279.

Równocześnie na stanowisko premiera powołałoby się jakiegoś figuranta o poważanym nazwisku. Gabinetem *de facto* kierowałby Tarnowski, do czasu kiedy faktycznie mógłby wejść w przeznaczoną dla siebie rolę⁵¹⁵. Przedstawiciel wiedeńskiego MSZ wysoko oceniał polityczne zdolności i osobiste zalety byłego ambasadora, sądząc, że nawet jako szef resortu mógłby oddać monarchii „wielkie zasługi”. Jednak i ten plan spalił na panewce, ku wielkiemu żalowi Ugrona i Lubomirskiego.

Ostatecznie, wobec nieugiętego stanowiska Niemców, regenci w połowie listopada niespodziewanie zdecydowali się powierzyć misję sformowania królewsko-polskiego gabinetu wybitnemu prawnikowi i historykowi, specjalście od dziejów Rosji, sympatyzującemu wcześniej z endecją – Janowi Kucharzewskiemu. Decyzja zaskoczyła zarówno Niemców, jak i Austriaków. Niemniej Ugron szybko zapewnił mocodawców w Wiedniu, iż nominat to polityk o poglądach austrofilskich, więc nie ma powodu, aby przeciwko tej kandydaturze występować. Także nad Sprewą osoba Kucharzewskiego znalazła uznanie, pod warunkiem niepowoływania do gabinetu Tarnowskiego. Beseler natomiast wiele sobie obiecywał po współpracy z politykiem, którego oceniał jako „wyrazistego”⁵¹⁶. Nie był zresztą Kucharzewski, jako wcześniej szef departamentu oświaty w TRS, dla państw centralnych *homo novus*.

Mniej więcej w tym samym czasie, w dniach od 8 do 11 listopada odbyły się w Wiedniu narady skupione wokół problemu dalszej rozbudowy władz polskich. Pozytywnie oceniono między innymi projekt zwołania Rady Stanu. Natomiast mocarstwa centralne zastępowały pomysły utworzenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Wojny. Zgodziły się również, iż w ich rękach do końca okupacji muszą pozostać koleje (i ważne militarnie drogi wodne), górnictwo, poczta, telegrafy, telefony, kontrola prasy, kwestie paszportowe, celne i policja państwowa. Zaakceptowano przekazanie rządowi polskiemu większości spraw finansowych, z wyłączeniem pobierania ceł i kilkoma innymi ograniczeniami. Dyskusję nad tym zagadnieniem prowadzono dalej w połowie grudnia w Berlinie, gdzie utknęła w martwym punkcie. W rezultacie wstrzymano się z decyzją zagwarantowania rządowi polskiemu samodzielności finansowej, choćby w ograniczonym wymiarze. W kwestiach gospodarczych żadne z mocarstw nie chciało sobie zamykać drogi do eksploatacji okupowanych obszarów. Niemcy domagali się nawet stałej kontroli nad dobrami państwowymi. Wreszcie postanowiono, że proces przekazywania polskim władzom poszczególnych gałęzi administracyjnych będzie się odbywał pod nadzorem mieszanej komisji austriacko-niemieckiej.

⁵¹⁵ Telegram nr 728 A. Lago z Warszawy do wiedeńskiego MSZ z 13 XI 1917, HHStA, PA I, K. 1022.

⁵¹⁶ I. Ugron do ministra O. Czernina z 18 XI 1917, HHStA, PA I, K. 1022.

Świeżo upieczony premier niemal zaraz po otrzymaniu oficjalnej nominacji nawiązał kontakty z austriackim przedstawicielem w Warszawie. 23 listopada odbył z Ugronem dwugodzinną rozmowę, w czasie której omówiono szczegółowo kwestię polską. Zadeklarował się jako zwolennik rozwiązania austro-polskiego i wyraził oczekiwanie na wsparcie w tym względzie ze strony naddunajskiej monarchii. Premier przekonywał o rosnącej popularności tej idei w Królestwie Polskim. Liczył na pomoc i pośrednictwo w nieuniknionych sporach z Rzeszą. Zapowiadał podjęcie dzieła budowy armii polskiej, ale z wykluczeniem Beselera. Premier chciał polskiego wodza i takowego typował w osobie gen. Rozwadowskiego. Sensu natomiast organizowania resortu spraw zagranicznych nie dostrzegął, gdyż w razie stworzenia unii personalnej z monarchią sprawy zagraniczne przejąłby automatycznie cesarz Karol⁵¹⁷. Ugron zapewnił przyszłego premiera, że zawsze może liczyć na wsparcie ze strony Austro-Węgier. Nakreślił również obraz Czernina, jako najszczerzego orędownika sprawy polskiej, względem czego Kucharzewski żywił wątpliwości. Wkrótce zatem podniesiony na duchu wsparciem monarchii premier, przystępując do organizacji pierwszego polskiego gabinetu, prosił wiedeńskiego delegata o przesłanie statutu organizacyjnego przedlitawskiej rady ministrów i poszczególnych resortów⁵¹⁸.

Rząd Kucharzewskiego rodził się w bólach. Niewielu chciało się zgodzić na piastowanie portfela w tak trudnej politycznie i ekonomicznie sytuacji. Zwłaszcza sporo wysiłku wymagało znalezienie chętnego do objęcia resortu aprowizacji. Rząd ostatecznie został sformowany 7 grudnia 1917 r. Generalnie Ugron ocenił skład gabinetu jako korzystny dla monarchii habsburskiej. Jako na główne filary austro-polskiej orientacji wskazywał na premiera, ministra sprawiedliwości Stanisława Bukowieckiego, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Antoniego Ponikowskiego oraz Galicjanina, dyrektora Banku Krajowego we Lwowie, Jana Kantego Steczkowskiego, który objął tekę finansów. Z pewną nadzieją, przeplataną z obawami, spoglądał na Jana Steckiego, zarządzającego resortem spraw wewnętrznych, z powodu jego wcześniejszych związków z narodową demokracją⁵¹⁹. Kucharzewski chciał ponadto na opublikowanej liście ministrów

⁵¹⁷ I. Ugron do ministra O. Czernina z 23 XI 1917, HHStA, PA I, K. 1022.

⁵¹⁸ Telegram z Warszawy I. Ugrona nr 803 do wiedeńskiego MSZ z 4 XII 1917, HHStA, PA I, K. 1022; Co do organizacji władz polskich, J. Goclon, *Organy polskiej administracji państwowej w Królestwie Polskim 1916–1918. Struktura i gabinety*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis”, vol. 3 (2), 2014, s. 62–92.

⁵¹⁹ I. Ugron do ministra O. Czernina z 8 XII 1917, HHStA, PA I, K. 1022, W. Mich, *Jan Stecki jako minister spraw wewnętrznych w rządach Rady Regencyjnej (1917–1918)*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia, vol. XLIII/XLIV, 9, Sectio F, 1988/1989, s. 155–173.

dodać resort wojny, jako jeszcze nie obsadzony, co mu jednak Ugron zdecydowanie odradził. Wynikało to bowiem z niemiecko-austriackich ustaleń podjętych w Wiedniu na początku listopada. Skompletowanie gabinetu zakończyło misję Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu. Stojący przy niej w roli austriackiego komisarza Jan Konopka złożył 17 listopada 1917 r. dymisję i wrócił do Galicji. Funkcję przedstawiciela monarchii przy rządzie królewsko-polskim przejął Ugron. Był więc teraz zarówno reprezentantem wiedeńskiego MSZ przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim, jak i w polskim gabinecie. „Cesarsko-Niemiecki Komisariat przy Królewsko-Polskim Rządzie Państwowym” powołano do życia dopiero w końcu lutego 1918 r.⁵²⁰ Na jego czele stanął Hutten-Czapski.

Na przełomie 1917 i 1918 r. polsko-austriacki flirt zdawał się trwać w najlepsze. Ugron opowiadał się za wspieraniem „oddanego” monarchii Kucharzewskiego i do takiej polityki nakłaniał przełożonych. W grudniu 1917 r. Kucharzewski wyprawił się nad Dunaj, gdzie przygotowywał grunt pod wizytę regentów. Przyjęty przez cesarza i Czernina usłyszał wiele miłych słów, ale niewiele konkretów. Tymczasem premier stawiał sobie za cel rzeczywistą budowę państwowości. Niebawem Rada Regencyjna przesłała Beselerowi projekt Rady Stanu do zatwierdzenia. Lago informował przełożonych w Wiedniu, że dokument stał w zupełnej sprzeczności z niemiecko-austriackimi ustaleniami w tej sprawie podjętymi w listopadzie w Wiedniu. Nie przeszkodziło to Szeptyckiemu kontrowersyjne przedłożenie poprzeć i wnieść do AOK o jego zatwierdzenie, choć sam żywił wątpliwości co do treści. Trudno było sobie bowiem wyobrazić, aby AOK zgodziła się na przyznanie urzędującej w Warszawie Radzie Stanu prawa do nadzoru budżetu MGG, a więc na ograniczenie swojej władzy na tak istotnym obszarze, Szeptycki wobec tego asekuracyjnie proponował zorganizowanie konferencji na ten temat z udziałem delegacji niemieckiej, austriackiej i... polskiej⁵²¹. Widać było, iż były dowódca Legionów stara się, jak tylko można, wesprzeć swych rodaków z Królestwa. Negocjacje trwały wobec tego dalej. Odnośnie do składu Rady Niemcy zakwestionowali np. obecność jako wrylisty biskupa sejneńskiego. Na początku lutego władze polskie opublikowały ustawę o Radzie i wyznaczono datę wyborów na 9 kwietnia 1918 r. Ze strony AOK nadeszło do Lublina od razu polecenie, aby dokonać analizy sytuacji, czy elekcja może wywołać niepokoje, a zwłaszcza manifestacje wymierzone przeciw monarchii habsburskiej. Czernin na wszelki wypadek wnosił AOK o podjęcie nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa⁵²².

⁵²⁰ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 6, k. 55.

⁵²¹ Telegram nr 3 O. Hoeninga do wiedeńskiego MSZ z 5 I 1918, HHStA, PA I, K. 1022.

⁵²² Minister O. Czernin do przedstawiciela MSZ przy AOK z 25 III 1918, HHStA, PA I, K. 1022.

Dnia 11 i 12 stycznia 1918 r., zaraz po wizycie w Berlinie, w Wiedniu gościli regenci przyjmowani przez cesarza Karola w iście królewskim stylu. Austriacy nie szczędzili wysiłku, aby oczarować polskich gości. O wizycie szeroko rozpisywała się prasa, podkreślając wyjątkowe honory czynione przez cesarza⁵²³. Symbolem owej szczególnej atencji było choćby zaproszenie do prywatnej rezydencji Habsburgów w leżącym pod Wiedniem, w arkadyjskim otoczeniu, Laxenburgu. Regenci spotkali się także z premierem Ernstem Seidlerem. Na koniec wizyty pomodlili się w krypcie kapucynów przy grobie Franciszka Józefa. W drodze powrotnej do Warszawy postanowili wysłać telegram z podziękowaniami dla cesarza Karola. O jego współredakcję poproszono towarzyszącego regentom Ugrona. Miał on zawierać delikatną sugestię (aby nie drażnić Niemców), która by wskazywała na możliwość urzeczywistnienia rozwiązania austro-polskiego. Ugron dodał więc zakończenie wyrażające nadzieję, że łaskawe przyjęcie, jakiego doznali regenci w Wiedniu, będzie gwarantem przyszłych bliższych i głębszych relacji. Wiedeńskiemu przedstawicielowi nad Wisłą zależało przy tym, aby depešę opublikowano w prasie. Zwłaszcza, iż jej ton był zdecydowanie cieplejszy niż analogicznej wysłanej po wizycie regentów w Berlinie. Autorem tej drugiej był Kucharzewski, który w ten sposób chciał osłabić w zbyt przyjacielskim duchu utrzymaną przemowę Lubomirskiego do Wilhelma II⁵²⁴. Również odprawie gości nadano najdostojniejsze formy. Na drogę powrotną oddano Radzie Regencyjnej do dyspozycji specjalny cesarski pociąg z pełną obsługą kuchni⁵²⁵. Na dworcu w Warszawie witało regentów całe austriackie przedstawicielstwo. Niemiecki komisarz rządowy nie został powiadomiony i nie przybył⁵²⁶. Generalnie czar wiedeńskich salonów wywarł wrażenie na regentach. Wyraźnym cieniem na wyprawie położył się jednak brak jakichkolwiek konkretów z niej wynikających.

Także na terenie MGG trwał niemal festiwal sympatii, reżyserowany w dużej mierze przez Szeptyckiego, ale w oparciu o wytyczne ustalone podczas narady w Wiedniu, odbytej z udziałem Andriana, Adama Tarnowskiego i Ugrona⁵²⁷. Clou spotkania stanowiła decyzja o zintensyfikowaniu propagandy austro-polskiej⁵²⁸. Austriacy wyszli z pomysłem postawienia pod

⁵²³ *Die Audienz des polnischen Regentschaftsrates beim Kaiserpaar*, „Reichspost” nr 20 z 12 I 1918, s. 1; *Po powrocie regentów*, „Czas” nr 30 z 18 I 1918, s. 1.

⁵²⁴ I. Ugron do ministra O. Czernina z 14 I 1918, HHStA, PA I, K. 1075, k. 6–9.

⁵²⁵ *Pamiętnik Księżnej Marii Dzdzisławowej Lubomirskiej 1914–1918*, Poznań 1997, s. 590.

⁵²⁶ BK, Nachlass von Kries, N 1711/4, K. 6, k. 59.

⁵²⁷ Zaproszenie na spotkanie w: telegram z MSZ w Wiedniu do I. v. Ugrona i O. Hoenninga O'Caroll z 9 XII 1917, HHStA, PA I, K. 1022.

⁵²⁸ W dodatkowym spotkaniu (bez Tarnowskiego) uczestniczył Czernin, który stawiał na widoku w ciągu kilku miesięcy perspektywę koronacji Karola na króla Polski. L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 254–255.

Raławicami pomnika Tadeuszowi Kościuszce, cesarz Karol hojną ręką wspierał dobroczytność na terenach okupowanych przez monarchię, a jak zwykle austrofilską „Ziemia Lubelska” ze swadą i bez cenzuralnych kłód obwieszczała, że tzw. samodzielne państwo polskie nie ma racji bytu. Jedynie włączenie Galicji do Królestwa Polskiego „przez dobrowolne porozumienie narodu z prastarą dynastią Habsburgów i ofiarowanie tej dynastii tronu królów polskich” daje gwarancję świetlanej przyszłości⁵²⁹. Autor artykułu nie rezygnował jednocześnie z roszczeń do „możliwie największych terenów na wschodzie”. W jednym z następnych numerów gazety na pierwszej stronie zapewniano, że do idei austro-polskiej przekonują się nawet w Niemczech⁵³⁰. W połowie grudnia 1917 r. Ugron wysunął propozycję zakupu znajdującego się w trudnej sytuacji finansowej warszawskiego „Gońca Porannego” w celu wzmożonego forsowania proaustriackich nastrojów⁵³¹. Regent Ostrowski zwrócił się do Zdzisława Morawskiego, aby w Galicji zaczęto aranżować manifestacje na rzecz austro-polskiego rozwiązania⁵³². Kursowały nawet pogłoski o planowanym na 14 lutego 1918 r. obwołaniu cesarza Karola królem Polski. Pytanie, czy służyło to faktycznie austro-polskiemu rozwiązaniu czy wzmocnieniu pozycji Czernina w przetargach z Niemcami? Labilna osobowość ministra utrudniała odpowiedź na to pytanie.

Na przełomie 1917/1918 r. na poziomie kontaktów pomiędzy regentami a władzami monarchii panowała niemal idylla. Pod powierzchnią jednak gotowało się i na terenach MGG rosła temperatura antyokupacyjnych i antyaustriackich nastrojów. W styczniu 1918 r. rozlał się szeroko ruch strajkowy. Dotknął on zwłaszcza Dąbrowy, Radomia, Skarżyska i Lublina, gdzie zorganizowano duże pochody i manifestacje, ale również Chełmszczyzny. W skandowanych hasłach żądających pokoju i demokracji odczuwało się więcej z Rosji, teraz sowieckiej, rewolucyjnie poddmuchy. Przedstawiciel MSZ w Lublinie raportował, że rzekome austrofilskie nastroje w MGG to miraż. Być może jakiś cień takiej postawy można znaleźć, ale pod niemiecką okupacją, gdzie stosunki aprowizacyjne wyglądają jeszcze gorzej, a ręka Beselera jest zdecydowanie cięższa od ręki Szeptyckiego. Hoening jako rzeczywisty probierz wiary w monarchię habsburską wskazywał popyt na kolejną austriacką pożyczkę wojenną. Otóż wynosił on niemal zero⁵³³. W jednym z kolejnych raportów z początku stycznia 1918 r. dodawał, iż panujące w MGG stosunki aprowizacyjno-ekonomiczne utrudniają jakąkolwiek działalność propagandową na

⁵²⁹ *O silne państwo polskie*, „Ziemia Lubelska” nr 6 z 4 I 1918, s. 2.

⁵³⁰ *Idea austro-polska przyjmuje się w Niemczech*, „Ziemia Lubelska”, nr 22 z 12 I 1918, s. 1.

⁵³¹ Telegram nr 845 I. Ugrona do Wiednia z 13 XII 1917, HHStA, PA I, K. 1075.

⁵³² W.L. Jaworski, *Diariusz*, s. 238.

⁵³³ Raport przedstawiciela MSZ przy MGGL do ministra O. Czernina z 3 XII 1917, HHStA, PA I, K. 929.

rzecz austro-polskiego rozwiązania, za którym w rzeczywistości opowiadają się tylko „salony” czy „klasy posiadające”, bez faktycznego wpływu na szerokie warstwy społeczeństwa. Te zaś żadnych sympatii w kierunku monarchii nie przejawiają⁵³⁴.

W obliczu narastającego fermentu Szeptycki nakazał wszystkim komendantom powiatowym wzmoczoną czujność, przeprowadzenie objazdów podległych obszarów i wejście w pogłębiony kontakt z miejscową ludnością. Należało poprawić komunikację ze społeczeństwem powiatowych komisarzy cywilnych, którzy, jak się okazało, dysponowali minimalnym rozeznanieniem co do powagi sytuacji. Madeyski wytykał nadwyzczajną „oszczędność” w treści sprawozdań, jakie nadchodziły od podległych mu funkcjonariuszy⁵³⁵. Austriacy dostrzegali narastające rozprężenie we własnych szeregach. Jeden z raportów donosił o nieprzyzwoitym zachowaniu oficerów w lubelskiej mesie oficerskiej, dzielących się głośno poufnymi informacjami⁵³⁶. Aby przeciwdziałać niebezpiecznym zjawiskom, zarządzano niezapowiedziane inspekcje w poszukiwaniu „socjalistyczno-rewolucyjnych” ulotek. Pod lupę wzięto wyjeżdżających na urlopy żołnierzy, gdyż mogli oni rozpowszechnić szkodliwą propagandę w ojczyźnie, ale i takową stamtąd eksportować. Przed wyjazdem mieli podlegać dokładnej kontroli bagażu. Dowódcom zalecano bacznie przyglądać się gospodom i wytypować takie, do których ich podwładni mogą bezpiecznie uczęszczać bez ryzyka zetknięcia się z wywrotową agitacją. Później w ramach walki z wrogą propagandą zaaranżowano akcję oświatową. Co więcej, na dzień 3 marca zarządzono równoczesne i niespodziewane rewizje w koszarach na terenie całego MGG⁵³⁷. Szeptycki nakazywał dowódcom i ogólnie korpusowi oficerskiemu oraz urzędnikom MGG zdecydowane i bezwzględne występowanie przeciwko wszelkim rozkładowym tendencjom. Usiłowania te osiągnęły raczej umiarkowany sukces. Wiosną 1918 r. doszło do buntów i zamieszek w stacjonujących na terenie MGG jednostek. Szerzyła się na wielką skalę dezercja⁵³⁸.

W grudniu 1917 r. rozpoczęły się negocjacje w Brześciu Litewskim z Rosją Sowiecką oraz towarzyszącą jej delegacją Ukraińskiej Republiki Ludowej. Rada Regencyjna bezskutecznie zabiegała o miejsce przy stole rokowań dla swojego przedstawiciela. Cesarz Karol i szef dyplomacji Czernin byli temu przeciwni. Sam Karol do kompleksu spraw związanych z rozwiązaniem

⁵³⁴ *Materiały archiwalne do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, marzec 1917 – listopad 1918, Warszawa 1957, s. 157.

⁵³⁵ Telegramy gubernatora S. Szeptyckiego i szefa zarządu cywilnego J. Madeyskiego do komend powiatowych z 26 I 1918, AGAD, MGGL, sygn. 383, k. 282–284.

⁵³⁶ AGAD, MGGL, sygn. 383, k. 249.

⁵³⁷ Zarządzenie generalnego gubernatorstwa z 5 III 1918, AGAD, MGGL, sygn. 461, k. 271.

⁵³⁸ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją*, s. 122.

austro-polskim podchodził ambiwalentnie, a idea ta wcale nie wywoływała u niego entuzjazmu. Oświadczył to otwarcie urzędnikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych Gustawowi Gratzowi podczas noworocznej audyencji⁵³⁹. Natomiast Czernin pragnął natychmiastowego pokoju. Dopiero na drugim (lub jeszcze dalszym) miejscu stawiał rozwiązanie austro-polskie. Tymczasem Niemcy za zgodę na przyłączenie Królestwa do monarchii żądali znaczących rekompensat gospodarczo-terytorialnych. Wśród dezyderatów znalazło się żądanie aneksji całego Zagłębia Dąbrowskiego, na co monarchia przystać nie mogła. Na początku stycznia 1918 r. podjęto rozmowy, w jaki sposób dokonać ewentualnego podziału tego obszaru. Niemcy przygotowali mapę z „minimum” swoich żądań. Okazało się, że owe „minimum” jest czterokrotnie większe od pierwotnych roszczeń i obejmuje nie tylko niemiecki, ale i austriacki obszar okupacyjny⁵⁴⁰. W takiej sytuacji rokowania zostały zawieszane, a po austriackiej stronie zapanowało zniesmaczenie i rozgoryczenie z powodu postawy sojusznika. Negocjacje, tym razem w Berlinie, wznowiono 27 stycznia 1918 r. W ich trakcie sojusznik monarchii zażądał przejścia przez państwo polskie części niemieckiego długu wojennego oraz oddania kolei pod zarząd spółki akcyjnej, w której większość będzie miała Rzesza. Nad Sprewą łakomym okiem spoglądano również na część domen państwowych w Królestwie Polskim. Wreszcie domagano się, aby obszar ten nie został włączony do austro-węgierskiego systemu celnego. Oznaczało to uczynienie z ziem polskich rynku zbytu dla towarów niemieckich. Jak pisał we wspomnieniach austriacki uczestnik rokowań, zajmujący się kwestiami gospodarczymi na Ballplatzu, nadmieniony już Gustav Gratz, wobec takiej postawy Rzeszy o zbliżeniu stanowisk nie było mowy⁵⁴¹.

Wobec niedojścia do porozumienia z delegatami Rosji sowieckiej, państwa centralne postanowiły zawrzeć pokój z przedstawicielami Ukraińskiej Republiki Ludowej. Postawiło to przed Czerninem nowe trudności. Minister w swej taktyce w sprawach ukraińskich, organicznie związanych nie tylko z Królestwem Polskim, ale również ze Wschodnią Galicją, kluczył i plątał się. Jeszcze w końcówce grudnia 1917 r. prosił za pośrednictwem przedstawiciela wiedeńskiego MSZ w Lublinie o opublikowanie w miejscowej prasie tekstów dokumentujących prawa Polaków do obszaru Chełmszczyzny. Później żądał jeszcze materiału statystycznego owe prawa naukowo dokumentującego. Niebawem nadeszła inna dyrektywa ministra – nakazująca wstrzymanie publikacji zamówionych materiałów prasowych.

⁵³⁹ G. Gratz, *Augenzeuge dreier Epochen. Die Memoiren des ungarischen Außenministers Gustav Gratz 1875–1945*, München 2009, s. 112.

⁵⁴⁰ Tamże, s. 113.

⁵⁴¹ Tamże, s. 126.

Odpowiedzialny za to zlecenie Kazimierz Władysław Kumaniński pisał później we wspomnieniach – oznaczało to „nagłą zmianę stanowiska barona Czernina na niekorzyść interesów polskich”⁵⁴².

Korzyści z zawarcia pokoju z Ukrainą widziano w państwach centralnych kilka; po pierwsze, można było się pochwalić przed opinią publiczną zawarciem układu, który zapewni aprowizację wygłodzonej ludności, po drugie, zmusi się Sowieców do uległości przy stole negocjacyjnym i wreszcie nie bez znaczenia były plany Rzeszy rozciągnięcia protektoratu nad żyznymi ziemiami Ukrainy. Znajdujący się pod ciągłą presją głównego niemieckiego negocjatora ze strony armii gen. Maxa Hoffmanna, przeżywający kryzys nerwowy Czernin, w „pogoni” za chlebem postanowił poświęcić sprawę polską. 9 lutego 1918 r. traktat z wysłańcami Kijowa został podpisany. Czernin zgodził się na oddanie państwu ukraińskiemu Chełmszczyzny i południowego Podlasia, a w tajnej klauzuli przyrzekł dodatkowo podział Galicji na część polską i ukraińską. Z tej drugiej, po połączeniu z północnym fragmentem Bukowiny, miał powstać odrębny kraj koronny. Minister następnie udał się do Wiednia, by obwieścić swój pierwszy wielki sukces. Jego współpracownicy nie pozostawiali mu żadnych wątpliwości, jakie wrażenie wywrze ta wiadomość na Polakach, zarówno w Galicji, jak i Królestwie Polskim. Zresztą sam Czernin był tego całkowicie świadomy i liczył się ze swym upadkiem. W tle pojawił się chwilowo na nowo pomysł unii personalnej monarchii habsburskiej z Rumunią, jako zadośćuczynienia za utraconą Polskę, ale i on szybko wylądował w koszu. Natomiast Niemcy wojskowi musieli być wreszcie usatysfakcjonowani, że właśnie dobijają rękoma austriackiego sojusznika austro-polskie rozwiązanie, którego nigdy nie zaaprobowali.

Brzeska katastrofa i „jesień” polskiej polityki Wiednia

Do Lublina informacje o warunkach pokoju z Ukrainą Republiką Ludową dotarły 10 lutego rano. Czernin wracając z Brzeźcia Litewskiego do Wiednia, zatrzymał się tu u Szeptyckiego. Wśród polskich urzędników c. i k. administracji rewelacje brzeskie wywołały niedowierzanie, oburzenie, a w końcu wściekłość. Radości za to nie ukrywali Niemcy, a także, co ciekawe, ponoć i Czesi. Traktat brzeski przyniósł za sobą lawinę wniosków o dymisję polskich urzędników MGG. Była to forma protestu, a wręcz buntu. Po opadnięciu pierwszej fali emocji przyszedł czas na refleksję. Gremialne odejście ze służby w MGG mogło przynieść Polakom więcej szkód niż korzyści. Wypowiedzenia więc zostały z hukiem złożone, ale równocześnie zakulisowo

⁵⁴² K.W. Kumaniński, *Czasy lubelskie*, s. 82.

interweniowano w Wiedniu, aby nie zostały przyjęte⁵⁴³. Niemniej ze stanowiska definitywnie musiał odejść gen. Szeptycki, swoim nazwiskiem firmujący od maja 1917 r. nową erę w dziejach MGG, a właściwie *de facto* przygotowujący je do połączenia z Austrią. Niemcy zarzucali mu niemal od początku urzędowania, że jest bardziej zaangażowany w obronę spraw polskich niż monarchii habsburskiej i państw centralnych⁵⁴⁴. Tego typu pretensje padały zresztą ze strony niektórych austriackich kolegów gubernatora. Gdy kilka miesięcy później Beseler podczas spotkania z nowym generalnym gubernatorem, gen. Antonem Lipoścakiem, wspominał z wielką atencją jego poprzedników, wzmiankę o Szeptyckim ograniczył do nazwania go „dzielnym dowódcą Legionów”⁵⁴⁵. W ten sposób dyplomatycznie wyraził antypatię do polityki byłego generalnego gubernatora.

Lublin opuścił również rozgoryczony szef administracji cywilnej Madeyski, który na dodatek dla monarchii poświęcił jedyne go syna poległego na froncie. Rozwiązała się ponadto Krajowa Rada Gospodarcza. Natomiast w ograniczonym stopniu, niejako półoficjalnie pełnił swoją rolę w dalszym ciągu Komitet Techniczny. Oburzenie ogarnęło również Warszawę, gdzie premier Kucharzewski ponoć rzucił słowa „Austria nas sprzedała”. Stolicę Królestwa Polskiego opuścił równocześnie Ugron, który od miesięcy *de facto* był nad Wisłą ambasadorem austro-polskiej orientacji. Jego położenie po pokoju z Ukrainą stało się nadzwyczaj przykre i zdecydował zapaść na „chorobę dyplomatyczną”. Zastępujący go Aleksander Lago nadrabiał miną, zapewniając wszędzie o chwilowej niedyspozycji Ugrona, który nie ustąpił, a jedynie wyjechał na dwumiesięczny urlop⁵⁴⁶. Sam natomiast usłyszał podczas audiencji u Rady Regencyjnej od porywczego Lubomirskiego ostre słowa o utracie zaufania do Czernina i – już ze zdumieniem – o zerwaniu stosunków z Wiedniem⁵⁴⁷. Niebawem regenci zrozumieli, że przeszarżowali i oświadczenie złagodzone wyważonym pismem do cesarza, w którym całą winę zrzucano na barki Czernina, ale równocześnie apelowano, by monarcha nie przykładał ręki do kolejnego rozbioru Polski⁵⁴⁸. Wreszcie wydarzeniem, które zrobiło ogromne wrażenie na społeczeństwie, było przejście na rosyjską stronę frontu większości PKP, co oznaczało masową dezercję. Kończyło to dzieje polskich formacji zbrojnych walczących u boku Austro-Węgier.

⁵⁴³ S. Łoś, „Świat się w mych oczach”, s. 177; K.W. Kumaniecki, *Czasy Lubelskie*, s. 85; W sprawie dymisji zob. J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier*, s. 428–429.

⁵⁴⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum NKN, mikr. 100.337, k. 247.

⁵⁴⁵ O. Hoeningg do ministra Czernina z 16 IV 1918, HHStA, PA I, K. 1022.

⁵⁴⁶ HHStA, PA I, K. 1075, k. 57.

⁵⁴⁷ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, s. 576.

⁵⁴⁸ Pismo Rady Regencyjnej do cesarza Karola z 16 II 1918, AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 27, mkf. B 4801, k. 5.

Resztki PKP, które nie zdołały przebić się na Ukrainę, zostały rozbrojone i postawione w stan oskarżenia.

Także społeczeństwo Generalnego Gubernatorstwa wyszło na ulice w proteście przeciwko pokojowi brzeskiemu. W Lublinie, według urzędowego raportu, zgromadziła się demonstracja licząca ok. 15 tys. uczestników, reprezentujących wszystkie warstwy i klasy społeczne. Spalono portrety cesarzy Wilhelma II i Karola I. Agresja demonstrantów skierowała się także przeciwko budynkowi kina, gdzie powybijano szyby⁵⁴⁹. Równocześnie w raporcie stwierdzono niewzbudzające niepokoju zachowanie oficerów i urzędników podczas demonstracji. Obawiano się zapewne, czy na licznych Polakach w c. i k. mundurach można jeszcze polegać? Co ciekawe, cenzura specjalnie nie blokowała publikowania relacji z protestów na obszarach okupacji austriackiej, byle były one utrzymane w spokojnym tonie. Jednocześnie przepuszczała opisy manifestacji w Warszawie, a nawet informacje o głosach protestów z Poznania⁵⁵⁰. Władze MGG postanowiły póki co wzmocnić wojskową obsadę zarządzanych obszarów. Znajdowało się na nich ok. 40 tys. żołnierzy⁵⁵¹, z których większość rozlokowano na granicy z Generalnym Gubernatorstwem Warszawskim, gdzie zajmowały się zwalczaniem szmuglu. Szybkie powiększenie militarnej obsady MGG zalecał cesarzowi już w telegramie wysłanym w czasie krótkiego pobytu w Lublinie Czernin. Minister sugerował powołanie na następcę Szeptyckiego indyferentnego narodowo generała o „silnej ręce”⁵⁵². Na generalnego gubernatora nominowano wprawdzie nie Polaka, ale Chorwata, gen. Antona Lipoščaka. Jego zastępcą pozostał Polak, gen. Stanisław Pruszyński⁵⁵³. Nowy Generalny Gubernator okazał się człowiekiem poczciwym, pozbawionym brutalnych instynktów i nie szukającym zwady ze społeczeństwem generalnego gubernatorstwa. Zaraz po swym przybyciu wydał pojednawczą odezwę, w której „pozdrawiał” ludność, zapewniał o swej życzliwości, obiecywał starania

⁵⁴⁹ Zapewne kino kojarzono z propagandowymi produkcjami filmowymi państw centralnych. Natomiast mimo wzmoczonych wysiłków żandarmerii nie udało się ująć winnych sprofanowania portretów monarchów. Ustalono jedynie, że były to osoby młodociane. Sprawozdanie c. i k. komisariatu policji w Lublinie z 13 II 1918, Archiwum Państwowe w Lublinie, C. i K. Komenda powiatowa w Lublinie, sygn. 66, k. 1–3.

⁵⁵⁰ *Manifestacja stolicy*, „Ziemia Lubelska” nr 64 z 16 II 1918, s. 1.

⁵⁵¹ Liczba austro-węgierskich żołnierzy stacjonujących w MGG jest kwestią dyskusyjną. Jan Lewandowski wymienia liczbę 150 tys., podczas gdy Lehnstaedt nawet 170–200 tys. żołnierzy i urzędników. S. Lehnstaedt, *Dwie (różne) okupacje?*, s. 21; J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją*, s. 43.

⁵⁵² S. Łoś, „Świat się w mych oczach”, s. 172.

⁵⁵³ Na terenie okupacyjnym generał był obecny od 1916 r., także jako „przydzielony generał” do generalnego gubernatora, gen. Karla Kuka. *Powiat Miechowski w Polsce w roku 1917*, Miechów 1917, s. 12.

o jej materialny i gospodarczy dobrobyt, choć zarazem przypominał o najważniejszych zadaniach zarządu wojskowego w „tych ciężkich czasach”, tj. utrzymaniu spokoju, poszanowania praw i ustaw⁵⁵⁴.

Sytuacja polityczna zaczęła się bardzo powoli normować po kilku tygodniach od podpisania pokoju z Ukrainą. Zdaniem władz austriackich napięcie jeszcze starała się podtrzymać POW i „lewicowi agitatorzy”. Na terenie Chełmszczyzny rozpuszczono pogłoski o gromadzeniu broni i szykowanym powstaniu, mającym nastąpić wybuchu rewolucji w Galicji, połączeniu się miejscowych konspiracyjnych sił z korpusem gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Zauważono równocześnie, iż duchowieństwo, które niejednokrotnie stało na czele manifestacji, wzywało społeczeństwo do spokoju i rozwagi, co przynosiło efekty⁵⁵⁵. Skuteczność zwalczania politycznych „podżegaczy” miała poprawić specjalna instrukcja precyzująca zasady postępowania wobec podejrzanych osób⁵⁵⁶. O sporządzenie dokumentu wniosli komendanci powiatowi i inne organy stojące na straży okupacyjnego porządku. Była to materia delikatna, często chodziło tylko o domniemania, brakowało jednoznacznych dowodów, należało uważać, aby przez nieopatrzne postępowanie nie wywołać jeszcze większych napięć. Pomysł ujednoczenia procedur traktowania „podejrzanych” politycznie, utrudniałby oskarżenia poszczególnych komendantów ze strony ludności o szykany, złośliwe prześladowania czy samowolne postępowanie. Metodyka postępowania miała być jasna, przejrzysta i obiektywna. Równocześnie władze MGG odeszły od liberalnego traktowania przynależności do tajnych organizacji. Wcześniej nie było to zasadniczo karalne, o ile przynależący do takiego związku nie popełnił jakiegoś zagrożonego sankcjami czynu. W związku z nasilającymi się wystąpieniami przeciwko monarchii habsburskiej członkowsko w tajnym związku stało się przestępstwem. Władzom MGG nie zależało oczywiście na tym, aby natychmiast rozpętać falę aresztowań. Nowe, bardziej restrykcyjne prawo pozwalało natomiast na łatwiejsze dokonywanie zatrzymań w czasie manifestacji czy rozruchów, gdy brakowało dowodów lub „gorącego uczynku”. Teraz wystarczyło jedynie podejrzenie o członkostwo w nielegalnej organizacji⁵⁵⁷.

Głódowy przednówek 1918 r. stał się natomiast przyczyną gwałtownych wystąpień ludności o charakterze socjalno-bytowym i ekonomicznym. Rejestrowano podnoszące się raptownie niezadowolone mieszkańców wsi, obciążanych kolejnymi rekwizycjami i obowiązkowymi dostawami.

⁵⁵⁴ *Do Ludności okupacji Austro-Węgierskiej*, „Ziemia Lubelska” nr 86 z 28 II 1918, s. 1.

⁵⁵⁵ Komenda powiatowa w Krasnymstawie do MGG w Lublinie z 21 II 1918, AGAD, MGGL sygn. 461, k. 80–81.

⁵⁵⁶ AGAD, MGGL sygn. 461, k. 597–601.

⁵⁵⁷ Tamże, k. 659–660.

Ludność wiejska stawiała nie tylko bierny opór, ukrywając żywność, ale usiłowała przeszkodzić jej wywozowi, próbowała rabować wagony; w stronę okupanta sypały się obelgi, ciskano kamienie, w odpowiedzi padały salwy karabinowe. Władze z ogromnym trudem radziły sobie ze zwalczaniem przemytu. Wydaje się, że w nielegalne procedery wkiłało się coraz więcej uczestników wywodzących się z c. i k. szeregów. Jako antidotum na to schorzenie serwowano niezapowiedziane wizytacje i wyrwykowe kontrole, przeszukiwano pociągi. W czerwcu 1918 r. na stacji w Olkuszu przez 24 godziny rewidowano przejeżdżające składy. Szukano przede wszystkim fałszywych deklaracji przewozu towarów, co świadczyło o wejściu przemytu na wyższy poziom organizacji⁵⁵⁸. Spore możliwości przewożenia kontrabandy mieli zwłaszcza wojskowi kurierzy, co skrzętnie wykorzystywali. Wojskowi wchodzili zarazem w kontakty z miejscowymi, „kryjąc” niejednokrotnie podejrzane bądź nielegalne biznesy.

Oceniając w połowie marca 1918 r. położenie polityczne wytworzone po zawarciu traktatów pokojowych na wschodzie, Aleksander Lago pisał o celowym niemieckim zamiarze „rozprawienia się” z rozwiązaniem austro-polskim. Wszystko inne, różne obietnice względem Polaków, nosiły tylko taktyczny charakter. Lago zresztą nie widział nic złego w tym, aby Beseler przedstawił jakieś rzeczywiste państwowotwórcze, tj. dotyczące budowy kolejnych polskich instytucji, propozycje regentom. Był to dobry bodziec do działania dla austriackich polityków⁵⁵⁹. Jednak na kilka miesięcy poważniejsze międzysojusznicze debaty w sprawie polskiej zostały zawieszono. Niemcy koncentrowali się na przeprowadzeniu wielkiej ofensywy na zachodzie, która wreszcie miała zmienić losy wojny na ich korzyść. Sukces militarny znacznie ułatwiłby narzucenie państwu polskiemu niemieckiej wizji współpracy i przebiegu granic. Warto więc było poczekać.

Po okresie załamania, stopniowo normalizowały się relacje Rady Regencyjnej z Wiedniem. Leżało to w interesie obydwu stron i mieściło się w kategoriach chłodnej kalkulacji politycznej. W okresie wielkich sukcesów Niemców na froncie zachodnim zwrot ku monarchii był mniejszym złem. W Wiedniu szef biura prasowego MSZ Friedrich Wiesner już 25 lutego sondował członka Koła Polskiego i wiceprezydenta austriackiej

⁵⁵⁸ W sprawozdaniu stwierdzono jednak, że miejsce kontroli zostało źle wybrane, gdyż w Olkuszu zatrzymywało się stosunkowo niewiele pociągów. Zaproponowano zatem, aby następnym razem rewizje przeprowadzać na wcześniejszej stacji w Rabsztynie, gdzie pobierano wodę do lokomotyw i postój trwał tam dłużej. Austriacy starali się bowiem, aby kontrole nie spowodowały opóźnień w kursach pociągów. Komenda powiatowa w Olkuszu do MGG z 19 VI 1918, AGAD, MGGL, sygn. 498, k. 101.

⁵⁵⁹ A. Lago z Warszawy (prawdopodobnie do Ugrona) z 12 III 1918 HHStA, PA I, K. 1075, k. 113.

Rady Państwa Ludomiła Germana, w jaki sposób nawiązać na nowo relacje z Polakami? Ten odparł – przywrócić im jako granicę linię rzeki Bugu, na co usłyszał odpowiedź, iż nie jest to wykluczone⁵⁶⁰. W MGG Wysocki z końcem marca usiłował oddziaływać na miejscową prasę, także z przeciwnego obozu politycznego, aby pisała z większą sympatią o monarchii i w ten sposób wsparła jej stanowisko w nadchodzących rokowaniach z Niemcami o przyszłości Polski⁵⁶¹. Wysocki wierzył niezawodnie w sukces Rzeszy na polach Francji. Impulsy i gotowości do „odwilży” puszczano również ze strony polskiej, choć bez wielkich nadziei na gruntowny zwrot. W połowie marca donoszono regentom z Wiednia „najściślej poufnie”, że dopóki Czernin trzyma się mocno w siodle, program austro-polski poparcia na Ballplatzu nie znajdzie⁵⁶².

W końcu zwyciężyć musiał twardy realizm. Kontakty z monarchią odświeżono jeszcze w marcu, ale na dobre dzieła podjął się powołany 4 kwietnia 1918 r. nowy gabinet Galicjanina, Jana Kantego Steczkowskiego. Steczkowski wyszedł z ambitnym programem przyspieszenia przejmowania od mocarstw centralnych gałęzi administracji w Królestwie Polskim. Dlatego jeszcze przed nominacją, pod koniec marca, regenci zaczęli sondować w tej kwestii zarówno Beselera, jak i austriackiego delegata Aleksandra Lago. Niemiecki generalny gubernator zachęcał do jak najszybszego sformowania gabinetu, co otworzyłoby drogę do koncesji na rzecz rządu polskiego. Pewne zastrzeżenia wysuwał tylko, jeśli chodziło o oddanie zarządu nad finansami⁵⁶³. Podobnie pozytywne sygnały napływały od Czernina, zapewniającego o gotowości podjęcia rozmów nad przekazaniem rządowi polskiemu kolejnych gałęzi administracji kraju.

Przyszły premier zamierzał przystąpić do budowy armii polskiej. Dalej – uzyskać włączenie do Generalnego Gubernatorstwa obszarów guberni siedleckiej podlegającej dowództwu *Ober Ost*, a także rozstrzygnąć na korzyść strony polskiej sprawę Chełmszczyzny. Wreszcie istotnym wyzwaniem było zorganizowanie powrotu polskich uchodźców z Rosji i ochrona polskiego majątku na zrewolucjonizowanych obszarach dawnego Imperium Romanów. Odnośnie Austro-Węgier Steczkowski chciał uzyskać abolicję dla oskarżonych o zdradę żołnierzy PKP. Na poziomie deklaratywnym władze monarchii zapewniły przyszłego premiera o swoim wsparciu, na poziomie szczegółów pojawiały się trudności. Masowy powrót uchodźców z Rosji budził niepokój Wiednia ze względów aprowizacyjnych, (a mianowicie

⁵⁶⁰ L. German, *Pamiętniki z lat 1916–1918*, Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, NAN Ukrainy, f. 5, sygn. 6415, cz. 3, k. 737.

⁵⁶¹ R. Wojdaliński, „*Głos Lubelski*” podczas okupacji austriackiej, s. 111.

⁵⁶² AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 250, mikrf. B – 5028, k. 25.

⁵⁶³ Telegram nr 255 A. Lago do Wiednia z końca marca 1918 r. HHStA, PA I, K. 1022.

czy da się ich wyżywić z zasobów MGG) oraz przyczyn politycznych. Tu Austriaków przerażała, bynajmniej nie absurdalna, wizja przenikających do Królestwa rewolucyjnych agitatorów. Co do Chełmszczyzny, zapewniano o utrzymaniu *status quo*, a więc obszar nadal miał znajdować się pod zarządem c. i k. administracji i nie było mowy o przekazaniu go Ukraińcom. Gwarantowano również, że służący jeszcze w Polskiej Sile Zbrojnej obywatele monarchii nie będą odwołani przez AOK i przydzieleni na powrót do c. i k. formacji. Właściwe tylko odnośnie do przyszłości resztek PKP wiedeńskie MSZ nie było w stanie złożyć jakichś obietnic. Zwłaszcza jeśli chodziło o zawieszenie procesu oskarżonych o zdradę⁵⁶⁴. Ponadto AOK krzywym okiem spoglądała na przygotowywaną przez rząd polski ustawę wojskową („Wehrgesetz”), ponieważ bardziej opierała się ona na wzorcach niemieckich, a to utrudniłoby ewentualne przeprowadzenie rozwiązania austro-polskiego na poziomie koordynacji i ujednoczenia sił zbrojnych⁵⁶⁵. Generalnie austriacki przedstawiciel w Warszawie oceniał pozytywnie nowy gabinet. Zwłaszcza, że ku zaskoczeniu berlińskiego sojusznika: „polscy funkcjonariusze nie pozwolili się zahipnotyzować siłą i wielkością Niemiec”⁵⁶⁶.

Steczkowski za pośrednictwem Lago wylewnie dziękował Czerninowi za obiecanie wsparcie. Już kilka dni po objęciu urzędu udał się z krótką wizytą do Lublina. Generalny gubernator przygotował na tę okazję szczególnie ciepłą mowę. Steczkowski odwzajemnił się stwierdzeniem, że w osobie generalnego gubernatora widzi gwarancję, iż dążenia polskiego rządu znajdą zrozumienie i wsparcie na obszarach MGG. W ramach rewizyty do Warszawy na dwa dni zawitał gubernator Lipošćak. Była to doskonała okazja, aby wreszcie przedstawić się regentom. Wcześniej generał przezornie wysondował, czy aby może liczyć na zadowalające przyjęcie⁵⁶⁷. Zachęcające prognozy okazały się trafne i Lipošćakowi zgotowano w stolicy Królestwa Polskiego nadzwyczaj serdeczne powitanie. Nie obyło się bez małego zgrzytu, gdyż regenci poinformowali Beselera o przyjeździe generalnego gubernatora lubelskiego dopiero w zaproszeniu na obiad z udziałem gościa⁵⁶⁸. W tym samym czasie do Warszawy powrócił również z „urlopu” wypróbowany strażnik austriackich interesów nad Wisłą – Ugron. Rzecz została ułatwiona przez zdymisjonowanie skompromitowanego w oczach Polaków Czernina. Szefem dyplomacji został po raz wtóry irytujący Niemców Burian. Ponownie do dyskursu politycznego wracało pojęcie „rozwiązanie austro-polskie”. Co więcej, przebywający z Lipošćakiem w Warszawie delegat MSZ przy

⁵⁶⁴ Telegram z instrukcjami z MSZ w Wiedniu do A. Lago z 1 IV 1918, HHStA, PA I, K. 1022.

⁵⁶⁵ Telegram przedstawiciela MSZ przy AOK do MGG z 18 VI 1918, AGAD, MGGL, sygn. 459.

⁵⁶⁶ A. Lago do ministra O. Czernina z 5 IV 1918, HHStA, PA I, K. 1022.

⁵⁶⁷ A. Lipošćak do AOK i MSZ z 6 IV 1918, HHStA, PA I, K. 1022.

⁵⁶⁸ O. Hoenning do ministra Czernina z 16 IV 1918, HHStA, PA I, K. 1022.

MGG Hoening usłyszał je z ust premiera Steczkowskiego. Miesiąc później wiedeńska „Neue Freie Presse” zastanawiała się już, w jakim rozmiarze Królestwo Polskie, po ewentualnym urzeczywistnieniu rozwiązania austro-polskiego, powinno wziąć na swoje barki spłatę części austriackiego długu wojennego⁵⁶⁹. Dla polskiego czytelnika nie była to chyba zachęcająca lektura...

Od kwietnia 1918 r. Austriacy czynili sporo różnych gestów, aby stosunki z rządem polskim wróciły na dawne tory. W celu ułatwienia podróżowania po terenie swej okupacji wydali polskim ministrom specjalne legitymacje, czego nie uczynili Niemcy u siebie, zaproponowano przeprowadzenie wyborów samorządowych w małych miasteczkach, gdzie dotychczas rady pochodziły z nominacji, zezwalano na wprowadzenie królewsko-polskich lekarzy powiatowych⁵⁷⁰. Zresztą to ostatnie, wobec powiększającego się u Austriaków deficytu w zasobach służby medycznej, było dla MGG nad wyraz korzystne. Natomiast polski rząd wysunął w kwietniu 1918 r. propozycję ulokowania w Lublinie swojego stałego przedstawiciela. Miałby on przyjąć rolę pośrednika w różnych kwestiach między MGG a polską ludnością. Do pomysłu podszli Austriacy z dużą ostrożnością. Zasadnicze „nie” ze strony ich MSZ nie padło, ale zgoda została obwarowana przede wszystkim żądaniem wyraźnego zdefiniowania, na czym miałyby polegać obowiązki „polskiego komisarza rządowego” – jak ze strony polskiej nazwano ten urząd. Polacy szli już natomiast krok dalej, wysuwając na to stanowisko Juliana Zdanowskiego. Zimny prysznic nadszedł z AOK. Zdaniem armii kolejna agenda byłaby zbyt cenna i niepotrzebnie tylko gmatwałaby relacje polsko-austriackie. MGG zależało bowiem na jak najprostszym kontakcie z warszawskim rządem, a ten zdaniem wojskowych najlepiej gwarantuje przedstawiciel MSZ nad Wisłą z przydzielonym mu specjalnym delegatem MGG. Podobnie zresztą nie widziano zalet w idei pośrednictwa w relacjach z miejscową ludnością⁵⁷¹. Rząd polski sprawę dalej forsował, nominując Zdanowskiego na stanowisko komisarza przy MGG. Rząd Steczkowskiego przyjął przy tych staraniach ciekawą strategię, co nie uszło uwadze Austriaków. Otóż swoje różne dezyderaty Polacy kierowali do instytucji, w której spodziewali się napotkać najmniejszy opór w ich przeprowadzeniu. Takie praktyki tłumaczono sobie brakiem doświadczenia świeżo powstałych polskich organów. Czy jednak nie próbowały one sprytnie rozgrywać władz austriackich? W tym samym czasie trwały na obszarach MGG przygotowania do wyborów do Rady Stanu, wprowadzając pewną nerwowość nad Dunajem. Uspokajająco jednak podziały

⁵⁶⁹ *Oesterreich-Ungarns Kriegsschulden und Polen*, „Neue Freie Presse” nr 19285 z 4 V 1918, s. 11.

⁵⁷⁰ AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, mikr. B. 4896, k. 55, 59.

⁵⁷¹ Odpis telegramu szefa sztabu z 20 IV 1918, HHStA, PA I, K. 1037.

raporty przedstawicieli Wiednia w Królestwie mówiące o wyciszeniu ostrych antyaustriackich nastrojów, i zapewniające, że nie należy przy tej okazji obawiać się żadnych burzliwych demonstracji czy wystąpień⁵⁷². Faktycznie wybory na terenie MGG wypadły nadzwyczaj spokojnie. Dobre wrażenie na Polakach zrobił gubernator Lipošćak, występując przeciwko ukraińskim próbom antypolskiej i anty-wyborczej agitacji na terenie Chełmszczyzny.

W gabinecie Steczkowskiego pojawiała się nowa jakość – utworzono przy nim mianowicie Departament Spraw Politycznych. Pod tym semantycznym kamuflażem kreowano *de facto* Ministerstwo Spraw Zagranicznych⁵⁷³. Jego kierownictwo wziął w swe ręce Janusz Radziwiłł, urodzony nad Sprewą syn wieloletniego prezesa Koła Polskiego w Berlinie Ferdynanda Radziwiłła, ale posiadający równocześnie obywatelstwo rosyjskie i liczne majątki na kresach⁵⁷⁴. Na to stanowisko polecał go Adam Tarnowski, niezmiennie wywierający wpływy na regentów, przede wszystkim na Lubomirskiego. Królewsko-polski rząd stanął wiosną 1918 r. w obliczu dwóch wielkich wyzwań, z których wynikały wielorakie konsekwencje: po pierwsze, zwycięstwa Rzeszy na wschodzie przypieczętowanego pokojem w Brześciu Litewskim z Rosją Sowiecką 3 marca 1918 r. oraz, po drugie, wielkich sukcesów Niemiec na zachodnim teatrze wojennym. Radziwiłł okazał się zwolennikiem szybkiego uregulowania relacji z Berlinem, w zamian za korzystne rozstrzygnięcia w sprawie wschodnich granic Królestwa Polskiego. Chodziło nie tylko o obszary Chełmszczyzny i Podlasia, ale również o ziemie białoruskie. Tu kryła się geneza tajnej noty wystosowanej przez Steczkowskiego 29 kwietnia 1918 r. Premier proponował sojusz i konwencję militarną z państwami centralnymi w zamian za rezygnację z korekt granicznych (z wyjątkiem północnej Suwalszczyzny) i korzystne rozstrzygnięcia⁵⁷⁵ w tym względzie na wschodzie, zwłaszcza jeśli chodzi o Chełmszczyznę. Beseler oczywiście zachęcał regentów do takiego kroku, czekając na podobną deklarację od miesięcy. Liczący na rozgromienie Francji wojskowi z kwatery głównej doprowadzili jednak do pominięcia noty milczeniem. Uważali, że niebawem będą mogli narzucić państwu polskiemu jeszcze korzystniejsze dla siebie warunki „sojuszu”.

Regenci byli postawą Berlina rozgoryczeni. Zdzisław Lubomirski żalił się Ugronowi na początku czerwca 1918 r. na szykanowanie przez Niemców

⁵⁷² A. Lago z Warszawy do ministra O. Czernina z 30 III 1918, HHStA, PA I, K. 1022.

⁵⁷³ Wcześniej regenci do prowadzenia dyplomacji wykorzystywali Departament Spraw Politycznych Komisji Przejściowej Tymczasowej Rady Stanu. Przejęto także placówki zagraniczne NKN. J. Sibora, *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013, s. 295.

⁵⁷⁴ J. Durka, *Janusz Radziwiłł, dyrektor departamentu stanu w rządzie Rady Regencyjnej*, „Niepodległość i Pamięć”, 18/1, (33), s. 209–233.

⁵⁷⁵ L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych*, s. 288.

Rady Regencyjnej i rządu, podkopywanie autorytetu władz polskich, bezwzględna eksploatację okupowanego kraju, którą można porównać z celową dewastacją, zwłaszcza przemysłu, całkowite zablokowanie możliwości budowy armii polskiej. Faktycznie, Niemcy potrafili przejawiać taką obcesowość, by odmówić przydziału benzyny dla samochodu premiera. W rezultacie musiał on zrezygnować z podróży do Lwowa. Były to szczegóły, wynikające być może bardziej z charakterystycznego dla Niemców kurczowego trzymania się różnych biurokratycznych regulacji niż świadomej złośliwości, ale deprecjonowały rząd królewsko-polski w oczach opinii publicznej i wskazywały na mglistą przyszłość Polski w „sojuszu” z Rzeszą. Notabene niebawem o niemieckiej pryncypialności przekonał się sam Ugron. Niepodziewanie organ niemieckiego gubernatorstwa „Deutsche Warschauer Zeitung” zasugerował zmianę treści jego toastu wygłoszonego z okazji urodzin cesarza Karola w sierpniu 1918 r. i przygotowywanego do publikacji, gdyż przy pozdrowieniu gości wymienił regenta Lubomirskiego przed Beselerem, jako reprezentantem cesarza Wilhelma II na uroczystości⁵⁷⁶. Niemcy uznali to za afront dyplomatyczny.

Lubomirski wracał więc do idei austro-polskiej, twierdząc, że społeczeństwo widzi w niej jedyny ratunek przed niemiecką polityką gospodarczego „wysysania” Polski. Proponował zatem, aby doszło do „prywatnego” spotkania z Burianem, przy okazji jego wyjazdu do Mariańskich Łaźni w Czechach. Co ciekawe, Lubomirski prosił Ugrona o utrzymanie w tajemnicy tego austro-polskiego zwrotu, gdyż obawiał się zamachu stanu przygotowywanego rzekomo przez germanofili spod znaku Klubu Państwotwórców Polskich we współpracy z Niemcami. Celem spisku byłoby obalenie regentów i osadzenie na tronie pruskiego księcia⁵⁷⁷. Generalnie regent przekonywał, że monarchia habsburska w kwestii polskiej jest przez Rzeszę z premedytacją oszukiwana. Radziwiłł jednak konsekwentnie dążył do zbliżenia z Berlinem, o czym informowali Austriaków polscy rzecznicy kursu na państwo Habsburgów. Zarzuty zaskoczyły Ugrona przekonanego o czymś wręcz przeciwnym i w raportach dotąd Radziwiłła chwającego. W korespondencji do Wiednia starał się bronić ministra, wskazując na jego lojalną postawę i częste radzenie się w różnych sprawach, a nawet prośby o pomoc w relacjach z Niemcami.

Wydarzenia tymczasem nabierały tempa. W maju rząd polski zaczął czynić zabiegi o uzyskanie bezpośredniego połączenia kurierskiego z Berlinem

⁵⁷⁶ Ugron nie zgodził się na zmianę, wskazując, aby lepiej usunąć cały budzący u Niemców kontrowersje ustęp. Jego zdaniem zmiany domagał się osobiście czuły na punkcie detali Beseler. I. Ugron do I. Buriana z 19 VIII 1918, HHStA, PA I, K. 1075.

⁵⁷⁷ I. Ugron do I. Buriana z 10 VI 1918, HHStA, PA I, K. 1075.

i Wiedniem. Beseler był gotów to zaakceptować, pod warunkiem, że w grę wchodzi tylko roboczy kontakt na linii gabinet – gabinet. Nie było zatem mowy o suwerennych kontaktach z władcami Niemiec czy Austrii. Dnia 24 maja rozpoczęły się w Warszawie kolejne narady delegacji niemieckiej i austriackiej nad przekazaniem Polakom dalszych obszarów administracji. Relacje między sojusznikami stawały się jednak coraz chłodniejsze. W maju 1918 r. Ludendorff był tak zirytowany na aprowizacyjne żądania Austriaków, że – jak notował w dzienniku współpracujący z nim w OHL gen. Thaer – najchętniej zaraz wypowiedziałby im wojnę⁵⁷⁸. W maju trzeba było jednak w temacie dostaw wojennych zorganizować sojuszniczą konferencję w Berlinie. Debatowano w podnieconej, gwałtownej atmosferze, ale Niemcy chcąc, nie chcąc, musieli ostatecznie wesprzeć wycieńczonego sprzymierzeńca. Paradoksalnie po zwycięstwie potrzebowali oni na wschodzie bardziej Austrii niż ona Rzeszy.

W czerwcu 1918 r. Rada Regencyjna zainstalowała w Berlinie i Wiedniu swoich oficjalnych przedstawicieli, otwierając *de facto* pierwsze ambasady⁵⁷⁹. Nad Dunaj wysłano Stefana Przeździeckiego, pochodzącego z Litwy ziemianina, byłego rosyjskiego dyplomate, do którego Burian miał żywić „pełne zaufanie”⁵⁸⁰. Jego zastępcą został związany wcześniej z NKN Tytus Filipowicz. Rada wyznaczyła również swego przedstawiciela w Budapeszcie⁵⁸¹. W dniach 2 i 3 lipca 1918 r. w niemieckiej kwaterze głównej zapadła decyzja o przedsięwzięciu energiczniejszych kroków w celu wyjaśnienia sprawy przyszłości Polski. Sformowano cały szereg żądań w stosunku do monarchii habsburskiej, które sprowadzały się do definitywnego porzucenia rozwiązania austro-polskiego, przyjęcia tzw. opcji kandydackiej, przyznającej Polakom możliwość wyboru władcy (byle nie cesarza Karola), oddania Niemcom uprzywilejowanej pozycji w kwestiach gospodarczych, nadzoru nad siecią kolejową, zaaprobowania propozycji tzw. korekt granicznych. Burian, w swoim stylu, pozostał wobec sojusznicznych roszczeń niewzruszony.

Ugron pracował natomiast nad odbudową wizerunku swojego państwa. Nastąpiły przy okazji pewne przetasowania w austriackim przedstawicielstwie w Lublinie, skąd odszedł Hoening (na placówkę do Kopenhagi), zastąpiony przez Aleksandra Lago. Ważną rolę w działaniach Austriaków odgrywała naturalnie cały czas prasa. AOK proponowała nawet uruchomienie w Warszawie przedstawicielstwa austriackiego biura korespondencyjnego.

⁵⁷⁸ A. von Thaer, *Generalstabsdienst an der Front*, s. 199.

⁵⁷⁹ J. Sibora, *Dyplomacja Polska*, s. 312–314.

⁵⁸⁰ J. Stecki, *Zapiski*, t. I, s. 133.

⁵⁸¹ Oprócz tego Departament polityczny rządu polskiego posiadał swoje biuro w Krakowie i przygotowywał się do otwarcia kolejnego we Lwowie. *Placówki rządowe polskie w Austro-Węgrzech*, „Nowa Reforma”, nr 336 z 4 VIII 1918, s. 2.

Dostarczałyby ono prasie monarchii i lubelskiego MGG rzetelnych informacji, gdyż dotychczas tamtejsze tytuły bazowały na prywatnych korespondentach i niepewnych relacjach⁵⁸². Natomiast Ugron wobec zawieszenia współpracy z Adamem Nowickim, który w Warszawie dorobił się określenia „austriackiego agenta”, szukał nowego „pióra” do budowania pozytywnej atmosfery wokół monarchii. Takie – w osobie niejakiego Wiskowskiego – znalazł Rosner⁵⁸³. Burian propozycję zaakceptował, ale sugerował jednocześnie, aby zbyt gwałtownie z Nowickim nie zrywać (tj. przez jakiś czas skromniej go jeszcze opłacać), ponieważ ten jako wiceprzewodniczący warszawskiego związku dziennikarzy mógłby monarchii na łamach dzienników szkodzić⁵⁸⁴. Odbudowa wizerunku monarchii latem 1918 r. była jednak syzyfową pracą. Ugron niebawem telegrafował do Wiednia, żądając, aby utrudniać podróże do Warszawy własnym oficerom, gdyż rozsiewali oni wszędzie defetystyczne pogłoski o fatalnej kondycji państwa cesarza Karola i jeszcze gorszym stanie armii. Pewnym probierzem nastojów była podniosłe celebrowana w sierpniu uroczystość urodzin cesarza Karola. Niemcy, ponoszący porażki na froncie zachodnim, spokornieli i zachowywali się w czasie celebry wręcz ujmująco. Podobnie dwójka obecnych regentów (Ostrowskiego nie było) oraz zaproszeni polscy dygnitarze państwowi. Natomiast pewną oziębłość i apatyczność dostrzegł Ugron po stronie polskiej „ulicy”. Za symptomatyczne uznano wymówienie się z uczestnictwa niektórych polskich polityków. Wzmoczona aktywność austriackiego przedstawicielstwa nie uszła uwadze Niemców, a zwłaszcza Beselera, który alarmował w tej sprawie władze w Berlinie⁵⁸⁵.

Niewesoło rysowała się sytuacja w duszonym rekwizycjami MGG, co oddziaływało negatywnie na resztki austro-polskich sympatii. Lago, który dopiero co trafił do Lublina, chciał jeszcze wierzyć, że Królestwo Polskie jest dla monarchii do uratowania. Należało przeprowadzić jedynie kilka gruntownych zmian, jak choćby wprowadzenie w Generalnym Gubernatorstwie prawdziwie cywilnej administracji, kierowanej przez takie osoby jak wspomniany Adam Tarnowski czy były minister dla Galicji Juliusz Twardowski. Zdaniem Lago, pod władzą Austriaków element wojskowy dominował bardziej niż pod „pruskimi” rządami Beselera⁵⁸⁶.

⁵⁸² Chodziło oczywiście o zaaranżowanie odpowiedniej polityki informacyjnej. Pismo z AOK do prezydium Rady Ministrów z czerwca 1918 r. AGAD, MGGL, sygn. 480, Präs C 9777. Pomysłu nie zrealizowano z braku personelu.

⁵⁸³ Wymieniona osoba dodatkowo współpracowała z austriackim wywiadem. I. Ugron do ministra I. Buriana z 1 VII 1918, HHStA, PA I, K. 1075.

⁵⁸⁴ O Nowickim i Wiskowskim zob. J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier*, s. 408–410.

⁵⁸⁵ D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami*, s. 385.

⁵⁸⁶ A. Lago do K. Masirevicha z 22 VIII 1918, HHStA, PA I, K. 1033.

Tymczasem tydzień wcześniej Kaiser podjął próbę definitywnego rozegrania polskiej karty, proponując Radziwiłłowi w niemieckiej kwaterze głównej w belgijskim Spa powołanie na króla Polski arcyksięcia Karola Stefana z Żywca⁵⁸⁷. Cesarz uczynił to bez uprzednich konsultacji z austriackim sojusznikiem. Radziwiłł, nie mając pełnomocnictw, odpowiedział na ofertę wymijająco, ale na drugi dzień Wilhelm II z charakterystyczną dla siebie nonszalancją oświadczył odwiedzającemu go w Spa cesarzowi Karolowi, że Polacy właściwie wybrali już sobie króla w osobie arcyksięcia Karola Stefana. Zaniepokojony Burian telegrafował z dworskiego pociągu do Ugrona do Warszawy, prosząc o naświetlenie, co właściwie z polskiej perspektywy stało się w Spa⁵⁸⁸. Zarówno Radziwiłł, jak i przebywający również w niemieckiej kwaterze głównej aktywistyczny polityk Adam Ronikier, musieli po powrocie nad Wisłę gęsto się tłumaczyć i zaprzeczać pogłoskom o wyborze Karola Stefana na króla Polski. Natomiast cesarz Karol, wspierany przez wytrwałego Buriana, twardo obstawał przy austro-polskim rozwiązaniu w formie unii personalnej. Przekreślał w ten sposób ponownie królewskie perspektywy swojego kuzyna. W ciągu wojny Karol Stefan był kilkakrotnie typowany z różnych stron na króla Polski jako Stefana II, co – wobec braku realnych perspektyw oferty – chyba coraz bardziej budziło jego irytację. Burian, po rozmowie z Radziwiłłem, podczas której zajście w Spa określono jako „nieporozumienie”⁵⁸⁹, natychmiast wyjaśnił je zdezorientowanym przedstawicielom monarchii w Warszawie.

Burian w czasie rozmowy z Radziwiłłem stwierdził, że rozwiązanie austro-polskie to jedyny sposób, także zdaniem cesarza, na uratowanie Galicji dla Austrii. Sam szef dyplomacji, gotów był wręcz na oddanie w takiej sytuacji Królestwu Polskiemu prawie całej Galicji ze Lwowem. Premier Węgier Sándor Wekerle natomiast z uznaniem witał wspólną granicę polsko-węgierską. Utworzenie osobnej prowincji ukraińskiej nie wchodziło dla Madziarów w grę, ponieważ mogłoby wpłynąć niekorzystnie na sytuację na ziemiach Korony Św. Stefana⁵⁹⁰. Aby pozyskać stronę polską, cesarz Karol umorzył proces oskarżonych o zdradę Legionistów w Marmaros-Sziget, motywując

⁵⁸⁷ Pomysł miał zablokować możliwość wyboru cesarza Karola na króla Polski. Wilhelm II, wysuwając osobę Karola Stefana, chciał zdyskontować pewną popularność arcyksięcia w polskim społeczeństwie, jako „polskiego Habsburga”. B. Hyla, *Die Habsburger in Saybusch (Żywiec)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, z. 121, 1996, s. 309–329.

⁵⁸⁸ I. Burian do I. Ugrona z 15 VIII 1918, HHStA, PA XL, K. 261.

⁵⁸⁹ Wywody Radziwiłła dokumentowały zdaniem Buriana, jego pozytywny stosunek do rozwiązania austro-polskiego, jako najkorzystniejszego dla Polski, Burian, s. 262–263.

⁵⁹⁰ J. Stecki, *Zapiski*, t. I, s. 134. Węgrzy bali się o zamieszkane przez Ukraińców terytoria tzw. Ukrainy Zakarpackiej.

to uznaniem dla „zasług, które położył tak ściśle związany z losem Austrii naród polski”.

Słabnąca pozycja militarna Niemiec wpływała na dynamikę życia politycznego w Warszawie. Wśród aktywistów, i nie tylko, szerzyła się agitacja na rzecz przesunięcia granic Królestwa Polskiego na wschód. Zdaniem austriackiego przedstawicielstwa w Warszawie stali za nią z jednej strony napływający do stolicy polscy właściciele ziemscy z Kresów, z drugiej dostrzegano inspirację niemiecką. Berlin chciał pokusą wyjścia na wschód i perspektywą pozyskania terenów Białorusi odsunąć Polaków od związku z Austrią⁵⁹¹.

Dnia 1 października 1918 r. Burian wniósł oficjalnie do zaopiniowania na przedlitawską radę ministrów kwestię rozwiązania austro-polskiego. Minister reagował w ten sposób na zapowiedziane przez Rzeszę przedstawienie swojego projektu niemiecko-polskiego. Stało się to, na co galicyjscy austrofile czekali od ponad 4 lat. Tyle, że o 4 lata za późno. Znajdująca się w przedagonalnych drgawkach monarchia sprawą polską już się na serio nie interesowała. Ówczesny minister oświaty, Jerzy Madeyski, wcześniej wielokrotnie wymieniany szef zarządu cywilnego MGG, wspominał w pamiętnikach o przedstawieniu na posiedzeniu rządu wspomnianego austro-polskiego elaboratu, dodając: „Cała sprawa była traktowana przez radę ministrów więcej tylko dla porządku, aby pisma ministra spraw zagranicznych nie pozostać bez odpowiedzi. Już nikt nie uważał jej za aktualną”⁵⁹². Z Warszawy tymczasem telegrafował Ugron o panującym w mieście chaosie politycznym i że z Niemcami nikt się właściwie już nie liczy⁵⁹³. Napięcie podnosiły dodatkowo zamachy na niemieckich funkcjonariuszy policyjnych. W ich wyniku doszło do zatrzymania i osadzenia w areszcie ponad 60 podejrzanych. Nie lepiej zresztą wyglądało położenie w MGG. Wśród powracających z Rosji uchodźców przekradał się element nasycony bolszewicką agitacją, pracujący nad wywołaniem anarchii. Znajdował się on także wśród zwalnianych z rosyjskiej niewoli austriackich żołnierzy. W składających się z byłych jeńców i poddanych kwarantannie c. i k. formacjach zdarzały się przypadki strzelania do własnych oficerów⁵⁹⁴. Na terenie MGG mnożyły się brutalne napady na żandarmów, urzędników i żołnierzy, próbowano rabować wojskowe magazyny. Wojsko było w wielu wypadkach bezradne. Jeden z raportów donosił, że załoga zaatakowanego posterunku na dworcu w Motyczu koło Lublina dysponowała... 3 nabojami⁵⁹⁵. Kilka dni później

⁵⁹¹ I. Ugron do ministra I. Buriana z 25 IX 1918, HHStA, PA I, K. 1075.

⁵⁹² J. Madeyski, *Z przełomowych dni 1918 roku. Osobiste wspomnienia*, Kraków-Warszawa 1920, s. 14.

⁵⁹³ I. Ugron do ministra I. Buriana z 7 X 1918, HHStA, PA I, K. 1075.

⁵⁹⁴ M. Jaśnikowski, *Chłopak z Kresów. Pamiętnik lubelskiego kupca*, Warszawa 2010, s. 149.

⁵⁹⁵ A. Lago do ministra I. Buriana z 9 X 1918, HHStA, PA I, K. 1033.

oddział 50 ludzi wykoleił pociąg i zrabował pół miliona koron. Świadczyło to o wejściu zjawisk kryminalnych na bardziej zaawansowane stadium – zorganizowanej przestępczości. Plagą w pociągach stali się kieszonkowcy. Zresztą nie tylko na terenach MGG. AOK wydała dyspozycję, aby żołnierze i urzędnicy nie ułatwiali złodziejom „pracy” i przechowywali dokumenty i portfele w trudno dostępnych miejscach⁵⁹⁶. Ludność cywilna z drwiną i lekceważeniem wypowiadała się o „dziadach” czy „trepakach”, jak przezywano austriackich żołnierzy⁵⁹⁷. Wysocki w pamiętnikach o ostatnich rocznikach pospolitego ruszenia, jakie trafiały do Królestwa, pisał: „budziły po prostu litość”⁵⁹⁸. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji sztab MGG z rosnącym pesymizmem spoglądał w przyszłość.

Niemcy i Austriacy stawali się w tych dniach już tylko bezradnymi świadkami wydarzeń. „O monarchię habsburską nikt się już w Warszawie nie troszczy” – donosił w telegramie z 20 października Ugron – i dodawał, że ze względu na wieści o tworzeniu się państwa ukraińskiego we wschodniej Galicji: „Nasze położenie jest tutaj gorsze niż po pokoju w Brześciu Litewskim i [...] faktycznie jesteśmy traktowani jako rozpadające się, bezsilne państwo”⁵⁹⁹. Ugron radził, aby dla ocalenia resztek prestiżu monarchii habsburskiej rozpocząć natychmiast przekazywanie administracji w ręce Polaków. Sam jako zdeklarowany zwolennik rozwiązania austro-polskiego prosił o oddelegowanie z Warszawy, gdzie obecnie nie ma dla niego miejsca. Na to jednak na razie ministerstwo nie wydało zgody.

Nowy, od 24 października 1918 r., kierownik Ballplatzu Juliusz Andrassy młodszy stanął przed o wiele poważniejszymi wyzwaniem niż realizacja idei austro-polskiej. Do nich należały wyprowadzenie monarchii z wojny⁶⁰⁰ i ratunek państwa już nawet nie przed rozpadem, co przed rewolucją. Dlatego 25 października nadeszła do warszawskiego i lubelskiego przedstawiciela wiedeńskiego MSZ dyspozycja wskazująca na zapobieżenie lewicowemu przewrotowi w Polsce jako najważniejszemu obecnie celowi działań państw centralnych. Przed tym może jedynie uchronić sprowadzenie Piłsudskiego. Dlatego Andrassy zapowiedział starania w Berlinie o natychmiastowe zwolnienie internowanego brygadiera z Magdeburga. Kategoriecznie przeciwstawił się temu gen. Beseler. Z kolei delegacja członków Polskiej Organizacji

⁵⁹⁶ Pouczenie z AOK z 24 VI 1917, KA, NF, K. 4103.

⁵⁹⁷ Określenie „trepaki” odnosiło się do drewnianych podeszew, jakie z braku surowców używali niektórzy austriaccy żołnierze. A. Bień, *Bóg wysoko*, s. 329.

⁵⁹⁸ A. Wysocki, *Dzieje mej służby*, k. 87.

⁵⁹⁹ Telegram nr 858 I. Ugrona do wiedeńskiego MSZ z 20 X 1918, HHStA, PA I, K. 1075.

⁶⁰⁰ D. Jeziorny, *Zdążyć przed rozpadem. Ostatnie wysiłki dyplomacji cesarsko-królewskiej na rzecz zakończenia udziału Austro-Węgier w I wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” nr 4, 2008, s. 95.

Wojskowej w tej sprawie zgłosiła się 20 października do gubernatora Lipoścaka, który również uważał wypuszczenie Piłsudskiego za konieczne. O to też apelował w telegramie do AOK⁶⁰¹.

Tymczasem rozpoczęła się emancypacja Rady Regencyjnej spod władzy państw centralnych, zainicjowana 7 października 1918 r. wydaniem manifestu obwieszczającego powstanie niepodległego państwa polskiego, składającego się ze wszystkich terytoriów zamieszkałych przez Polaków. Odbił się on szerokim echem na obszarach obydwu Generalnych Gubernatorstw. Ludność wywieszała biało-czerwone flagi, odprawiano msze święte, organizowano pochody⁶⁰². Domagano się natychmiastowego opuszczenia przez siły okupacyjne państw centralnych Królestwa Polskiego. Manifest regentów wywarł duże wrażenie na Austriakach. Gubernator Lipoścak wyszedł z zaskakującą propozycją do AOK, aby nie iść pod prąd wydarzeń i uczynić znaczący gest polityczny, który pokaże Polakom, że mogą liczyć na przyjaźń ze strony monarchii habsburskiej. Równolegle i Beseler wyraził gotowość do daleko idących ustępstw – o czym w alarmistycznym tonie donosił Ugron – łącznie z przekazaniem Polakom administracji, zniesieniem przymusu paszportowego, ograniczeniem rekwizycji, a nawet wycofaniem oddziałów okupacyjnych. Regent Ostrowski i minister spraw wewnętrznych Stecki zaczęli drążyć, czy i Austriacy nie poszliby na ustępstwa. Sugerowali przejście przez rząd polski służących w c. i k. aparacie okupacyjnym polskich urzędników i wojskowych. Lago zresztą nie miał już wątpliwości, iż natychmiastowe oddanie administracji w polskie ręce najbardziej odpowiada politycznym interesom Austro-Węgier⁶⁰³. 12 października Lipoścak skierował do AOK wnioski o zadeklarowaniu Radzie Regencyjnej gotowości do natychmiastowego przekazania wszystkich gałęzi administracji bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Lago doradzał, aby to publicznie obwieścić jeszcze przed szykowanym strajkiem i wystąpieniami polskiej ludności. Zalecał również zawieszenie rekwizycji. Z polskiej strony usłyszał zresztą zapewnienia, że monarchia potrzebne towary może po prostu zakupić na wolnym rynku⁶⁰⁴.

AOK 13 października 1918 r. zasadniczo zgodziła się na zwinięcie aparatu okupacyjnego. Równocześnie pojawił się pomysł postawienia na czele zarządu cywilnego MGG Adama Tarnowskiego. Lubomirski, „głęboko poruszony” informacjami, dziękował Ugronowi. 15 października potężna delegacja

⁶⁰¹ J. Gaul, *Polityczne aspekty uwolnienia Józefa Piłsudskiego z Magdeburga w listopadzie 1918 r.*, „Dzieje Najnowsze”, z. 3, 2006, s. 1–14.

⁶⁰² *Spółeczeństwo polskie w świetle raportów politycznych austro-węgierskiego generalnego gubernatorstwa wojskowego w Polsce 1915–1918. Wybór źródeł*, oprac. J. Gaul i A. Nowak, Warszawa 2015, s. 357.

⁶⁰³ Telegram A. Lago z Lublina do Wiednia z 11 X 1918, HHStA, PA I, K. 1033.

⁶⁰⁴ Telegram A. Lago z Lublina do Wiednia z 13 X 1918, HHStA, PA I, K. 1033.

zjednoczonego w „duchu narodowym” lubelskiego społeczeństwa udało się do Lipoścaka, żądając zniesienia rekwizycji i ograniczeń w handlu, wprowadzenia wolności prasy, uwolnienia więźniów politycznych⁶⁰⁵. Generalny gubernator obiecał spełnić te prośby. Kilka dni później ułaskawiono (o ile nie chodziło o ciężkie zbrodnie) przetrzymywanych za udział w ekscesach skierowanych przeciw monarchii habsburskiej po zawarciu pokoju brzeskiego. Wstrzymano także wywóz surowców z hut w Starachowicach i Ostrowcu. Jedyne zapowiedź zniesienia cenzury okazała się „nieporozumieniem” i gubernator od tego punktu chwilowo odstąpił⁶⁰⁶. Aby uspokoić ludność, wśród której krążyły informacje o zakrojonej na szeroką skalę akcji wywiezienia ogromnych ilości prowiantu z MGG, polecono wydać obwieszczenie w prasie, iż są to jedynie bezpodstawne pogłoski. Gdyby ktoś jednak zauważył jakiegokolwiek nadużycia, powinien to natychmiast zgłosić władzom⁶⁰⁷. Tak więc *de facto* od 16 października austriacki zarząd nad okupowanymi terenami stawał się coraz bardziej fasadowy. W Lublinie tego dnia celebrowano uroczyste ogłoszenie niepodległości przez Radę Regencyjną. Uczestniczyli w nich nawet polscy urzędnicy i oficerowie w c. i k. uniformach. Lipoścak był na tyle niespokojny o sytuację w MGG, iż postanowił zwrócić się do rządu królewsko-polskiego z prośbą o wydanie studzącej nastroje odezwy⁶⁰⁸.

17 października 1918 r. rząd w Warszawie wysłał pismo do Ugrona z propozycją zorganizowania konferencji polsko-austriackiej na temat szczegółów przekazania administracji zarządzającej terenami MGG. Do rozmów Austriacy wyznaczyli przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w AOK Johanna Andreasa Eichhoffa, Ugrona oraz szefa sztabu MGG płk. Hausera, a także Rosnera i Iszkowskiego. Rozmowy odbyły się 21 i 22 października i bynajmniej nie przebiegały gładko. Punkt sporny stanowiły zwłaszcza kwestie finansowe, gdyż rząd warszawski domagał się wyłożenia przez Wiedeń środków na utrzymanie administracji przez pierwsze cztery miesiące. Polacy chcieli zarazem natychmiastowego przejęcia obszaru, bez żadnych okresów przejściowych i austriackiej „pomocy” innej niż materialna. Pertraktacje zostały niespodziewanie przerwane wiadomością o utworzeniu gabinetu Józefa Świeżyńskiego i przesunięte na nieustalony bliżej termin. Wieczorem – jak wspominał Hauser – austriaccy delegaci mogli przeczytać

⁶⁰⁵ Wypuszczenie więźniów politycznych, zniesienie cenzury i ograniczeń dowozu żywności, „Ziemia Lubelska”, nr 500 z 16 X 1918, s. 2.

⁶⁰⁶ R. Wojdaliński, „Głos Lubelski” podczas okupacji austriackiej, s. 113.

⁶⁰⁷ Komunikat c. i k. Referatu Prasowego, „Głos Lubelski” nr 288 z 19 X 1918, s. 3.

⁶⁰⁸ „Ludność nie chce zupełnie dostarczać załogom wojskowym austriackim żywności i stawia przeszkody w odtransportowaniu żywności nabytej przez nie w drodze kupna”. Cytat z: P. Łossowski, *Jak Feniks z popiołów. Oswobodzenie ziem polskich spod okupacji w listopadzie 1918*, Łowicz 1998, s. 67.

w gazetach o ukonstytuowaniu się w Wiedniu prowizorycznego niemiecko-austriackiego zgromadzenia narodowego. Był to widomy znak postępującego rozpadu państwa Habsburgów.

Wypadki postępowały coraz szybciej. Jeszcze 12 października Rada Regencyjna ogłosiła przejście władzy zwierzchniej nad wojskiem. Beseler pogodził się z tym niecałe 10 dni później, składając urząd naczelnego wodza armii polskiej. 23 października 1918 r. regenci przekazali gen. Tadeuszowi Rozwadowskiemu nieformalnie dowództwo nad armią, choć rozważano także osobę gen. Szeptyckiego. 28 października awansowano go na generała dywizji i powierzono funkcję szefa sztabu Wojska Polskiego⁶⁰⁹. Nie widziano zatem w tej roli Piłsudskiego, któremu co najwyżej chciano oferować fotel ministra bez teki. Tymczasem Rozwadowski do razu przeforsował pomysł natychmiastowego wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Równocześnie, przy zupełnej bierności państw centralnych, regenci powołali Ministerstwo Spraw Wojskowych. W szybkim tempie przystąpiono do rozbudowy armii⁶¹⁰. W natłoku wydarzeń Rada Regencyjna starała się sformować nowy rząd, reprezentujący nie tylko jak dotychczas sfery aktywistyczne. Na jego czele stanął 23 października 1918 r. Józef Świeżyński, wcześniejszy pasywista i stronnik narodowej demokracji⁶¹¹. Myślał on o stworzeniu gabinetu na szerszej, ponaddzielnicowej podstawie z udziałem polityków galicyjskich, w tym endeka Stanisława Głębińskiego jako szefa dyplomacji, niejednokrotnie ostro wypowiadającego się przeciwko państwom centralnym, a nawet polityków poznańskich⁶¹². Taki kształt gabinetu oznaczał wejście na zupełnie nowy kurs polityczny. W tym burzliwym czasie Ugron donosił, że cierpiący na śpiączkę regent Ostrowski śpi bez przerwy do 24 godzin i jego otoczenie obawia się nawrotu choroby⁶¹³.

26 października 1918 r. Rada Regencyjna wyznaczyła Juliusza Zdanowskiego, polityka związanego z narodową demokracją, na stanowisko komisarza generalnego rządu na tereny wojskowego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie. Tutaj jednak, w przeciwieństwie do Generalnego

⁶⁰⁹ M. Patelski, *Generał broni Tadeusz Jordan Rozwadowski*, s. 143.

⁶¹⁰ J. Snopko, *Finał epopei Legionów*, s. 313–314.

⁶¹¹ T. Schramm, *Gabinety Jana Kucharzewskiego, Jana Kantego Steczkowskiego i Józefa Świeżyńskiego*, w: *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 1991, s. 24.

⁶¹² S. Głębiński, *Wspomnienia polityczne*, Kraków 2017, s. 437; Galicjanie wstrzymali się wobec komplikacji politycznych w szerszym uczestnictwie w tym rządzie, traktowanym jako przejściowy i przystąpili do organizowania władzy dzielnicowej. L. Mroccka, *Galicji rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990, s. 49.

⁶¹³ Lubomirska odnotowała reakcję męża na tę wiadomość: „Zdziś przerażony; ciężar za ważki na pojedyncze barki!”. *Pamiętnik Księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej*, s. 695.

Gubernatorstwa Warszawskiego, dominowała Polska Organizacja Wojskowa, której ruchliwości znacząco osłabione moralnie c. i k. formacje nie mogły, a może i nie chciały stłumić. Dwa dni później rozpoczął się rozpad monarchii habsburskiej. Jakkolwiek istniał dalej centralny rząd przedlitawski Heinricha Lammascha, to z organizmu państwowego zaczęło się wydzielać państwo czechosłowackie, jugosłowiańskie, Republika Niemiecko-Austriacka, a w Galicji zachodniej rozpoczęła działalność niezależna od Wiednia polska władza – Polska Komisja Likwidacyjna. Dnia 30 października AOK, na podstawie równoczesnej aprobaty szefa dyplomacji, zgodziła się na przekazanie rządowi polskiemu administracji nad MGG. Próbowano jednocześnie uzyskać jakieś rekompensaty w postaci węgla i żywności, jakkolwiek uznając, że wywóz dóbr mógłby się odbyć tylko za zgodą polskich władz. Te ze swojej strony zobowiązywały się do utrzymania komunikacji kolejowej. Urzędnicy austriackiego aparatu okupacyjnego, deklarujący chęć przejścia na polską służbę, mieli otrzymywać pobory do 1 grudnia⁶¹⁴. Austriacy zobligowali się do przekazania wszelkich akt gubernatorstwa. Jednocześnie zapewniano pomoc w utrzymaniu porządku. W tym celu przewidziano pozostawienie na terenach byłej okupacji batalionów etapowych składających się z żołnierzy polskiej i włoskiej narodowości. Ostateczną likwidację okupacji przewidziano na dzień 1 grudnia 1918 r. Tymczasem sytuację dodatkowo skomplikowało utworzenie 28 października w Krakowie lokalnego rządu polskiego – wspomnianej powyżej Polskiej Komisji Likwidacyjnej. Niebawem przejęła ona władzę nad wojskiem i kontrolę nad granicą z Kongresówką. Oznaczało to odcięcie MGG od Wiednia. Na następstwa nie trzeba było długo czekać. Władze w Krakowie przecięły połączenia kolejowe, zatrzymując transporty żywności z Królestwa. Lipošćak gwałtownie protestował, argumentując, że prowiant przeznaczony był także dla pułków, w których służyli Polacy. Przypominał również o zgodzie rządu warszawskiego na transport⁶¹⁵.

Dnia 2 listopada generalny gubernator gen. Lipošćak obwieścił wolę Wiednia przekazania rządów Polakom. Zaczął od opublikowania 31 października 1918 r. odezwy, w której zapowiadał oddanie władzy, wstrzymanie rekwizycji itd., ale równocześnie przestrzegał przed wszczynaniem niepokoju. Na koniec gubernator deklarował się jako przyjaciel narodu polskiego i zapowiadał swój rychły wyjazd⁶¹⁶. Na pożegnalnym spotkaniu

⁶¹⁴ Depesza z Baden z 30 X 1918, HHStA, PA I, K. 1033.

⁶¹⁵ Gubernator dodawał, że wygłodzone oddziały mogą ulec demoralizacji, uciec się do rabunków, przez co ucierpią ludy południowo-słowiańskie. Generał sam, jak wcześniej wzmiankowano, był Chorwatem. Pismo gubernatora Lipošćaka do PKL z 31 X 1918, *Narodziny niepodległości w Galicji (1918–1919). Wybór dokumentów z archiwów lwowskich*, wstęp i przypisy M. Przeniosło, Kielce 2007, s. 132.

⁶¹⁶ A. Lago do ministra J. Andrassego z 31 X 1918, HHStA, PA I, K. 1033.

z polskimi współpracownikami z rozrzewnieniem życzył Polsce „najświetniejszych losów”⁶¹⁷. W rezultacie gen. Rozwadowski rozkazał polskim oficerom w austriackiej służbie, aby obejmowali dowództwo nad Polakami służącymi w c. i k. armii i przystąpili w ten sposób do budowy polskich sił zbrojnych. Wielu z nich faktycznie, jak dowódca komendy w Piotrkowie gen. Tadeusz Wiktor, przeszło pod dowództwo polskie⁶¹⁸. Pozostali c. i k. żołnierze innych narodowości zaczęli wracać do swoich ojczyzn. Niebawem także urzędnicy cywilni zwołali zgromadzenie, na którym postanowiono o przejściu na urzędowanie po polsku oraz przyczepieniu orzełków. W ciągu kilku dni mieli się także zaopatrzyć w... maciejówki. Alfred Wysocki otrzymał nawet instrukcję, u kogo czapkę zamówić i przypomnienie, aby podać rozmiar głowy. Na zebraniu u Juliusza Zdanowskiego 3 listopada 1918 r. o 6 wieczorem złożono przysięgę państwu polskiemu⁶¹⁹. Komendy powiatowe otrzymały powiadomienie o zakończeniu okupacji i przejęciu władzy przez państwo polskie. Tak więc 3 listopada 1918 r. zakończyła się austriacka okupacja Królestwa Polskiego. Formalnie władzę na tym terenie przejęła Rada Regencyjna. C. i k. żołnierze polskiej narodowości złożyli jej przysięgę na wierność. Rankiem 4 listopada Lublin opuścił gen. Lipošćak. Jeszcze tylko zdeorientowany delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych Lago prosił pilnie o instrukcje, czy ma pozostać, a jeśli tak, to wnosił o uzyskanie oficjalnej akredytacji i to dla swojego ewentualnego zastępcy⁶²⁰. Lago bowiem równocześnie wnosił o natychmiastowy urlop. Apel pozostał bez odzewu. Rozpadające się mocarstwo nie zamierzało utrzymywać już żadnego delegata w Lublinie.

Natomiast w Warszawie w opałach znalazł się jego reprezentant Ugron. Polskie władze wojskowe, nie licząc się już zupełnie z monarchią habsburską, zarekwirowały mu samochód, który jednak po interwencji u regentów wrócił do właściciela⁶²¹. Z dnia na dzień pozycja Ugrona zmieniła się. Z przedstawiciela austro-węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim i komisarza przy Radzie Regencyjnej przeistoczył się w posła Austro-Węgier przy rządzie królewsko-polskim. Z tej racji telegrafował 5 listopada do władz wiedeńskich, aby te natychmiast uzyskały dla niego akredytację u boku Rady Regencyjnej,

⁶¹⁷ S. Łoś, „Świat się w mych oczach”, s. 219.

⁶¹⁸ T.Z. Bogalecki, *Wyzwolenie regionu łódzkiego spod okupacji austriackiej i niemieckiej w listopadzie 1918 roku. Geneza, akcje rozbrajania okupantów i pielęgnowanie tradycji*, Łódź 2018, s. 27.

⁶¹⁹ *Papiery Alfreda Wysockiego, cz. II, Korespondencja z lat 1917–1955*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 13149/III, k. 7.

⁶²⁰ Co ciekawe, w tym momencie Lago mógł nawiązać kontakt z Wiedniem jedynie za pośrednictwem rezydującego w Warszawie Ugrona. Telegram z 3 XI 1918, HHStA, PA I, K. 1033.

⁶²¹ Telegram nr 945 I. Ugrona do wiedeńskiego MSZ z 5 XI 1918, HHStA, PA I, K. 1075.

co miało zapewnić uzyskanie przywilejów dyplomatycznych, zapewniających nietykliwość i chroniących między innymi przed rekwizycjami. 8 listopada, za wcześniejszą zgodą Lipoścaka, daremnie czekając na dyspozycje przeznaczonych, uległo samorozwiązaniu warszawskie przedstawicielstwo AOK. Tego samego dnia stojący na jego czele ppłk Bolfras i wszyscy jego podkomendni wyjechali z Warszawy. 10 listopada z pociągu na warszawskim dworcu wysiadł Piłsudski. Dzień później otrzymał władzę nad wojskiem, a 14 listopada regenci całkowicie ustąpili, przekazując mu pełnię dyktatorskiej władzy. Póki co Ugron w kolejnej dyplomatycznej odsonie, jako przedstawiciel Republiki Niemiecko-Austriackiej, pozostał w Warszawie i 23 listopada został przyjęty w Belwederze przez Tymczasowego Naczelnika Państwa Polskiego. W czasie rozmowy Piłsudski „wyraził swoją sympatię dla Austrii” i wspominał o „koleżeńskich stosunkach z oficerami b. cesarsko-królewskiej armii⁶²². Ugron pełnił swą misję w Warszawie do stycznia 1919 r. Jego niemieckim kolegą został Harry Kessler, który przywiózł Piłsudskiego z Magdeburga. Austria, Niemcy i Polska wchodziły w zupełnie nową fazę wzajemnych relacji.

Zakończenie

Opinie najważniejszych aktorów działających na terenie sąsiadujących ze sobą stref okupacji, a następnie generalnych gubernatorstw, były ze sobą wyjątkowo zgodne. Zarówno Wolfgang von Kries, gen. Hans von Beseler, Bohdan Hutten-Czapski z niemieckiej, Arthur Hausner, Leopold Andrian czy Istvan Ugron z austriackiej, postrzegali wzajemne stosunki Austro-Węgier i Rzeszy na terenach okupowanych przez pryzmat rywalizacji i konkurencji. Tło i „pożywienie” zarazem dla takich relacji stanowiła kwestia polska. Prioritytety polityki zagranicznej prowadzonej przez Wiedeń i Berlin sprawiły, że dwie części Królestwa Polskiego, przez ponad trzy lata żyły niemal w izolacji. Dochodziło do niej stopniowo. Pierwotnie w obydwu cesarskich stolicach myślano przecież o ułożeniu stosunków w obliczu przewidywanego zajęcia całości rosyjskiej Polski. Później, gdy spaliły na panewce austro-polskie plany, należało rozgraniczyc strefy wpływów mocarstw centralnych w zajęтым Królestwie Kongresowym. Niebawem odgrodziły je bacznie pilnowane granice. Wreszcie nową jakością były relacje austriacko-niemieckie po utworzeniu polskich instytucji politycznych, najpierw Tymczasowej Rady Stanu, a następnie Rady Regencyjnej. Można zarazem dostrzec pewne

⁶²² A. Pilch, *Stosunki polsko-austriackie w latach 1918–1938 w świetle korespondencji dyplomatów austriackich w Polsce*, „Studia Historyczne”, 1999, z. 2 (165), s. 256.

tendencje w stosunkach między Wiedniem a Berlinem; od początkowego „braterstwa broni”, poprzez narastające rozbieżności i coraz większy deficyt we wzajemnym zaufaniu. Wpływały na to zarówno czynniki polityczne, jak i gospodarcze.

Można uznać – co podkreśla część badaczy – iż austriaccy wojskowi i urzędnicy dysponowali lepszymi predyspozycjami do administrowania okupowanymi obszarami niż ich niemieccy sojusznicy⁶²³. Monarchia habsburska była tworem państwowym zamieszkanym przez wiele narodów i grup etnicznych, wyznawców chrześcijaństwa, judaizmu i islamu, reprezentantów różnych kultur. Administrowanie tego rodzaju strukturą wymagało od aparatu urzędniczego szerszych kompetencji, umiejętności radzenia sobie z przedstawicielami licznych narodowości, pewnej tolerancji, czegoś, co dziś nazwalibyśmy kompetencjami międzykulturowymi. Pozostaje oczywiście pytanie, na ile pod wpływem zwycięskiego marszu idei nacjonalizmu pod koniec XIX w. ów habsburski etos urzędniczy erodował. Przed wybuchem I wojny coraz trudniej było sobie już wyobrazić czeskiego urzędnika w Galicji, a polskiego w Dolnej Austrii. Istotnym problemem austro-węgierskiego aparatu okupacyjnego na okupowanych ziemiach polskich był od początku brak odpowiedniej liczby wykwalifikowanych urzędników. Ów niedobór uzupełniano, zatrudniając rezerwistów, często nieodpowiednio lub zupełnie nieprzygotowanych do nowej roli. W efekcie do Królestwa Polskiego nie zawsze trafiali zawodowi urzędnicy, przesiąknięci dawnym etosem ponadnarodowego funkcjonariusza państwa (nawet jeśli była to jego schyłkowa epoka), ale często ludzie przypadkowi i łatwiej ulegający różnym patologiom. Ocena austriackiego aparatu urzędniczego pod tym kątem (także „jego” codzienności na ziemiach okupowanych) wymagałaby gruntownych badań.

Zdaniem innych badaczy, owa większa „łagodność” austriackiej okupacji była poniekąd kwestią przypadku, bo wynikała z innej (w porównaniu do niemieckiego Generalnego Gubernatorstwa) struktury gospodarczo-demograficznej MGG, pozwalającej na liberalniejszą politykę, niż to praktykowali Niemcy⁶²⁴. Zapewne był to istotny czynnik. Jednak można dodać i inne, np. rolę polskich urzędników w austriackim aparacie okupacyjnym. W tym na najwyższym stanowisku generalnego gubernatora, ale także na niższych poziomach administracji, gdzie zwłaszcza od 1916 r. starano się umieszczać w większym stopniu w miarę możliwości polskojęzycznych Galicjan. To zresztą – jak już wspomniano we wstępie – kolejny ważny obszar badawczy, dodatkowo przypominający nam, że była to także „nasza

⁶²³ T. Scheer, *Zwischen Front und Heimat*, s. 8.

⁶²⁴ S. Lehnstaedt, *Dwie (różne) okupacje?*, s. 30.

wojna”⁶²⁵. Stosunek Królewaków do ziomków w c. i k. mundurach przedstawiał się różnie, obcy uniform wojskowy budował dystans, sfera mentalności również wykazywała odmienności, jednak zawsze byli to rodacy, z którymi można było się porozumieć. Te relacje wymagają jeszcze naukowej eksploracji. Wreszcie w monarchii habsburskiej, w przeciwieństwie do Rzeszy, niepoślednim czynnikiem był wpływ polskich elit politycznych nad Dunajem. W różny sposób usiłowały one oddziaływać (przez NKN, ale nie tylko) na politykę monarchii w Królestwie Polskim. Wpływ ten wzmógł się po zwołaniu parlamentu w 1917 r. Oczywiście nie podważał on decydującego głosu armii, musiał jednak zostać w jakiś sposób uwzględniony. Wiele daleko idących żądań austriackich sfer militarycznych odnośnie do eksploatacji Królestwa Kongresowego zostało dzięki temu utemperowanych.

Jeśli monarchia habsburska nawet dysponowała wspomnianymi powyżej atutami, to nie była ich w stanie w pełni wykorzystać. Pogłębiające się trudności aprowizacyjne państwa, narastający kryzys ekonomiczny, wymuszały bezwzględną eksploatację podbitych ziem. Próby jej łagodzenia przez Polaków służących w c. i k. administracji mogły dać tylko bardzo ograniczone rezultaty. Tak więc „baza”, codzienne zmagania się z gospodarczymi trudnościami, zaspokajanie potrzeb aprowizacyjnych walczącego mocarstwa, wygrywały z „nadbudową” – ideą związku z monarchią habsburską, katolickim, bliskim Polakom państwem. Nawet jeśli próbowano ową ideę mocniej propagować, przede wszystkim w okresie rządów w Lublinie gen. Stanisława Szeptyckiego, to społeczeństwo traktowało te wysiłki jako listek figowy rabunkowej polityki. To ta ostatnia pokazywała prawdziwą twarz okupanta. I tu tkwił paradoks, jaki trzeba na koniec podnieść. Jak dowodzi niemiecki historyk Stephan Lehnstaedt – wyśrubowane kwoty towarów, produktów i surowców, jakie chciano pozyskać z obszarów MGG, nigdy nie zostały osiągnięte. Wkład tych terytoriów dla wojennej gospodarki monarchii habsburskiej okazał się zupełnie nikły⁶²⁶.

⁶²⁵ W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. I, *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014, s. 9.

⁶²⁶ S. Lehnstaedt, *Das Militärgeneralgouvernement Lublin*, s. 21.